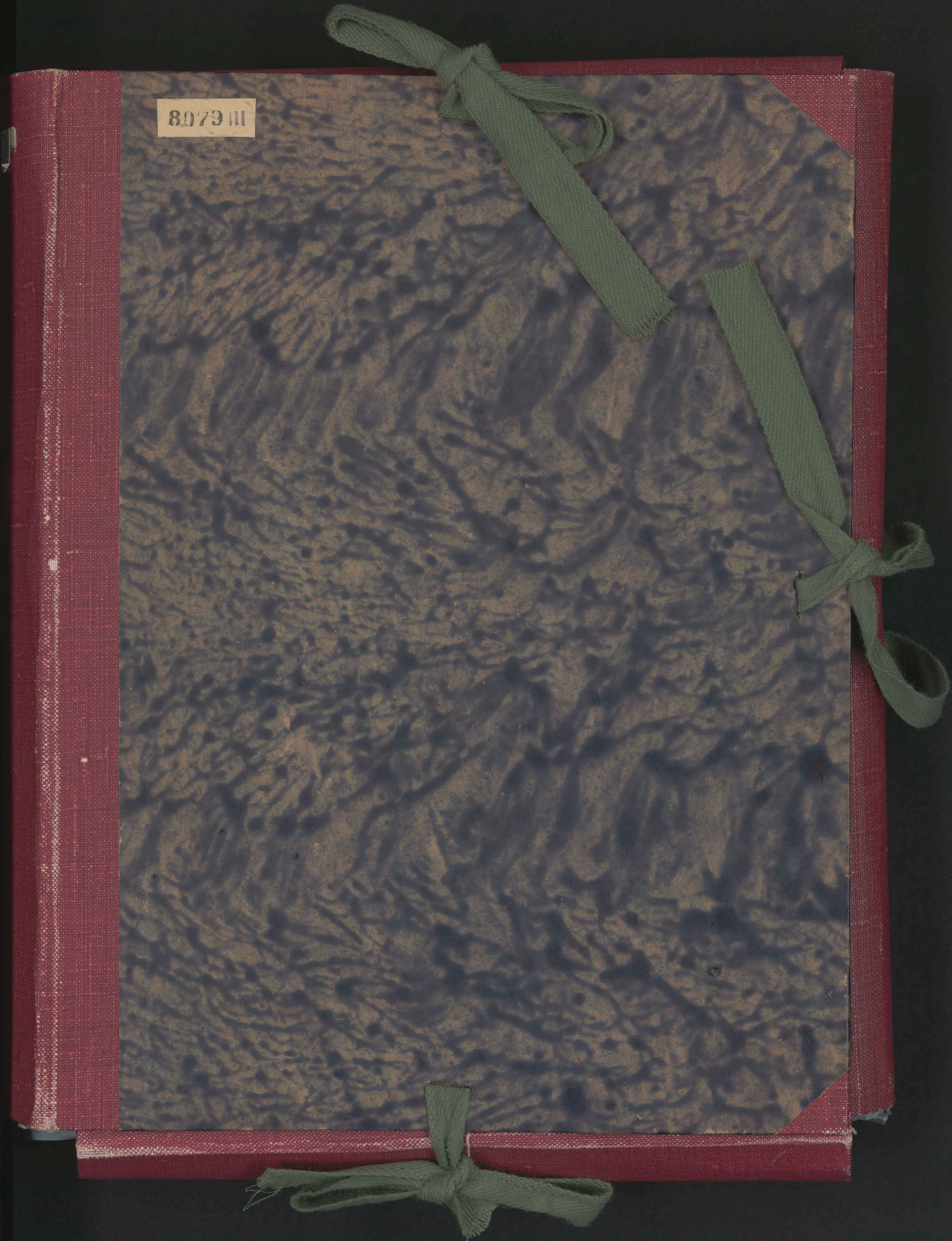

8079 III

1 - 245

1 - 47

Tretiak Józef
Kraków 2.I. 1893 1

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Pan Dyrektor Zathey odczytał mi dzisiaj pismo kraj. Rady Szkolnej, które wzywa Dyrekcyę do postawienia wniosków w sprawie ewentualnego urlopowego lub zmniejszenia liczby moich godzin szkolnych na przyszłe półrocze, a które kończy się uwagą, że w razie takiego zmniejszenia czy urlopu, nie mógłbym pobierać dodatkowej płacy za naukę języka ruskiego w seminaryum. Prosiłem p. Zatheya, aby w odpowiedzi na to pismo zechciał zwrócić uwagę Wys. Rady Szkolnej, jak trudnym jest

dla mnie ten warunek. Ale ponieważ wątpię, aby w urzędowej odpowiedzi trudność tego warunku mogła być dokładnie wyjaśnioną, ośmielam się zwrócić wprost do Pana Prezydenta z przedstawieniem mego położenia, ufając, że mi wybaczy tę śmiałość. Pomimo iż służę już rok piętnasty, pensya moja nauczycielska, wraz z tem co po za nią zdołam zarobić, zaledwie może zaspokoić pierwsze potrzeby licznej, bo z sześciu głów składającej się rodziny. Tymczasem prawie cały rok przeszły z powodu przygotowywania rozpraw habilitacyjnych – nie mówiąc o niebywałej drożyźnie – był dla mnie pod względem materyalnym szczególnie niekorzystnym; praca moja zarobkowa, literacka musiała zejść do minimum, a co więcej musiałem własnym kosztem wydać jedną z rozpraw ruskich, co ostatecznie na kredyt tylko dało się zrobić. Obecnie

mając przed sobą wykłady jęz. i lit. ruskiej w uni-
wersytecie, muszę myśleć o sprowadzeniu odpowied-
nich książek, których w tutejszych bibliotekach
nie ma wcale; przybywają więc nowe nieuchronne
wydatki. Jeśli zatem dotychczasowe dochody moje
nie wystarczały na pokrycie niezbędnych wydatków,
to po odjęciu tego, co pobierano za naukę języka
ruskiego w seminaryum żeń., znajdę się w jeszcze
gorszem położeniu. Do tego dodać muszę, że zdrowie moje
nie jest dość silne, ażebym mógł większym nakładem
pracy zapobiegać pogorszeniu się warunków mate-
ryalnych. Jeszcze w razie otrzymania całkowitego
urlopu ze szkoły realnej mógłbym może ubytek
175 złr (pensya za jęz. ruski od lutego do września), wy-
nagrodzić sobie, poświęcając część czasu na pracę
literacką zarobkową; ale gdybym uzyskał tylko
zmniejszenie liczby godzin w szkole realnej,

gdyby zatem praca moja miała być wydzieloną po między trzy zakłady: szkołę realną, seminaryum i uniwersytet, w takim razie o żadnym pobocznym zawodzie, o żadnej pracy literackiej myśleć nie mogę. Oto jest rzetelny obraz mego położenia, który śmiem przedstawić Panu Prezydentowi, ufając, że podstawie niezasłużonej już doznanej życzliwości z Jego strony - że przychylnie przyjmie to moje przedstawienie i w miarę możności zechce je uwzględnić.

Z wysokiem poważaniem

Józef Tretiak

Kraków 2/I 1893
ul. Batorego 25.

~~AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI~~
W KRAKOWIE. 3. I. 93.

Kochany Panie

Odbieram załączone listy od Stadnickiego. Rozumie się że najgoręcej ze swojej strony także proszę o wzgląd na tego biedaka, jeżeli tylko jest możliwość. Stadnickiemu można wierzyć; a z tego co on mówi widać że takiem wołaniem można uratować z zagłady tęgiego nauczyciela.

Smolka dziś rano wyjechał do Paryża; zresztą nic nowego. Serdeczne życzenia szczęśliwego roku, z szczęśliwszych jak najdłuższych lat dla kochanych Państwa i dla chłopców — przesyłamy

St. T.

[Stadnicki Jan]
do Stan. Tarnowskiego 5



WIELKA WIEŚ
p. i telgr. WOJNICZ 20. 11. 92

Kochany Stasiu!

Posyłam Ci list z prośbą gorącą, byś zrobił w Radzie Szkolnej, co tylko możliwe, aby teraz biednemu Wojciechowi Błotnickiemu pomódz. Był on rok nauczycielem Brzozowa, potem zdał z odznaczeniem egzamin i został zapluskwiony, ostatecznie wracając znów w nasze przepisy? – Znam go dobrze – jestto [illegible] – zdolny

z najlepszemi instrukktami, tak niestety w tej warstwie rzadkiemi; katolik z przekonania, konserwatysta instynktownie, ale już raz miał cierpienie t. z. nerwowe, widocznie drugi raz ma też to samo. — Był zawsze trochę "überspannt", uczył się zawsze pewnie pracował dużo, bo chciał doktorat zdawać, i zdaje się prawo nie wytrzymała —
Okropna szkoda by była tego chłopca, co można to trzeba zrobić

by godło szkół i młodzieży zacho-
wać. Tylu idiotów bierze pierwsze
trzeba jemu pierwszą zostawić; i
dać urlop do 1go kwietnia 1893,
aby biedak wypoczął i wydobrzał -
[illegible] i sobie [illegible]

Bóg od niego często dajże mu urlop
do nowego roku szkolnego jest nadzie-
ja powrócenia mu zdrowia.
Widzisz mój drogi z tamtego niego
wyglądało jak mi biedaka żal, a
jest to "miłosierdzie" dobrem
bądźcie przyjść nas z pomocą.

7

do Stadnickiego

Jaśnie Wielmożny Panie
Hrabio!

Dnia 22 bm. zachorował mój brat Wojciech Błotnicki zastępca naucz. przy gim. św. Anny, a że słabość potrwa jak doktorowie zapewnili ją co najmniej 6 tygodni, przeto zawiadamiam Jaśnie Wielmoż. Pana Hrabiego, iż nie będzie mógł do synka Bernarda przychodzić na lekcya.
Jeżeli zaś brat mój wraz p. Antosia i Bernarda zasłużył sobie na łaskę Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego, to takowa obecnie okazałaby się dla niego nieocenioną.

/.

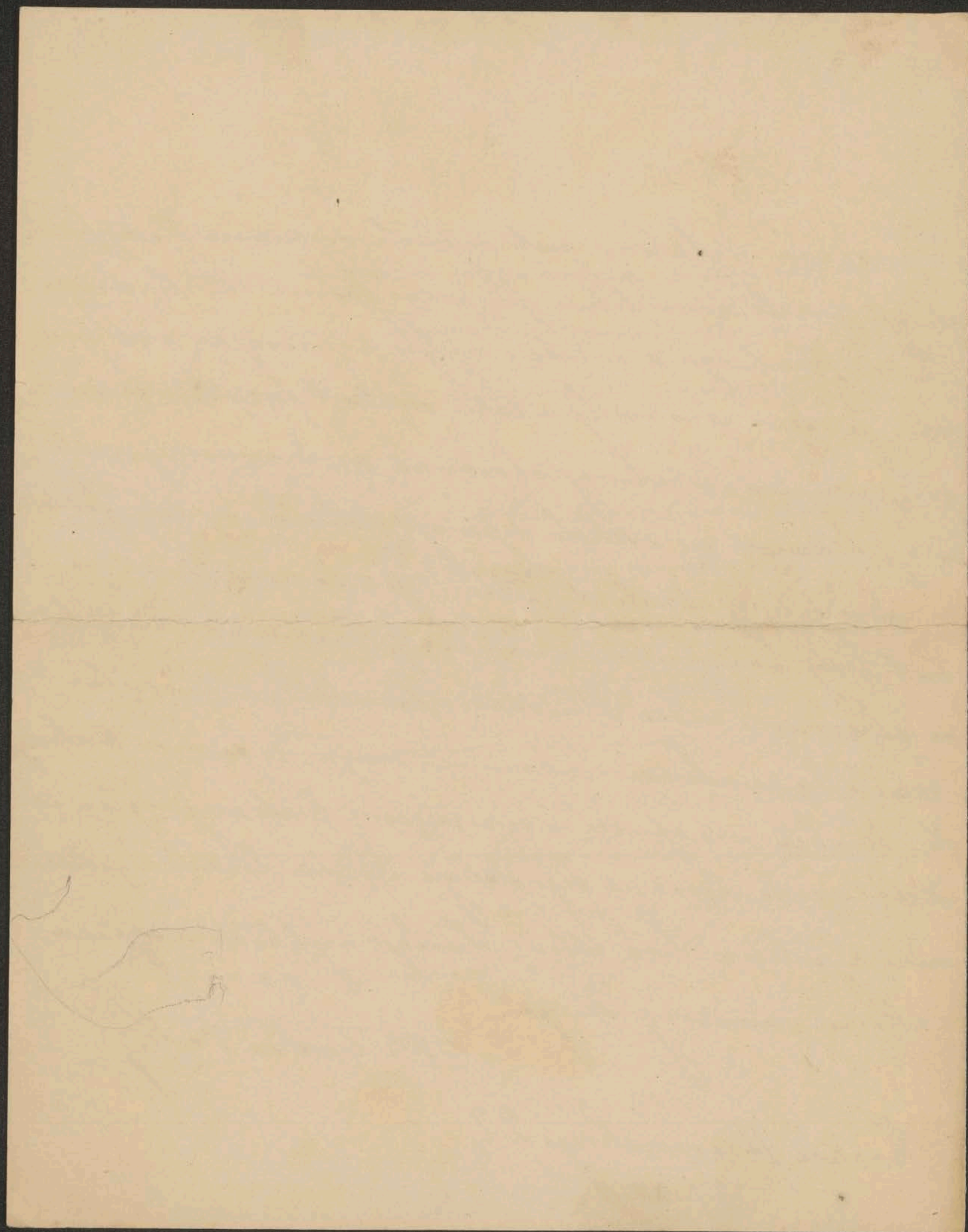
Chory jest w Szpitalu św. Łazarza, cierpi na rozstrój nerwowy o czem Dyrekcya gimnazyalna zawiadamia Radę Szkolną krajową, której orzeczenie może najniekorzystniej wypaść, bo Rada Szkolna Kraj. może odrazu zawiesić pensyę bratu i w ten sposób zamiast stałej posady, którą mieć już był powinien, zamknięto by mu nawet dotychczasową pensyę i tem samem skazanoby go na łaskę losu a może i nędzę.

Przewidując to drugie nasze nieszczęście udaję się w imieniu chorego brata do Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego z prośbą, by był łaskaw wpłynąć na Radę Szkolną Kraj. w tym kierunku, aby chorego zostawiono przy dotychczasowej pensyi.-

Ponieważ wątpliwy jest wynik orzeczenia Rady Szkol.
Kraj., przeto ośmieliłem się prosić Jaśnie Wielmożnego
Pana Hrabiego o dodatni wpływ popierając swą pro-
śbę faktem, iż w zeszłym roku suplent przy tutejszem
gimnazyum św. Anny chorował aż 8 miesięcy wcale
nie pokazując się w szkole a pensyę pobierał, a dalej faktem,
że do ostatniej chwili (t. j. 22 bm.) jak twierdzi Dyrekcya,
brat mój sumiennie i wzorowo pełnił swoje obowiązki,
aż strasznym ciosem dotknięta uledz musiała
wrażliwa natura. Mam nadzieję, że Jaśnie Wielmożny
Pan Hrabia nie opuści w nieszczęściu brata mego byłego aż
dotąd z całą chęcią na Jego usługi i zechce łaskawie podać
mu życzliwą Swą dłoń. Zostaję z głębokim szacun-
kiem uniżony sługa

Błotnicki

Kraków Straszewskiego 22.
27. XII. 92.



Tarnowski Stanisław 9

4. I. 93

Kochany Panie

Dochodzą do mnie najgorętsze instancye od pani Adamowej Potockiej, żebym poparł prośbę pani Dobrzyckiej, wdowy po znanym muzyku [illegible] z Przemyśla, o stałą pensyę wdowią, w drodze Sejmu. Niestety wątpię żeby się to udać mogło, jeżeli mąż nie miał stałej posady, zatem prawa do emerytury. Ale jeżeli można co zrobić, i co można, to proszę o to bardzo serdecznie.

Serdeczne uściśnienia, Panu
uszanowanie – przyłączamy
!
St. Ż


DIEU ET MON DROIT

Kraków 7/I 893

Szanowny Panie
Prezydencie!

Sprawę przeistoczenia dwóch czteroklasowych szkół męskich przydzieliłem sam sobie do referatu i będę się starał, zadosyć uczynić życzeniom Pańskim. Ja sądzę, iżby i Rada szkolna okręgowa odrazu była uchwaliła przeistoczenie tych szkół na sześcioklasowe, gdyby mnie nie były wchodziły w rachubę względy na ubikacye.

Z moimi synami mam prawdziwy kłopot. Biedny Józek ciągle jeszcze ma zapalenie chroniczne w kolanie, a chodził po nowym roku kolano powtórnie jest w pra-

./.

wśród owej znajdowało się postaci a Józek
za pośrednictwem aparatu Hessinga
już wychodził i obowiązki swoje w
szkółce spełniał, to jednak w tych
dniach znowu kolano trochę obrzękło
a to przez to, że aparat, robiony
w Krakowie, nie był dobry. Musi
więc kilka dni w łóżku leżeć, a
później wyjedzie może do Bawaryi
do samego Hessinga, aby go zao-
patrzył w dobry aparat.

Józek przed dwoma tygodniami
zaziębił się w Wiedniu, dostał sil-
nej influenzy i dotąd nie wycho-
dzi z pokoju. Antek wówczas
zaziębił się na polowaniu i odezwa-
ły mu się cierpienia reuma-
tyczne.

A tak synowie moi na bieżący

Karnawał stali się całkiem Ministeru-fikcji.

W Wiedniu ciekawe dzieją się sceny. Nie wiem, czy się mylę, ale zdaje mi się, że kuglarska polityka Taaffego dłu-go utrzymywać się już nie będzie mo-gła. Ale co potem? Ciekawy artykuł umieściła Neue Freie Presse o nazwie Na-miestnika w jednym ze swoich Börsen-berichte. Niewątpliwie go Pan czytał, bo to były umizgi do Namiestnika jako przyszłego prezesa gabinetu, który równo-cześnie hr. Thun w Teplitz podczas no-wy Volkskatolików zapewniał, że jest on Deutschböhme i wybornie sam się narzuca na takiego prezesa.

Tutejszy kupiec Henryk Schwarz prosił mnie bardzo gorąco, abym się wstawił u Szanownego Pana za panną Stanisławą

-ską.

Oretkiewiczówną z Leżajska, która ma
być rzeko loco proponowaną na posadę
nauczycielki w Tarnowie. Obiecałem
im to uczynić, tymczasem przyjaciółka
mojej żony, pani Seeliger prosiła mnie
prosić o wstawienie się za jej kuzynką,
panną Elżbietą Seeliger z Dąbrowy, która
ma być na tęsamą posadę proponowana
ex loco. Jeżeli tak jest istotnie, to się
stanowczo oświadczam za panną Seeliger - a gdyby Seeligerówna nie mogła tej posady dostać, to proszę o uwzględnienie Oretkiewiczówny.

Proszono mnie także o wstawienie się
za panną Józefą Wójcikiewiczówną z
Mielca, którą podobno wydział ~~[illegible]~~ tarnowski chce mieć przeniesioną stale, tego, że tamtejszy proboszcz miał mieć jakieś stosunki z jej matką. Gdyby istotnie dochodzenie wykazało jakąś winę rodziców, to prosiłbym o to, aby niewinna córka nie była karana przeniesieniem na gorsze miejsce.

Pani Prezydentowej proszę od nas obojga [illegible] [illegible] ukłony i przyjąć wyrazy wysokiego poważania, i [illegible] [illegible] [illegible] Żuk

13

Kolbuszowa
8/1 893

Jaśnie Wielmożny Panie!

Znając tutejsze stosunki i ludzi upraszam Pana Prezydenta aby na tak ważną posadę dyrektora szkoły w Kolbuszowy zamianowany był Alfred Rewakowicz, teraz prowizorycznie obowiązek ten pełniący. Znam go od lat wielu, jest to człowiek zdolny, spokojny pilny, posiada takt i rozwagę i jest właśnie takim, jakiego Kolbuszowa potrzebuje, Dla tego też i Rada szkolna okręgowa go proponuje. Raczy JW Pan uwzględnić przytoczone okoliczności, bardzo będę wdzięcznym.

Z wysokiem poważaniem Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

sługa
powolny
Tyszkiewicz
[Zdzisław]

Zoll Fryderyk 15

Kraków 11/I 893

Szanowny Panie
Prezydencie!

Marszałek powiatowy wadowicki, Władysław Haller, podał za pośrednictwem dyrekcyi gimnazyum wadowickiego podanie do Rady szkolnej krajowej, ażeby syn jego, który jako prywatysta uczy się w języku niemieckim przedmiotów gimnazyalnych, zdawać mógł egzamin z tego kursu tej klasy w Wadowicach w polskim języku.

Przyczyna jest ta, że na

-/-

przyszły rok ma on pójść do Teresyanum, rodzicom zależy bardzo na tem, aby się dobrze w niemieckim języku wyćwiczył.

Na prośbę pani Hallerowej udaję się do Szanownego Pana z wyjaśnieniem tej na pozór dziwnej okoliczności, iż tutejszy obywatel pragnie mieć syna egzaminowanego w języku niemieckim a następnie z prośbą o poparcie tej sprawy.

U nas w Krakowie nie ma nic tak dalece nowego

O Wiedniu wiemy tyle, co gazety podają. Być może, iż w piątek na noc tam pojadę, gdyż w sobotę jest posiedzenie w jednej ważnej sprawie komisyi ekonomicznej Izby panów, a jeszcze się w tej komisyi nigdy nie pokazałem, chociaż jestem jej członkiem. Gdybym był w Wiedniu, to w niedzielę pojadę do Gautscha, aby mu podziękować za wyjednanie dodatku osobistego a potem wrócę do Krakowa.

Mój Józek porusza się w zakładzie Marsa, ale nogę ma w szynach, aby kolanem nie ruszał.

J.

Pani prosi od nas obojga najprzyjaźniejsze wyrazy i ukłony a zarazem przyjąć wyraz wysokiego poważania, z jakiem się kreśli szanownego Pana Prezydenta

powolny sługa

Żoa

Kraków 19 stycznia 1893

Jaśnie Wielmożna
Pani Prezydentowo!

Równocześnie z tym listem oddaję pod adresem Pańskim 117 kartek hygieny Fiałkowskiego. — Brakuje jeszcze działu o chorobach zakaźnych, o ratowaniu w nagłych przypadkach i higjeny osobistej, — nad czem F. dalej pracuje i co przyrzeka w krótkim czasie wykończyć. —
Nie wiem, jakie wypadnie zdanie tych co ~~[illegible]~~ będą przez Fiałk. oceniać, —

zdaniem mojem — doskonale jest napi=
sana; — choć może tu i owdzie trzeba
będzie pod względem pisowni skorygować.
Znaczki czerwonym ołówkiem porobione
oznaczają „a capite".
Jeszcze jedno. Gdyby Rada szkolna uznała
pracę tę za dobrą, trzeba by inteligencye opisać
na osobnym arkuszu i według tego rozdziału
pracę na odpowiednie rozdziały do druku z
odpowiedniemi napisami, bo cała ta F. nie
trzyma formy. Tak n.p. przy opisie pojedyń=
czych zmysłów należało tytuły n.p. wzrok,
słuch napisać w środku, nie a capite.

Program nauczycielski obejmuje także higijenę

18

szkolnej; więc jednak pożądane, aby ten dział
F. opracował w obrębie tego tż, jak się
dowiaduję, istnieje pewnie osobno opracowany
„Zarys higjeny szkolnej" przez Mieczysł. Bara-
nowskiego? Czyby to było zbyteczne, tem więcej
dostateczny F. koniec całej pracy. – Proszę
w tym względzie o słówko odpowiedzi – i
zasyłam wyrazy mego wysokiego
poważania i szacunku

Sługa powolny
H. Jordan

Dunajewski [Julian] 19

Kraków 31. 1. 1893.

Panie Wielmożny Panie
Ex-Prezydencie!

Proszę przyjąć serdeczne powinszowanie z powodu uznania, które znalazły praca i poświęcenie Pańskie.
Niech Bóg da zdrowia,

dalej, a może się jeszcze do-
czekam, że JWPan zaymiesz
to stanowisko, którego Panu
od dawna życzy
Stary ale zawsze wiernie
i szczerze życzliwy
Dunajewski

Szeretkjarto [Józef] 20

W Samborze 1/2.93.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Z powodu otrzymanego odznaczenia mam zaszczyt przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi serdeczną gratulacyę tak w imieniu własnem, jak i całego grona seminaryum nauczycielskiego. —

./.

Łącząc wyrazy wysokiego
poważania i prawdziwego
szacunku zostaję Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezy-
denta najniższym sługą

[illegible]

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Z powodu nieobecności mojej w Krakowie przez dwa dni ostatnie, dziś dopiero dowiedziałem się o Najwyższem odznaczeniu zasług Pańskich i pospieszam złożyć JWPanu z tego powodu moje szczere i serdeczne gratulacye.

Z głębokiem poważaniem

Dr H. Jordan

Kraków 1 lutego 1893.



Jarnowski Stanisław 24

2. II. 93.

Kochany Panie
W poniedziałek jest ślub panny
Kalickiej, na którym nie mogę
nie być, jako jej opiekun a przy-
jaciel nieboszczyka ojca. W dru-
gi poniedziałek 13go - jeżeli nie
przyjadę do Warszawy, czego jeszcze
nie wiem, to nie wiem jak się
wymówię od jakiegoś katolickiego
Kundgebungu na który mnie
proszą do Wiednia, na ten dzień.

Jednem słowem nie wiem co
robić, ale jak mam to posiadać
Chyba zostanie Pańskiem bezwiednie;
będę żałował, zwłaszcza o ile ono
dopomoże, ale coś wymyślimy.
Do widzenia. Serdecznie ści-
skam, Pani uszanowanie

przyjaciel

St. Ż.

Smolka Stanisław 26

Kraków 5 lutego 1893

Kochany Panie Michale!

Wybieram się w tym tygodniu na parę dni do Lwowa, między innemi także w interesach naszej Stacyi paryskiej. Jeżeli Pan utrzymuje jeszcze swoje „czwartki", tentowałoby mnie bardzo wyjechać w środę wieczorem, żeby być we czwartek u Pana. Inaczej przybyłbym zapewne dopiero z końcem tygodnia, gdyż wyjazd

w środę nie bardzoby mi wczenię dogadzał. Byłbym Panu wielce obowiązany za odpowiedź, ale rychłą, żebym się mógł według niej urządzić. Wiem, że Pan nie jesteś amatorem pisania; możeby Pan był łaskaw po otrzymaniu tego listu zatelegrafować mi dwa słowa.

Serdeczne uściśnienia od szczerze oddanego

HWMolkę

Zofia Zamoyska 28

Kraków - Wolska 12.
6e Lutego 92

Łaskawy Panie Prezydencie,

Niezmiernie mi przykro utrudzać Pana nudnym listem a co gorzej prośbą — ale liczę na to że się Panom dużo darować musi proszę o chwilę cierpliwości a potem śmiem wierzyć że Pan nie odmówi pomyślnie załatwić sprawy na której niezmiernie mi zależy. — Z początkiem półrocza szkolnego przez

niedodarowania nieuwagę
wyszło mi z pamięci że mój
syn Zygmunt uczący się
prywatnie nie zapisany jeszcze
do żadnego gimnazyum, powie-
dzieli mnie jednak zapewnieniem
że moję nieuwagę załatać mogę
podając prośbę do rady szkolnéj o
pozwolenie zdania egzaminu
mimo braku zapisu — i że tego
mi prawdopodobnie nie odmówią.
Tymczasem pozwolenie przyszło
ale tylko na egzamin wstępny,
a jak Pan to wyczerpująco wykaże
załączona tu notatka, pozwolenie

29

to jest że wszech miar dla mo-
jego syna mniéj korzystne —
od paru tygodni w oddziałku jest stały,
i dyspensuje że dla braku formalności
wyjdzie z normalnego trybu szkolnego.
~~[illegible]~~ wysłaliśmy telegram do Rady
Szkolnéj z prośbą o odmianę pozwolenia,
a ja tymczasem ufając zbyt mile
okazywanej mi zawsze uprzejmości
Pana śmiem oddać wszystko w Jego
ręce — i przepraszam jeszcze
kilka razy za moje zbyt śmiałe
mieszanie — Łączę najserdeczniéj-
sze ukłony ... — i oby dodać
mogła podziękowania! —
Z prawdziwym szacunkiem
i poważaniem Zofia Zamoyska.

Kraków, 8/2. 93

Szanowny i Kochany Panie Kolego!

Męczą mię z oddziału rolniczego o dwie sprawy, to jest o urządzenie pola doświadczalnego i o kupno gruntów od wojskowości, które miały być sprzedane przez licytacyę. Idzie o przyspieszenie.

Wyborcy moi znów proszą za jakimś Kisielewskim dyrektorem jakiejś tam szkoły w Sączu, który utrzymuje, że mu się krzywda stała.

Mówił mi Dunajewski, że Pan ma być wkrótce we Wiedniu. Ucieszyłbym się niezmiernie, gdyby to wypadło w tym czasie,

gdy i ja będę tam.

Byłem we Wiedniu mało - nie tylko dla tego, że pilnuję rektorstwa, bo widzę, że trzeba go pilnować - ale także i dla tego, że nie mogę we Wiedniu wytrzymać.

Dezorganizacya, deprawacya i ogólne rozprężenie jest tak straszne, że tak to wszystko już podniesiona do systemu, że mam wrażenie, jakobym się już przeżył. Myśleć i chcieć na serio, mieć jakieś wytyczne, wogóle jakiś prosty plan - wszystko to nie jest możliwe.

Sytuacya, z której można było coś zrobić pożytecznego i to z łatwością, psuje się coraz bardziej pod tym względem, tak że już niczego przewidywać nie można.

Ci którzy siedzą we Wiedniu marzą li tylko o uzyskaniu corocznie z budżetu dla kraju jakiejś większej sumki, czy na kolaje czy na kolej podolską – w dobrym raz humorze.

Ale pomijając już głębsze rzeczy i przyszłość, to nawet i o takich sprawach pomyśleć na serjo trudno, jak reforma sądownictwa, adwokatury i notaryatu. Do nich w ministerstwie niema

człowieka, któryby to wypracował odpowiednio. Ani w Izbie nie można się zorganizować, ktoby mógł taką akcyę przeprowadzić – jaka ważność.

Jedno tylko mam życzenie osobiste to jest uciec z tamtąd co prędzej! a to nic nie pomoże, bo jeszcze do czasu cierpliwie wytrwać trzeba.

Serdecznie pozdrowienie Paczę i z głębokim szacunkiem

Zostaję szczerym przyjacielem

Madeyski

Wielmożny Panie!

W gminie Horodnicy mamy budować trzyklasową
szkołę w tym roku. Na ten cel przed paru
laty nałożono 20% dodatku podatku.
Z tego jako od obszaru dworskiego zbierze się
około 3000 fl. Ciągłe nieurodzaje i klęski
elementarne niepozwalają przyspieszyć
złożenia przez gminę potrzebnej materie
sumy około 8000 tys zł. Udaliśmy się
tedy z prośbą do Rady Szkolnej Krajowej
o pożyczkę bezprocentową w sumie 4000 z.
Prosiłbym WPana Prezydenta łaskawe
poparcie powyższej prośby - a wiem że jeśli
mi tego nieodmówi z dostateczną potrzebą

Sumę. - Budowę trudno dalej odkładać.
Budynek tak liche, że w klasach było
po 1° ciepła, a w mieszkaniu kierownika
4° pomimo silnego palenia w piecach.
Z tego powodu musiałem przerwać nauki.-
Obowiązanych dzieci do szkoły 600 —
uczęszcza 350.- Pomimo skromnego
projektu budowania przez dwa lata,
postanowiłem w tym roku wykończyć
budowę, by w jesieni można dzieci wpro-
wadzić. W tym celu teraz prosimy o dalszą
pożyczkę 4000 rs. rb. a następnie udamy
się z prośbą o pozwolenie przerwania nauk
z końcem kwietnia - by można stary budynek

Zwalić, a na miejscu tego nowy stawiać: — Teren i miejsce do tego znam dobrze. — Budowę przyjdzie się zatrzć w pomoc biednej ludności dając jej zarobek. W nadziei, że JW Pan uzna za słuszne moje prośby i raczy je poprzeć kończę wyrazami wysokiego szacunku i poważania

8/2 93 Adolf Kleniewski

Ludwipole
poczta Horodnica.

Tarnowski Stanisław 34

9. II. 93

Kochany Panie

Z wielkiem strachem piszę do Pana w sprawie małego Zamoyskiego (Zygmunta). Doświadczył Pan że się w ogóle w protekcyę nie bawię, a w szczególności tych studentów. Ale tym razem trzy-krotnie zaniedbanie zapisano jako winy szkoły. Preceptorowi, u którego chłopiec mieszkał, prosił Skuba żeby go zapisał. Skuba tego się wypiera, mówiąc że nie pamięta. Dość, że albo stary dyrektor eme-

ryż, albo dziecko tęskniące trzy-
zapomniało wszystkiego, a chło-
piec na tem schodzi. Kiedy
pani Zofia Z. pisała do Pana
że to ona zaniedbała syna dopu-
ścić, rozumiała się 2 prawdy, a
zrobiła to dla tego żeby się na któ-
tych nie żalić z nie skarżyć.

O czasem półroczny, a nie o
wakacjach na drugie półrocze, chodzi
mi dla tego, że chłopiec był chory
(na prawdę), że w skutku choroby
jest osłabiony i rozstrojony; w
tegoż stanie może się także zanie-

szanie i odpowiadziano zło. Przy ostatnio nie potrzebnym musiałam odchodzić, bo wszystko to w następnym pogoda nic. Ale przy następnym gorzej, bo wszystko stracić potrzeba.

Wrażenie moralne może ułożone na takiego chłopca być złe: „Wszystko „to dziwne, wszystko też gościnnie, a „teraz bez swojej winy nie jestem do „przyjęcia do domu!" Rozumie wrażenie patriotyczne, ale w takiego chłopca psychologii czemu możliwe; a ostatecznie złe świata ślady.

Dodaję jeszcze to, że Tomaszewski w którego chłopca teraz umierało, oświadczy za nim dobrze, z matki że

zadziwił się w tej sprawie pana
Samolewicza, że tak odpowiedział
„przedstawiającemu do Rady Szkolnej
„pozwolenia dostaniecie bez
„trudności!

Udaję się tedy z tą prośbą do Kocha-
nego Pana, bo mi się zdaje, że w tym
razie postępowanie Szkoła legalne
byłoby cokolwiek za niezwykłe. Proszę
mi się że Pan nie potrzebuje mi
odpisywać. Jutro — może pojutrze —
jadę do leczenia. Serdecznie uści-
skam, Pana szanownego

przywiązany

St. Ż.

NIEGOWIĆ
poczta telegraf **Gdów.**

9. 2. 93

Szanowny Panie.

Dopadłszy na ostatki do domu masa przeróżnych interesów o mnie się oparła - a między innymi i potrzeba instancyonowania do Szanownego Pana, w sprawie mojego Proboszcza nowego, X. dra Jana Krupińskiego, byłego katechety przy wyższej szkole realnej w Krakowie. Tenże, X. Krupiński, otrzymawszy kanoniczną instytucyą na tutejsze probostwo, dnia 20° Paździer. z. r. – na wyraźne polecenie Rady szkolnej Krajowej, pozostał na stanowisku katechety w Krakowie - aż do zakończenia sprawy Jego następcy t. j.

t. j. od dnia 8° Grudnia z. r.; pełniąc więc obowiązki katechety, wybrać też i płacę za te 2 miesiące; Rada Szkolna krajowa, po jego wyjeździe z Krakowa, poleciła Kasie filialnej Krak., zamknięcie Mu płacy katechety z końcem października — z czego wynika że pobrawszy już za owe dwa miesiące, płacę — każąc jemu zwrócić; — motywem do tego rozporządzenia, była ta okoliczność, że Księdzu od 20° Paźdz. — płyną dochody Proboszczowskie — dwóch więc płac, na raz pobierać nie powinien; — tak się ale rzecz nie ma — bo zmuszony pozostał na miejscu jako katecheta — nie mógł spełniać obowiązków

Proboszcza

a że z dniem swojej instytucyi był on nie odpowiedzialnym – pobory więc proboszcza, które same przez się, bez jego [illegible] – nie wiele znaczą, musiał użyć na utrzymanie kościoła, opłatę służby – i wynagrodzenie księdza wikarego – jeśli tenże do tych poborów nie dołożył – bo z pewnością nie Mu z nich na własne utrzymanie przez te 2 miesiące w Krakowie, nie pozostało – dodać należy – iż przez ten czas, niejako dwa domy prowadzić musiał – bo Matka z siostrą już było w Niegowici – on sam zaś musiał mieszkać w Krakowie – więc pensya katechety, za ten czas słusznie Mu się należy. – Ściśle

temu rozporządzeniu

wśród X. Krupińskiego przedstawienie
do Rady Szkolnej Krajowej – ja
zaś oświadczam się wam że Szanow-
nemu Panu przedstawić z tą
prośbą, by zawsze, o ile to za słusz-
ne uznasz – na przychylne dla
mojego [illegible] załatwienie
tej sprawy, wpłynąć.

Jako członek obchodzącego dla
Pan u Arcyksięcia – całego wraz
podpisałem się na gratulacyjnym
telegramie, od tegóż Szanownemu
Panu przesyłanym – cieszę się objawieniem,
iż przy tymże dole – potrafił Pan
te życzenia przedłożyć osobiście, tym-
czasem zaś, dołączając dla Pani Dobrze
pełne uszanowania wyrazy – proszę
byś Sam zawsze przyjął zapewnienie
wysokiego poważania i szczerze oddanych
uczuć od powolnego

Jego Sługi Benoë

Gebethner i Wolff.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH
15, Krak.-Przedm. 15. (2, Czysta 2).

WYDAWNICTWO
KURJERA CODZIENNEGO
i
TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
Krakowskie-Przedmieście Nr. 17.

SKŁAD
FORTEPIANÓW, PIANIN I MELODYKONÓW
WYNAJEM INSTRUMENTÓW.
40. Krakowskie-Przedmieście, 40.
FILIA W ŁODZI
UL. PIOTRKOWSKA 46.

Warszawa, d. 10 Luty 1893

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Równocześnie piszemy do PP. Gebrynowicz & Schmidt z prośbą o wypłacenie Szanownemu Panu przypadającej od nas raty Styczniowej rubli 500.-

Przepraszając jak najmocniej za nieakuratność naszą, prosimy zarazem przyjąć wyraz wysokiego szacunku i poważania z jakiem mamy zaszczyt pisać się

Wielm. Pana Dobrodz.
uniżonymi sługami
Gebethner i Wolff

40

Maciszewski Maurycy
Tarnopol 11. V. 1893

Kochany Prezydencie!

Składam Ci serdeczne życzenia z powodu dekoracyi, bo spodziewam się, że jest zapowiedzią dalszego uznania pożytecznej pracy. Zarazem dziękuję Ci za szybkie i pomyślne załatwienie sprawy mej siostry z Bochni. Pod opaską posyłam Rocznik tutejszego Kółka naukowego. Sam wprawdzie prócz przedmowy nic tam nie drukowałem, ale jakoś się to utrzymuje.

M.

Tu w gimnazyum jest porządek zupełny i
mojem zdaniem lepiej być nie może. Szkoda,
że Rada tak surowo postąpiła z Ochmierem,
bo w obec braku środków naukowych do ry-
sunków i małej liczby uczniów na rysunki, ja-
ko przedmiot nadobowiązkowy uczęszczających,
wiele zrobić się nie da, a jemu to podobno za-
szkodziło do inspektury okręgowej temu nauczy-
cielowi. Czy na zjazd dyrektorów nie powołała
Rada referentów i koreferentów, jak się to dzieje
na zjazdach pruskich?

Ściskam Cię serdecznie i Pani Dobrz. zasyłam
ukłony Twój

Maurycy Maciszewski

W Tarnopolu 11.2.1893.

[Czerny] Franciszek 42

Kochany Michasiu!

Prof. Godlewski prosił mię, abym się zwrócił do Ciebie z prośbą, żebyś był tak łaskaw uwiadomić mnie lub jego o czasie, kiedy sprawa potrzeb Studium rolniczego, pomieszczonych w granicach nadzw. kredytu na r. 1893 w kwocie 30.000 zł., odejdzie z Namiestnictwa do Wiednia. Godlewski chciałby bowiem jechać w tej sprawie do Ministerstwa.

U nas nic nowego. O karnawale, że w ogóle jest, dowiadujemy się z gazet tylko, bo sami cichy pędzimy żywot. Nie zamierzasz odwiedzić Krakowa?

Najserdeczniej Cię pozdrawiam
i cały Twój Dom

Franciszek

w Krakowie, 11 lutego
1893.

Matusiak Szymon
Bochnia 12.2.1893

44

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Powinienbym zacząć od wynurzenia radości z powodu odznaczenia wysokiego, jakie spotkało w ostatnich czasach Jaśnie Pana Prezydenta. Na to może

już za późno, więc tylko wspomnę o tem, co zaszło przy pożegnaniu mojem w okręgu Brzeskim 2go lutego. Zgromadzeni nauczyciele powzięli myśl wysłania telegramu do JWPana Prezydenta z powodu tego odznaczenia: chodziło tylko

o to, czy mądrze będzie
tak zrobić, czy nie. Uda-
wałem, że nie słyszę ich
narad, słyszałem jednak
dobrze, że skrupuł był
w tem największy, żeby
się inne okręgi o tem
nie dowiedziały i nie poczy-
tały ich za serwilistów
i rządowców. Nie mogli
sobie z tem dać rady,

więc nareszcie pytają
się mnie o zdanie. Od-
powiedziałem im, że de-
cydować w tej sprawie
bardzo mi trudno, mogę
ich tylko upewnić, zna-
jąc JWPana Prezydenta
z czasów, kiedy był pro-
fesorem, że nigdy dla
żadnych odznaczeń nie
pracował. Skutek tej
mojej uwagi był ten, że

46

telegramu nie wysłano.
Czym mądrze zrobił, to
już tylko JWPan Pre-
zydent raczy osądzić.
Przedwczoraj oddałem
już gramatykę wraz ze
swojém pismem i alle-
gatami p. Staroście do
przedłożenia Radzie
szkolnej krajowej.
Z pisma mojego poznie
JWPan Prezydent wła-

domość, jak rzecz wy-
konałem. Pragnąłbym,
żeby referent, któremu
manuskrypt mój będzie
udzielony do rewizyi,
niedługo z tem maru-
dził, bo co jeszcze mo-
jej pracy brakuje do
tego, żeby mogła być
wydaną tak, czy owak,
to ja dość dobrze wiem.
Dyskussya ustna

co do tej rzeczy w Radzie Szkolnej Krajowej byłaby bardzo pożądaną i także też życzenie wyraziłem w swem piśmie.

Polecając się pamięci i życzliwości JWPana Prezydenta, kreślę się z głębokiem uszanowaniem i wdzięcznością

J. Szczutsiak

Bochnia 12/2 893.

1-47

13. II. 1893 48

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

Wien, ... 189

Euer Hochwolgeboren.

Ich beehre mich hiemit ergebenst anzuzeigen, daß in allernächster Zeit unser Comité sich versammeln werden, um sowol über die Auswahl der in Vorschlag gebrachten Illustrationen für den Band unseres Werkes über Galizien, als auch über die mit der Ausführung dieser Illustrationen zu betrauenden Künstler definitiv schlüssig zu werden.

Zufolge dessen erlaube ich mir, auch das angelegentlichste zu ersuchen, mir gütigst den in Aussicht gestellten Illustrations-Vorschlag mit möglichster Beschleunigung zukommen lassen zu wollen. Ich sehe mich zu diesem Ansuchen dadurch genöthigt, weil ich durch vertragsmäßige Bestimmungen der ungarischen Redaction gegenüber verpflichtet bin, für den stetigen Fortgang unseres Unternehmens Sorge zu tragen und dieselbe rechtzeitig von den hier gefaßten Beschlüssen in Kenntniß zu setzen.

13. Februar 1893. Verehrungsvollst

Zifslag.

Czartoryski Jerzy 50

Wiązownica, 13/2-93.

Wielmożny Panie Prezydencie!

Wyjeżdżając do Krakowa i Wiednia na mniej więcej 3 tygodnie, proszę uważać moją nieobecność na najbliższych posiedzeniach Rady szk. za usprawiedliwioną. – W sprawach tyczących się Wydziału zastępywać mnie będą prof. Piątek jako wiceprezes i p. dyr. Dzieduszycki jako referent Sekcyi szkolnej.

Nie dawno temu udał się do mnie p. prof. Rembacz Słoma, użalając się obszernie z swego postępowania w wiadomej sprawie i prosząc o moją intercessyę, której jednak stanowczo odmówiłem, radząc mu udać się do Pana Prezydenta z swojemi argumentami, przedstawiając rzecz zupełnie przedmiotowo bez rekryminacyi i zarzutów osobistych

Nie wiedzę, jak wypadło dochodzenie dyscyplinarne, śmiałbym tylko wyrazić życzenie, aby przeniesienie p. Rembacza do innego gimnazyum, jeśliby miało nastąpić, nastąpiło dopiero z następującym rokiem szkolnym, gdyż przeniesienie wcześniejsze miałoby przykre skutki dla mojej bursy tutejszej, którą p. Rembacz obecnie kieruje, dotąd bez zarzutu; a wreszcie i nie zasłużył może na tak ostrą karę.

Załączam wyrazy prawdziwego poważania

J. Czartoryski.

52

Maciszewski Maurycy
Tarnopol 14. II. 1893

Kochany Prezydencie!

Dziś dowiedziałem się, że agitatorami, którzy dostarczają pisma radykalne młodzieży ruskiej tutejszych zakładów, są auskultanci sądowi Harasimowicz (już przeniesiony z sądu), Kiwaluk, jeden z najmłodszych auskultantów i Nawrocki dependent u notaryusza. Notatka o Nawrockim i jego liście znajduje się w papierach po Szwedzie. Podobnie i między mieszczanami rozszerzają swe idee... Czyby nie można p. Ki-

walka pod jakimkolwiek pozorem przenie-
sie tam, gdzieby nie był szkodliwy? Oczywi-
ście nie może to być pod moją firmą, bo wy-
dałoby się, z kąd to wiem i ten miałby kłopoty
z narodem. O Nawrockiego będę się starał do-
wiedzieć się przynajmniej, na których uczniów
oddziaływa. Zresztą jest to dureń i zasłania
się powagą brata, który ma być poetą ruskim.
Katecheci zdaje się będą dobrymi nabytkami,
szczególniej ruski ma wiele zapału i dobrych
chęci, ale jeżeli nie zwalczymy agitacyi, to jego
starania udaremnią. Tutejszy sąd jest pra-
wie całkiem ruski - więc przez Krynickiego ogra-
niczyć wpływu auskultantów nie można
Bądź łaskaw w tej sprawie porozumieć się
tylko z panem Namiestnikiem i zrobić tak,
bym w tem nie figurował. Chodzi mi o pomi-

53

nicie innych osób, bo i w Radzie Kr. nie zawsze była dochowaną tajemnica. Z tako wspomniałych powodów nie odnoszę się z tem do Inspektora L., któregobym w tak delikatnej sprawie narażać nie chciał na przykrości, ale z drugiej strony nie życzę sobie narażać mu się tem pominięciem.

Ściskam Cię serdecznie

Maciszewski

W Tarnopolu dn. 14/2. 1893.

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Wskutek łaskawie udzielonego mi zezwolenia Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, mam zaszczyt przedłożyć w załączeniu zarys deklaracyi dotyczącej utworzenia publicznej dwuklasowej szkoły ludowej w Demni wyżnej w celu łaskawego dalszego zarządzenia, przyczem nadmieniam że w mowie będący zarys deklaracyi ułożony został na podstawie otrzymanej rezolucyi Wysokiej Rady szkolnej krajowej i naszego poprzedniego podania z zastosowaniem postanowień ustawy szkolnej; tylko ustęp dotyczący podwyżki płac nauczycielskich został w deklaracyi z tej przyczyny pominiętym, ponieważ życzeniem WPana Schmidta jest, ażeby podwyżka ta prywatnej

umowie między Wpanem Schmidtem a dotyczącymi nauczycielami pozostawioną została.

Upraszając przeto uniżenie Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, przetrutynowanie w mowie będącej deklaracyi a wrazie potrzeby poprawienie lub uzupełnienie takowej łaskawie zarządzić raczyć; mam zaszczyt złożyć Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi wyrazy wysokiej czci i poważania, z jakiem pozostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

uniżony sługa

Stanisław Zamorski
Przełożony obszaru dworskiego
w Demni wyżnej

Demnia wyżna
14go lutego 1893

Tarnowski Stanisław 56

Wiedeń 16.II.93

Kochany Panie

Ritknera przydzielenie do Spraw nominacyi inspektorów okręgowych, respective przeniesienia Matusiaka, dotąd ze Lwowa nie przysłano. Nie chce się wierzyć: ale dlaczego czy można tak długo nie wierzyć? zresztą kazałem pokazać Dziennik podawczy – i nic! Co się dzieje? Czy akta wszystkie mogą ginąć na poczcie? Czy wobec podstępu wszystkich z ca-

tem żeby Krakusa utrudniać,
a mnie z Chatenstalskowi dokuczyć?
Ale jeżeli Panu zależy istotnie na tem żeby Krakus szedł porządnie, to niech Pan w to wejrzy, z niechby o tem skończy. Oto go Idalska żada żołnierz nie może — jest zastępuje jak mogę, ale Zuckowi całkiem zastąpić nie mogę, a dalibóg mam dosyć rzeczy na głowie.
O sobie zresztą nie chcę mówić,

choć mi nie jest miło względem
Towarzystwa : a tak względem. Bo
jestem członkiem Rady Szkolnej
wobec ludziom zdaje się stale,
że jest niezawodne, ma też pod-
stawy propozycję im sama komi-
sarzy którzy ono przyjmują, a
potem pokazuje się że sprawa
nie załatwiona. Doprawdy ja
nie rozumiem, tylko się uśmiecham
wszystkich spotykam z tym co
należy do komitetu krakowa
bo coś im mam odpowiadać
kiedy pytają o redaktora, a przy-

też za ważne sprostowania
materiałów.
Wracam dziś wieczór do Kra-
kowa. Materiałów pierwszej
Pani będzie.. Co w Ministerium
niczego przyjść nie mogą z
co ja odpowiem? Potrzebne że Ona
materialnie wiemy? Że Tymczasowa
Ona może nawet tako dziś wyprzedzić
bo na to odpowiedzi że mogła Pani
być przez pierwszy miesiąc być
w Wiedniu.
Do widzenia, serdecznie ucało-
wania, i prośba gorąca, bo wie-
rzę, żeby to się skończyło
St. Ż.

Puzyna Jan
bp Krak 58

JMJ

Czwartek 16 lutg.
[1893]

Jaśnie Wielmożny Panie!

Mówią mi, że Sprawa stabilizacyi X. Świętochowskiego, Katechety z Brodów, bydź czy ma być poruszona. — Po sumiennej rozwadze śmiem prosić Pana Prezydenta by zechciał całą Sprawę wstrzymać aż do chwili, gdy będę Szan. Panu Kuryą a co mam nadzieję.

że do kilku dni nastąpi.
Dobro gymnazium w ogólności
a Brodzkiej Szkoły w szcze-
gólności wymaga innego
Katechety.

Pozostaję z wyrazami wyso-
kiego Szacunku

+ Puzyna

Benoni Karol 60

W Tarnowie dnia 27. lutego 1893.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W myśl polecenia Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta mam zaszczyt załączyć Program książki polskiej do czytania dla V. i VI. klasy szkół ludowych miejskich.

Program działu literackiego, przypadającego profesorowi Stabnerze, przedyskutowaliśmy i zredagowaliśmy dokładnie, zapewne i w nowej redakcji jest on wprawdzie zanadto szczegółowym i wymaga jeszcze zmiany po poleceniu Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta.

Nie dziwię się Stabnerze, że jako profesor literatury polskiej, z przedmiotem tym wielce zaznajomiony, chciałby przedmiot ten choćby w zarysie wyczerpać; ja zaś muszę dążyć do tego, aby książka zawierała artykuły pożyteczne i praktyczne, a nawet z autorów najznakomitszych podawano tylko takie

ustępy, które mają właśnie te cechy, muszą wyłącznie znaczenie historyczne.

Dotychczasowe prace przygotowawcze [illegible] mają tę zaletę, że materyał jest już zebrany; ponieważ do powiastek z życia przemysłowego podałem im szkice, a materyał do mego działu (tj. korespondencyi) jest również zupełnie przygotowany, przeto manuskrypt dla klasy Vtej będzie mógł w szkołach tygodniowych być wykorzystany, a podczas druku części dla klasy Vtej możemy opracować część dla klasy VItej.

W chwili, kiedy otrzymamy zatwierdzony program wraz z ewentualnemi poleceniami Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, zabierzemy się zaraz do pracy, a sprawi nam to niezwykłą przyjemność, a zarazem poczytamy sobie za wielki zaszczyt, jeżeli pod każdym względem potrafimy Jego [illegible] życzeniom zadość uczynić.

Racz Pan, Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie przyjąć wyrazy najgłębszej czci, z którymi mam zaszczyt kreślić się

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

uniżonym sługą

Karol [illegible]

PROF. WINCENTY ZAKRZEWSKI
KRAKÓW
Wielopole Nr. 4.

d. 27 lutego 1898 r.

Szanowny Panie!

Stosownie do Pańskiego życzenia przydusiłem Rostafińskiego, który oświadczył, że tę Jagiellonową obszerną [illegible] przyrodniczą już w styczniu, że w skutek musiał obecnie pracę nad nią przerwać, zastępując w Sekretarstwie Akademii Smolkę podczas jego pobytu w Paryżu, że jednak z pewnością w tym miesiącu (oczywiście miał na myśli marzec) ją ukończy, że zatem nie powinien się Pan obawiać z jego strony zawodu. Zresztą i o tem i o Łomnickim przyniosę w najbliższym czasie Panu dzień i [illegible] Pański odpowiedzi.

Co do mnie, to z historyą średniowieczną idzie mi tak oporem, jak nigdy

nie przypuszczałem; piszę, przepisuję i jeszcze raz obracam bez końca, a owe zapowiedziane 11 arkuszy, których starałem się nie przekroczyć, ciężko mi ostrzeć na wszystko i sprawia, że kompletnie głupieję. Poczuwam się do obowiązku przysłania w najbliższym czasie i w ciągu tygodnia lub dni 10 przyślę, co mam, ale to nie będzie jeszcze całość, lecz dopiero mniej więcej 2/3, ~~XX~~ wypadnie dalek wzporem, nim całość będzie ukończona, licząc, że wśród tego czasu się ją zwłoki. Nie przyślę jej wprost do Rady, lecz pod prywatnym osobistym adresem; ktomukolwiek Pan dziś do oceny, zależy Pan przedewszystkiem dokładnie zaznaczyć, co zdaniem recenzenta mianowicie wyrzucić, bo ja już tego dostrzedz nie mogę.

Łączę wyrazy szacunku dla Pani, zasyłam Panu serdeczne pozdrowienia szczere

Zahorowski

German Ludwik
Wiedeń 28.2. [1893]

64

Jaśnie Wielmożny Panie!

Od tygodnia zwiedzam pilnie tutejsze gimnazya i byłem dotąd w gimnazyum akademickiem, Franciszka Józefa i u Szkotów. Widziałem bardzo wiele pięknych i ciekawych rzeczy, do których my nie prędko dojść zdołamy, ale też w niektórych kierunkach np. w filologii nie mamy się czego wstydzić. Reskrypt ministeryalny napotkał tu wszędzie opór silniejszy niż u nas a

Każda szkoła katolicka zakonnej
się z obcej niego bardzo bierze.
Natomiast świetnie prowadzona
jest nauka historyi naturalnej,
fizyki i geografii.

Oglądam zbiory i spisuję
pewne nowe i ciekawe rzeczy, któ-
re będzie mogła powoli sprowa-
dzać.

Oczywiście wszędzie znajduję nader
uprzejmie; każda szkoła wydała
osobny [illegible], aby mi wszystko
pokazano i ułatwiano, — pozna-
łem też wielu dyrektorów i
profesorów na zgromadzeniu Mittel-
schule, gdzie była dyskusya o
nauce fizyki w klasach niższych.

P. Minister i Kofroń interesują się mojemi dziwi odczuciami i powołuje mnie co chwila do Ministeryum, aby im opowiadać, co widziałem.

Instrukcya do języka polskiego została wreszcie zatwierdzona — [illegible] szkół realnych również będzie zatwierdzony, — tylko kwestyi strony sprawy subtelniejszej materyałów dla nauczycieli języka francuskiego; (1200 fl.) wydało mi się za wiele; tłumaczyłem to jak mogłem, ale referent Wretschko był uparty w tym punkcie; dobre byłoby, gdyby Pan Prezydent ze bawiąc w Wiedniu pomówił o tej

sprawie z Ministerstwem.

Sprawozdanie Moszchrowicza z podróży bardzo mi się podobało, i chcę go użyć do kształcenia każdego datora mniej więcej, o czem za- miete mówić.

P. Meister, Wolff, Huemer i inni wyrażają życzenie, że na Philologen-Versammlung (na Zielone Świątki) przyjedzie kilku filologów z Galicji - radzi by poznać i Moszchrowicza, przy tej sposobności; mógłby wpłynąć na, aby przyjechał i innych zachęcić.

Załączam wyrazy najgłębszego poważania i szczerej wdzięczności

uniżony sługa

Gemsy

Wiedeń 28/2

66

ks. Krysta Franciszek
Tarnów 1.III.1898

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W ważnej sprawie szkolnej ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o łaskawą wskazówkę.-

Wysoka Rada szkolna krajowa poleciła nam swoim okólnikiem przeprowadzenie rokowań z gminami miejskiemi o przekształcenie dotychczasowych 4klasowych szkół pospolitych na 5 i 6klasowe.-

Tymi dniami dowiedziałem się prywatnie, że według nowych planów - uczeń po skończonej 4klasie - z dobrym postępem - w 4kl. szkole, nie będzie mógł przejść do szkoły średniej; że prawo to może tylko uzyskać po ukończeniu

4 klasy w szkole 6 klasowej.

Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to sądzę, że byłoby moim obowiązkiem zwrócenia na nią uwagi gmin miejskich, gdyż – według mego zdania – tylko okoliczność przyłączona skłoni gminy do oświadczenia się za przekształceniem szkół.–

Gdybym ją zaś w czasie rokowań przemilczał, mógłbym słusznie narazić Władzę na ciężki zarzut ze strony gmin, że je w błąd wprowadzono w tak ważnej sprawie.

Nie chcąc w wątpliwych wypadkach działać na własną rękę: ośmielam się upraszać Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o objaśnienie mnie łaskawe w sprawie powyższej.

Kreślę się z wyrazem najgłębszego uszanowania

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

w Tarnowie, 1. marca 1893. najuniżeńszym sługą

ks. Krysta.

1. Pawlicki Stefan 68

Kraków 2. mar. 93.

Łobzowska 8.

Łaskawy Panie Prezydencie,

głęboko czułem się upokorzony żądaniem szybkiego przysłania referatu o psychologii Kozłowskiego. Od stycznia parę razy zabrałem się do czytania, ale zawsze musiałem rzecz odłożyć dla nawału prac innych. Wszystko robię po woli, może dlatego, że jestem zmuszony robić zbyt wiele rzeczy na raz. Miałem w tych trzech ubiegłych miesiącach tyle referatów dla Akademii, tyle wykładów i tyle do nich przygotowań, nareszcie tyle, jak zwykle, adresów, nagrobków i t. d. do tłumaczenia na łacinę (dzisiaj dopiero skończyłem adres do Ojca Św.) nareszcie nieustawanie mnożące dzie-

krajowe i senackie obowiązki, które mi całą zimę zabrały, że w tej chwili wszystko musiałem porzucić, aby gotować się na odczyt w Leogesellschaft. Za dni kilka wyjeżdżam do Wiednia, a muszę już zabrać odczyt gotowy. Mam nadzieję, że podczas Zielonych Świątek zajmę się na serjo manuskryptem Kozłowskiego, bo chciałbym żeby referat nie był powierzchowny, lecz mógł się przydać na co i autorowi i Radzie Szkolnej: Niech Pan Prezydent życzliwie rozważyć rzeczy nieustające drobne, ale rzetelnie czas wypełniające zajęcia, wśród których wije się nić mego żywota; sam się dziwię, że nie zostałem dotąd pesymistą najgorszego

rodzaju. Posyłam z tym listem na pamiątkę
a znak wielkiej czci, którą zawsze mam
dla Pana Prezydenta, rozprawkę o
teoryi p. Alfr. Fouillée: les idées-forces;
wygotowanie i korekta zabrały mi pier-
wszą i lepszą połowę stycznia. Zostaję
jak zawsze z dawnem przywiąza-
niem a rosnącem podziwieniem
oddany z nadzwyczajnym szacunkiem

K. Pawlicki

70

Matusiak Szymon
Bochnia 4.3.1893

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Artykuł załączony miałem zamiar podać do gazet, nie chcąc jednak przyczyniać się do poniżenia stanu, do którego sam należę, dla parszywych jednostek, ośmielam się udzielić tych wiadomości JW Panu Prezyden-

tori do dalszego użytku.
Dziękując najuprzejmiej
za łaskawe przeniesienie
do Krakowa. Łączę wyra-
zy głębokiego uszano-
wania i wdzięczności

J. Matusiak

Bochnia 4/3 893.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Księdz Fa-
łat zachorował dzisiej-
szej nocy, jak mi się
zdaje głównie z przetę-
żenia. Dlatego muszę po-
zostać w Przemyślu przy
egzaminach sam aż do
ukończenia kadencyi,
to jest zapewne do końca
tygodnia, a potem dopie-
ro pojadę do Krakowa.
Piszę do brata, aby mi
tu przesyłano korektę

-/.

1

planów i instrukcyi, któ-
rej przeglądanie jedno-
krotne Jśmy Pan Pre-
zydent mi zlecił.

Zastałem tu list ser-
decznego Pisiewicza z Bo-
bigrodu, który z powodu
zarezerwowania tej po-
sady dla Pasypińskiego
nie może dojść się stabil-
izacji i lepszego stanowiska
materyalnego. Poznałem
go: naukowiec sumienny
ale bardzo biedny. Inspek-
tor Kosiński, który tu teraz

73

bawi, powiada, że mają go pastować, gdyż Pisiewicz wobec drożyzny, panującej w tem gorszem miasteczku, potrzebuje leczenia, mimo oszczędności nie może wyjść z tem co ma (25 zł. miesięcznie), a zarobić lekcjami nie ma sposobności.

Ośmielam się prosić o udzielenie jakiego znacznego zasiłku dla tego biedaka, który mi się przedstawił w szkole bardzo dobrze i który ma opinię bardzo porządnego człowieka. Aby

50 zł

go raz pocieszyć nadzieją, pro-
szę o jak najrychlejsze ogło-
szenie nominacyi na szkołę
w Przemyślu stosownie do propo-
zycyi, którą ponowi tutejsza
Rada, nadmieniam, że po ustąpie-
niu Pasyńskiego będzie można
ogłosić konkurs na Baligród.

Widziałem także i Polaka,
który z powodu choroby żo-
ny cierpi wielką nędzę.

Kreślę się z wyrazem
głębokiego szacunku
Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta
powolnym sługą
Bol. Baranowski

Przemyśl 5/3 1893

DYREKCYA
STUDYUM ROLNICZEGO
przy Uniwersytecie Jagiellońskim
w Krakowie.

74

Godlewski Emil
Kraków 5. 3. 1893

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Daruje Pan że ośmielam się trudzić Go moim listem ale robię to w interesie studyum rolniczego. Wiosna się zbliża i byłoby rzeczą bardzo pożądaną żeby roboty około budynków na polu doświadczalnem mogły się jaknajprędzej rozpocząć, a pierwszym tego warunkiem jest otrzymanie aby przedłożone plany szybko zostały zatwierdzone. Plany te wysłano z tutejszego Starostwa do Namiestnictwa 10 listopada 1891 za l. 556/Del. Pragnąc więc przyspieszyć pisałem do Roszkowskiego żeby się dowiedział w Ministerstwie oświaty, co się dzieje z temi planami i czy można się spodziewać ich rychłego zatwierdzenia, tymczasem powiedziano mu że ich w Wiedniu dotąd wcale nie ma. Jeżeli istotnie plany te dotąd są w Namiestnictwie to ośmieliłbym się prosić JW Pana Prezydenta aby był łaskaw przyspieszyć wyprawienie ich do Wiednia a jeżeli co mi się prawdopodobniejszem wydaje już tam wyprawione zostały, to najuprzejmiej byłbym prosił o łaskawe przysłanie mi daty i liczby za którą z Namiestnictwa odesłany abym mając to dokładnie mógł się w Wiedniu dowiedzieć gdzie one zalegają; wiadomo mi że w tym miesiącu sam może do Wiednia się wybiorę jak tylko będę się mógł spodziewać że nasze sprawy budżetowe

jeśli się tam dołoży.

Przepraszając raz jeszcze JWPana Prezydenta że Go śmiem trudzić moim listem łączę wyrazy uszanowania z jakiem zostaję

Kraków dnia 5/3 93 r.

E. Godlewski

PROF. WINCENTY ZAKRZEWSKI
KRAKÓW
Wielopole Nr. 4.

d. 4 Marca 1893

Kochany Panie!

Otóż posyłam Panu, co mam gotowego historyi wieków średnich, niespełna 2/3 części. Zdaje się, że nie przekroczę tych szczupłych ram 11 arkuszy, do których mnie zmuszano. Mógłbym to zaraz niebawem drukować, zależy od tego, kiedy dostanę z powrotem; czy nie zażądacie zmian znaczniejszych. Komu Pan dziś do oceny, zechciej polecić, aby 1) zdając ocenę zaznaczał wyraźnie miejsca kwalifikujące się do opuszczenia, 2) aby wykazując błędy lub omyłki, czynił to wyraźnie, w czem i dla czego. Przy pierwszej bowiem części ówcześni krytycy ogólnikowo wyrzucali: są omyłki, autor sam sprostuje; jakby przypuszczając, że autor wszystkie omyłki popełnił, nie zaś dlatego, że nie sprostował.

[illegible] mnie kolega, żebym pojechał od komisyi examinacyjnej na konferencyę dyrektorów, ja zaś niebardzo mam ochotę, bo nie potrafię coś określonego powiedzieć w kwestyach, które się będzie roztrząsać. Nie wiem tedy, czy będę; ale to mniejsza, kto będzie drugim, czy ja czy ktoś inny; natomiast koniecznie powinienby być Morawski, któryby to przyrzekł, teraz jednak powiada, że może [illegible] na święta pojedzie. Trzebaby, żebyś Pan go nastraszył i koniecznie zażądał jego bytności, i dla tego o tem Panu wspominam; boby było przecież dziwno, żeby od nas żaden filolog się nie zjawił, prócz dyrektorów.

Serdeczne pozdrowienia i uściski

Zakrzewski

Baranowski Bolesław 78
Przemyśl 11. 3. 1893

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Serdecznie dziękuję za udzielony mi łaskawie urlop. — Wytchnienie to pozwoli mi skupić myśli i zebrać się za powrotem do Lwowa do energiczniejszego wykończenia prac, które mi Zacny Pan Prezydent raczył poruczyć.

Przepisy praktyk religijnych skorygowałem przed wyjazdem ze Lwowa jak najdokładniej i kazałem posłać do Zacnego Pana Prezydenta do imprimatur. Pisałem właśnie do brata, żeby to zawiadowcy drukarni przypomniał.

/.

(Świadectwo

Wydania formularzy nie zabierze wiele czasu. Odniosłem się w tej sprawie do Dobrzy. Formularze polskie przepisuje Poszorny w trzech typach (dla absolw. niższych, dla szkół wyższych i dla szkół całkowicie wydziałowych), jeżeli za zgodą Jego Pana Prezydenta otrzymam.

Formularze ruskie są przerobione stosownie do dawniejszej aprobowanej przez Pana Ministra stylizacji przez Partyckiego i były w przekładzie ruskim wraz z polskimi przedłożone do aprobaty. Obecnie po-

trzeba je przepisać według
zmodyfikowanych typów
pisownią nową. Gdyby spra-
wy tej nie miał wykończyć
Partycki, wypadałoby ją po-
wierzyć w każdym razie je-
dnemu z tych, którzy wraz
z P. Dniestrzańskim oma-
wiali szczegóły pisowni
nowej do nowego wy-
dania Bukwaru.

Piszę w tej sprawie rów-
nocześnie do brata i
do P. Dniestrzańskiego.

Ponieważ X. Fałat
już zdrowszy, przeto

pozwolam mu się zastępo-
wać przy egzaminie a sam
zaglądałam do szkoły ćwi-
czeń, aby usuwać tendencye
do wytworzenia „wzorowe"
gadulstwo i tłómaczenie
gramatyczne na lekcyach
niemieckiego języka.

Właśnie dzisiaj mam
mieć obszerną konferen-
cyę z nauczycielkami.

Kreślę się z wyrazem
głębokiego poważania

Jego P. Prezydenta
powolnym sługą

Bol. Baranowski

Przemyśl, 11/3 1893.

We Wiedniu d. 13. III. 1893.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W załączeniu przesyłam instrukcyę dla nauki języka ruskiego przerobioną według otrzymanych wskazówek nieco później, aniżeli obiecałem. Zwłokę tę raczy jednak JWny P. Prezydent łaskawie usprawiedliwić tem, że codziennie mamy posiedzenia 7-8 godzinne, nadto miałem parę większych referatów petycyjnych a wreszcie neuralgiczny ból głowy zrabował mi parę dni.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę JWgo Pana Prezydenta, że wprowadziłem małą zmianę co do zarysu literatury XIX w., a mianowicie część przeznaczyłem na 1 półr. kl. VII do r. 1861., resztę zaś na 1 półr. VIII kl.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania, z jakimi kreślę się JWgo Pana Prezydenta powolnym sługą

Al Barwiński

Wodzicki Roman 81

Cło. Kościelniki 14/3 1893

Szanowny Panie Prezydencie

Słówko tylko żeby osobiście usilnie poprzeć prośbę którą podała Rada szkolna miejscowa w Kościelnikach o zapomogę na dokończenie nowej szkoły. Stary budynek szkolny po prostu się walił, a że nam kazano budować dwó-klasową szkołę, więc oczywiście dużo kosztować musiało. Do tej chwili wydaliśmy już 5800 rs. a długi jeszcze są i szkoła nie dokończona. Podaliśmy prośbę o 600 rs. zapomogi, które nam

nadzieję nam wystarczą. – Prosiłbym zatem o łaskawe uwzględnienie naszego podania, gdyż po przeszłorocznych tak złych urodzajach (dużo się zdawało a mało się zebrało) gmina tutejsza na dalsze ofiary zdobyć by się nie mogła. –

Zostaję z poważaniem

Szanownego Pana Prezydenta

prawdziwym sługą

Roman Wodzicki

[Czerny] Franciszek
Kraków 16. 3 1893

82

Kochany Michale!

Jednocześnie z tym listem wysyłam do Rady szkolnej kraj. urzędowe zawiadomienie o wyborze 2 delegatów tutejszej Komisyi egzamin. na Konferencyę dyrektorów we Lwowie.

Delegatami tymi są: ja i Prof. Miodoński.

Po liście, jaki mi napisałeś, wyobrażam sobie kwas, z którym przyjmiecie tę wiadomość. Wszystkie moje starania i zabiegi od kilku tygodni trwające, aby Morawskiego nakłonić, spełzły na niczem. Morawski wybiera się do Włoch! Pociesza mię Kulczyński, twierdząc, że Miodoński szczerzej i lepiej od Mor. zaj-

mi się i zainteresują sprawą. Niezado-
wolony jestem i z mej delegatury, bo
boję się być „stumme Person". To też
gdyby nie Twój list, który przybył tuż
przed posiedzeniem Komisyi i wyraźnie
<u>mnie</u> polecał, byłbym przeprowadził wybór
Zadrzewskiego, który więcej niż ja wta-
jemniczony jest w szkolnictwo.

Z Krakowa wyjadę z Morawskim i Kul-
czyńskim w niedzielę 26. marca – zapewne
dziennym pociągiem.

Srebro przywiozę.

Najserdeczniej Cię ściskam

w Krakowie 16/3 93

Franciszek

Kraków 23/3 893

Szanowny Panie
Prezydencie!

Załączam list, który wczo-
raj otrzymałem od Prezy-
denta Jasińskiego. Jeżeli
prośba, w nim wyrażona,
możliwa do wykonania,
to prosiłbym bardzo o
jej uwzględnienie.

Ja jadę dzisiaj wieczór do
Wiednia, bo zostałem telegra-
ficznie wezwany. Jutro

./.

ukończy Rada państwa
swoje posiedzenia.

Pani pozwoli od nas obojga
przesłać wyrazy ukłony i
przyjąć wyraz szczerego sza-
cunku i poważania, z ja-
kiem się kreśli

powolny sługa

Łoś

Jaworski Józef
Kraków 86

Kochany Przyjacielu!

Wybacz mi, że do Twych licznych zajęć przyczynię się następującą prośbą o wstawienie się, do któ-rej względami na gorliwość pracy mej ręki w biurze mem prezydialnem adjunkta urzędów pomocniczych Sikorskiego zobowiązanym się czuję.

Otóż adjunkt Sikorski utrzymuje w Krakowie z małej swej płacy kilkoro dzieci, syn jego Ludwik Sikorski uczeń

/.

III Klasy w Gymnazyum S. Anny
ma więc dobre talenta ale
od paru lat fizycznie zmarniały
nie może intensywnie na teraz
oddawać się nauce – i dla tego
ojciec musi za niego upra-
szać wysokiej Zwierzchniczej władzy
szkolnej, lekarze zapewniają
ojca, że syn ten jego w paru
latach zupełnie się wzmocni
i że nauk jego przerywać nie
ma potrzeby, w podobnych
wypadkach uwalniano podobno
uczni mimo mniej odpowia-
dających postępów, ojciec
więc wnosi podanie

do Ministerstwa oświaty, lecz
z tamtąd mam wiadomość, że
w takich sprawach ostatecznie
decyduje Krajowa rada szkolna,
i że tu prośba do niej odesłaną
zostanie.
Jeżeli to rzecz możliwa to
proszę Cię, byś był łaskaw
wstawić się o to uwolnienie
do JWP Bobrzyńskiego, by
ulżyć troskom ojca tego ucznia
bardzo zdolnego i zamożnego
urzędnika swego. Gdyby ta
będzie w tych dniach załatwioną
Krajowej zarazem serdecznie
podziękowanie za drogie mi
Twe życzenia i uczucia
Obom Paniom
szczerze oddany
Józef Pawiński

Meran 24. III. 1893.

(Grand Hôtel Meranerhof).

Czcigodny Panie Prezydencie!

Równocześnie na ręce p. prof. Zaleskiego posyłam wszystkim uwiadomienie, że w konferencyi gg. Dyrektorów udziału wziąć nie mogę. Nie potrzebuję zapewniać, jak bardzo tego żałuję. Niestety nie mogłem inaczej czasem moim rozporządzić.

We Wiedniu zatrzymaliśmy się z konieczności przez 2½ dnia, lecz mało kogo mogłem widzieć. Widziałem się jednak z Hartlem, prezesem Komitetu dla przygotow. zjazdu filologów. Już przed wyjazdem z Lwowa otrzymałem również od niego list w sprawie udziału naszych filologów w zjeździe. Panom ~~Kollegom~~ niemieckim zależy bardzo na tem, aby przybyło jak najwięcej uczestników z Galicyi. Zapewniają o tem, że droga

jest daleka i stosunkowo kosztowna. Oznajmiłem Hartlowi, że galic. Rada Szkolna udzieli subwencyi na podróż kilku profesorom gimnazyalnym. Czyby jednak nie należało jeszcze czego uczynić, aby ~~udzi~~ sprowadzić udział liczniejszy? W dniach najbliższych powtórzę jeszcze ogłoszenie w gazetach, a także przez Tow. filolog. roześlę do wszystkich gimnazyów przypomnienie i zaproszenia. Czyby Wys. Rada nie zechciała wysłać okólnika, zachęcającego filologów do udziału? A może to już uczyniła? Hartel spodziewa się przybycia kilkudziesięciu (około 100) uczestników z Galicyi, a ja mu

na pewno przyrzec ~~[illegible]~~ mógłem przybyć tylko kilkunastu, liczę 5–6 prof. univ. Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby się liczba zdwoiła. Do Czcigodnego Pana Prezydenta udaję się z prośbą, aby wpływem swoim nakłonił chwiejących do stanowczej decyzji, że wezmą udział, i poparł nasze usiłowania.

Panu Insp. Germana nie widziałem w Wiedniu; nie wiedziano o Jego pobycie w Ministerstwie. Zająłem się także rozpatrując sprawę p. Majchrowicza; p. Wolff niebawem zabierze się do odczytania jego sprawozdania. Habilitacyę jego możemy latem przeprowadzić. Ministerstwo udzieli niezawodnie dyspensy, gdyby była potrzebna.

Zaraz po powrocie moim z Wiedn. 'Philologenversammlung'
odbędą się egzamina kandydatów stanu nauczyc. w g. i szk.
realnych – a więc w początku czerwca. Jeżeli Wys.
Rada potrzebować będzie także w tym roku mojej pomocy,
chętnie będę służył zaraz po egzaminach profesorskich,
a więc począwszy od d. 20 czerwca, albo począwszy od
d. 15 czerwca. Zgadzam się także na termin na początku
lipca. Co się tyczy gimnazyum, chętnie przeznaczyłbym
w gimn. Fr. Józefa – jeżeli gimnazyum to będzie początkowe
nie ustalonemu panu Inspektorowi – a to z tego już
choćby powodu, ponieważ dotychczas nie miałem
sposobności poznać bliżej tego zakładu; zaś

dwa inne zakłady lwowskie: gimnazyum IV i g. niemieckie.

Spostrzegam z przerażeniem, że pismo mimo usilnego starania jest b. nieczytelne.

Nie będę więc dłużej nudził Ciem Panów.

Donoszę tylko, że Żona moja jeszcze nie najgorzej przebyła drogę. Umęczenie już minęło, i mam nadzieję, że stan zdrowia powoli będzie się poprawiał. Powietrze ładne i wiatry ustały, pogoda stała, ciepło, zwłaszcza od 11 do 4, znośne. Żona moja załącza ukłony dla Szanownej Pani, ja wyrazy głębokiego poważania dla Obojga Państwa.

Dziekoński.

Mycielski Jerzy

Wiśniowa nad Wisłokiem,

26/3 1893.

Łaskawy i szanowny Panie!

Mój Wuj Tarnowski od tego-
dnia we Włoszech, z jego te-
dy polecenia ja muszę Pana
tymczasem molestować listem
moim. Chodzi mianowicie o
przypomnienie Panu obietnicy

wyrobienia Sprawozdania aktu

teatru o rozpoczynającym się

właśnie I Zjeździe Dyrektorów

szkół średnich, który zatem,

[illegible] miała zasadniczych

spraw poruszać. Jak mi Wuj

mówił, na 1 [illegible] miejscu

ma nam też rzecz napisać

German, a dopiero gdyby nie

niemógł, ma Pan podobno

ucałowanie raczcie, a dla Wujostwa

i najweselszych — — —

Jerzy Mycielski.

namówić Kulczyńskiego i z
nim wreszcie całą omówić.
Artykuł naturalnie musiałby
iść na rachunek z mojej i być
odesłanym do druku najpóź-
niej 20 kwietnia. Który mniej-
szemu kilku słowy śmiem Pa-
nu przypomnieć tę sprawę,
i jeśli łaska prosić go o słowa
ko odpowiedzi, byłbym wdzięczny

przyjaźni pełne, dla Pani wiat...
życzenia Świąt najmilszych i najw...

Dla Dostojnego Pana wyrazy
najszczerszego uszanowania

---

co Pan zdecydował? i z kim mam
się ewentualnie co do arty-
kułu obiecanego wprost poro-
zumiewać? Bawię tu do 1 go,
— potem same 2 dni Świąt spę-
dzam w Dzikowie — 4 go, mój
mąż i ja prosto do Rzymu na
jakie 3 tygodnie podróży. Mu-
szę zatem zawczasu wszystko
zarządzić i dlatego o pospiech
pokornie upraszam. — Łączę

94

29/3 1893

Wiktor Józef

CZUDEC
POCZTA, TELEGRAF I STACJA
CZUDEC.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie

Przepraszam że ośmielam się trudnić Jaśnie Pana prywatną korespondencją w sprawach urzędowych nie czyniąc tego jednak w żadnej kwestyi osobistej. Pragnę tylko poprzeć prośbę Gminy Wyżne w powiecie Rzeszowskim wniesioną o udzielenie z funduszu krajowego pożyczki 2000 na budowę szkoły — Podanie konkomitowane przez Rzeszowską Radę szkolną okręgową odesłano do Rady szkolnej krajowej dnia 26/1 b. r. N tutejszy 49. — Pamiętam atoli o tych dniach

powróciło do Starostwa w Rzeszowie
kilka podobnych podań z Rady szkolnej
przychylnie załatwionych (Jasionka
Wola Zgłobieńska etc) a Wyżne między
niemi się nie znajduje – przeto obawiam
się czy prośba tej Gminy nie zostanie
na późniejszy czas pominiętą. Było
by to dla Gminy z wielką stratą
gdyż rozpoczęte roboty wiele by ucier-
piały – Gmina zaś jest <u>istotnie ubo-
gą</u> i mimo pomocy dworu który o-
fiarował materyał ceglany nie
byłaby w stanie przed otrzymaniem
pożyczki do fabryki przystąpić.
Ośmielam się jak najgoręcej
prosić JWielmożnego Prezydenta o
uwzględnienie prośby tej Gminy
i odwołuję się w tej sprawie na
życzne poparcie Starosty Fedorowicza.
Potrzeba również aby – krótki

f. 2000 Rada Szkolna zaciągła
nie nie ujmować gdyż ina-
czej nie damy sobie rady. —

Przepraszając raz jeszcze za
moją śmiałość miło mi jest
przypomnieć się pamięci JWPana
Prezydenta i prosić o przyjęcie
wyrazów wysokiego poważania
z jakiem jestem

Ze oddanym sługą

Józef Wiktor

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Niżej w pokorze podpisana, wdowa po śp. zmarłym Janie Gajewskim kierowniku szkoły w Kętach wniosła przed dwoma miesiącami do Wysokiej ck. Rady szkolnej krajowej prośbę o prawne zaopatrzenie, a która do dnia dzisiejszego nie została jeszcze załatwioną. Podpisana znajdując się w bardzo krytycznem położeniu, walcząc prawie z nędzą, uprasza Jaśnie Wielmożnego Pana

/.

Prezydenta o łaskawe polecenie
załatwienia mojej prośby, kła-
dąc swój najuniżeńszy podpis

Gajewska Franciszka
wdowa po śp. Janie Gajewskim

Żywiec dnia 29 marca 1893.

Łobos Ignacy

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Z góry proszę o przebaczenie, że się odważam orędować za Ks. Krystą, inspektorem okręgu szkolnego, aby otrzymał posadę Dyrektora po p: Nowickim, usuniętym za późno, ale, i za prędko. Czeka go jeszcze nie jedna goryz, i trudno przewidzieć końca procesów.

Gdyby Ks. Krysta postawiony był na czele zakładu, wkrótce odżyje zaufanie, i zatrą się plamy, które ściągnął dyrektor - jak ja sądzę - niepoczytalny w lekkomyślnem braniu pieniędzy, gdziekolwiek się znalazły. A umiał niestety! wyszukiwać.

Kończę, raz jeszcze prosząc o przebaczenie.

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

Najniższy sługa w Xie

x Ignacy Łobos Bp

Tarnów 4 Kwiet. 93.



Czartoryski Jerzy 100

Wiązownica, 6/4-93.

Wielmożny Panie Prezydencie!

Bardzo pragnę zadość uczynić życzeniu Pana Prezydenta — proszę tylko o termin nieco późniejszy, mając w przyszłym tygodniu, właśnie 12^{go} i 13^{go} posiedzenia Radyoszk. okręgowej i Wydziału powiatowego, na których koniecznie muszę być obecnym. Mógłbym zatem przybyć do Lwowa w Czwartek 13^{go} wieczór i ~~wziąć~~ wziąć udział w naradach o wystawie szkolnej przez Piątek i Sobotę 14 i 15^{go} b. m. Jeżeli Pan Prezydent na to się zgodzi, to proszę o słówko w tym względzie.

Załączam wyrazy
prawdziwego poważania.

J. Czartoryski.

Antonowitch Vladimir 102

Kiew. 7 Avril 1893.

Monsieur le Professeur!

Ayant reçu Votre honorable lettre du 9 Avril, je m'empresse de Vous faire parvenir ma réponse.

Dans le cas de la réussite de la combinaison projétée, je n'ai pas de chiffre précis à poser quant aux appointements. Je suppose, que l'état normal de vos universités me serait applique, c'est-à dire que ma position serait comparée à la position de chaque professeur actuel (ordinaire) ayant accompli vingt cinq années de fonction.-

Quant à la pension, qui me serait assignée en cas de ma retraite, dont il faudrait preciser le terme possible et les circonstances, ou à ma famille après ma mort, c'est à dire: à ma femme jusqu'à sa mort et aux enfants jusqu'à leur majorité (je n'ai qu'un fils mineur qui vient d'atteindre sa 15me année), je suppose que ma

demande pourrait être établie sur les bases suivantes:
La combinaison ne pourra avoir lieu sans le consentement des nos autorités; si ce consentement me sera accordé, je conserverai la pension qui me revient ici d'après mon état de service (pour 25 années); je ne perdrait donc que la part de la pension, qui me reviendrait, si j'aurais terminé les 30 années de service, dont il me reste encore deux années à faire. L'augmentation, à laquelle j'aurai droit, présentera le chiffre de 600 roubles en cas de ma retraite et de 300 roubles au profit de ma famille en cas de ma mort. Je suppose donc qu'il serait juste de me garantir la même somme additionelle après deux années de service accompli dans votre université.

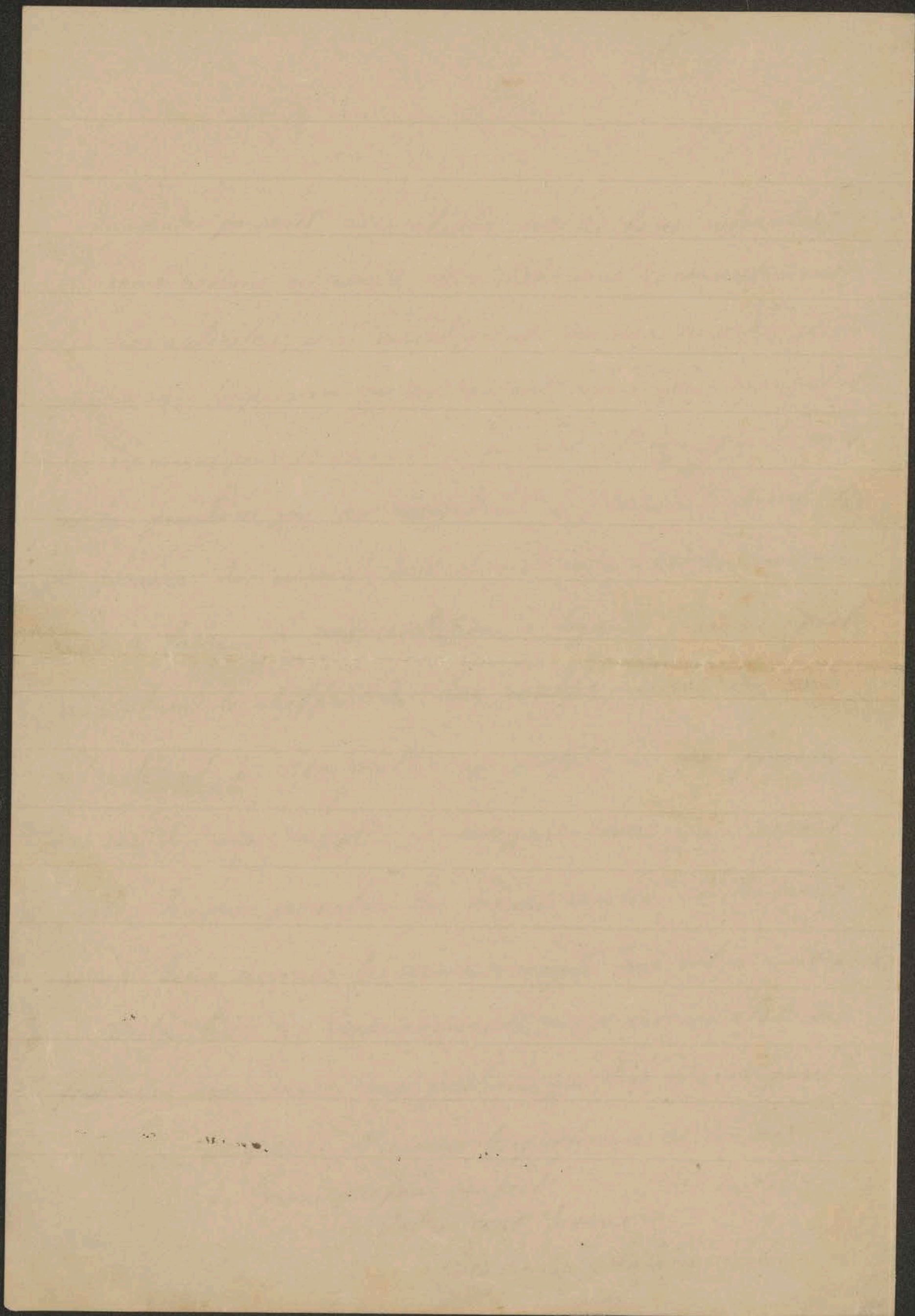
Voilà tous les renseignements, que je suis en état de fournir en réponse aux questions, que Vous m'avez posé.

Agreez Monsieur le professeur les termes de mon profond respect.

Votre tout dévoué

Vladimir Antonovitch

i:
nt
,
'tat
eart
les
an-
oit,
a
lle
it
lle
versité,
de
é.



Benoe Atanazy 134

NIEGOWIĆ
poczta telegraf **Gdów**.

8. IV. 93.

Szanowny Panie!

Korzystając z danego mi łaskawie pozwolenia - piszę dziś do Pana w sprawie nauczyciela w Pierzchowie, wiosce należącej do tutejszej parafii - podlegającej zatem, tutejszemu Dobrodziejowi Xdz. Krupińskiemu.- Otóż nauczyciel w Pierzchowie, Chorąży - (okręg Bocheński) - za jakieś wykroczenie na dawnej swojej posadzie w Budzowie, skazany został na karę, iż nie ma być samodzielnym - ale tylko drugim nauczycielem; wykonanie tej kary, wedle postanowienia

Rady szkolnej okręgowej w
Bochni - na nadzieję od przy-
szłego roku szkolnego, t.j. że
Chorąży, ma być z Sieciechowa
gdzieś indziej, na posadę drugie-
go nauczyciela, przeniesionym; -
Aby się módł utrzymać na tej
samoistnej posadzie w Sieciecho
wie - Chorąży napisał prośbę
do Rady Szkolnej krajowej
imieniem rady szkolnej miejscowej
o pozostawienie go nadal na
miejscu - i tyle prosił - i tyle
poprawę przyrzekał - że w końcu
członkowie rady - prośbę tę pod
pisali; - Chorąży atoli zamiast
obiecywanej poprawy, tak jak

dawniej, obchodził się brutalnie
z dziećmi w Szkole - a rodziców
i ludności miejscowej już od po-
czątku nie obwieszczał, jawnie
bardziej rozdrażnił - i do szkoły
zniechęcił - Dla dobra więc samejże
Szkoły - pożądana jest rzeczą, by
Rada Szk. Krajowa, na prośbę
Rady miejscowej za Chorążym,
nie uważając - tego, jak pierwotnie
nie podanem było, gdzie in-
dziej na posadę 2° nauczyciela
pomieściła.- Bliższe tej sprawy szcze-
góły - znajdą się zapewnie w spra-
wozdaniu p. inspektora Mahniaka
który tę sprawę zna jaknajdokład-
niej -

niniejsze też przedstawienie,
napisałem na prośbę swojego
Szwagra — — a skoro już jestem
w trakcie nudzenia Szanownego
Pana takimi drobiazgami — to
na zakończenie dodam prośbę —
za Władysławem Krupińskim
bratem swojego Szwagra, który
jest nauczycielem w Kętach (okrąg
Bialski) — a pragnąłby być mianowanym Kierownikiem czteroklasowej szkoły ludowej tamże — jeśli to możliwe; — bo już Pan Sam
najlepiej to zaradzi. —

Pełen najszczerszego poważania
Szanownego Pana

uniżony powolny sługa

Benoż

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie

Powołując się na łaskawie daną mi obietnicę ośmielam się najuprzejmiej prosić Pana Prezydenta o doniesienie mi, czy i kiedy projekta nasze dotyczące uzyskania kredytu 2000 złr. na cele studyum rolniczego odesłany do Wiednia. Przepraszając najmocniej za moją śmiałość kreślę wyrazy najgłębszego uszanowania i poważania

zostaję

Kraków dnia 8/4 93 r.

E. Godlewski

108

Smolka Stan.

Kraków 8/4 1893

Kochany Panie Michale!

Czy nie możnaby na miejsce mojego ojca wybrać do Rady Państwa Kubalę?

Otrzymałby stały urlop, przez pół roku mógłby oddawać się swobodnie pracy literackiej, a w Wiedniu mógłby pracować w Archiwach, co przydałoby mu się z pewnością.

Byłbym bardzo rad, gdybyś Pan tę myśl aprobował. W takim razie rozumiem dobrze, że musiałby Pan powstać na obronę. Piszę równocześnie w tej sprawie, mutatis mutandis, do Stanisława Badeniego, do Marchwickiego, do Małeckiego i do Łozińskiego. Badeniemu tylko wspominam, że i do Pana piszę w tej sprawie.

Serdeczne uściśnienia

SSmolka

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt przedłożyć liczebny wykaz dzieł i tomów wypożyczonych przez tutejszą Bibliotekę Dyrekcyom gimnazyalnym i innym zakładom średnim w roku 1892. Wobec poważnej liczby 150.000 tomów rocznie wydawanych czytelnikom lwowskim przedstawia się życie umysłowe wśród nauczycieli na prowincyi bardzo skromnie. Ośmielam się zwrócić uwagę Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta na tę okoliczność, że Biblioteka lwowska posiada bardzo bogaty zbiór kosztownych dzieł z dziedziny starożytnej archeologii i sztuki, z których wcale nie korzystają nauczyciele, ubiegający się o stypendyum na podróż naukową do Grecyi i Małej Azyi; a trudno przypuszczać, aby Dyrekcye gimnazyalne z szczupłych swych funduszów mogły takowe nabywać. Ponieważ nauki te na lwowskim uniwersytecie nie są uprawiane, powinni nauczyciele własną pracą zdobywać sobie odpowiednią literaturę, aby na miejscu badań mogli się łatwo oryentować i nie potrzebowali się wstydzić wobec kolegów z innych prowincyj austryackich.

Łącząc wyrazy najgłębszej czci i poważania zostaję
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

uniżonym sługą

10/4 893.

Al. Semkowicz

Czartoryski Jerzy 112

Jarosław, 13/4-93.

Wielmożny Panie Prezydencie!

Skoro narady tyczące się wystawy szkolnej toczą się już od trzech dni, a tam i dotyczące sekcya i towarzystwo pedagogiczne są dostatecznie reprezentowane, a ja tu dużo mam do czynienia, nie na czas przyjadę, - zatem, dziękując bardzo za propozycyę wstrzymania się z ostatecznemi uchwałami, przepraszam

że już jutro i w naj=
bliższych dniach już
nie przybędę do Lwowa,
a sądzę, że Pan Prezydent
moją nieobecność zechce
Łaskawie usprawiedliwić.
Z prawdziwem
poważaniem

Czartoryski

Prof. Wincenty Zakrzewski
Kraków
Wielopole Nr. 4.

114

d. 1 Października 189[illegible] r.

Kochany Panie!

Smolka będąc przed świętami w Warszawie porozu-
miał się z Pawińskim, że mu będą przesłane
na parę tygodni Acta Alexandri, które sam
wydał, a które on ma chęć przejrzeć, lecz tu
przyjechał po to nie może w tym roku. Warsza-
wie a także przesłanie przyszło właśnie odbi-
wszystkich Warszawskiego do Akademii, [illegible]
napisano do Kortla. Ja także byłem przed
tygodniem w Warszawie i dowiedziałem się od Paw.,
że teraz nikt z nas do Archiwum Głównego
się dostać nie może, więc przyszły prezydce
P. przyczyni przyrzeka [illegible], powierza
niezapewnie stąd zebrane przez nasze akta [illegible],
czego się sam w książce znalazły [illegible].
Chodziłoby tedy o to, aby otrzymać teraz
cały komplet, i dla tego proszę z dołą-
czeniem prośby o łaskawe wyszukanie tego,
co jest u Pana, i dziś Kostlowi, aby

dzieła dobrych wydawców. Przypominam sobie, żeś mi Pan pisywał niegdyś, iż Pan otrzymał jedną odbitkę, jednej zaś odszukać nie mógł. Czwartej [illegible] dlatego do [illegible] odpisów prosił on Pana przed paru laty. Zechciej mi Pan przypominać to, co nie zostało, nie drukuję, jeśli się już wszystko nie da odszukać.

~~[illegible]~~ W Warszawie wyszła [illegible] o ty- stykach [illegible] i [illegible] pewne informacyi, które ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ sprzedam nakładem zakonników. Każ Pan mi przysłać sprawozdanie o Gimnazyach dla kompletu do dzisiejszych, oraz o Konferencyi dyrektorskiej, które, jak i Listy od Kaleczyńskiego, mają być ogłoszone. Rękopism historyi średniowiecznej jeszcze nie dostałem z powrotem.

Uprzejmie serdeczne pozdrowienia i uściski.

[illegible]

ks. Fr. Szewczyk 116

Bieńkówka d. 17. Kwietnia 1893 r.

+.

Jaśnie Wielmożny Panie
Vice-Prezydencie!

Na audyencyi d. 11 bm. i r. zaledwie dotknąłem tylko sprawy, z jaką się wybrałem z nędznéj wioski góralskiéj do Lwowa. Zawiniło tu jedynie owo posiedzenie dotyczące wystawy szkolnéj, które Jaśnie Wielmożnemu Panu tak czas zajęło, że zaledwie chwilkę mógł dla mnie ofiarować. – Szczupła wikaryuszowska kieszonka moja radziła ruszać zaraz ze Lwowa i do téj rady rad nie rad musiałem się zastosować, a wyjaśnienie bliższe w smutnéj sprawie szkoły tutejszéj ośmielam się przedłożyć JWPanu listownie. –

Zapewniam JWPana Vice-Prezydenta, że ani ambicya jakaś błędna, ani urazy osobiste, jakichś zresztą nie czuję do nikogo, ale jedynie obowiązek Kapłana i Katechety nakazuje mi bronić i nie dozwala ustawać w obronie ciężko zranionéj Moralności. –

Rozporządzeniem Najprzewielebniejszego Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie z d. 30 sierpnia 1892 r. L. 3580. zostałem przeniesiony z Jeleśni do Bieńkówki. Tu przesiedziałem zgórą 3 miesiące patrząc na wszystko cierpliwie, szkolniek się działo koło mnie – nie pytałem nikogo o nic – słuchałem, co mi mówiono – kiedy jednak widziałem, że w szkole tutejszéj dzieją się horrenda i że dłużéj milczeć nie podobna, zawezwałem matkę jednéj z podejrzanych dziewcząt i na podstawie jéj zeznań i jeszcze jednéj wiaro-godnéj osoby, zawiadomiłem o tém Najprzew. Książęco-Biskupi Konsystorz w Krakowie, a przewodniczącemu RSzMiejscowéj Janowi Jonierzykowi poleciłem, by o tém zawiadomił natychmiast RSOkręgową – który jednak Jonierzyk mię objaśnił, że „w RSOkręgowéj nic nie poradzi, bo inspektor trzyma stronę Zagórskiego". – zebrałem do tego co już miałem punkta obciążające podane mi przez Jonierzyka i Marcina Knaperyka, nadałem temu formę i poleciłem, by

się z tém odniósł przewodniczący RSM. do Wysokiéj CK. Rady Szkolnéj Krajowéj -

Izwanosiła się RSMiéjscowa do Wysokiéj CK. RS. Krajowéj podwakroć - Co pisano, nie powtarzam, to tylko mogę powiedzieć, że wszystko oparte jest na dowodach i faktach jakie zaszły - nie przepuściłem bowiem przez moje ręce nic, nie mając na to dowodów - Z tych pism dwóch jakotéż i z tego, co wręczyłem Wnm P. CK. Starości w Myślenicach jako Przewodniczącemu RSO. jakotéż i z tego, co wręczyłem na audyencyi 11 Kwiatnia br. JWiel-możnemu Vice-Prezydentowi, można powziąść dokładne wyobrażenie sprawy dotyczącéj Zagórskiego i szkoły tutejszéj -

Stosunek WJ. Pana CK. Inspektora RSO. w Myślenicach do Zagórskiego w obecnéj sprawie jasno się przedstawi, jeżeli zaczy JWPan zauważyć, że:

1.) Zagórski rodem z Wieliczki - tam chodził do szkół wydziałowych - (chwalił się nawet między tutejszymi chłopami, że p. Inspektor jest jego chrzestnym ojcem) - Wówczas był tam p. Inspektor nauczycielem - i ja na tamtych ławkach szkolnych zasiadałem i p. Inspektora znam od lat 20. Pytania wówczas dzieckiem, ale o uszy moje nie bardzo pochlebne wieści obijały się ~~o moje uszy~~ i tu na temat „similis simili gaudet" podobnoby się wiele dało powiedzieć -

2.) Zagórskiego przeniósł p. Inspektor z Krzczonowa do Bieńkówki w niespełna w dwa miesiące, dokąd tenże translokowany był z pod Jordanowa za niemoralne życie - a podobno i w Zakopaném nie bardzo chlubne zostawił po sobie świadectwo -

3.) P. Inspektor nie wahał się bronić - ba nawet zakrzyczał przew. RSM. Joniczyka, kiedy tenże chciał coś mówić na Zagórskiego - kategorycznie oświadczył, że im (tj. RSMiejscowej) nic nie wierzy, bo on ma nauczyciela przysięgłego i jemu tylko wierzy -

4.) Stosunek p. Inspektora do Zagórskiego był tego rodzaju, że nadawał Zagórskiemu pole do terroryzowania ludu przez wyzyskiwanie prawa przymusu szkolnego z całą rafineryą na swoją korzyść - Papierała w tém RSO., czyli względnie inspektor - bo wiadomo, jakie stanowisko naj-

muję inspektor i to jeszcze, gdzie trzech nauczycieli zasiada) co zresztą dosadnie wytknęła RSMiejscowa w piśmie do Wysokiego CK. Prezydyum RSK. datowanym 2. stycznia br.

5.) Sprawy z nauczycielami ludowymi, jakie zaszły w tych ostatnich czasach w Myślenicach, w Makowie, w Budzowie, a teraz znów w Bieńkówce, oraz stanowisko, jakie zajmował p. Inspektor w tych sprawach, dostatecznie charakteryzują p. Inspektora.

6.) I z innych spraw znany jest p. Inspektor, jako człowiek nie przebierający w środkach, byle dopiąć celów, jakie mu jego ambicya wytknęła. Takiem postępowaniem ściągnął zresztą na siebie i na Przewodniczącego CKRSO. surową naganę, jaką im dał w odręcznem piśmie JEGO EXCELLENCYA p. Namiestnik Badeni.

7.) Rozporządzenie Wysokiego CK. Prezydyum, ażeby Zagórskiego usunięto żandarmem z budynku szkolnego, utonęło w Myślenicach – w Bieńkówce ani się śniło nawet o tem. – Zagórskiego usunął dopiero wójt d. 15 lutego br. na wezwanie Rady S.M., aby oddać mieszkanie w budynku szkolnym nowo mianowanemu do Bieńkówki nauczycielowi p. Szymanowskiemu.

Jeżeli tak RSO (inspektor) wykonuje rozporządzenia Wysokiego CK. Prezydyum, to nic dziwnego, że tak postępuje z RSMiejscową.

8.) RSO (a właściwie p. Inspektor) chcąc usunąć RSMiejscową w Bieńkówce, ażeby przewodniczącemu RSM. nadać charakter prywatny i włóczyć go po sądach na podstawie najpodlejszych wymyślonych oskarżeń, na co się już zresztą zdobyła RSOkręgowa, jak to sama zapowiada w piśmie wystosowanem do RSMiejscowej z d. 17 marca br. L. 548., iż się udaje w obronie Zagórskiego do CK. Sądu, co niezawodnie już odwołać musiała ze wstydem, by się dalej nie kompromitować.

W piśmie z d. 7 kwietnia br. L. 765. RSOkręgowa na nowo grozi skargami sądowemi – zeznań świadków mamy w ręku dostateczne.

9.) RSO. w piśmie z d. 7 kwietnia br. L. 765. wystosowa-

niu do Zwierzchności gminnéj w Bieńkówce sama objaśnia dlaczego rozwiązuje RSzMiejscową, i na jak długi czas: „Wybór członków do nowo-ukonstytuować się mającéj RSzMiejscowéj zawiadomiony zostanie po ukończeniu sprawy dyscyplinarnéj Zagórskiego".-

Naturalnie! RSzMiejscowa psuje tylko obronę Zagórskiego! RSzMiejscowa bowiem donosiła do RSO. o rozmaitych sprawkach Zagórskiego jakie w toku śledztwa na jaw wychodziła a przyczyniały się do wyjaśnienia sprawy - ale cóż kiedy zarazem obciążały Zagórskiego.-

No - tego już było zadużo niektórym członkom RSO.mej. I cóż tu począć? A rozwiązać RSzMiejscową, żeby już nikt więcéj nie wskazał palcem na p. Zagórskiego.-

Wie téż o tém p. Zagórski i teraz śmiało robi burdy i bijatyki z chłopami po karczmach, jak to np. miało miejsce d. 8. Kwietnia br. w karczmie w Bieńkówce - ale do RSO. nikt już o tém nie doniesie - tam już dla RSzM. furtka zamknięta -

10.) RSO. (właściwie inspektor), rozwiązując RSzMiejscową czyni to jedynie w tém celu, aby odebrawszy przewodniczącemu RSzM. akta i pieczęć wytrącić mu z rąk i utrudnić obronę podjętéj sprawy - Dobrze to obliczyli inicyatorowie rozwiązania RSzMiejscowéj, bo jeżeli Kończyk będzie chciał daléj prowadzić sprawę przeciw Zagórskiemu będzie musiał opłacać stemple etc.

11.) Zagórski naprzód odgrażał się, że RSzMiejscowa będzie rozwiązaną - skądże on to wiedział? to arcy-ciekawe! Lecz ja tę zagadkę rozwiążę - taka uchwała zapadła w tryumwiracie utworzonym przez p. Inspektora, p. Kominkowskiego dyrektora szkoły w Myślenicach i p. Zagórskiego - P. Kominkowski nie żałuje nawet fatygi do Bieńkówki, aby pocieszyć Zagórskiego, który, jak się sam chełpi, cierpi i poświęca się za nauczycielstwo - Biedny męczennik w szeregu niemoralności, który zostawiał sobie co najpiękniejsze dziewczęta po szkole, rozdzielał po jednéj, zamykał na klucz u siebie w pomieszkaniu, w klasie jednéj i drugiéj - a akta

śledcze sądowe (bo inne są niedokładne wskutek rozmaitych krętactw) niech powiedzą o reszcie, bo ja nie mogę się zdobyć na dokończenie. Dziś właśnie mówiono mi, że znów nowa serya dziewcząt zawezwana została do ck. sądu w Wadowicach w sprawie Zagórskiego.

Nie chwalę się, ale widzę, że Opatrzność Boska mię tu przysłała – tu nikt by się był nie odważył wystąpić przeciwko gwałtom i nadużyciom tego człowieka. Ludzie do dziśdnia drżą na samą myśl i straszą się, że on jeszcze może powrócić i uczyć będzie w szkole. Dwie przyjaciółki Zagórskiego wierne: Felicyta Kozłakowa i Maryanna Malinowa nie zaniedbują tę myśl podtrzymywać.

Kiedy myślę teraz o tem wszystkiem, to nie wiem, co więcej oburza, czy postępki Zagórskiego czy zapobiegliwość RSOkręgowej w jego obronie. I to władza, która ma czuwać nad dobrem szkół w okręgu! tego podobno już za wiele!

12.) Kiedy Najprzew. Książęco-Biskupi Konsystorz zamianował mię d. 19 stycznia 1893 r. L. 201. w myśl §4. Tyt. I. ust. z d. 25. czerwca 1885 r. N. 255., reprezentantem Kościoła w RSM. w miejsce proboszcza staruszka, który szkołą nie chciał się zajmować bojąc się Zagórskiego (to fakt!) RSO. z całą energią wystąpiła opornie – (Inspektor dobrze wiedział, że w sprawie Zagórskiego duszą nie przewodniczący, ale kto inny – byłem osobiście na polecenie WJ^ho^ P. Starosty Fettera u Inspektora, ale zaledwie zacząłem mówić o Zagórskim, krew mu uderzyła do twarzy, już nie mógł zapanować nad sobą – widząc, że tu szkoda słów i czasu odszedłem) Wystąpiła więc RSO. opornie: do Konsystorza Książęco-Biskup. w Krakowie wyprawiła naiwne zapytanie, czy tamten co był pierwej reprezentantem, czy został odwołany – do Ks. Proboszcza wystosowała pismo upominające d. 2 lutego 1893. L. 329. że jest nadal reprezentantem kościoła w RSM., a więc polecała Mu nie słuchać rozporządzenia Konsystorskiego – takież pismo do RSMiejscowej – Na protokółach RSMiejscowej odrzucanych przez RSO. (a były tam poruszane sprawy Zagórskiego o nadużycia czysto-szkolne)

dawano przy mojém nazwisku wielkie pytajniki niebieskim ołówkiem chcąc mi dokuczyć a może do jakichś niewłaściwych kroków pobudzić - a wreszcie odniosła się podobno RSO. do W. ck. RS krajowej - aż naraszcie po dwumiesięcznej cisko złotce d. 8go marca 1893. L. 629. oświadczyła, że rozporządzenie Najprzew. Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie z d. 19 stycznia przyjmuje do wiadomości -

Nie udało się więc nowej siły usunąć z RSM. - ale wnet zrodziła się godna swego gniazda myśl w głowie jednego z tryumwirów i „rozwiązać RS Miejscową, pozbędziemy się księdza" i w 8 dni, bo 16 marca br. uchwalono rozwiązanie RS Miejscowej w Bieńkówce i z godnym pośpiechem, bo zaraz 17. tegoż miesiąca L. 548. wystosowano pismo, w którém dla uzasadnienia nie szczędzono frazesów, pogróżek, nie ważono się przewodniczącego RSM. Jana Jończyka obrzucić najczarniejszymi oszczerstwami (Jończyk, to człowiek ze wszech miar uczciwy.) i z takowymi w swej zapamiętałości pospieszono równocześnie do CK. Sądu, jakto zresztą, przytoczone pismo z 17 marca br. L. 548. zapewnia -

„Dla niecierpiących zwłoki względów publicznych" zabrania RZO. odwłóczyć wykonanie swego orzeczenia. Jakiżto ten wzgląd publiczny? P. Zagórski? A piękny rzeczywiście wzgląd publiczny, którego nazwisko p. Inspektor ze czcią śmieszną zaiste wymawia -

Nic mówię ja nic przeciwko Wielmożnemu P. Staroście Tetterowi, Przewodniczącemu RSO. - Byłem u niego podwakroć w sprawie Zagórskiego i wyniosłem u niego zawsze najlepsze chęci, ale zauważyłem również, że W. P. Starosta przyszedłszy do Myślenic wpadł w owo zaklęte koło obracane z dawien dawna przez p. Inspektora i mimo wstrętu, oporu i niechęci jest przez takowe ciągniony -

Czego bowiem nie użyto dla obrony Zagórskiego!? Nawet osoby prywatne, jak p. Maślankę, dyrektora dóbr i lasów w Myślenicach - ów to odgrażał się wójtowi tutejszemu, że mu z lasu drzewa nie da, jeżeli nie będzie bronił Zagórskiego -

Na zakończenie tego co chciałem d. 11. bm. ustnie wy=powiedzieć, mogę zapewnić Jaśnie Wielmożnego Pana Vice-Prezydenta, że tej sprawy z rąk nie puszczę, choć=bym jeszcze raz miał do Lwowa jechać. Mogę zginąć wobec przewagi niesprawiedliwości, ale ani ugiąć, ani odstraszyć się nie dam żadnémi trudnościami, dopóki słuszność i sprawę świętą mam za sobą.

Nie wątpię też ani na chwilę, że Jaśnie Wielmożny Pan Vice-Prezydent poznawszy rzeczywisty stan rzeczy, jak najenergiczniej i jak najszybciej przychyli się do ma=jej kornej prośby i do prośby biednej dziatwy szkolnej góralskiej, która przez moje usta prosi i dopomina się o prawdziwą opiekę, która bez ~~Rk~~ miejscowej w obe=cnych stosunkach miejscowych byłaby fikcyą.

Proszę najpokorniej przyjąć winne ukłony od najuniżeńszego i oddanego

sługi w Chrystusie Panu.
ks. Fr. Szewczyk
wikaryusz
w Bieńkówce - p. Maków

Tarnowski Stanisław 120

Rzym 18. IV. 93

Kochany Panie!

Jestem tem tak oswojony i spoufalony z odpisywaniem za petentami, że i do Pana o taki szturmuję, za święty prośby jak niżej.

Mam prośbę za Zamoyskim (Baciszkiem), który się podał o jakąś posadę w Krakowie. Wiem wszystko co przeciw niemu mówić, i że w teraz sobie opinię popsuł, i że nie mo lepszej opinii może

niż kompetytorów godniejszych.
Zostawiam więc najlepiej, że
że Pan skądinąd nie lubi być
protegowanym, a ja szczerze nie
lubię protegować. W tym zatem
wszakże nie mogłam odmówić
tej prośby, bo matka Zosi
Żurawskiego jest przy
moich dzieciach od wielu
lat, i winniśmy jej tyle wdzięcz-
czności, że należy się jej ode
mnie żebym prosiła w jej spra-
wie. Dla spokoju swego sumienia
więc robię to muszę, a Pan

zrobi co słuszne i ostatecznie.

Dzięki Bogu i mimo wielkiej podróży wszędzie mamy się dotąd dobrze, zdrowo i przyjemnie. Chcemy jechać do [illegible] na Maltę ale nie pewny [illegible] w Perugii; w piątek zaczynamy wracać, [illegible], zatrzymując się we Florencji, tak że się na [illegible]. Lato w którym razie wrócić do Wiednia; spodziewam się dużo [illegible], Panie [illegible], od mojej żony ukłony — przyjmij

St. T.

O którym drugiem stanie Drogi
mój Pan wiadomość od Sta-
nisławka. Od tego czasu to
jedna zmiana że wiadomości
niektóre zrobiły silne wrażenie
na Papieżu. Szczegóły
notuję - Teraz K. mówi długo
audyencyi o przyjęciu, więc
Panu opisuję -

Szczepanowski Stanisław 122

Lwów 19 Kwietnia 1893

Wielmożny Panie Prezydencie,

Ponieważ przed Sejmem jestem w ciągłym ruchu i zaledwie po kilka godzin zatrzymuję się we Lwowie nie miałem sposobności żeby osobiście polecić sprawę pani Gawrońskiej (córki Jeża) osoby bardzo wykształconej i specyalnie ukwalifikowanej, która zamierza otworzyć we Lwowie wyższy zakład naukowy dla panien. Byłoby to dopełnieniem wykształcenia udzielanego w istniejących pensyonatach a pod umiejętnem kierownictwem odpowiadałoby ogólnej potrzebie, i mam nadzieję że po przedłożeniu planu i świadectw kwalifikacyjnych władze szkolne będą w możliwości udzielenia swojego pozwolenia

i poparcia.

Wyjeżdżam właśnie do objęcia rafineryi w Peczeniżynie we własny zarząd i zaledwie będę z powrotem na Sejm.

Szczerze życzliwy Kolega i zwolennik

Stanisław Szczepanowski

123



z poważaniem.

Wyjeżdżam [illegible] do [illegible]

[illegible] w [illegible]

[illegible] i [illegible] być w [illegible]

na Sejm.

[illegible]

[illegible]

Petelenz Karol 124

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie,

Ośmielony otrzymanem przyrzeczeniem przyjęcia pamiątki pobytu w Stryju, poważam się zapytać, czy JWielmożny Pan Prezydent nie byłby łaskaw przyjąć deputacyę tutejszego grona w niedzielę 23. b. m. i proszę zarazem o wyznaczenie miejsca i godziny.

Z wyrazem najwyższego poważania i uległości

Dr. K. Petelenz.

w Stryju dnia 19. kwietnia 1893.

126

Kleczyński Józef
Kraków 21. IV. 1893

Szanowny Panie,

Przed dwoma miesiącami grono profesorów wydziału filozoficznego zrobiło przedstawienie do ministerstwa oświaty o podwyższenie wynagrodzenia za wykłady prawa politycznego dla rolników z 250 na 300 złr. Ze 6 tygodni temu Rettner mówił p. Zollowi, że rzecz została przychylnie załatwioną. Nie mogę doczekać się asygnacji, a będąc jak zwykle bez pieniędzy, ośmielam się prosić Pana gdyby ta sprawa już należała do Namiestnictwa prosić Pan je do expedyowania, [illegible] czas [illegible] tem więcej, że nie należy

otrzymać przez nadesłanie podatków na rzecz tej numeracyi. Przepraszam, że ośmielam się takiem żądaniem niepokoić i zarazem pozostaję z wyrazami wysokiego poważania

J. Klemensiewicz

Kraków 21/X 893.


TRADE MARK
Paper



W. A. SCHMIDT.

Demnia-wyżna, 24 April 1893.
(Ost-Galizien).

Ew. Hochwohlgeboren

wollen es gütigst entschuldigen
wenn ich mir die Freiheit nehme,
in meiner Schulangelegenheit
nochmals zu intervenieren.

Beide Lehrer sind durch nach-
stehende Vorgänge veranlaßt, wor-
den sich anderweitig um Stellung
umzusehen und werden, wenn ich
mich nicht zur ruthen Entschließung
entschließe, zum größten Nachtheil
des Unterrichts den Dienstposten
verlassen. Bei seinem letzten Be-
such soll ihnen der Herr Bezirks-
schul-Inspektor mitgetheilt haben,
daß als obligate Lehrsprache die
ruthenische an Stelle der deutschen
Sprache zu treten habe und nach-
dem keiner der beiden Lehrer
die ruthenische Sprache beherrscht
so müßten sie sich so rasch als
mög-

möglich um eine andere ge-
eignete Stelle umsehen.

Wenn ich mit meinem ursprüng-
lichen Antrag wegen der Ver-
leihung der Oeffentlichkeitsrechte
unter Inanspruchnahme der in
solchen Fällen aus Landesmitteln
gewährten Lehrergehalte gesetzlich
verpflichtet bin, die ruthenische
Sprache als obligate Unterrichts-
sprache an Stelle der unbedingt
hier erforderlichen deutschen Sprache
anzunehmen, so sehe ich mich
gezwungen, auf die Beiträge
aus Landesmitteln zu verzichten
und bitte daher Ew. Hochwohl,
die Entscheidung auf meine
ergebene Gesuch entsprechend
zu modificiren.

Gegenwärtig wird die Schule
von 48 polnischen
45 deutschen } Kindern
13 ruthenischen
besucht und in Zukunft wird
noch

noch eine wesentliche Verminderung der deutschen Kinder eintreten, nachdem aus den deutschen Colonien der Stryjer Gegend der größte und beste Arbeiter Zugang erfolgt, wogegen die polnischen Kinder mehr den intelligenten Beamtenfamilien angehören.

Ich bitte deshalb Ew. Hochwohlgeboren in dem vorgetragenen Sinne um geneigte Unterstützung und mit dem Ausdruck meines verbindlichsten Dankes empfangen Ew. Hochwohlgeboren die Versicherung ausgezeichneter Hochachtung!

Ergebenst

W. A. Schmidt.

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn Michał Bobrzyński
K. K. Landesschulraths Präsident
Lemberg.

Kopaczówna Zofia
Podgórze 27. IV. 1893

130

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Ośmielamy się z całem zaufaniem i w najgłębszej pokorze, przesłać na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta jako Posła sejmowego, petycyę, o ustalenie posad nauczycielek nadetatowych 5cioklasowej szkoły żeńskiej w Podgórzu. Na dwanaście posad nauczycielek, jest tylko pięć posad systemizowanych. Nauczycielki nad-

etatowe służą już po kilkanaście lat, a niektó-
re już od trzynastu lat w Podgórzu, bez nadziei
ustalenia się. – Taki stan rzeczy zmusza nas
petycyonować o ustalenie do Wysokiego Sejmu.
Gdyby jednak sprawa ta nie należała do Sej-
mu, w takim razie upraszamy najpokorniej
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, o po-
stąpienie z załączoną petycyą wedle własne-
go uznania. –

Z wyrazami najwyższego szacunku
i czci najgłębszej,
imieniem nauczycielek

Zofia Kopaczówna.

Podgórze dn. 27 kwietnia 1893 r.

Wodzicki Antoni 132

Mój Kochany

Przesyłam Ci w załą-
czeniu odpowiedź sekre-
tarza Rady pow. w
Chrzanowie na mój
urgens co do gmin które
wniosły podania o po-
życzkę

Twój

AWodzicki

29/4/93

Majewski Wład[ysław] 134

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezesie!

Odnośnie do otrzymanego telegramu mam zaszczyt złożyć J. Wielm. Panu Hrabiemu Prezesowi sprawozdanie, że według zasięgniętej w Radzie szkolnej okręg. informacyi, wszystkie podania o pożyczki zostały już przesłane Radzie szkolnej krajowej, która już nawet podania gmin Jaworzno i Krzeszowice bez skutku zwróciła.

Z głębokiem uszanowaniem

Wł. Majewski

Chrzanów 28 kwietnia 1893.

135

Zakliczyn 29. IV. 893.

Ochmański A X

Kochany Kolego!

Z powodu śmierci ś. p. Ks. Chrysty wakuje posada inspektora okręgowego w Tarnowie. Pożądanem by było rzeczą - by takową mógł objąć podobnież godny kapłan. Jakoż między kandydatami występuje Ks. Charbowski katecheta szkół ludowych w Tarnowie. O ile wiem Ks. Biskup byłby zatem, by tenże tę posa-

dę otrzymać, otóż jeżeli to
być może, polecam tego
kandydata Twemu dobre-
mu sercu. Wprawdzie to
jeszcze młody ksiądz, ale
pełen gorliwości – pójdzie
w ślady Ks. Chrysty, który
przez tak krótki czas wiele
zdziałał na swym stanowis-
ku. Wiem iż od Ciebie Cewis-
sime wszystko zależy, otóż
jeżeliś Teskam – i jeżeli okko-
liczności na to zezwalają –
przyjm Ks. Skarbowskiego –
w swoją protekcyą i opiekę –

Licząc na Twe względy - mam tę błogą nadzieję, iż zrobisz wszystko, co będzie w Twojej możności.

Łącząc koleżeńskie uściski polecam się Twojej łaskawej pamięci

szczerze życzliwy

[illegible]

Kraków 1 maja 893.

Wielmożny Panie

Najuprzejmiej dziękuję Panu za łaskawe zajęcie się moją sprawą i tem bardziej, za uczynione mi ułatwienie [illegible] wała pracy, jakiej jeszcze nigdy [illegible] i raz jeszcze przepraszam, żem w osobistej sprawie nadużyć ośmielił się pańskiej grzeczności. Obecny mój list oprócz wyrażenia podziękowania, ma jeszcze inny cel.

Śmierć [illegible] wyprowadziła znowu tak bardzo na jaw słabość sił z jakiemi przychodzi polskiej nauce wydołać potrzebom, przy ciągłej zmianie profesorów. W [illegible]

chwili wyjazd nasz posiadł dowodu, któ-
rego naukowa praca jeszcze nie stoją pod-
stawy do udzielenia mu samodzielnego sta-
nowiska. Możemy nawet stwierdzić się, że
człowiek ten przez zbyt wczesne osiągnię-
cie katedry zaprzestał pracy naukowej.
gdyż uważamy go więcej za Kasjerowicza
naukowego, aniżeli za adepta nauki.
Przytem obecnie postępuje on bez taktu,
przez co zraża sobie tak i trudno mu po-
wierzać stanowisko ważne przedtem, zanim
pozbędzie się niesmacznej zarozumiałości i na-
rzucania się ze swoją osobą.
Wobec tego jednak zadatki wyjazd
nasz wzmocnić i poprzeć przez siły naukowe.
Jedyna w danej chwili nadzieja na Łyskowskiego

niewiadomo kiedy zdarzy się, a tymczasem u
nas jak Pan wiadomo wskutek stworzy
Piekosińskiego katedra prawa polskiego traci
stanie znaczenie i użytek. W tem położe-
niu byłoby rzeczą konieczną pozyskanie
Młodej siły naukowej i taką mogliśmy
mieć możliwość pozyskać w Balzerze. Pracując
w prawie polskiem tak on przyjęcie poza
rzuci się na prawo niemieckie, zarazem
będzie mógł na wydziale zastępować Pie-
kosińskiego o ile jego zdrowie nie pozwoli
na większą pracę nad wszystkiem. Przytem
wyśmienitej Akademii zyskałaby w B. siłę
tak pracowitą teraz jak dzisiaj bardzo
potrzebną. — Pozostałoby wszystko na boku, stój

nasz uniwersytet niejeden ponosi ofiary, niech-
że dla jego dobra można będzie raz jeszcze względy
postawić na drugim planie. Wreszcie we Lwowie
mógłby tymczasem mógł suplować Abraham
a tem więcej się którego kierunek na
prawo polskie, u nas zaś Estreicher mógłby
się zająć w kierunku historyczno-prawniczym.
B. dziś starałem się zbadać, nie powiedział
mi nie, a Stanowski gotówby go poprzeć. Ale na
razie obejmuje po Bergmanie wykład, i może
go prowadzić przez semestr, aby dojrzała
myśl powołania B-go z wiosną przyszłego
roku.
Zgoła pewnie i poparcie zapewniłoby temu pomy-
słowi powodzenie i dla tego przypominam Pana
o tyle zjednać dla tej myśli, aby jej pan od
razu nie odrzucał i zechciał uwzględniać trudności
naszego położenia.
Z wysokiem szacunkiem i przyjaźnią
J. Kleczyński

W Krakowie 1/5 1893.

~~137~~
139

Kulczyński Leon

Kochany Michale!

Przyszło mi na myśl, że jedno z najlepszych miejsc na gimnazyum byłoby między ulicą franciszkańską a poselską od strony środka miasta i plantacyi. Byłem tedy u gwardyana franciszkanów, do których ten plac należy, i dowiedziałem się, że postanowili koniecznie wyzyskać grunt swój z większą korzyścią, niż dotąd, bo na gwałt zwiększenia dochodów potrzebują, i wybudować bodaj domy prywatne. Gdym wspomniał o gimnazyum, gwardyan przyjął myśl przychylnie, oświadczając, że wolałby szkołę, ponieważ przynajmniej przez jakiś czas zostaje przez dzień budynek spokojny. Jednak nie radziby się placu wyzbywać i chcieliby, ażeby rząd albo wybudował gimnazyum i po jakimś czasie im oddał, płacąc wtedy oczywiście umówiony czynsz, albo żeby im

dał zaliczkę, a wybudują sami,x a warunki się ułoży.

Czyby tej propozycyi chwycić się nie można? W każdym razie miejsce to na szkołę znakomite: w środku miasta, w punkcie spokojnym, czy to naprzeciw pałacu biskupiego, czy od strony ulicy pocztowej; powietrze dobre, słońce też, a przestrzeń cała wynosi koło 5000 m.². Nasz katecheta Ks. Rychlicki, z którym u gwardyana byłem, mówił mi nadto, że nawet na sprzedanie gruntu Rzym by się zgodził, jeśliby widział w tem korzyść.

Zaraz poszedłem do Sarego, któremu projekt bardzo się spodobał, ale rozbił mi trochę moje marzenie, wyrażając obawę, aby się sprawa nie przewlokła. Natomiast, jak rosa jeszcze, powiedział mi, że z Retingerem stanęła sprawa inaczej i bardzo dobrze. Ma już być rzecz postanowiona, że ulica łącząca ulicę Dr. Sawiny z Studencką przez jego grunt przejdzie. W tym razie grunt od Retingera przedstawia się pod gimnazyum znakomicie, bo budynek miałby trzy fronty t.j. od wjeż-

~~138~~
140

działu, od Loretańskiej i od nowej ulicy, a co najważniejsza, wypadłby taniej, niż od gwarectwa jaworznickiego, którego zakupienie, zdaniem mojem, byłoby niefortunnem załatwieniem sprawy.

Piszę Ci o całej tej historyi, ażeby Cię czemprędzej uprzedzić o nowych pomysłach, a może, gdy będziesz w Krakowie, coś więcej o tem się pomówi.

Czy ja mam koniecznie jechać do Wiednia na zjazd filologów; czy zgłosić się do Komitetu, czy też czekać na jakieś polecenie z Waszej strony lub od ministerstwa. Jechać przyznałbym szczerze, ale koszta mnie trochę odstraszają, a potem i to, że nie jestem tak w niemieckim języku wprawny i pewny, iżbym naprawdę udział mógł wziąć w obradach. Jeśli Ci czas pozwoli, bądź łaskaw, napisać mi parę słów, a jeśli nie, zostawmy to do ustnego porozumienia; jeszcze nie będzie zapóźno, gdybyś na 10 b. m. przyjechał.

Twój

Leon Kulczyński

Gaj 4. 5. 893.

Łaskawy Kolego!

Znając Łaskawego Kolegę z Jego koleżańskich względów ośmielam się wnieść do Niego następującą uprzejmą prośbę:

Ks. Józef Kufel, Proboszcz w Bierzanowie, powiecie Wielickim znany jest mnie i okolicy jako zacny i spokojny człowiek i nieskazitelnego charakteru kapłan i obywatel, który słynie ze swojej kapłańskiej i obywatelskiej działalności w

./.

~~140~~
142

kraju i po za jego granicami.

Atoli ma on grube nieprzyjemności ze swoim nauczycielem, który na poprzedniej swojej posadzie odznaczył się niespokojnem usposobieniem i wskutek tego przeniósł się do Bierzanowa.

Ks. Kufel wniósł przed paru tygodniami zażalenie przeciw temuż nauczycielowi do Wysokiéj c. k. Rady szkolnéj Krajowéj, ja zaś ośmielam się najuprzejmiéj prosić Łaskawego Kolegę o dokładne rozpatrzenie się w téj sprawie i energiczne załatwienie téjże.

Miło mi przy téj sposobności załączyć wyrazy prawdziwego i wysokiego szacunku i poważania

Ks. Wincenty Florczyk
proboszcz w Gaju
o. p. Mogilany.

[Emanuel] Dworski 141/143

Wiedeń 5. V. 1893

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Stosownie do otrzymanego polecenia porozumiałem się w sprawie lustracyi z pp. radcami w Ministeryum, Germanem i Zeynekiem. Pan Zeynek radzi tak samo, jak mi to JW Pan Prezydent zalecił, ograniczyć się do mniejszej ilości zakładów a zwiedzić je dokładnie, a za najstosowniej-

się uważa zakłady tutejsze, tudzież pedagogia i szkoły wydziałowe w Saksonii.

Szkoły tutejsze zacznę zwiedzać w poniedziałek, ponieważ p. inspektor szkół ludowych Rieger dopiero w niedzielę zarządzi w tym celu, co należy.

Radzca p. Zeynek także pojechać do Opawy, Cieszyna, Bielska, ponieważ tamtejsze stosunki za analogiczne z naszymi uważa: lecz pod tym względem polegam na instrukcyi, udzielonej mi przez JWPana Prezydenta, i zwiedzę szkoły śląskie przy sposobności lustracyi okręgu bialskiego, którą

może zaraz w jesieni przedsię-
wziąć.
Hospitowanie szkół wiejskich
uważa p. Żeynek za zby-
teczne, ponieważ tutejsze
szkoły były wzorem także
dla urządzenia wiejskich
szkół wydziałowych; radzi
przeto ograniczyć się do
krótkiej wizytacyi w Krakowie.
Jeżeliby się JWPan Prezydent
zgodził na podany program,
prosiłbym o rodzaj dekre-
tu lub rekomendacyi w ję-
zyku niemieckim, któryby
mi służył za legityma-
cyę wobec władz austryackich;
oprócz tego obiecał mi p. Ż.
dać polecenia prywatne.

Jaśnie Wielmożny Pan Prezy-
dent raczy łaskawie udzie-
lić mi swojej decyzyi od-
nośnie do spraw poruszonych
a zastosuję się do niej najdo-
kładniej.

Ze wyrazem najgłębszej czci
i należnego hołdu mam
zaszczyt się kreślić

Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta

najuniżeńszym
E. Dworski.

Wiedeń – Herrengasse, Hôtel
Klomser –, dnia 5. maja 1892.

145

Matusiak Szymon
Kraków 10.V. 1893

Jaśnie wielmożny
Panie Prezydencie!

Ośmielam się zwrócić uwagę Jaśnie Pana Prezydenta na sprawę p. Wiktoryi Hoszerowej nauczycielki z Bochni. Na sprawie tej, o ile ona dotyczy jej samej, nie ma właściwie nic. Klęczenie może było

za surową karą, ale jeżeli
się zważy zachowanie się
uczennicy wobec nau-
czycielki, to kto wie,
czy i z tego można by
czynić zarzut. Nadmie-
nić muszę, że Starosta
i Dyrektor gimnazyal-
ny brali się do tej
sprawy w sposób obra-
żający karność szkol-
ną, uchybiający im
i nauczycielce. Nie omylę

się, jeżeli powiem, że tą
sprawą chciano i mnie
dokuczyć, choć ona nie
za mnie już zaszła. Szkoła
ta wiele czuła dla mnie zazd-
rości, bom się nią gorliwie
zajmował, o dotyczącej nau-
czycielce zdawałem pomyślne
raporta, bo istotnie na to
zasługiwała, zachowując się
wzorowo, pracując pilnie, odzna-
czając się dobrem wychowa-
niem i zdolnościami, a w każ-
dym razie nie popierałem

jej dlatego, że spokrewnio-
na z obywatelskimi domami. Taką zresztą dobrą
opinię o niej zastałem
już w Radzie okręgowej.
Starosta narobił tą sprawą wiele wrzawy w całym
powiecie. Wydał okólnik
do nauczycielstwa, w którym sprawę tę opisał a
nie bardzo zręcznie o karaniu dziatwy do nauczycielstwa się odezwał.
Na te wszystkie i inne
niewłaściwe twory spro-

147

radził go Dyrektor gimn.,
któryby pragnąłby być
postrachem dla nauczy-
cieli ~~st~~ ludowych i przy-
najmniej wobec nich
coś znaczyć, nie mogąc
nigdzie indziej. Wolał-
by się swoją szkołą zaj-
mować, która w istocie
opieki potrzebuje, jak
o tem świadczą świeże
fakta, krwawe bójki
studentów z gymnastami

o płeć nadobną. Nocnych
pijatyk i lamparstwa
wszelakiego rodzaju
też nie brak. Ale wschodni
ci mędrcowie, jak i ich
przyjaciele z świętej
Rusi wolą zajmować się
światową polityką,
aniżeli sumiennem
spełnianiem codzien-
nych obowiązków:
według tego, jak ja

sprawę p. Hoszowej zaś,
należałoby polecić Rdo.,
ażeby przez inspektora
ustnie wytknęła jej
niewłaściwość kary.
Pisemne wytknięcie
zrobi Starosta surową
naganą a karność
szkolna i powaga nau-
czycieli będzie silnie
zaatakowaną.
JWPan Prezydent
raczy mi wybaczyć,

że się tą sprawą zajmuję
i przyjąć wyrazy
jak najgłębszego usza-
nowania i najrzetel-
niejszej wdzięczności,
z jaką zostaję

J. Matusiak

Kraków 10/5 83.

Zaleski Filip 149

Wiedeń 11 Maja
893.

Kochany Panie Prezydencie,

W Sobotę ma się odbyć w południe posiedzenie dyrekcyi publikacyi Oesterreich-Ungarn. – Byłoby mi bardzo pożądanem módz przy tej sposobności zaproponować autora dla artykułu: Landschaftliche Schilderung. – Jeśli Pan był

już Tasrana pomówić
z Dunikowskim, to
śmiem prosić o kró-
ciutką wiadomość
telegraficzną, którą
mógłbym jeszcze na
czas otrzymać?
Wiem, że niegodziwie
nadużywam uprzej-
mości Pańskiej, ale
ze względu na spra-
wę, która do pewnego
stopnia przecież jest

sprawą tak obchodzą-
cą, liczę na łaskawą
pobłażliwość i naprzód
dziękuję.–

Z wysokiem powa-
żaniem i szczerą
przyjaźnią

Sługa
J. Kaleski

Dla JWPani Prezyden-
towej załączam wy-
razy najgłębszego
uszanowania.–

W Krakowie dnia 12. maja 1893.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Niniejszem mam zaszczyt przedłożyć rękopis książki polskiej na klasę Vtą dla szkół męskich i żeńskich.

W N. I. zawarte są artykuły wspólne i artykuły dla szkół męskich, w N. II artykuły odrębne, przeznaczone tylko dla szkół żeńskich.

Z powodu wiązania w niektórych partyach wspólnego tekstu przez czas, druk, korekta pójdą prędzej i będą mniej skrócone; starałem się dać drukarni jaknajdokładniejszą dyspozycyę, aby już ułatwić pracę i uniknąć pomyłki.

Rękopis dla klasy Vtej wyda dla jednej i drugiej kategoryi szkół po 9 arkuszy druku; objętość książki odpowiada ściśle poleceniom, danym mi przez Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta.

W razie przychylnej oceny mógłby rękopis ten pójść do druku, bo druga połowa dla klasy VItej oddaną będzie z pewnością potem wczesną.

Polecając się łaskawym względom Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta kreślę się z wyrazami wysokiego poważania Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

uniżonym sługą
Karol Benoni

153

Kraków 13/5 1893.

Rydel Lucjan

Szanowny Panie Prezydencie!

Ks. Feliks Rydel, katecheta a zarazem od dwóch lat zastępca Dyrektora żeńskiej szkoły wydziałowej w Tarnopolu, mój krewniak podaje się o posadę Dyrektora takiejże szkoły w Stanisławowie i prosi mnie bym go Szanownemu Panu polecił. Wiedząc że utrzymuje ze szczupłej swojej pensyi siostrę, uczennicę seminaryum w Przemyślu i dopomaga starej matce nie mogę odmówić jego prośbie, a w przeświadczeniu że godzien jest poparcia, pozwalam sobie wnieść instancyę za nim i proszę o uwzględnienie jego prośby o ile to Szanowny Pan Prezydent ze

słusznością będzie mógł pogodzić.

Przy tej sposobności proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

sługa powolny

Rydel

154

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Wczoraj dowiedziałem się od p. Żeg-
nałka, że pan minister skarbu
odmówił kredytów dla semi-
naryum w Krośnie. Wprawdzie
obiecał p. Z. wystosować do
ministerstwa skarbu przed-
stawienie w tej sprawie; lecz
mimo to obawiam się, że

otwarcie tego ze wszech miar potrzebnego zakładu dozna zwłoki, jeżeli z kraju nie wyjdzie ponaglenie sprawy. Przedstawiłem p. Ż., że nam tego seminaryum koniecznie potrzeba, bo brak nauczycieli dotkliwie daje się uczuć, a ludność miejska coraz bardziej potrzebę szkół uznaje i takowych się domaga. P. Ż. oświadczył mi, że zgadza się na klasy równorzędne w seminaryach lwowskiem i samborskiem.

W ministerstwie objawiono także opinię – uczynił to p. Köller w biurze p. radcy dworu Germana –, że teraz byłaby bardzo stosowna pora do zażądania pomnożenia posad inspektorów krajowych, bo takie żądanie nie spotkałoby się w ministerstwie z opozycyą; musiałoby to nastąpić przed ułożeniem budżetu a więc najpóźniej do końca czerwca b. r.
Od p. Zeyneka otrzymałem sporo rekomendacyj

do kierujących osobistości w Saksonii, dotąd w sobotę lub niedzielę wyjeżdżam na Pragę.

Dziś miałem posłuchanie u Najj. Pana.

Wczoraj otrzymałem od Dyrekcyi seminaryum w Tarnowie temata do wypracowań piśmiennych i po wspólnym wyborze prześlę je Wys. Radzie Szk. kraj. –

Łączę wyrazy najgłębszej czci i należnego hołdu Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

najuniżeńszy

15/5 1893. E. Dworski.

Henryk Jordan

157

Kraków 15 Maja 1893.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wydział krak. Koła Towarz. naucz. szkół wyższych polecił mi dzisiaj zaprosić Jaśnie Wielmożnego Pana jakotéż Panów członków Rady szkolnej Krajowej do łaskawego wzięcia udziału w walnem zebraniu Towarzystwa, które się odbędzie w Krakowie 21 i 22 b. m. Z prawdziwą przyjemnością wypełniam to polecenie, zapewniając, że będzie nam bardzo przyjemnie widzieć

Każdego z panów Dyrektorów Rady szkolnej Krajowej,
a szczególniej ucieszylibyśmy się, gdyby czas i
okoliczności dozwoliły Jaśnie Wielmożnemu
Panu zaszczycić nasze zebranie swoją
obecnością.

Z głębokiem poważaniem
Jaśnie Wielmożnego Pana
powolny sługa
D-r H. Jordan

PROF. DR. STANISŁAW SMOLKA
KRAKÓW
ulica Krupnicza 9.

153

18. maja 1893

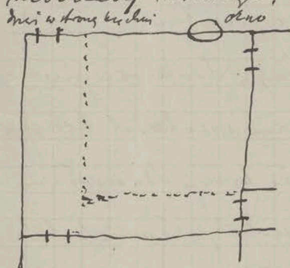
Kochany Panie Michale!

Tydzień właśnie minął od bytności Pańskiej w Krakowie, a tydzień do 10 dni zastrzegłem sobie do namysłu w sprawie propozycji St. Badeniego. Gruntownie zastanawiałem się nad nią. Decyzya nie była dla mnie tak łatwa, nietylko bowiem należało się liczyć z potrzebą różnych zmian w całem urządzeniu domowem, ale także musiałem się dobrze zastanowić, czy nie przyjąłbym obowiązków, którymby się w mojem położeniu trudno było podołać. Im delikatniejsza natura tych obowiązków, im trudniej je określić, tem bardziej miałbym sobie za rzecz sumienia, brać je zupełnie na serio, nie okazując tego na zewnątrz. Mam rzeczywiście bardzo mało czasu dla domu, rodziny, najbliższych osób; przyjmując ten nowy obowiązek, czuję, że przestanę niemal zupełnie istnieć dla siebie i dla rodziny. Sumieniem mogę powiedzieć, że nie zdecydowałbym się, mimo wszelkich korzyści, gdyby tu chodziło o kogo innego. Ale że to syn Stanisława Badeniego i jak słyszę powszechnie, młody człowiek tyle nadziei rokujący, rzecz cała nabiera dla mnie pewnego

uroku i powabu. Więc jestem zdecydowany.

O jedną informacyę chciałem Pana tylko zapytać. Przypuszczam, że jest projekt pozostawienia młodego Badeniego na cały czas studyów uniwersyteckich w Krakowie, że nie o jeden rok chodzi. Naturalnie nie może być mowy o jakichkolwiek zobowiązaniach i rozumiem że w ciągu tego czasu projekt może się zmienić. Dla mnie byłoby jednak ważną rzeczą wiedzieć, jakie są w tym względzie zamiary hr. Badeniego, gdyż różne zmiany, którebym musiał wprowadzić, byłyby mi bardzo niedogodne i kłopotliwe, jeśliby z góry kombinacya ta była na krótki czas obliczona.

Drugie zapytanie skierowane wprost do Kochanego Pana. Potrzebowałbym koniecznie w drugim, tylnym pokoju dać przedzielenie ścianką parapetową, którą w każdej chwili możnaby usunąć. Czy mi Pan pozwoli to zrobić. Oddaję



Panu zapewnienie, zniósłbym tę ściankę, gdyby Pan sobie życzył, i przywróciłbym pokój do tego samego stanu, w jakim jest dzisiaj. Jest to rzecz mała, ale dla mnie bardzo

160

ważna, niemal conditio sine qua non całej kombinacyi.

Oczekuję od Kochanego Pana paru słów albo odpowiedzi ustnej za kilka dni, kiedy Pan będzie w Krakowie w przejeździe do Wiednia albo z Wiednia.

Serdeczne uściśnienia

WMolke

Zaleski Filip 161

Wiedeń 19/5 Maja 893.

Kochany Panie Prezydencie,

Bardzo dziękuję za łaskawe pośrednictwo u Dunikowskiego. – Wiadomość telegraficzna przyszła była tak wcześnie, że mógłem jeszcze zrobić z niej użytek na

na posiedzeniu
komitetu redakcyj-
nego które się tego
samego dnia w
południe odbyło. –
Na mój wniosek
uchwalono zapro-
sić Dunin do współ-
pracownictwa. –
Zaproszenie to mu-
siał już otrzymać.
Cieszę się niezmiernie z
oświadczenia Pana
prezydenta w krótko

w Wiedniu, i powo-
du zjazdu filologów.
Tymczasem pole-
cam się łaskawej
pamięci i zostaję
z wysokiem powa-
żaniem i przyja-
źnią
szczerze oddany
Filip Zaleski

163

Madurowicz Maurycy

Kraków, 20. V. 93.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Za nadesłanie mi łaskawie wiadomości pożądanej o przyznaniu dotacyi dla Kliniki ginekologicznej, i popieranie tej sprawy w W. Ministerstwie, niniejszem Panu Wice-Prezydentowi składam najuniżeńsze serdeczne podziękowanie. Chociaż z kwoty proponowanej dużo obcięto, przecież będzie teraz trochę — a to najważniejsze.

Racz, Panie Wice Prezydencie, przyjąć przy tej sposobności) zapewnienie mego wysokiego poważania i szczerej przyjaźni, jak również pozostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana

uniżony sługa

Madurowicz

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

Wien, 23. Mai 1897.

Euer Hochwolgeboren

Hochgeehrter Herr Präsident.

In der letzten Sitzung unseres Redactions-Comités wurden die von Ew. Hochwolgeboren eingesandten Illustrations-Vorschläge besprochen und eine größere Anzahl derselben genehmigt. Bezüglich einiger konnten wir uns vorläufig noch kein Urtheil bilden, da uns die betreffenden Objecte nicht bekannt sind. Es wird sich indess zu einer Entscheidung hierüber Gelegenheit finden, sobald der Künstler, der die vorgeschlagenen Gegenstände nach dem Original zu copiren hat, sich nach Krakau begeben haben wird. Ich erlaube mir zu bemerken, dass der hiesige Ingenieur Karl Ritter von Siegl hiezu ersehen wurde. Im Einzelnen beehre ich mich noch hinzuzufügen, dass außer dem heil. 3 König-Bild in der Jagellonen-Kapelle, auch noch die sogenannte

Braun et Hogenberg – Civitates orbis terrarum Tom VI.

Geschichts-Illustrationen derselben, entweder in Ihrem oder in dem kunsthistorischen Artikel gebraucht werden sollen.

Hingegen wurde von dem Portrait der Königin Bona abgesehen und statt dessen, König Sigmund August entweder nach der Tafel [illegible] oder nach dem bei Przezdziecki, Tafel 2, mitgetheilten Portrait und dessen Gemahlin Elisabeth von Oesterreich, nach dem Bilde das bei Przezdziecki (1. Tafel) mitgetheilt ist, zu reproduciren. Statt des Portraits des Königs Báthory dessen ganzes Grabmal zu bringen, zumal das Portrait bereits im ungarischen Theile unseres Werkes vorkommt.

Was das Bild der Stadt Lemberg im Jahre 1513 betrifft, so erlaube ich mir die Anfrage, ob dasselbe seinem Ursprunge nach leicht erweisbar ist und ob wir dasselbe nicht vielleicht früher zur Ansicht bekommen könnten.

Endlich wurde in der erwähnten Sitzung unter Zustimmung Sr. Excellenz des Herrn Ministers von Zaleski beschlossen: an Sr. Hochwohlgeboren die ergebenste Einladung ergehen zu lassen die Illustrations-Vorschläge über die Zeit der Theilungen hinaus für die Epoche der österreichischen Regierung in Galizien zu vervollständigen.

Würde für die Regierungszeit Sr. Majestät von dem Comité bereits ein Bild in Aussicht genommen, nämlich der Moment wo der Kaiser auf seiner Reise durch Galizien von festlichen Banderien bejubelt wurde, so würde es sich darum [illegible], ein geeignetes Bild aus der Zeit Kaiser Joseph II. und womöglich auch ein Bild oder Porträt aus der Zeit des Kaiser Franz zu vermitteln. Ohne in dieser speziellen Frage Ihnen irgendwie vorgreifen zu wollen, hätte ich für Kaiser Josef, wofern sich nichts geeigneteres findet, eine der Medaillen aus seiner Zeit, entweder jene auf die galiz. Ständeverfassung von 1782 bezügliche, oder die aus Anlaß der Gründung der Universität Lemberg 1783 geprägte, im Auge.

Was die Zeit von 1848 an betrifft, so erlaube ich mir schließlich darauf aufmerksam zu machen, daß dieselbe bisher in unseren Werken immer nur kurz behandelt zu werden pflegte unter besonderer Hervorhebung der Errungenschaften, deren das Land hauptsächlich unter der Regierung Sr. Majestät theilhaftig geworden ist.

Mit dem Ausdrucke besonderer Verehrung Ew. Hochwohlgeboren

ergebenster

Lichtberg(?)

167

German Ludomił
Kraków 23.5 [1893]

Jaśnie Wielmożny Panie!

Do dnia dzisiejszego złożyli egzamin nauczycielski:
Gurdek ze Stryja z filologii licho, — w polszczyźnie i niemieckim języku okazał [illegible] crassą ignorancyę, puszczono go z litości.
Szarga ze Lwowa (V g.) wcale dobrze z filologii;
Kamenberg z Chyrowa z języka polskiego i niemieckiego wcale dobrze; powtórzy jeszcze rok w Chyrowie, bo ma kontrakt.

A. Koppens z Chyrowa z jęz. polskiego
bardzo dobrze.
Dutkiewicz suplent [illegible] bardzo
dobrze z filologii.
Teraz odbywa się również egzamin
Pytla z gimn. św. Anny z jęz.
polskiego i niemieckiego, umie
dobrze, prawdopodobnie.
Nadto zdawać będą w piątek
i sobotę: Cachel z filologii;
Piechota z filozofii i jęz. greckiego
X. Stefański z Chyrowa z jęz.
niemieckiego, Gutkiewicz z III g.
z historyi egzamin po-
prawczy, – zaś Sosnowski
będzie uzupełniać język grecki w

całe gimnazyum.

Ja wyjeżdżam już jutro do Zarudzia, donoszę Ci o wynikach bo może to Ci się przyda do kombinacyi.

Córeczka p. Czernego z ciocią zachorowała dość ciężko, gorączka wysoka, dzisiaj stwierdzono bronchit, – zdaje się że będzie zapalenie płuc.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania

sługa uniżony

Glemmy

Kraków 23/5

Tarnowski Stanisław 169

SNIATYNKA
p. DROHOBYCZ

25. V – 893.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Korzystając z uprzejmie danego mi podczas sejmu upoważnienia, ażebym JWgo Pana uwiadomił o wniesieniu prośby mojej do Rady szkol. Kraj: dla otrzymania zezwolenia na egzamin wstępny do klasy V-ej dla syna mego Jana, czynię to niniejszém i równocześnie wnosząc podanie, polecam go łaskawej uwadze Pana Prezydenta. Niech mi wolno będzie przy tem, podziękować za udzieloną ustnie informacyę oraz załączyć wyrazy wysokiego poważania

powolny sługa

S. Tarnowski jun:

Kieres Jan

171

Wiedeń, 29/5 93
Ministerraths-Präsidium.

Jaśnie Wielmożny Prezydencie!

Właśnie w dniu wyjazdu Jaśnie Wielmożnego Prezydenta z Wiednia, udałem się do hotelu „Erzherzog Karl", gdzie mi powiedziano, że Jaśnie Wielmożny Prezydent w południe wyjechał.

Chciałem złożyć moje uszanowanie i przypomnieć się łaskawej pamięci, jako współpracownik polityczny „Przeglądu Politicznego", którego pierwszymi krokami na tem polu Jaśnie Wielmożny

Prezydent kierować raczył.
Równocześnie chodziło mi o następującą
sprawę, którą w tej drodze łaskawej
pamięci polecić się ośmielam:
Mój szwagier Stanisław Świtalski
jest profesorem gimnazjum państwowego
w Złoczowie. Powietrze tamtejsze mu
nie służy, ciągle choruje, tak że lekarze
zalecili mu przeniesienie do Zachodniej
Galicji, skąd pochodzi. Obecnie wakuje
podobno posada przy gimnazjum w
Bochni. On chciałby tę posadę
podać. Czy mogę prosić Pana
Wielmożnego Prezydenta o łaskawą
pamięć o tej jego sprawie?

Szikalscy mają troje dzieci, chcieliby gdzieś się stale osiedlić i za drobny kapitalik, jaki posiadają, zakupić realność w stronach, gdzie się czują swoimi, a nie, jak w Złoczowie, na obczyźnie. Mnie zależy wiele na losie mojej siostry, która jest w rozpaczy skutkiem wszystkich chorób męża.

Racz Jaśnie Wielmożny Prezydencie sprawę zbadać i swoim wysokim wpływem na korzyść mojego szwagra rozstrzygnąć, na co sprawa z pewnością zasługuje.

Miło mi dołączyć przy tej sposobności wyrażenia najgłębszego szacunku i poważania, z jakim być kreślę

Jaśnie Wielmożnego Prezydenta

Najposłuszniejszym sługą

Jan Kieres

sekretarz w prezydjum Rady ministrów.

173

Tyszkiewicz [Zdzisław]

Kolbuszowa 29 maja 893

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie.

Podczas pobytu mego w Sejmie miałem już sposobność przedstawić Panu Prezydentowi sprawę gminy Brzostowej góry o uwolnienie jej od płacenia 800 złr. do budowy szkoły - obecnie zaś dowiaduję się że w myśl uchwały Rady szkolnej okręgowej Kolbuszowskiej do ponoszenia tego wydatku gmina Rusinów była zobowiązaną - gdyż dziatwa tej gminy do szkoły w Brzostowej górze uczęszczać miała obowiązek. - Na zasadzie takiego orzeczenia rozpoczęła Brzostowa-góra budowę obszernej

/.

i uchwaleniu do własnych sił mate-
ryalnych zbyt kosztownej szkoły -
wyznaczyła plac w pośrodku obu
gmin, co obecnie ze szkodą dla Brzosto
wej góry wypadło, gdzie po utworzeniu
osobnej szkoły w Rusinowie - gmina
Brzostowa góra ma budynek szkolny
nie wśrodku swej osady, ale na
samym krańcu, a nadto zobowiązaną
jest obecnie do poniesienia 800 fl
pozostałych z niepotrzebnej obszernej
budowy.
Petycyę w tej mierze przez gminę
Brzostową górą wniesioną - odstępuję
jako przez komisyę sejmową - Radzie
szkolnej krajowej, - proszę więc usilnie
W. Pana Prezydenta o łaskawe względy
Opiekę.

Udaje się również z prośbą o względy JWPana Prezydenta dla Maryi Twarogowej o jednorazową zapomogę jako sieroty po zmarłym profesorze gimnazyalnym w Przemyślu Królikowskim. -
Przed kilkoma tygodniami zmarła także matka petentki, utrzymująca do śmierci jedynie z pensyi wdowiej swą córkę.

Daruj JWPanie Prezydencie że Go trudzę memi sprawami i przyjm wyrażenie mego rzetelnego szacunku.

sługa

Tyszkiewicz

Tomaszkiewicz Karol
Ujsoły 31. V. 1893 175

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie Rady szkolnej krajowej!

Dekretem Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej otrzymałem stałą posadę przy jednoklasowej szkole w Ujsołach w powiecie żywieckim. - Będąc wątłego zdrowia i szczupłej budowy ciała, myślałem, że powietrze górskie będzie dla mnie pożądanem i dlatego też o tę posadę prosiłem. - Ponieważ jednakże stan mego zdrowia coraz bardziej się pogarsza a lekarze orzekają, że powietrze w tutejszej miejscowości jest za ostrem dla mnie, przeto też w drodze konkursu

/.

z dnia 3. lutego b. r. wniosłem poda-
nie o posadę przy jednoklasowéj szko-
le w Rychwałdzie przy Żywcu - już
to dlatego, że miałbym prędszą po-
moc lekarską, a powtóre dlatego,
że w Żywcu mieszkają rodzice mo-
jej żony, którzyby mi w niejednem
łatwiej pomóc mogli. - Również
wniosłem prośbę o posadę w Kętach
lub w Wilamowicach. - Ponieważ
mi zaś mój przełożony powiedział,
że w Ujsołach dłuższy czas pozostać
muszę, przeto jest to dla mnie do-
wodem, że me starania o inną po-
sadę nie odniosą żadnego skutku. -
Chcąc atoli ratować me nadwątlo-
ne zdrowie i obawiając się, aby mię
nie zaskoczyła śmierć przedwczesna,

./.

jak mego poprzednika, ś.p. Dyo-nizego Gaczka, który był silniejszéj budowy ciała, a zaledwie trzy lata tu wytrzymał i już w 32 roku życia padł ofiarą, – udaję się z niniejszą prośbą do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o łaskawe zamianowanie mnie na inną posadę. —

Przy tej sposobności najusilniej przepraszam Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, że ośmieliłem się tą drogą mój cel osiągnąć, albowiem me szczupłe fundusze nie pozwalają mi, aby osobiście przedstawić się Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi i wnieść ustnie mą prośbę. —

./.

Kréślę się z wysokiem powa-
żaniem Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta
powolnym sługą.

Tomczykiewicz Karol

W Ujsołach dnia 31. maja 1893 r.

20
20

7.000
20

I

II

~~185~~
177

Rostafiński Józef
28 [maj 1893]

Kochany Panie Michale

Biedny Baranieki był dziś u mnie — w najwyższym stopniu niespokojny o los swego rękopisu. Muszę przyznać że trzymanie w szafie, przez dwa miesiące, 5 arkuszy druku przez pana M. który jest D. nieżyczliwym a przyjacielem S. — piszącego też arytmetyki — dziwnie wygląda. Zdaje mi się że D. jest teoretykiem, nie mającym wieloletniej praktyki, takiego zdania jest i sprawozdawca w Przeglądzie Szkolnym o konferencji nauczycielskiej. Zresztą nie rozumiem dobrze czy umiem tylko wyprowadzić zdanie, że ~~[illegible]~~ ponieważ arytmetyka D. spotka się z konkurencją a jest zatwierdzona [illegible] D. intencyi [illegible] musiały [illegible]

tylko i zatwierdzić. Co gorsze nie jestem bezstronny bo tam bieda w książce z góry zapisana, tylko ogromny zawód. Przysłał mi zapiski, których w oryginale panu przesyłam.

Tolstego książkę odebrałem i za dwa dni będę z czytaniem gotowy ale 1º/ nie odebrałem planu 2/ nie dostałem wiadomości dla kogo jest ze ścisłym przeznaczeniem i 3/ czy stanowczo mam prawo mówić komu o zapisaniu. Jestem pewny, że za mocno [illegible] między [illegible] gotowy. Poleci pan Zaleskiemu odpowiedzi w tej sprawie.

Zawsze do usług gotów
szczerze życzliwy

[illegible]

Niedziela ~~491~~ 179

28 V 1893

Kochany Józefie.

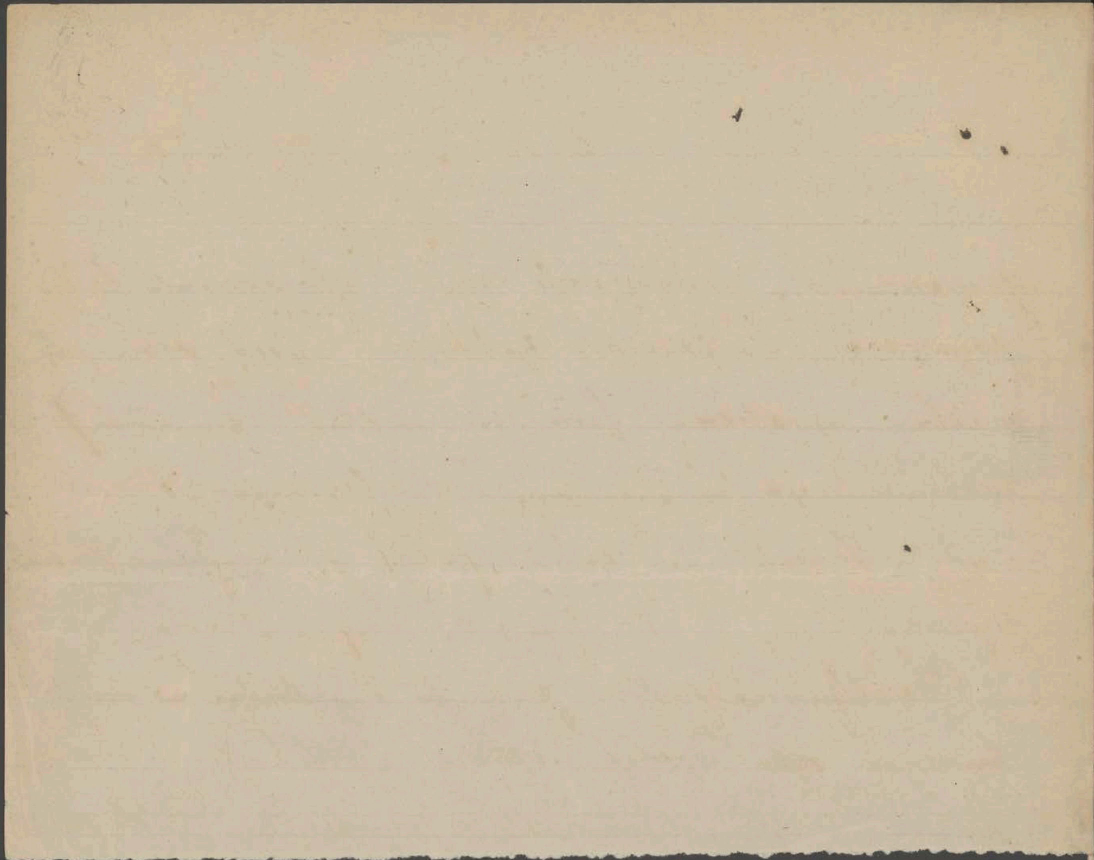
Listu ze Lwowa nie odebrałem —

Był dziś u mnie Baraniecki, zaniepokojony tem, że nie ma wiadomości czy p. Piątkiewicz rękopis do Rady odesłał. Twierdzi, że dobry dydaktyk na gruntowne zaznajomienie się z całym rękopisem potrzebuje 10 do 15u godzin, a nie tygodni lub miesięcy nawet. Tymczasem podczas Zielonych Świątek Baraniecki dowiedział się, że p. Solecki ~~jest~~ bardzo pospiesza z przygotowaniem arytmetyki dla klas niższych, którą może wydrukowaną do aprobaty przedstawi. Złotoński więc w odsyłaniu rękopisu przez pop. Maryniaka

i Piątkiewicza to woda na młyn p. Doleskiego.
Zaniepokojenie Baranieckiego z tego powodu wzrasta, iż za kilka dni p. Franke rozpocznie prowadzenie na maturach, a wtedy będzie bardzo zajęty.
Baraniecki ~~nie~~ zastosuje się w zupełności do uwag, które p. Franke uzna za słuszne. Ma wszystko przygotowane, aby jaknajprędzej, zmiany jakie będą potrzebne w rękopisie zrobiwszy, przystąpić do druku, aby go koniecznie ukończyć przed wyjazdem na wieś, a wyjazd ten dla jego zdrowia oczywiście bardzo potrzebny. W myśl tego, co słusznie podniesiono na konferencyi dyrektorskiej, przygotował metodyczny zbiór zadań do swej książki, który pokaże Frankowi, gdy ten 7-go czerwca przyjedzie do Krakowa. Zbiór to obszerny: na I Kl. zadań 650, a na II Kl. 600. Ust

piowane, które o ile mogę dla nauczyciela przyrządzić, a większość tych zadań jest słownych, w celu wyrobienia [na niewielkich liczbach] zastanawiania się uczniów. Tak utrzymuje Baraniecki i twierdzi, że to mu każdy po wyjściu książki przyzna.

Chciałbym uspokoić go i p. Piątkiewiczowi ~~nie przetrzymuję~~ ~~rękę~~ odesłać rękopis iż po opinii Frankego będzie mógł jaknajprędzej przystąpić do druku.



[Rostafiński] Józef
[Kraków maj 1893]
spr. data

Kochany Panie Michale

Jak to dobrze żeś pan nie pisał o B. i nie wpadł w irytacyę na biednego ślepca, dla którego trzeba mieć wiele wyrozumienia. Zastrzegam się on Rady o żadne intrygi nie posądza ale żeby ochłonął że wypadł dostał się w ręce nieprzystępnego mu człowieka nieprzeciętnej obawy.

Spodziewam się w tych dniach klisz z Wiednia, których wszystkie odbitki zostanie mi zwrócony od razu będę mógł wybrać rysunki i odpowiedzieć ostatecznie. Co na myśli było że niema co dawać szczegółów w wstępach jak w książce Zakrzewskiego ale chciałbym je ponu-merować studyum drukiem i te numery cytować w nawiasach jako odsyłacze do poprzednio omówionych ustępów

z dobrych wskazówek niezbyt liczne Korzystam
Proszę mi także donieść ile rękopis daje
druku, posłałem w tym celu osobną
kartę i prosiłem p. Zaleskiego,
niechże pana ten trudu żeby
to załatwił ale mi dotąd nie odpisał.
Mówiłem panu o Kreczynie Kostr-
kiewiczem i upoważniłeś mnie pan do
przysłania zapiski więc ją załączam.
Jutro wybieramy na drugi rok
Matejki na rektora, szczerze prawie
jednomyślnie. Miałem wielki kłopot
bo mi ogrodnik Retlog zwarjował,
biedny ma się jeszcze w niebezpiecznym
stanie ale dla grodu i dla mnie
jest to przykre bo już mógł teraz
zająć się ogrodem i zrobić z niego
instytut w całym tego słowa znaczeniu
przyrodniczy. Ostatnio dają się że zrobił
testament, jeśli tak jak zamierzał
to oba uniwersytety zyskają dotacje
dla studentów i na fundusz dla

Katedr doświadczalnych medycznych oraz
przyrodniczych. Zott cała tylko
na papier, a w dodatku legitymacyj
podstawiono autoryzacje O. i jedzie
do Paryża. W trzeciej liczy 858000 fl.
a to nie koniec. Uniwersytety mają
dostać 600000 – Dlaczego mniej? Sprawa
Krzyżyka zwaliła go na Akademii.

Referat o Łobeckim już
jest prawie – w ciągu kilku dni
będzie gotów. Chemja jest pod
ostatnim prasem! Gdyby to było
możliwe trzeba najrozsądniej dostać
nieco grosza naukom przyrodniczym
i dopełnić chemję po mineralogii.

Zawsze do usług Pana prawa gotów

[illegible signature]

Higiena Koniec.

Sokołowski Marian

~~177~~ 183

Kraków, Garncarska, 3. 1/6 93.

Szanowny Panie Michale!

Onegdaj podpisałem i wysłałem podanie do Wysokiej Rady szkolnej, upraszające o przypuszczenie do egzaminu do wyższej szkoły realnej w Krakowie, siostrzeńca mego Stanisława Marchockiego z Królestwa. Warunki wychowawcze w Królestwie Polskiem są tak okropne, że rodzice nie wiedzą sami co z dziećmi swojemi robić! Stąd edukacyje nie normalne i to sprawia, że w obecnym wypadku chodzi mi bardzo o to, aby siostrzeńca mego wprowadzić na jakąś oczyszczoną drogę. Dla tego upraszam bardzo

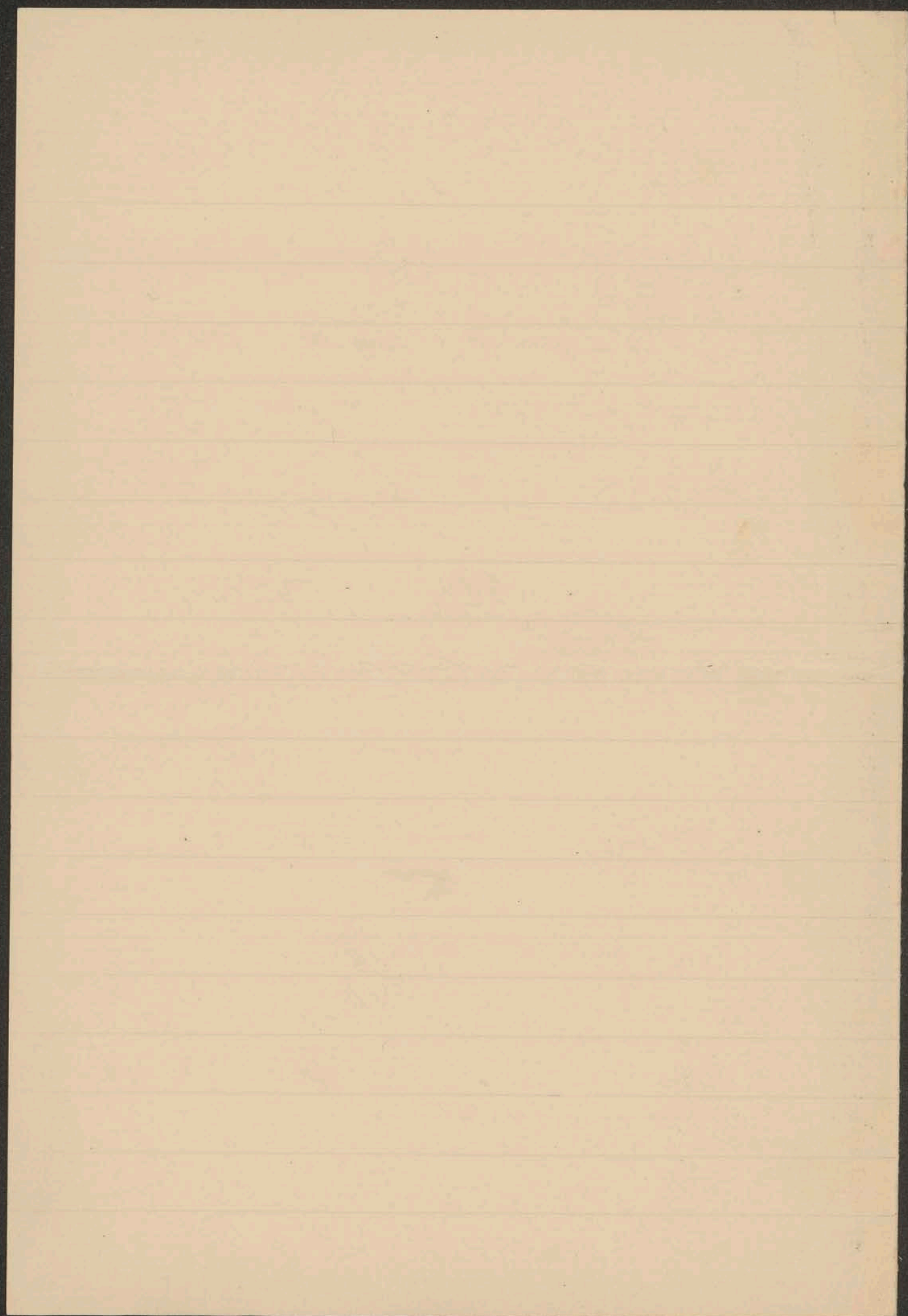
./:

o łaskawe zezwolenie, jeśli to możne, do przypuszczenia go w Genewie do egzaminu. Mam nadzieję, że to nie natrafi na trudności i bardzo będę zobowiązany jeśli się da zrobić".

Przy tej sposobności przypominając się pamięci Pana i zasyłając w imieniu mej żony ukłony — pozostaję

szczerze oddany

M. Sokołowski.



Dworski E
Drezno 1 VI, 1893

~~175~~
185

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Bieżący tydzień poświęciłem zwiedzaniu szkół saskich a w szczególności tutejszego Seminaryum nauczycielskiego, które posiada wzorowe urządzenia. Po dokonanej hospitacyi powracam,

by złożyć we środę, dnia 7. b. m., Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi i J. E. Panu Namiestnikowi relacyę o swej podróży i od 9. b. m. przewodniczyć egzaminom dojrzałości w Tarnowie i Krakowie.

Do Urzędu ośmieliłem się pisać Jaśnie Wielmożnemu Panu na ręce p. prof. Bańkowskiego, ponieważ nie

światłem Jego dokładnego
adresu.
Z wyrazem najgłębszej
czci i najprawdziwszego
poważania kreślę
się
Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta

najuniżeńszy sługa
E. Dworski.

Drezno, dnia 1. czerwca 1890.

Romer G[ustaw] ~~185~~ 187

Żabeńcze 3/6 93

Szanowny Prezydencie!

Dr. Jungteller, lekarz w Nowym Sączu wniósł podanie do Rady szkolnej krajowej o pozwolenie aby syn jego Henryk, mógł jako prywatysta zdawać egzamin z II klasy gimn. przed wakacyami, a nie po wakacyach.

Prosił on mnie usilnie
abym tę jego prośbę pole-
cił Twym względom,
a nie mogąc mu tego
odmówić, jako memu
lekarzowi domowemu,
udaję się do Ciebie z
prośbą, abyś zechciał po-
danie to uwzględnić, je-
żeli rzecz jest w ogóle
możliwą. — Łączę

wyrazy serdecznego po-
zdrowienia i szczerej
przyjaźni

G. [illegible]

Rostafiński Józef

189

w Krakowie d. 5 Czerwca 1892 r.

Kochany Panie Michale,

Po długiem rozważaniu, zdecydowałem się kandydować o mandat członka Rady Szkolnej, z ramienia wydziału krajowego a zrobiwszy odpowiednie kroki o poparcie u: Sanguszki, Chrzanowskiego, Jędrzejowicza, [illegible] Henryka i Romanowicza w dniu wczorajszym, uważam za pierwszy objaw-[illegible] uznanie otrzymana. Uważam, że taka gałąź umiejętności jak nauki przyrodnicze powinna mieć reprezentanta w Radzie Szkolnej krajowej, że żaden z inspektorów nie jest specjalistą pod tym względem. Może być, że niektóry z nich umiał dobrze treść niektórych podręczników ale jeśli się zmierzy to stoi ważnie na stanowisku nauki z pod kolbki [illegible] lat. Wiedziałem mnie o tem przekonaniu fakt, że [illegible] jako fizyk Szczepański [illegible] rzeczy [illegible] politycznej wyszła [illegible] zatwierdzenie.

Nie wątpię, że są przyrodnicy w kraju i starsi i

bardziej uczeni oraz zestawieni. Ale mam to smutne
przeświadczenie, że każdy z nich jest specjalistą w swoim
zawodzie a żaden z nich nie interesuje się całością wiedzy
przyrodniczej i żaden za jej postępem nie śledzi. Na-
pisawszy dwie książki dla gimnazjów i dwie dla szkół wyższych
mogę chyba śmiało powiedzieć iżem dał dowód interesowa-
nia się szkołą i ogólnego przyrodniczego wykształcenia.
Zeszłym razem starałem się o wybór Radziszewskiego, który
nawet dotąd dodatkowo osobisty a przez otwarcie wydziału
lekarskiego byłoby mieć znaczenie zwyczajne dotąd nie
mam żadnego kandydata sam wystąpię bo mam to przeko-
nanie, że byłbym od niego przydatniejszy.

Pan wie że jestem mocnym [illegible]
i że nie lubię się bawić w politykę dla osób a
nie dla rzeczy i gdybym raz wszedł do Rady Szkolnej
nie byłbym wdzięcznym członkiem partyjnym i wcale
bym się do personaliów nie mieszał. Z drugiej strony
będę na miejscu w Krakowie i stykając się z kołem
nauczycielskim może tym mógł więcej zaciągnąć jakiś

własnej żale.

Przedstawiony Panu cały stan rzeczy, prosząc pana o poparcie tylko w takim razie, jeśliby pan taki wybór uznał. Nie ma wątpliwości w motywach, które mnie [illegible] pana kiedy postąpi. Sam do przekonania żeś pan chyba przewodnictwo Rady Szkolnej oddać do Kraju i nigdy nie dopuszczę wyjść ich z panem wydział coś innego krakowskie w [illegible] co Rady obchodzi. Ale tego nie oczekuję i odpowiedzi gdyby miała być negatywna. W takim razie pozostanę zawsze panu i [illegible] krajowemu zupełnie oddany. Gdyby jednak mnie tak stało że ten wybór byłby po przeciwnej myśli zechciej pan donieść mi czy mam prosić o poparcie Namiestnika.

Łączę zapewnienia zawsze
mojej przyjaźni

J. Rostafiński

P. S. Wobec wybrania Czartoryskiego argument iż władza R. S. powinna mieszkać we Lwowie jest słaby.

w Krakowie 6 Czerwca 1891.

Kochany Panie Michale,

Przesyłam referat o Polskim i dołączam tu odpis listu jaki otrzymałem od Nałkowskiego we 24 godzin po przesłaniu mu książki bo sam pan lepiej wyobrazi o rzeczy niż cały referat. Brzmi on tak:

„Naprzód uważam że to jest książka nieładnie napisana, popełnia dziwne (i jeszcze gorsze) stosowanie/zwykłych nieumiejętnych podręczników. Zamiast 200 tu jest 100 stron, reszta ta sama. Ani śladu głębszej myśli, planu, przystosowania się do szczególnego zadania książki ludowej. Uważał słusznie Pan S., że dziś podług obejdzie żeby druga powstawała ładu stanowi Wiertoty wszystko to jest tak fizyka i tak ludowe jak parlament w Marku

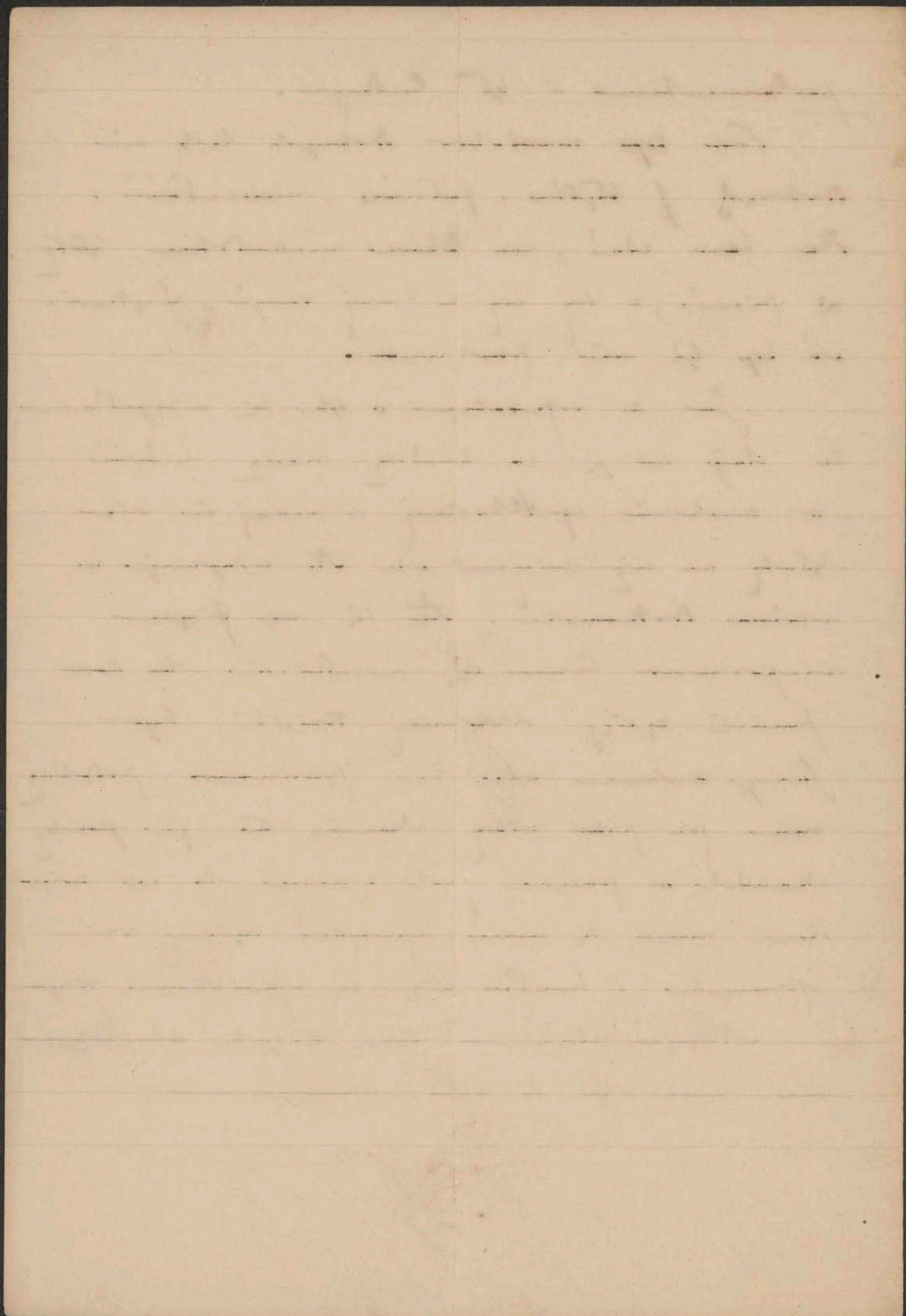
parlamentem – i tyle ludzi.

Prócz tego ministrów dobrych lub nie dobrych z [illegible], fabryk, [illegible]. Ale tam [illegible], na której nieprzeliczone [illegible] [illegible], z tej czy z innej racji, [illegible]. A tego się nie pamięta.

Jam z referatem o tym się [illegible] że daje mi się za trudną rzecz mówić o analizie [illegible] a raczej że nie [illegible] na się [illegible] ale N. utrzymuje że można [illegible]. Że się na [illegible] nie pomnę temu się nie dziwię bo to prawie [illegible] osobnej krytyki tego samego autora ale że pomimo podobny rzecz jak jest [illegible] to jest gorszy skandal a prawie jeśli wiem to za [illegible]kami mówi że mnie [illegible] opinii w powszechne i [illegible] że w [illegible] [illegible].

Naszym zdaniem takie [illegible] absolutnie nie może być do [illegible] [illegible]

[illegible]



German Ludomil 193
Bochnia 6.6.1893

Jaśnie Wielmożny Panie!

Oczekiwałem nadaremnie przybycia Pana Prezydenta podczas egzaminu w Jarosławiu. Egzamin uczniów publicznych wypadł wcale dobrze, na 23 jest 5 celujących, 16 dojrzałych, 1 popr., 1 reprobowany; natomiast z 8 eksternistów przeszedł 1, poprawkę dostał 1, padło 6.

W Bochni egzamin idzie licho, dotąd egzaminowano 10, z tych 1 padł a 3 ma poprawkę.

Z grona tutejszego mam jedną prośbę do gorącego poparcia: Nauczycielowi Grudzińskiemu

umarła żona na nowy atak, co
spowodowało konieczność bardzo
starannej i kosztownej dezynfekcji, –
że wydatki, – pogrzeb i izolowanie
dzieci wtrąciły biednego w ciężkie
potrzebie. Dlatego gorąco proszę
Pana Prezydenta, aby polecił by
Gminnie zasygnowano
zapomogę i dyrektor proponował
50 fl, ale jeśli można, będę
prosić o więcej.

Przy tej sposobności mam
zaszczyt przesłać zapewnienie
najgłębszego poważania

Sługa powolny

Gerung

Bochnia 6/6 93

195

Morawski Kazimierz

Berlin 7/6 93.

Kochany Panie!

Proszę mi Tarnowie i przyślij
na list mój odpisać. Niedowiarku
kuszę na powrót do Frydburga.
Dziękuję mu do przyjęcia.
Przyszedł dziś do mnie i oświad-
czył, że Matejko nie zam-
wói, bo boi się, że tu nie
sprosta swoim obowiązkom
z powodu zdrowia. Mówił
jednak, że gdyby w odrodzie
mógł inspektorować w naj-
bliższych latach, toby się
zdecydował powrócić.
On nie [illegible] od razu

na tej Rzeczy wypowiedzieć,
ale przyszło mi się, czy jeszcze
kilka lat potrzeba
inspektorów nie będzie
zaspokojonej, żeby im
w danym razie zaręczało
pewne szanse otrzymania
takiego stanowiska.
Wiem, że Dostojna
Pani nie będzie Łaskawa
na takie listy uśmiechnięci,
ale już obiecałem mu,
że napiszę do Lwowa
i uczyniłem to czym prędzej.
Moja prośba jest
trudna. Niewszystko

ucieszyło mię jego odzyskanie,
ale przystanie, czy zdrowie
jego w Fryburgu nie
zyska. A więc mnie
przeraża, neutralizuję.
Przepraszam, że Pana
trudzę i serdecznie
pozostaję u stóp
Pani szczerze oddany

Morawski

197
Chotkowski Wład.
X

Kraków 7 czerwca 1893

+

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Proszę uprzejmie w imieniu Komitetu wiecu katolickiego o pozwolenie nam gmachu gimnazyum ś. Anny dla wiecu. Bez tego byłby wiec niemożliwy.

Potrzebujemy zaś rychłej a przychylnej decyzyi Rady Szkolnej, dla tego, że czas ogłaszać programy, a bez pewności, czy gimnazyum dostaniemy, nic zrobić nie możemy.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego uszanowania od

powolnego sługi

W. Chotkowski

Trzecieski Jan
Miejsce 7. 6. 1893 147-198

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!
W tej chwili otrzymałem z wiecu Kato-
-lickiego list, bym do tygodnia wypracował
i do druku oddał referat o Kongregacyach
maryańskich. Widocznie pragną, bym
postawił wniosek, aby w ustawach ta
Kongregacya była dozwolona. Przyznam
ci otwarcie mało znam tę kwestyę i
nic nie wiem, czy ustawa, czy rozporządzenie
i jakie zabrania tej Kongregacyi - jak
sam pozostaje mi tylko prosić Kli-

=kalkrotnych rozpraw w Radzie Państwa
i w innych ciałach - których rezultatem,
że nie można na rzeczy Kongregacyi ma=
=rjańskiej robić ustępstw, bo wobec
możebności socyalistycznych stowa=
=rzyszeń - zasadniczo ustępować nie
można - Chciałbym pogodzić we
wniosku obydwa kierunki - dlatego
pozwalam się zaraz do znanej u=
=przejmości Pana Prezydenta prośbę
by raczył jakiemu urzędnikowi

z Rady szkolnej donieść mi pokrótce
1) jakie są zakazy - zastawy czy z kto?
- porządki ? 2) jakie jest zapatrywanie
Pana Prezydenta - coby mogło więc
uchwalić, by nie żądać absolutnej
niemożliwości, nie ustępując ze stano-
-go, mem zdaniem, katolickiego stanu-
-wiska -
czy zakazy i przymusowe gimnazja
obowiązują?
Gdyby Pan Prezydent raczył dodać słówko

rady i objaśnił czy ono jest pewne
czy przeciwnie z ewentualną wolnością
pozostania się na posadzie Pana
Prezydenta dopełniłby Pan
Prezydent miarę uprzejmości, której
tylokrotnie doświadczałem dowody.

Jego,

z najgłębszem poważaniem

powolny sługa

Jan Trzecieski

Miejsce 7/6 1893.
poczta Miejsce.

Zagrodzki Józef
Nowy Sącz 8.VI.1893

~~198~~ 200.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Być może, że JWPan Prezydent za złe mi poczytał, że ja pragnę tak prędko porzucić zawód inspektorski, uczułem to, do pewnego stopnia będąc ostatnim razem u JWPana Prezydenta we Lwowie, bo nie byłem wcale pytany o stosunki tutejsze, uważałem to za pewnego rodzaju wotum nieufności dla mnie — ale niepytany o nic, nie śmiałem się tłumaczyć z mego kroku. Obojętnym w wypełnianiu obowiązków moich nie byłem nigdy a Bóg świadkiem, że zabrałem się z całym zapałem do pracy, ale niestety oblewano mię zimną wodą raz po raz. Nietylko spadały na mnie różne potwarze ze stronych tych nauczycieli, których do sumiennego wypełniania obowiązków nawoływałem, ale spotykały mię przykrości nawet ze strony tych czynników, od których powinienem był doznawać tylko poparcia.

Zwalczyłem dużo, przełamałem dużo, dzięki tak gorącemu poparciu ze strony Wys. ck. Rady Szkolnej Krajowej, ale tutejsze stosunki datują się od dawna — walka podziemna przeciw każdorazowemu inspekto-

./.

rowi zakorzeniła się bardzo głęboko — i dlatego trudno od razu wszystko złe wykorzenić, tem więcej, że do tej walki wciągani bywają częstokroć i członkowie Rady szkolnej okręgowej. Wszak zapewne wiadomo JW Panu Prezydentowi, że dotyczący nauczyciele najszczegółowiej z aktów są poinformowani o przebiegu każdorazowego posiedzenia Rso, że wiedzą nawet dokładnie treść każdego sprawozdania, które się stąd wysyła do Wys. ck. Rady Szk. Kraj. i na odwrót znają wpierw treść każdej rezolucyi Wys. ck. Rady Szkolnej Krajowej, nim ta rezolucya dojdzie do mojej wiadomości.

W obec takich stosunków położenie moje było i jest tu bardzo trudne, a jednak mimo usilnych zabiegów zwolenników kierunku reprezentowanego przez „Szkolnictwo ludowe" udało mi się pozyskać zaufanie u nauczycielstwa otwartem postępowaniem, dziś przeciw mnie występują tylko ci, którzy, jak obecny redaktor Szkolnictwa, swoją winę mnie przypisują. Im mniejsza liczba zwolenników tej walki z inspektorem, tem, ci którzy na tem stanowisku pozostali, zjadliwiej występują przeciw mnie.

Sądzili, że za przeniesienie Kisielewskiego paszkwilem z września 1892, który osobiście JW Panu Prezydentowi doręczyłem, utrącę mnie, jak się wyrażali,

Tymczasem spotkał ich zawód, bo ja na stanowisku pozostałem, a paszkwil rozesłany między nauczycieli, wywołał ogólne oburzenie przeciw domniemanym autorom, i przyczynił się do zupełnego odwrócenia się nauczycielstwa od zwolenników „Szkolnictwa ludowego."

"Kiedy sprawa z paszkwilem nie udała się, rozpoczęto systematyczne oszkalowanie w powstałem na nowo „Szkolnictwie ludowem" pozostającem obecnie pod redakcyą Józefa Gutowskiego b. nauczyciela w Łomnicy, a przeniesionego w czasowy stan spoczynku. Z każdym nowym numerem „Szkolnictwa" bezczelność w oszkalowaniu mię publicznie wzrasta, a już obecnie w 4tym numerze z 5o czerwca br. przechodzi wszelkie granice. W tej sprawie przedłożyłem, Wys. c.k. Radzie Szkolnej Kraj. szczegółowe wyjaśnienie które dziś wysłano relacyą Pana Przewodniczącego c.k. tutejszej Rady szk. okr. z dnia 7o czerwca br. l. 86 pr. Rso.

W obec tego rodzaju wystąpień „Szkolnictwa" jestem bezbronny, bo sprawy tego rodzaju, jak mi oświadczył c.k. tutejszy Prokurator państwowy, należą do kompetencyi sądów przysięgłych, a tem samem wynik procesu może być problematyczny, jak obecnie stało się we Lwowie w sprawie procesu prasowego, przeciw Redakcyi „Robotnika", omawiającego zajścia w Politechnice lwowskiej.

A przecież każde takie oszkalowanie mię publiczne nie

/.

może dla mnie być obojętnem, i kosztuje mnie bardzo wiele zdrowia, a z drugiej strony czyż w obec takich stosunków jest możliwem uwydowanie?
Podobnie postępowano ze wszystkimi moimi poprzednikami. W wyjaśnieniu przedłożonem Wys. ck. Radzie Szk. Kraj. podaję wszystkie szczegóły dotyczące wystąpienia Szkolnictwa przeciwmnie oraz załączam 4[ry] numera Szkolnictwa. Być może, że gdyby JW Pan Prezydent raczył zaszczycić nasz okręg Swoją bytnością, żeby to powstrzymało dalsze insynuacye Szkolnictwa - bo redakcya widziałaby, że JW Pan Prezydent na miejscu o wszystkiem się przekonał. Może osobista bytność w Sączu JW Pana Prezydenta wpłynęłaby na szybsze popchnięcie wielu spraw pilnych a mogących tutejszemu okręgowi wielkie przynieść korzyści.
Dla dobra szkolnictwa racz JW Panie Prezydencie przebaczyć mej śmiałości, i darować mi, że zamiast osobiście przedstawić tę sprawę JW Panu Prezydentowi, użyłem przez formy listu, lecz obecnie tyle spraw pilnych zalega, tyle jeszcze szkół pozostaje mi do wizytacyi, że ani jednego dnia nie mogę stracić.

Nowy Sącz dnia 8[o] czerwca 1893

Józef Zagrodzki

202 - 223

w Krakowie 9 Czerwca 1893

Kochany Panie Michale,

To o co mnie pan prosisz już zrobiłem, to jest uprzedziłem Natansona, że może być zaproszony do napisania fizyki z chemią dla szkół początkowych a chociaż się wzdraga, to jestem pewny, żeby się do niej zabrał i że w ciągu jakich trzech tygodni potrafiłby ją skończyć. Pomógłbym mu w wyszukaniu rysunków oraz ich obstalunku. Nikt od niego lepiej by nie potrafił tego zrobić i ani na chwilę nie wątpię, że uzyskałby pan od referentów pedagogicznych same pochwały.

Gdyby chodziło o drugą książkę także szybko i dobrze potrafiłby ją napisać Stanisław Kramsztyk w Warszawie. Nie wymieniam Witkowskiego

tylko dla tego, że jest [illegible] i że
potrzebowałby dwóch czasu na napisanie
Wszystkie twoje prace jeszcze, dobre i
wydają dokładnie przejrzenia. Ja mogę
być w tych czasach w Warszawie (na
przyszłej tygodnie zapewne) i gdyby pan
przysłał mi upoważnienie do traktowa-
nia z Ks. [illegible] ~~z~~ nim z nim wrócić
[illegible] mieć jednak dokładne informa-
cye ile lekcyi ma być poświęconych
na jeden i na drugi podręcznik a
zatem ile mniej więcej druku można
im poświęcić.

Co do miejsca księgarń upoważniłeś
mnie pan do wyboru i obstalowania
klisz, których nacisk ilość nie była za
mała. Są też wszystkie były już zrobio-
ne (mam ich około 270) były są w robocie
i w tych dniach zostaną mi oddane.
Koszt wszystkich wyniesie nieco więcej jak
600 fl. a koszta fotografii, rysunków

oryginalnych oraz francuskie koło 50 fl. Ponieważ jednak w historyi naturalnej do ilustracyi nauki o człowieku wchodzą te same klisze (cynkowe) co do fizyologii z hygieną, przeto można będzie wydzielić koszt w ten sposób, że jakie 100 fl. przypadnie na ilustracyę fizyologii a 500 na hist. naturalną.

Skoro tylko otrzymam rękopis zaraz się wezmę do ostatecznej redakcyi. Niewątpię, że spotkam się nieraz z trafnemi uwagami z których skwapliwie skorzystam. Jak tylko wszystkie klisze nadejdą, to zaraz pierwszą część rękopisu oddam do druku żeby się niebawem rozpoczął.

Natanson wyjechał do Warszawy wraca dziś lub jutro, skoro tylko wróci, rozmówię się z nim stanowczo i telegraficznie doniosę panu w ten sposób iż podam ilość tygodni za jaką książkę by wydał.

Serdeczne pozdrowienie

[illegible]

Zastępuję od wczoraj Cybulskiego w Akademii bo jego żona właśnie rozchorowała.

w Krakowie 10 Czerwca 1893 r.

Kochany Panie Michale,

Nasze listy się minęły oczekuję więc odpowiedzi jak obszerną ma być fizyka dla szkół wydziałowych. Nie wątpię że nakłonisz Natansona do rychłego jej napisania. Jestem też zdania, że nikt lepiej od niego nie potrafi napisać chemii ale skoro na to nas pomówiemy o tem za widzeniem się.

Co do książek przyrodniczych dla szkół średnich to wartoby się do nich zabrać – tak jak sam to zrobił z historyą – i postarać się o dobre. Co do zoologii uważam wybór Limbacha za zupełnie chybiony. Nie przeciw niemu osobiście nic mam owszem lubię go ale wiem że był na uniwersytecie tylko średnio może słabo uczył tylko tyle ile potrzeba było do zdania egzaminu i w ni-

Pardonsa które można uważać nie wolno
bo z zasady dużo u kółka mojego
posłałem Jaśki adresowane tu w pewnym
miejscu zostawiałem je razem i musiałem
je posłać. Bardzo rad jestem
że Pan przyjechał Baranowski.
Będę mógł omówić z nim wiele
szczegółów, których przez korespondencję
nie sposób by załatwić.

Serdeczne pozdrowienia

Dr J. Rostafiński

kogo szczególnie nie prowadził. Że jest we Lwowie forytowany to nie ulega dla mnie wątpliwości i jako dowód przytoczę panu fakt że dano mu referat o mojej książce z której nigdy nic nie wyczytał. Jedyny człowiek w Galicyi, któryby mógł dobrze przerobić Nowickiego zoologię i uzupełnić ją według dzisiejszego stanowiska nauki to jest Wł. Kulczyński (bo Wierzejski pewnie by pisać nie chciał). Nie tylko jest specyalistą w tym przedmiocie ale śledzi za postępem całej nauki. Zresztą znam go doskonale żeby to orzekać, bo co dzień z nim przesiaduję w Komisyi fizyograficznej. Kulczyński zachowałby też tytuł Zoologii Nowickiego co uważam za rzecz prostej sprawiedliwości i ważne jeśli autor nie chce mieć sprawy o naruszenie własności literackiej. – – –

– – – – – – 15 Czerwca 1892. –

Natanson nie miał ochoty pisać książki ale go zgwałciłem zapewnia mnie że nie

byłoby niczem w jej układzie krzywdzony. Spodziewam się że za mój tygodni całą mu naprawę. Możecie go więc uroczyście uprosić. — — — — — —

Rękopis z uwagami i referatem nareszcie otrzymałem. Jestem okrzyk bolesny starego ulandrzianina, który spotyka się co krok nie tylko z nowemi oznakami ale i z nowemi przeszłemi starym wyobrażeniem. Większa połowa zarzutów pozostaje w skutek nieścisłości, ale sam mój dziś był wiele w skutek tego (tekstu) błędne wyobrażenia pokazuję się że to były dawne wyobrażenia! Dzięki Bogu, że nie było więcej na bardzo zgodzie z instrukcyą, która zastosowana do starej książki jest w jaskrawej niezgodności z rękopisem. Trudno będzie napisać nową. Swoją drogą referat pisany jest z wielką sumiennością dla rzeczy, czasem lecz z pośpiechu / zarzuty niezgodne z prawdą.

Kraków 11. VI. 93

Kochany Panie! Rostafiński chce się dostać do Rady Szkolnej (na miejsce Salwezyńskiego), i prosi mnie żebym w tej sprawie pisał do Jędrzejowicza i do Chamca. Jestem gotów zrobić to z najlepszą chęcią, ale przedtem wolę wiedzieć czy to Panu dogadza albo nie. Proszę więc o słowo odpowiedzi – Tak – lub Nie. Może nawet telegrafem, bo on nagli.

Następnie prośba, protekcja, bardzo

gorzka, od Metro polity jedna, druga od Homolacza, jak Rwadery lały czarne karthi. Trzecia zwołana za [illegible] Matuyem, profesorem w Bochnie, o przeniesieniu na Podgórze: ta od ks. Marceliny Czartoryskiej.

Dziś, [illegible] [illegible] [illegible] mam.

Teraz wiadomość zabawna, dla Pana, i dla Matematyka. Przy dniu Ienna przychodzi list na policyę z uwagą:

„My nie chcemy żeby akademik miał mowy na pogrzebie Lenartowicza„ (albo nie chcą, bo studenci są albo koloru socyalnego albo narodowego

Zatrzymuje swoją Ossolineum, jak wyznaczyło sobie. To wersya jaka do mnie doszła. W dwóch tylko przypuszczeniach umyślnie

a reformatorów bardzo mało) — „który
„powiedziałby że policyja zakazała"? —
Policyja na to odpowiada:
— „Nie było takiego zakazu. Jeżeli stu-
denci zapytają, to ja zaprzeczę.
Ostrzegł:
— „To my powiemy że Ministerstwo
zakazało"! —

Prawda że to pardon, i charakter-
styczne? Zdaje mi się że mało cudzoziem-
ców w Galicji Lwowskiej, z czasu administracji
że Ministerstwo takiego zakazu nie
wydało, by było wykazane z dziejów,
bo przekonałoby studentów jak kłamią
tę, jak się boją, i jak się wykręcają przed

wyśmiewali. Inni natarczywi w miejscu
pracy, a nie wiedzieli o procesach. Uczni
lali przez okno papier, który miało

wszystko policyi. Niechże Pan to rozwa-
ży, ważniejsze do wsza, z powodów z
Niemieckiemi władzami.

Czy Pan wie że Smolka ma czterech
synów? To znaczy dwóch wnuków,
bliźniaków. Urodziły się we czwartek.
Oba zdrowe, a co dziwniejsza że Smol-
czyna, matka pomimo swego wieku
zdrowa, z różnych komplikacyi pod-
czas ciąży, ma się dotąd dobrze.

Serdecznie uściskam. Pani
uszanowanie przesyłamy

O. B. Zg

O zajściu w III. gimnazyum podczas
procesyi ma Pan naturalnie raport
od dyrekcyi. Ja nie dokładnie wiem

Tylko to, że wielki ich niepoprawność a po-
cesyi; których ktoś [illegible] nie tak łatwo
nad takim obłaskawem w ostatniej chwili

Jaśnie Wielmożny Panie!

Otrzymałem właśnie wiadomość, że Rembacz z Jarosławia powróciwszy z audyencyi od Pana Prezydenta opowiada publicznie, że Pan Prezydent obiecał mu, że pozostanie w Jarosławiu a Doppendorfer pójdzie do Złoczowa. Przypuszczam, że kłamie, a jeśli był u Pana Prezydenta, to pewnie także nabłaznował do syta. Zwracam dla tego uwagę na to, gdyż uważam za konieczność w interesie zgody w zakładzie i pomyślnego jego rozwoju, aby tego przewrotnego, a zdolnego i umieją-

czego na kolegji wpływać człowieka
przeniesie w inne stosunki, gdzie się
pewnie nie [illegible]. Mimo dyrektor
w Jarosławiu wszedł by inaczej w nie-
zmienione [illegible] stosunki.

Egzamina dojrzałości w Bochni wypadły
słabo, - na 23 reprobowano 4 a 5 otrzymało
poprawki. W Tarnowie zdały dotąd
dość dobrze; na 18 egzaminowanych
tylko 1 a 3 ma poprawki.

We czwartek rozpoczną się egzamina
i wyjadę do Jasła, gdzie zapewne
będę około soboty powitanie
Pana Prezydenta. Prosiłbym jednak
zawiadomić mnie o dniu przybycia,
abym mógł [illegible] uczynić.

Proszę przyjąć zapewnienie naj-
głębszego poważania

najniższy sługa

[illegible]

Tarnów 12/6 1893

~~207~~
209

Jaśnie Wielmożny Panie!

Otrzymałem właśnie list od Zakrzewskiego, który lamentuje, że musiał przerwać druk, bo nie otrzymał reszty manuskryptu. Jest on zapewne jeszcze u Kudzińskiego, lub leży w Radzie. Dla przyspieszenia druku prosiłbym o wydanie polecenia, by manuskrypt natychmiast wraz z recenzyą Kudzińskiego zbadano i odesłano Zakrzewskiemu; jeżeli Pan Prezydent tego sobie życzy, to proszę polecić by przysłano go mnie wraz z recenzyą, a ja natychmiast prze-

czytam i odeślę zobaczywszy go
z uważeniem.

W Tarnowie egzamin wypadł
dobrze, na 35 jest celuj. 7, dobr. 17,
popr. 7, niedost. 4.

Dzisiaj rano rozpocząłem egzamin w Jaśle.

Łączę zapewnienie najgłębszego
poważania

Sługa powolny

Germ[illegible]

Jasło 16/6 1893

Baranowski Bolesław
17/6 1893
~~210~~ 217

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie! Otrzymałem dzisiaj dekret dla X. Sobierajskiego, byłem u niego i u X. Kardynała i uregulowałem sprawę. X. Sobierajski od poniedziałku obejmie przewodnictwo przy egzaminie. Ja siedzę jeszcze dzisiaj do wieczora. Wszystkim zaraz; bo zatrzymam się jeszcze

/.

przez piętro, gdyż Do-
stojewski prosił mnie,
że chce się ze mną za-
mówić a do układu
swojej książki,
której rozbiór krytycz-
ny już otrzymał.
Uważałem, że w osta-
tnie rychłego wstą-
pienia listy, chcę
wymyśl ukłoń jego
życzeniu; dlatego po-
wracam do tronu

dopiero tutejszym nocnym pociągiem, tak że stanę przed południem w poniedziałek.

Widziałem się też z X. Taferiką, który myślał, że będzie mógł powstrzymać swój wyjazd, i uprzedziłem go, że będzie wzywany na konferencyą Kresową i że zaraz po niej

ma się udać do wy-
tleni. —

Kreślę się z wy-
sokiem głębokiego
poważania Jaśnie
Wielmożnego Pana
Prezydenta
powolnym sługą

Bolesław
Baranowski

W Krakowie dnia
17/6 1893.

Bochnia 18. VI. 1893.

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezesie!

Delegatem na konferencyą krajową z powiatu bocheńskiego obrany obecny zastępca inspektora szkolnego okręg. Jan Różański. Ponieważ zamianowany na Bochnię inspektor szkolny p. Szczudło ma z Tarnowa jechać w charakterze inspektora na krajową

konferencyą; przeto
ośmielam się prosić ni=
niejszem wprawdzie pro
domo sua, czyby Jaśnie
Wielmożny Pan Wiceprezes
nie zarządził, aby z Boch=
ni jechał p. Różański
także w charakterze in=
spektora szkół. — a w je=
go miejsce największej
po nim głosów mający
t. j. podpisany jako de=
legat nauczycieli, do czego
atoli potrzebny mandat

Wys. c. k. Rady Szkolnej
kraj. przesłany na ręce
p. Starosty w Bochni.

Uniżony sługa

Wojciech Gębica
kierownik i delegat nau=
czycieli do c.k. Rady. s. o.
w Bochni.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Egzamin dojrzałości w Jaśle kończy się już w Sobotę (24/6) przedpołudniem, ponieważ kilku uczniów i eksternistów odstąpiło od egzaminu. W Niedzielę rano o godz. 10 będzie uroczyste rozdanie świadectw.

W szkołach ludowych jasielskich odbędzie się egzamin jutro t.j. w sobotę, – w szkole wydziałowej żeńskiej zaś w poniedziałek z rana, – będzie tam także wystawa robót.

W Sanoku egzamin dojrzałości odbędzie się już w poniedziałek 26/6 i przyśpieszony ten termin jest o jeden dzień z powodu, że

w Jaśle zyskałem dzień, a miasto
że dnia 28/6 (środa) wypada nabo-
żeństwo żałobne za ces. Ferdynanda,
które nam czas zabierze.

Donoszę Panu Prezydentowi
o tych przygotow., gdyż mogą
wpłynąć na plan podróży.

Ja z Jackiem wyjadę do Sanoka
w niedzielę w południe.

W hotelu tutejszym otrzymałem tak
fatalne pomieszczenie, bardzo
i niewygodne, że niepodobna tam
umieścić Pana Prezydenta, - ja
mieszkam w gimnazjum i
tam na wszelki wypadek
będzie tutaj dla Pana Pre-

~~115~~
217

zidenta przygotowane umieszczenie.

W sobotę wieczór będę na rozkazy Pana Prezydenta na dworcu kolejowym o godz. 8 1/4.

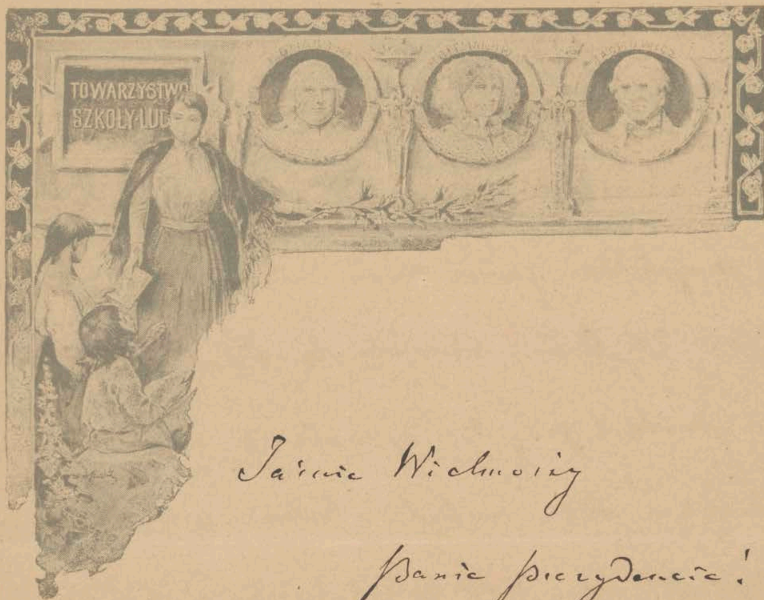
Proszę przyjąć zapewnienie najgłębszego poważania - sługa uniżony.

[illegible]

Jasło 23/6 1893

Jan Lewicki
Tarnopol 24. VI. 1893

~~216~~ 218



Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Pozwalam sobie na ręce JWP. prezydenta przesłać sprawę radzkiego planu nauki i zarazem przeprosić za opóźnienie się z tą pracą. Przyczyną tej restancyi jest z jednej strony choroba oczu, która nie pozwala mi przy świetle pisać, - a po wtóre zajęcie matu=

-/.

rę i prowadzenie rewizji ruskich książek,
które mi ciągle przysyłają.

W przejeździe przez Lwów do Stryja, co nas=
tąpi 28. b. m. ośmielę się odwiedzić JW. Pana
Prezydenta i przy tej sposobności zdać sprawę
o dalszym toku robót. Matura w Tarnopolu
rozpoczęła się pod auspiciami, ale bardzo do=
bremi, panowie profesorowie stracili niecoś du=
cha i przypuścili do matury uczniów niedojrzałych,
musiałem z tego powodu kazanie powiedzieć
moim panom i ich sprowadzić do właściwego
mianownika. Dotąd zdawało 17, z tych 3.

reprobowałem na rok, a 3. dałem poprawki.

Spodziewam się, że ta matura dobrze wpłynie na karność i między profesorami i między młodzieżą.

Rezerwuję sobie dokończenie relacyi w czasie pobytu we Lwowie prosząc przyjąć wyrażenie o głębokiem uszanowaniu, z jakiem zostaję Jego Wielm. Pana Prezydenta

uniżonym sługą

W Tarnopolu 24/6 893. Jan Lewicki

Czcigodny Panie Prezydencie!

Dowiaduję się, że Szanowni Państwo wyjeżdżają w dniach najbliższych nad Morze Północne. Ja jutro, w niedzielę, odwożę Żonę i dzieci do Skolego. Obawiam się, czy po powrocie zastanę jeszcze Szanownego Pana Prezydenta lub czy będę mógł się z Nim widzieć. Szlę więc listownie uprzejme wyrazy oraz życzenia szczęśliwej podróży i przyjemnego pobytu nad morzem dla Obojga Państwa.

Zarazem pragnę wywiązać się z obowiązku, który na mnie włożyła panna Felicja Węglewska. Z trudem otrzymała Ona po długoletniem wyczekiwaniu posadę stałej nauczycielki. Powinna więc opuścić zajmowane dotychczas stanowisko przy Szkole Wydziałowej żeńskiej, która się mieści przy ulicy Akademickiej, aby przejść do jednej ze szkół ludowych. Atoli grono nauczycielek, osobliwie zaś p. dyrektor Fąfara pragnęłaby pannę Felicję Węglewską zatrzymać przy owej szkole wydziałowej; jest także gorącem

życzeniem panny W., a p. inspektor Mieczysław Baranowski podobno życzenie to chce popierać. Ponieważ decyzja w tej sprawie zawisła od Wysokiej Rady Szkolnej, przeto p. Wysocka nie chcąc osobiście naprzykrzać się Szanownemu Panu Prezydentowi – ośmiela się upraszać Go za mojem pośrednictwem, aby Łaskawie zezwolić zechciał na pozostawienie Jej w dotychczasowym zakresie działania. Byłoby to dobrodziejstwem i dla Petentki i dla całej rodziny, która w razie przeniesienia panny Felicji do innej szkoły musiałaby się przenosić do innej dzielnicy miasta a ze względów na swe potrzeby i warunki bytu uczynić tego nie może. Ponieważ Szanowny Pan Prezydent raczył podobno kiedyś przyrzec Petentce, że w danym razie nie odmówiłby Jej swej pomocy, przeto ma Ona nadzieję, że Szanowny Pan nie poczyta Jej niniejszej prośby za złe. Okoliczność ta skłoniła

i mnie do skreślenia tylko kilku słów prośby, o której życzliwe przyjęcie śmiem i ze swej strony jak najgrzeczniej upraszać. —

Egzamin dojrzałości w niemieckiem gimnazyum ukończył Tem przed tygodniem. Wypadł w ogóle nie źle, chociaż może nieco gorzej jak w roku ubiegłym.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Lwów 1. VII. 1893.
(ul. Ossol. 4).

Sługa powolny i życzliwy
Ł. Ćwikliński.

Staromieście 2/7 93

Jędrzejowicz [Adam]
~~220~~
222

Kochany Prezydencie!

Przepraszam, że Cię ponownie nudzę sprawą Kierownika szkoły w Głogowie któremu Rada szkolna krajowa nie zezwoliła zajmować się kasą zaliczkową. — Swego czasu byłeś łaskaw mi odpowiedzieć, że jeżeli rada szkolna okręgowa przychylną da relacyę to nie będziem miał nic przeciw. O ile mnie poinformowano miało wyjść zdanie

odrębna opinia, ale
rada szkolna krajowa
nie zezwoliła na łączenie
tych dwóch obowiązków.
Osobistość nauczyciela
który się nazywa Rudolf
Menerka mnie mniej
obchodzi, ale bardzo losy
kasy zaliczkowej, które
w takiem miasteczku
jak Grybów nieraz spo-
czywa na jednej osobie
a w tym wypadku na
pomienionym nauczy-
cielu — Jeżeli możliwe
proszę Cię daj odnośne
zezwolenie Menerce,

bo nie mogę nikogo na-
leźć, któryby tę katę
prowadził. Zaś mam
stanowczą obietnicę
od tegoż, iż obowiązki-
swe nauczycielskie będzie
najsumienniej spełniał.
Przyjmij serdeczne wyrazy

Twój

A. Jsarzewicz

202- 223

~~222~~
224

Walery Eljasz
Kraków 2. 7. 1893

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie!

W seminarium nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie przepołowiono wszystkie kursa na naukę rysunków dla ciasnoty, i ponieważ przez to zdwoiła się liczba godzin szkolnych dla nauczyciela, przyznało Ministerstwo Oświaty renumeracyją osobną 300 gld. za tę dodatkowe obowiązki. Sam na siebie nie mogłem przyjąć zdwojonej liczby godzin wykładowych, boby mi one zajęły wszystek czas sposobny do pracy artystycznej zwłaszcza w półroczu zimowem. Ograniczyć zaś swoje dochody na utrzymanie rodziny do 66 gld. miesięcznej pensyi nie mogłem, tylko muszę mieć czas poza lekcyjami szkolnemi do swego zawodu artystycznego, dlatego przedstawiłem Radzie Szkolnej Krajowej młodego artystę, Michała Pociechę na pomocniczego nauczyciela. On z ochotą za wyznaczoną na ten cel renumeracyją podjął się pełnić obowiązki nauczycielskie wspólnie ze mną, biorąc z nich na siebie zdwojoną liczbę, i prowadził naukę rysunków przez drugie półrocze z zadowolnieniem inspektora.

Ku końcowi roku szkolnego jednak zawiadomił mnie dyrektor Jabłoński, iż na tę pomoc ze strony Pociechy

liczyć mogę tylko do czerwca włącznie, bo ma rozporządzenie od 1° lipca, zwolnić go od obowiązków, a ja z nowym rokiem szkolnym winienem na nowo objąć zdwojoną liczbę godzin szkolnych wszystkich.

Rozwinąłem tedy starania prywatne, aby M. Pociechę na dal zatrzymano i pozwolono mu z nowym rokiem szkolnym uczyć obok mnie rysunków w seminarium. Pan radca szkolny Baranowski skłonił się do tego, i na jego przedstawienie odebrał dyrektor Jabłoński pismo z Rady szkolnej z datą 12° czerwca b. r. pozostawiające mnie przy dotychczasowych obowiązkach, i obok do zdwojonych godzin mianujące nadal Michała Pociechę. A więc życzenia nasze zostałyby spełnione, gdyby nie końcowy dodatek, że pensyja Pociesze ma być podniesiona o 100 złd. które odjęte z mej renumeracyi zostaną.

Za 17 lat służby, uznanej za użyteczną przez Radę szkolną Krajową, bo mam dekrety pochwalne piśmienne, przy niezmniejszonej liczbie godzin szkolnych, doczekałem się nagrody przez odcięcie mi 1/5 części dotychczasowej pensyi. Byłaby to krzywda dla mnie, nietylko materyjalna, ale i moralna. Dość bowiem ponoszą nauczyciele rysunków w średnich szkołach przykrości, że nie dostają emerytury ani żadnego kwinkwenium, i mogą być każdego czasu usunięci, ale jeszcze mnie spotkałaby wyraźnie kara, gdyż zmniejszenie pensyi wbrew nominacyi inaczejby się nazwać nie dało.

Jeżeli pan radca Baranowski zechce wystarać się o pod=
niesienie renumeracyi M. Pociesze z 300 na 400 złr. to
nietylko uczyni temuż dobrodziejstwo, ale i mnie wielką
przyjemność, że kolega w sztuce otrzyma wyższą pensyję,
lecz niechże się to stanie z funduszów publicznych, a nie
z moich dochodów, boby wyszło na wyraźną moją krzywdę.
Jemu samemu przykrąby się wydała podwyżka dochodu
z swego Kolegi kieszeni.
Napisałem tedy podanie do Wysokiej Rady szkolnej
Krajowej przez dyrekcyję seminarium w tej sprawie,
a osobno udaję się z prośbą do Pana Wiceprezydenta
do załatwienia tegoż pisma przychylnie bez mojej
krzywdy, t.j. raczy Pan Wiceprezydent zostawić nas obydwoch
artystów malarzy przy dotychczasowych warunkach w semi=
narium nauczycielskiem, a ani zakład, ani nauka rysunków
w nim wykładanych nie dozna wtedy żadnego uszczerbku.
Pismo niniejsze zechce Pan Wiceprezydent uważać za list
prywatny, gdyż urzędowe pismo w tej sprawie poszło
drogą właściwą.
Spodziewając się łaskawego załatwienia mego
podania, pozostaję dla JWielm. Pana Wiceprezydenta
z najgłębszem uszanowaniem

Kraków d. 2 lipca 1893.

Walery Eljasz

Kolbuszowa 4° lipca 1893.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie Dobrodzieju!

Z całem zaufaniem i tylko poufnie ośmielam się napisać tych kilka słów. JWPan Prezydent raczy przeba,,czyć mężowi 54 l. pracą publiczną złamanemu, służącemu jako katecheta, profesor prawa kan. i hist. kościel., proboszcz, dziekan, inspektor szkolny, poseł etc., że w imieniu swojem i kilku innych dziękuję za uwolnie,,nienie nas od pana Długosza i przeniesienie go, ponieważ w osta,,tnich dwu latach mieszał się

w sprawy, które go wcale nie powinny były obchodzić. W osta-
tnim czasie podpisał z 3ma inne-
mi panami zawiadomienie do prezesa hr. Tyszkiewicza, że z nimi składa mandat do Rady po-
wiatowej, a pismo to dotknęło bardzo przykro hrabiego i człon-
ków wydziału twierdząc, że kierownictwo nienależyste, że wydziałowi zostawiają solidary-
zowanie się w nadużyciach [illegible] z sekretarzem, a Wydział docho-
dzi tego, czy są jakie wykrocze-
nia. W innych interesach także mieszał się niewłaściwie. Do-
brze, że idzie ztąd. –

Druga rzecz, którą odważam się do łaski zanieść, jest obsadzenie posady starszego nauczyciela w Jarosławiu. Kompetuje o nią Józef Steinbach, którego znam dobrze, bo w Jarosławiu bywam, a jest kwalifikowany najlepiej, ma wiele lat służby i już przez kilka lat zastępował Kościńskiego tamże. –

Trzecie raczy wysłuchać Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent względem propozycyi na posadę nauczyciela w Kolbuszowej, aby c. k. Rady szk. okr. odsyłały do Wysokiej c. k. Rady szk.

krajowej opinie o kompeten-
tach na posady naucz. bo tyle
zostało gminom, które wielkie
ciężary na gminne szkoły po-
noszą, iż ich reprezentanci
w Radzie szk. m. opinię od-
dać mogą. W Kolbuszowej potrze-
ba teraz nauczyciela. Kompe-
tentów jest wielu. Spór jest
w Radzie szk. okr. względem
propozycyi. Kompetentami
są Siekierski, Kuzian, Saloni,
przeciw któremu jest delegat
biskupi i nauczycielka panna
Kramarzyńska. – Raczy J.
W. Pan Prezydent uwzględnić
Siekierskiego. –

Z głębokiem uszanowaniem
sługa
X. Rudzka

W Krakowie d. 8/7 95.

226
228

Hallban Alfred

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

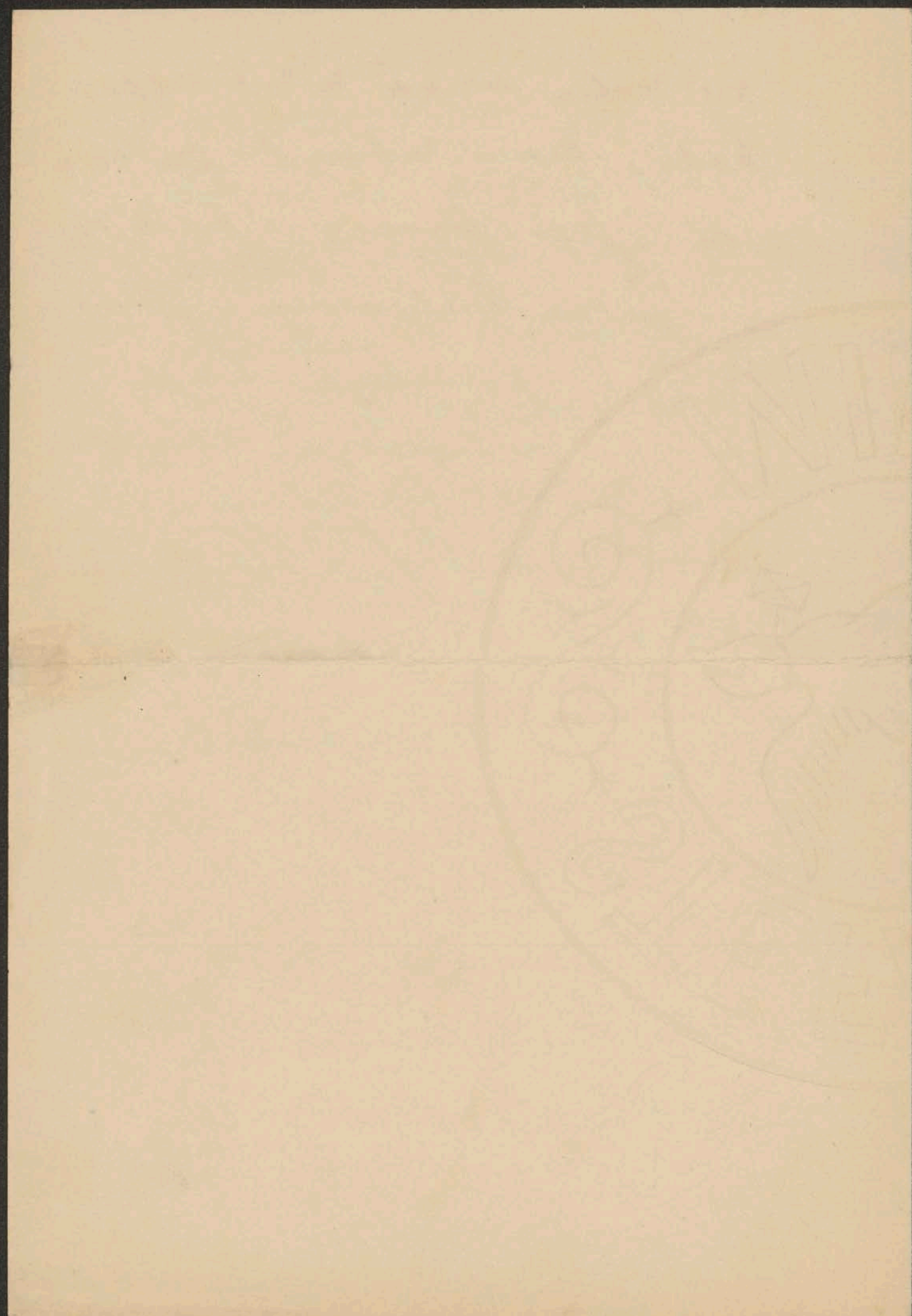
Proszę mi wybaczyć, że się ośmielam polecić łaskawym względom Pana Prezydenta następującą sprawę:

Artur Pelikan, syn zalecnego krewnego mojej matki, przepadł przy egzaminie wstępnym do c.k. Gimnazyum św. Anny. Skutkiem tego

ojciec jego uwiódł podanie o
pozwolenie uczęszczania w charakterze ucznia nadzwyczajnego.
Podanie to przesyłam równocześnie
pocztą do wysokiej c. k. Rady
szkolnej krajowej, a jednocześnie
pokorniej Pana Prezesa proszę
się o polecenie załatwienia tego
podania — jeśli można — przychylnie.
Nie śmiałbym trudzić Pana
Prezydenta, gdyby nie okoliczność,
że Pan Dyrektor Kulczycki
sam członkiem tej rady. —
W nadziei, że Pan Prezydent

nie zechce wziąć za złe mego
kroku, mam zaszczyt polecić
się Jego pamięci i kreślę się
Jaśnie Wielmożnego Pana
powolnym sługą
i wdzięcznym zarazem

Alfred Halban



Koziebrodzki Szczęsny ~~228~~
230

Kraków 11/7 1893

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Chciałem w tutejszej
Radzie szkolnej okręgu
[illegible] już głosowa.
Tem zapominęciem
Pana Namiestnika
Ekscellencya na
Starszego namiestnika,
jednakże pozwalam
sobie jeszcze poprzeć
ten wniosek

i uwzględnieniu

Pana Prezydenta

polecić —

Z szczerym poważaniem

oddany kolega i sługa

Grzegorz Swiebradzki

Wien, am 12. Juli 1893.

Euer Hochwohlgeboren,

Sehr verehrter Herr Präsident!

Einer gütigen Aufforderung am letzten Philologentage folgend, erlaube ich mir, beiliegendes Verzeichnis zu übersenden und einige Bemerkungen hinzuzufügen.

Der erwähnte Webstuhl wird mit einigen Änderungen leicht wieder herzustellen sein. Nur bitte ich, meine Rückkehr aus Italien nach den Ferien abzuwarten, da ich dann vorerst Dr. Riegl Rücksprache pflegen könnte.

Mit dem Mainzer Museum und mit Ingenieur Jacobi in Homburg könnte bezüglich der Beschickung der Ausstellung verhandelt werden. Ich bin gern bereit, nach den Ferien einem Auftrage, diese Verhandlungen zu leiten, nachzukommen. Ebenso wäre es mir eine Ehre, auf meiner jetzigen Reise in Italien Photographien anbestellen zu dürfen.

Falls Herr Präsident einen Wunsch haben, bitte ich, mich bis 26. Juli poste restante Rom zu verständigen. Jedenfalls werde ich mir es angelegen sein lassen, während meiner Reise die Frage der archäologischen Anschauungsmittel zu verfolgen und bin mit größtem Vergnügen bereit, meine Erfahrungen auf Verlangen dem Herrn Präsidenten mitzuteilen.

Genehmigen Herr Präsident den Ausdruck meiner vorzüglichsten Verehrung, mit der ich stets verbleibe,

Euer Hochwohlgeboren,

Ihr ehrerbietigst ergebener
Friedr. Hoppe
k.k. Gymnasialprofessor.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] den Ausdruck meiner [illegible]
[illegible], mit der ich stets verbleibe

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]

Stojowska Jadwiga

~~232~~
234

JASZCZEW
p. Moderówka.

17/7 93° —

Zdziwi się Pan łaskawy
zapewne nie mało,
gdy mu poczta zagra-
-niczna odda obce pismo
i otrzymiście, domyśleć
się łatwo, że to pismo
niesie prośbę! Sprawa
to nudna, ale wynik
nieodłączny potęgi, któ-
-rą Bóg udziałem Pa-
-na uczynił!... Nau-
-czyciel, szkółki na-
-szej miejskiej: p: Jan

Peter"; którem na swoim stanowisku jest właśnie dwa lata, i któremu nie zarzucić nie możemy; pragnie się dostać do Krakowskiego Kursu s gimnazyum św. Anny, aby zdawszy odpowiedni egzamin, mógł zostać nauczycielem wydziałowym. Do tego kursu dostać się

podobno trudno... obie-
-całam p. Petronii Łas-
-kawego Pana uwagę
zwrócić pokornie na
jego osobistość; wydaje
mi się on rzeczywiście
dość uzdolniony; a u-
-ważaliśmy że obowią-
-zek swój pełnił prze-
-ciętnie starannie.
Nic bliższego o nim
powiedzieć nie umiem
jako charakter, pogla-
-dy, i t.d.!

Sądzę jednak, że u lu-
-dzi niektórych, kiedy
się nic nie spostrzeże
wzajemnego, to już jest
dodatnie; i niemniej
nie należy odmawiać
pomocy: dobrego słowa,
czy nie tak?...

Może kiedyś, jeśli
mi przyjdzie kołatać
o względy łaskawego
Pana, o sprawie która
miałaby miększe do
mego serca prawo....
może, niemniej.

2

JASZCZEW
p. Moderówka.

234 236

spróbuję, wszyst-
ko i goręcej i wymo-
-wniej... a nie była-
-bym kobietą gdybym
próbując, nie chciała
koniecznie potrafić;
szczególnie w obce-ko-
-go... potrafić jest
warto!... Jam teraz
spełniwszy uczynek
chrześcijański, bo p:
Peter jest człowiekiem
uczciwym a obarczo-
-nym

rodziną... nie chcę
dłuższą gadaniną
moją, trudzić Pana-
łaskawego, i zawracać
mu, prośba moja cu-
-downego wypoczynku
nad brzegami morza
a spojrzeć nad morzem
to znaczy, mojem zda-
-niem spojrzeć podwój-
-nie odrodzić się w
nową potęgę, czego
Panu właśnie, życzę

może nie wypada...
bo jeżeli dziś nie bar-
-dzo śmiało przema-
-wiać dziś... to któżby
się o drugim razie
odważyć zdołał!...

Proszę przyjąć dla
obojga Dostojnych wy-
-razy głębokiego sza-
-cunku i bardzo przy-
-jaznych uczuć, o
których odrobinę mia-
-łabym ochotę prosić dla

Jadwigi Stojowskiej

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Otrzymawszy od P. A. Lewickiego adres, pospieszam zdać Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi stosownie do polecenia sprawę o stanie prac, mnie powierzonych.

a.) III. część Szkółki. Wydrukowanych arkuszy 8, skorygowanych i gotowych do druku 2; składa się 11ty, który jutro będzie gotowy. Wobec tego, że książka ma mieć arkuszy 12, będą ją miał gotową przed

Końcem lipca, poczem postąpiony raźniej z częścią IV.

b.) IV. część Szkółki ma wydrukowanych arkuszy 5 a materyał na dalsze arkusze już jest w drukarni częściowo oddany. Birkenmajer chce jednakże ze słusznych powodów naprzód ukończyć część III., aby ją oddać introligatorom.

Artykuł o Józefacie Kuncewiczu powtórze odpisany na czysto poślę Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi.

c.) Książka do czytania na V. i VI. klasę szkół męskich i żeńskich oddano za zgodą Jego P. Prezydenta Konar-

skiemu, który teraz już jest wolny i oświadczył, że zabiera się tak, ażeby z końcem miesiąca rzecz mogła pójść do druku — jeżeli drukarnia Zakładu Ossolińskich, cierpiąca dziś brak i zecerów, gdyż widzę, że już dotychczasowemi robotami jest całkowicie zawalona. Z manuskryptu brakuje tylko jeszcze koniec działu literatury narodowego na klasę VI., ale zażądałem go od Benoniego, gdyż z Staburą nie znoszę się bezpośrednio, tylko przez Benoniego.

-/-

d.) „Nauka stylu praktycznego" już przejrzana przez mego brata. Oświadczył, że ma za wiele listów, ale zresztą jest zupełnie dobra. Wobec tego oddaję ją natychmiast drukarni – nb. były zabrała się zaraz do druku.

e.) „Opowiadania z dziejów kraju rodzinnego" idą bardzo powoli. Manuskrypt, nadesłany przez Jego Pana Prezydenta, ~~chce~~ na ręce P. A. Lewickiego, chciałem dzisiaj oddać wprost do drukarni; ale mi B. powiedział, że Staniewski ma go przeglądać <u>przed</u> odda-

~~238~~
240

niem do druku. Stoniewski jest cierpiący. Trwało czas jakiś, zanim porozumieli się dobrze z drukarnią. Ja dopiero w sobotę otrzymałem 2 pierwsze arkusze, na które, stosownie do polecenia Jego P. Prezydenta mam dawać imprimatur. Zmian żadnych w tekście, wejrzanym już przez Jego P. Prezydenta, nie przeprowadzam; tylko kontroluję ściśle, czy odpowiada rzecz stylizacji, i intencyom, które mogę poznać z poprawek Jego P. Prezydenta, poczy-

./.

nionych na manuskryp-
cie. Co najwięcej uważam,
ażeby dłuższe okresy przez
stosowną interpunkcję
uczynić przystępniejszemi,
nie zmieniając stylu.

Wobec tego, że Bełza i Bir-
kenmajer, jak zwykle, pła-
czą, może byłoby rzeczą do-
brą, gdybym, mając dawać
imprimaturę, już manu-
skrypt co do interpunkcji
skorygować, tak, aby korek-
resty jak najmniej czasu
zabierała. Porozumiem się
ze Słoniewskim, który o-
trzymał od Prof. Prezy-
denta bezpośrednie wska-
zówki.

Na pierwszy arkusz jutro, na drugi pojutrze dam imprimatur.

f.) Książka do nauki języka niemieckiego na klasę V. i VI. już skończona. Ma 17 1/2 arkuszy (dla chłopców). Cena, obliczona normalnie, wynosiłaby 73 centów. Zarząd przedstawił wyrachowanie, w którem wykazuje, summując wydatki na honoraria, korrektę etc., że artykuł ten przyniesie mu tylko 394 zł. dochodu, ~~nie~~ którego wartość uszczupla okoliczność powolniejszej rozsprzedaży i który nie

./.

będzie jeszcze czystym do-
chodem, gdyż będzie służył
także do amortyzacji i o-
procentowania wkładu.

Wobec tego Zarząd zasto-
sował Izbą stałą oblicza-
nie i prosił o pozwolenie
oznaczenia ceny na 80 ct.
Ja ze swojej strony popie-
rałem i popieram to poda-
nie, a to głównie z tego po-
wodu, ponieważ Zarząd
w obecnej chwili rzeczywi-
ście niezwykle jest obar-
czony i pracą i wydatka-
mi. Na sesji ponownie pod-
nosili wątpliwości z tego po-
wodu, ponieważ Izba stała

240
242

według kontraktu mogłyby

stosowaną, jeśli artykuł

nie pokrywa kosztów na-

kładu, a te są tu pokryte.

Atoli zdaje mi się, że - u-

względniając wszystkowo-

ne na końcu okoliczno-

ści monhalny i wypadałoby

zrobić Zakładowi tę kon-

cesyę, zastrzegając, rozu-

mie się, znaczne zniżenie

ceny w II. wydaniu. Zgo-

dnie z moim wnioskiem

uchwalono powstrzymać

się z odpowiedzią na decy-

zyę Jego Pana Prezydenta.

g.) Niemiecka książka

na klasę V. i VI. nie jest

mnie oddana, ale wobec
obszerności, podniesio-
nych pod f., mniemam,
że wypada dać stanowcze
polecenie znacznego zre-
dukowania objętości.

h.) Książka do czyta-
nia na klasę III. (VII.) Szkół wy-
działowych żeńskich, wydawana
w nakładzie Tow. Pedag.,
idzie dzisiaj do drukar-
ni. Manuskrypt daleko
lepiej przygotowany, niż
przed rokiem był manu-
skrypt książki na klasę V.,
bogaty, tak że mogę wy-
kreślać. Czytam go ściśle
przed oddaniem do druku,

będę tedy z tą książką daleko prędzej gotów, niż w roku ubiegłym.

i.) Manuskrypt zarysu gramatyki na klasę IV. szkół ludowych, wygotowany przez Świechtę, przejrzałem dokładnie wraz z manuskryptem Matusiaka i zwróciłem Świechcie ze swojemi uwagami. Co do tego artykułu mam jednakże to zdanie, że lepiej rok cały albo pół roku przeczekać bez podręcznika a poddać sprawę pod obrady Komisyi, złożonej z dydaktyków ze szkoły ludowej,

z filologów gimnazyal-
nych i z badaczy języka.
Potrzeba bowiem doprowa-
dzić do zbliżenia dyskre-
pancyi, zachodzącej między
nauką gramatyki w szkole
ludowej a średniej, które
w ostatnich czasach bodaj czy
nie wzrosły wobec nowej pi-
sowni, w której jeszcze nie
wszyscy są w domu.

Kreślę się z wyrazem
głębokiego poważania Ja-
śnie Wielmożnego Pana Pre-
zydenta powolnym

sługą

Bol. Baranowski

we Lwowie, 24/7 1893.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

List Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta otrzymałem w chwili, gdy już wyjeżdżałem z domu na dworzec, aby rodzinę moję odwieźć na letni pobyt na wieś. Natychmiast zakomunikowałem adres JW Pana Prezydenta panu radcy Szawłowskiemu, który miał zamiar w kilku sprawach odnieść się listownie do JW Pana Prezydenta o radę. Od soboty bawię w Węgierskiej Górce (poczta w miejscu), a 3go lub 4go sierpnia wracam do Lwowa.
W czasie od wyjazdu JW Pana Prezydenta aż do mego wyjazdu nie zaszło nic szczególnie ważnego.

./.

Relacya o nauczycielkach szkół ćwiczeń już odesłana. Mieliśmy jedną sesyę sekcyjną, na której uchwalono na miejsce opróżnione po dyrektorze Wójciku zaproponować naucz. Kopię z Sanoka bez konkursu, a na miejsce Kopii suplenta Bazińskiego ze szkoły realnej lwowskiej. Odnośną relacyę w tej sprawie poruczono mnie, to też wczoraj przysłano mi tu na wieś potrzebne do niej akta. Nie wiem tylko, czy JW Pan Prezydent zgodzi się na obsadzenie posady we Lwowie bez konkursu.

Sprawy poruczone mi w liście Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta z Krakowa pisanym, załatwiłem — o ile to było możliwem — natychmiast; a mianowicie napisałem list do prof. Stockiego, załatwiłem sprawę dotyczącą uczenia szkoły realnej krakowskiej, za którym instancyonował nawet jeden z profesorów tej szkoły, ale nie otrzymałem (do chwili wyjazdu) żadnego rękopisu od prof. Rostafińskiego. Sądzę jednak, że już tymczasem musiał nadejść. Z prof. Soleskim spotkałem się na ulicy i stoczyłem z nim dość zaciętą walkę „na słowa" w sprawie jego podręcznika fizyki. On uważa się za pokrzywdzonego i

twierdzi, że Rada Szkolna traktuje go – przepraszam, że użyję jego własnych słów – „przez nogę“; przeciw czemu energicznie protestowałem, opisując mu, w jaki sposób n. p. Rada Szkolna postąpiła sobie z jego rękopisem arytmetyki, który osobiście nosiłem do recenzenta, prosząc go o możliwy pośpiech. Ostatecznie dowiedziałem się od niego, że on swój podręcznik drukuje <u>własnym nakładem</u> dla szkół przemysłowych, a gdyby Rada Szkolna Krajowa była w kłopocie co do podręcznika dla szkół 5° i 6° klasowych, to on gotów jest służyć swoim podręcznikiem. Na szczęście tak nie będzie, bo jestem przekonany, że prof. Dr. Natanson, choćby na październik ze swoją książką będzie gotów.

Rękopis Czabka-Zawilińskiego, poprawiony podług przesłanych autorom wskazówek nadszedł i oddałem go do druku p. Betzie z prośbą o pośpiech.

Dr. Semkowicz historyę drukuje i zaopatrzył ją bardzo pięknemi rycinami. Zapytywał tylko, czy JWPan Prezydent pozwoli podwyższyć cenę książki o 10 (a może nawet tylko o 5)ct., a to

dlatego, że chciałby na ryciny, zajmujące całą stronicę dać grubszy papier, a nie ten sam co pod tekst. Byłoby to istotnie ładniejsze i trwalsze.

P. Betza znowu oświadczył po ścisłym obrachunku, skontrolowanym przez pana radcę Baranowskiego, że książka niemiecka dla chłopców (na klasę V. i VI.) kosztować musi oprawna 80 ct., gdyż inaczej nie mieliby żadnego zysku. Upraszam w tej mierze o łaskawe polecenie i wskazówki.

Książka Scheindlera w opracowaniu p. radcy Samolewicza była w ocenie prof. Sołtysika aż do dnia 17. lipca. W tym dniu zwrócił ją prof. Sołtysik panu radcy Samolewiczowi z oznajmieniem, że jest lepszą od oryginału samego i że można ją drukować. Pan radca Samolewicz – który już był na wyjezdnem – oddał rękopis swój wraz z uwagami prof. Sołtysika prof. Rawerowi, aby zarządził jego wydrukowanie i poruczył korektę Sołtysikowi. Jak w tej chwili sprawa stoi, nie wiem, ale powróciwszy będę urgował o pośpiech. Gdy odjeżdżałem, Rawera nie było, bo był na Zjeździe Towarzystwa pedagogicznego w Tarnopolu, które zaszczyciło go godnością wiceprezesa, a pp. radców

1-245

246- 496

Baranowskiego, Samolewicza, Dziedzickiego i prof. Soleskiego (swego niegdyś nieprzejednanego przeciwnika) tudzież Ks. Kardynała Dunajewskiego i biskupa Soleckiego godnością członków konkursowych.

W czasie pobytu w Wiedniu Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent raczył wspomnieć o wniosku, ażeby dyr. Kulczyńskiemu dodano do pomocy manipulanta czy sekretarza za remuneracyą roczną w kwocie 200 złr. Później jednak sprawa ta poszła w zapomnienie i — o ile mi wiadomo — relacya taka do Pana Ministra nie odeszła. Jeśli JWPan Prezydent każe, to ja powróciwszy do Lwowa zaraz bym ją napisał; jako motyw główny podam oczywiście zajęcie dyr. Kulczyńskiego około praktycznego kształcenia kandydatów nauczycielskich, opisując pokrótce, jak się ono w gimnazyum św. Anny odbywa.

Aktywowanie piątej klasy w gimnazyum V. dotąd nie nadeszło, a liczni interesenci wciąż się o to dopytują. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej

poruszył tę sprawę prof. Dr. Roszkowski
i uchwalono stosowną petycyę do Ministerstwa
oświaty i do ministra Zaleskiego.
Obawy o brak suplentów mojem zdaniem nie bę=
dzie, gdyż podała się stosunkowo dość znaczna
liczba kandydatów nauczycielskich o suplenturę.
Jeszcze śmiem zapytać Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta, jaką cenę ustanowić na Wypi=
sy niemieckie Wernera na klasę VII?
Będzie około 20-22 arkuszy, a więc objętość
mniej więcej taka jak Wypisów na V. i VI. klasę.
Podręcznik Pieniążka drukuje się - gdym odjeżdżał,
gotowych było już 4 arkusze druku. Manuskrypt
zostawiony przez Jaśnie Wielmożnego Pana Pre=
zydenta był prawie złożony. Ja nad swoim
pilnie pracuję. Prawidła ortograficzne ruskie
gotowe i rozesłane, a reszta w ekonomacie
złożona. Zachodzi tylko ta niejednostajność, że
ogłosiliśmy w okólniku cenę po 3 ct. za
egzemplarz, a na „prawidłach" wydrukowano
po 4 ct. Objętość prawideł jest 1½ arkusza.

Zarządca drukarni powiada, że druk 1 arkusza lub 2 arkuszy jest stosunkowo korzystniejszy aniżeli druk 1½ arkusza, że zatem cena 4 ct. jest właściwsza aniżeli 3 ct. Dotychczas w tej sprawie nic nie zarządziłem i upraszam również o łaskawe polecenie.

Przepraszając za przydługi list, mam zaszczyt pozostać z głęboką czcią i wdzięcznością

Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta

najniższym sługą

M. Zaleski

Węgierska Górka dnia 24. lipca 1893.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Nadesłaną część rękopisu historyi polskiej odesłałem zaraz p. B. Baranowskiemu, który zajmie się przyspieszeniem druku; także napisałem do p. Pieniążka, aby ostatnią część rękopisu historyi Galicyi jak najrychlej przedłożył.

Pozwalam sobie podać do wiadomości JWPana Prezydenta niektóre ważniejsze sprawy, które od czasu Jego wyjazdu weszły lub zostały załatwione:

1) Relacya z propozycyami na zamianowanie nauczycielek szkół ćwiczeń już odeszła

2) p. minister przyznał mierz. Baranowskiemu według wniosku za plany naukowe remuneracyę w kwocie 600 złr.

3) Przeprowadzono z Stauropigią obliczenie co do należącego się jej wynagrodzenia za odebrane zapasy książek, - według obliczenia przypada wypłacić 3525 złr. i w tej mierze przedłożono p. Ministrowi relacyę, aby zarządził wypłatę powyższej sumy przez wiedeńskie wydawnictwo książek szkolnych na rachunek tutejszego Wydawnictwa. -

4) wysyłkę nowych bukwarów dla ubogich dzieci już rozpoczęto i cała wysyłka zostanie do 5. sierpnia uskuteczniona.

5) Zagrodzki został zamianowany nauczycielem seminaryum w Tarnowie z dniem 1/9 893 i dekretem minist. został z tymże dniem uwolniony od obowiązków inspektorskich.

6) Chmura z Ropczyc został przeniesiony na posadę starszego nauczyciela przy szkole w Tarnowie na Strusinie.

7) Sprawę przyznania VIII rangi 15 profesorom szkół średnich zwrócił p. Minister z wezwaniem „woraus die Gründe näher darzulegen, aus welchen der Landesschulrath Professoren, die im Genusse der 3. Quinquennalzulage stehen und über deren Verwendung in den Qualificationstabellen günstige Urtheile gefällt wurden, bei seinem Antrage auf Beförderung in die VIII Rangsklasse nicht berücksichtigt hat."

8) co do umieszczenia gimnazyum w Buczaczu stawiają Bazylianie trudności w oddaniu budynku

i sprzętów, gmina ociąga się również, a dyr. Sełkiewicz nie może sobie dać rady; – Starosta w Buczaczu otrzymał polecenie, aby poczynił natychmiast stosowne zarządzenia, a dla załatwienia całej tej sprawy wyjechał insp. Lewicki do Buczacza.

d) nadszedł reskrypt minist. niekorzystny dla gminy Buczacka niekorzystny, gdyż nie zezwala na intabulacyę pożyczki na gmachu gimnazyalnym, –

10) po Wójciku wakuje w II. gimnazyum we Lwowie posada nauczyciela języka polskiego, – sekcya uchwaliła, aby bez rozpisania konkursu przedstawić do przeniesienia na tę posadę Kopię ze Sanoka, a na jego miejsce mianować suplenta w Sanoku. Sprawa ta w zawieszeniu aż do decyzyi Excellencyi p. Namiestnika

11) ks. Mazanek przestraszywszy się ciężaru obowiązków, jakie go czekają, wniósł rezygnacyę z posady inspektorskiej, lecz za wdaniem się ks. Romana Potockiego cofnął rezygnacyę.

Sprawa nowych książek szkolnych przedstawia się obecnie następnie:

a. Rachunki części I. i II. są już wydrukowane, –

części III wydrukowany pierwszy arkusz, a cała będzie gotową do 10 sierpnia.

b. manuskryptów historyi naturalnej i fizyki dotychczas nie ma, - skoro nadejdą, p. Dziedzicki będzie je arkuszami przeglądał i oddawał do druku

c, gramatyka Partyckiego nie będzie się drukować, gdyż musi być skrócona. Dnia 22/7 zebrała się ankieta, w której wziął udział także dr. Stocki; Partycki nie przybył i oświadczył, że gramatykę swoją całkiem wycofuje, - udało się jednak go uspokoić i przyrzekł, że gramatykę napisze; wybiera on się teraz do kąpiel morskich, gdyż jest rzeczywiście chory. (o przebiegu ankiety i rokowaniach z Partyckim zda Jw. Panu szczegółowo sprawę p. insp. Lewicki.

O innych książkach, o których ma staranie p. Baranowski, nie wspominam, gdyż mówił mnie, że wprost wysłał obszerniejszą relacyę.

W tej chwili otrzymałem właśnie list od Pieniążka, który dołączam.

Przy tej sposobności proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania, z jakiem pozostaję

uniżony sługa

Lwów 25/7 893

Lewicki

Pieniążek Czesław 248
24.VII.1893
250

Wielmożny Panie

Radco!

Dwa rozdziały do przerobienia otrzymałem 17 b.m. ale nie mogłem zająć się nimi, bez otrzymania uwag o trzech następnych; te zaś wręczyła mi siostra 22 b.m. Na rozpoczęcie przerobienia i przepisanie pięciu rozdziałów, jest conajmniej, czte-

rech dni potrzebować muszę.
Dotknięty wczoraj silnym ata-
kiem choroby sercowej, przy-
najmniej przez dwa dni nie
a nie pracować nie mogę, zatem
już trzy dni upłynie, zanim
będę mógł wysłać przerobio-
ny rękopis.

Ośmielam się zwierzyć Panu
Radcy tę szczegółową relacyę,
aby Pan Prezydent nie miał
powodu do zniecierpliwienia, że

jestem winien niedbałości albo lekceważenia pracy tak łaskawie mi powierzonej. Dlatego też pozwalam się najgoręcej, najuprzejmiej upraszać, aby Pan Radca raczył łaskawie być tłomaczem tej sprawy wobec Pana Prezydenta.

Przepraszam najuprzejmiej za tę prośbę i składam wyrazy najgłębszego uszanowania

JWielmożnego Pana Radcy

powolny sługa

Orest [illegible]

24/7 893

JWielmożny Panie

Prezydencie!

Jestem zniewolony upraszać JWPana o pozwolenie usprawiedliwienia się, że rozdziałów nie skróciłem tak, aby II i III rozbiór zmieściły się w jednym: „Zajęcie i utrata Galicyi zachodniej." Zdawało mi się, że rozdział ostatni, o panowaniu obecnem, powinien być nie tylko ciepły, ale i gorący; ale też myślałem, że tylko w takim razie bę-

dzie pożyteczny i potrzebne sprawdzenie, jeśli i to, co do historyi całej pol-
skiej materyi, przedstawi się serdecznie i sto-
sownie do rozmiarów książki dokładnie.
Zdawało mi się, że krótka tylko wzmianka
o komisyi edukacyjnej, o konstytucyi 3.
maja, o Kościuszce i t. d. narażiłaby książ-
kę na zarzut lekceważenia względów peda-
gogicznych w polskiej młodzieży. Młodzież
ta dowiedzieć się o tych rzeczach z innych
książek i znajdzie je tam gorąco opisa-
ne, do książki szkolnej mojej zniechęci-
łaby się zaczęła i upatrywałaby w niej
brak poszanowania polskości, przyczem
znowu ostatni rozdział wydał się jej

— : —

tylko panegirykiem. „Zapłacić co bos-
kiego Bogu, co cesarskiego cesarzowi", by-
ło mi tu przewodnikiem.—

Przepraszam więc po kilka razy, że tyl-
ko o 1/4 część skróciłem, o ile mogłem
to uczynić bez uszczerbku dla całości,
a zarazem najgoręcej, najusilniej o-
śmielam się upraszać, aby Pan Prezy-
dent raczył także być pobłażliwym
i dla mnie i dla tych ostatnich pięciu
rozdziałów, które szczególnie bardzo ukocha-
łem, a jako dwudziesto-kilkoletni pro-
fesor, mający wiele z dziatwą do czynie-
nia, czuję wyraźnie, że obcięta w tych
rozdziałach książka, nie traciłaby się

do serca, a jeżeli tam nie trafi, nie osiągnie celu rozdział 71 o dzisiejszem panowaniu.

Pochlebiam sobie, że JWPan Prezydent raczy w tej prośbie mojej upatrzyć tylko skromną, acz gorącą, najgorętszą prośbę Polaka, obywatela kraju, nauczyciela i autora, boć o to posądzonym być chyba nie mogę, abym się ośmielił nadać temu znaczenie bardziej stanowcze, bardziej wyraziste. Ale że gorąco, z głębi serca o to proszę, tego się nie zapieram, jak również i tego, że będę najszczęśliwszym, jeżeli Pan Prezydent raczy te rozdziały poprawić, a nie skrócić.

Przepraszam za śmiałość trudzenia tym listem i składam wyrazy najgłębszego uszanowania i wdzięczności

Wielmożnego Pana Prezydenta

28/7 893. uniżony sługa [illegible]

254 – 280

Bol. Baranowski
Lwów 28.VII.1883

~~252~~ 254

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie! Robota szła-
by mi jeszcze raźniej, gdy-
by nie to, żem osamotnio-
ny: współpracownicy moi
najbliżsi opuszczają mnie.
Falkiewicza już pochłonęła
inspektura w Gródku;
Radwański, niezdrów i
przeforsowany, wybiera
się na wieś. Biorę do po-
mocy Szafrańskiego, któ-
ry jest kolegą Radwańskie-
go, podobnym do niego
z intelligencyi i pracowi-
tości, ale ten ma także inne
zajęcia w Tow. Pedag.

Konarski przyniósł mi
dzisiaj opracowany już sty-
listycznie według moich
wskazówek manuskrypt
./.

Hajury-Benoniego nakła-dą V. W poniedziałek doręczam to wszystko drukarni. Boję się tylko, czy mi nie powiedzą, że takiego mnóstwa materyału naraz nie mogą pokonać.

Trzecia część „Szkółki" już w 11. arkuszu skorygowana, 12. już się składa. Wyjdzie cała z pod prasy dnia 3. lub 4. sierpnia, a więc na 10 dni przed terminem, pierwotnie wyznaczonym. Byle potem introligatorowie uporali się w czas.

Co do gramatyczki jestem wdzięczny za jasną instrukcyę. Żałuję, żem zgubił był wątek pracy nad nią, gdyż zdaje mi się, że najlepiej było to w tym duchu i metodą [illegible] dalej rzecz prowadzić.

Zawsze uważam człowieka ze szer-
szym horyzontem w takich
rzeczach lepiej się zoryentu-
je, niż metodyka jedno-
stronny, jak Smolka. Naj-
większą trudnością wcale nie
sformułowanie, lecz uszy-
kowanie identycznych ma-
teryałów. Gdyby nie „Szkółki
Cz. W." sam byłbym zaraz do tej
się zabrał. Tak zaś będą Tekst,
ciągnąć i Smolka i Matu-
siak, którym obu dosko-
nale wskazał przez P. Prezy-
denta zastosowanej metody.

Co do opowiadań o dzie-
jach skonstatowałem, że
wzmianka o dziele Hen-
ryka Sandomierskiego jest
jedyny P. Prezydent okre-
ślił tylko ustęp, w któ-
rym powiedziano raczej,
że po śmierci Henryka

dzielnica jego przypadła
Kazimierzowi. Korrygując
przed imprymaturą, nom-
wałem, iż opuszczenie tego
paragrafiku wywołuje zby-
tnią treściwość; ale wobec
manuskryptu nie zniszczony
rzeczy wykreślonej wypowia-
dać na nowo.

Kończę, aby list mógł zaraz
dziś jeszcze odejść, i kreślę się z wy-
razem głębokiego poważa-
nia Jego Pana Prezydenta

powolnym sługą

Bolesław Baranowski

We Lwowie, 29/7 1893.

Lewicki [Antoni] ~~254~~ 256
Lwów 30. VII. 1893

Jaśnie wielmożny Panie
Prezydencie!

Profesor Pieniążek nie zawiadomiony o miejscu pobytu JWP. Prezydenta przesłał na moje ręce załączony manuskrypt i list.

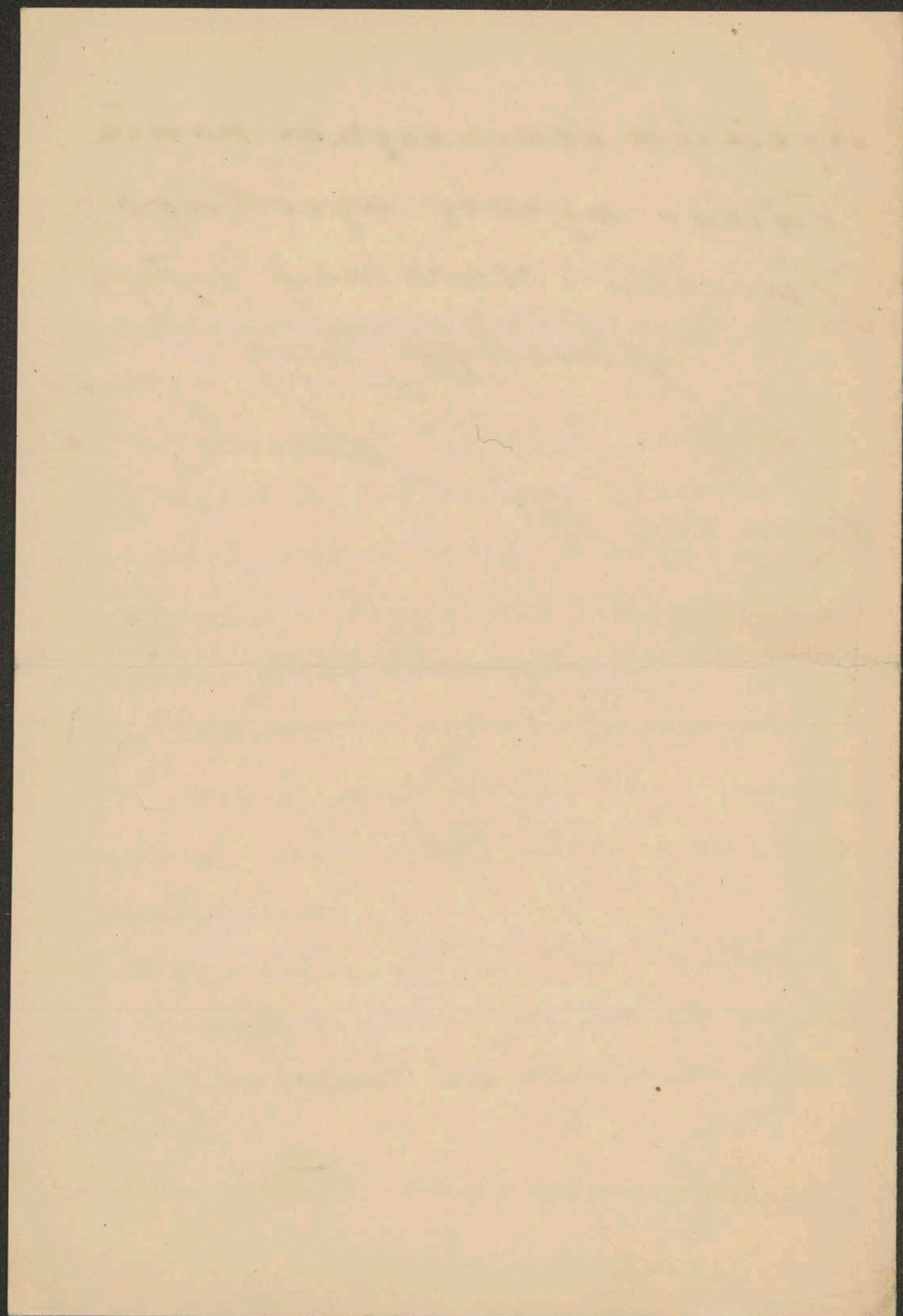
Nadszedł właśnie reskrypt p. Ministra, którym przyjął do wiadomości sprawozdanie Jubyjście o rozpoczęciu czynności wydawnictwa książek szkolnych a zarazem polecił centralnej Dyrekcyi Wydawnictwa książek szkolnych w Wiedniu wypłatę zaliczki w kwocie 4000 złr.

oznajmiający, że zarząd Lektorium wypłacę należącego się instytutowi Stauropigiańskiemu wynagrodzenia za odebrane od tegoż zapasy nakładowe.
Zresztą nie wpłynęło nic ważniejszego w ostatnich czasach.
Na urlopie bawią wszyscy pp. Inspektorowie prócz Baranowskiego i Dniestrzańskiego.
Insp. Lewicki odjeżdżając wręczył mnie akt dotyczący rusińskich książek, który JWPrzydentowi przedłożyłem.
W przyszłym tygodniu będzie załatwioną sprawa co do wysłania nauczycieli na kurs w Krakowie.
Wagilewicz zamianowany nau-

uczycielem seminaryum nawet.
Łącząc wyrazy wysokiego
szacunku i poważania zostaję
powolnym sługą

[illegible]

Lwów 30/7 893.



w Krakowie 30. VII. 93

Kochany panie Michale

Przypominam się dla tygodniowego. jakiem odesłał gotowizn-ściki do druku rękopis i ja się dziwię że dotąd korekty nie otrzymałem, dzis tam ~~[illegible]~~ w tych dniach o to się upominać

Jadę w tych dniach na kilka dni do Warszawy, poczem ku [illegible], tyż się widział z Natansonem

. 93

i dam mu ostrogę.

Pani rączki całuję a

panu Nini ściskam

Józef

Baranowski Bolesław
[lipiec 1893]
360
~~258~~

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Wczoraj doręczyłem drukarni Zakł. Ossolińskich manuskrypt „Nauki stylu prakt." Benowskiego, przejrzany przez mego brata, a dzisiaj manuskrypt części literacko-moralnej na klasę (4. 5. 6.) V. Książki do czytania (1. 2. 3.), ~~popra~~ poprawiony przez Benowskiego, a następnie przez Konarskiego według wskazówek, które mu dałem. Równocześnie wystosowałem z uchwały piątkowego posiedzenia Sekcji I. formalne polecenie do Zarządu, ażeby do druku tych książek bezzwłocznie przystąpił. Bełza oświadczył mi dzisiaj, że nie mogą bezzwłocznie rozpocząć druku tych książek, gdyż mają wszystkie kaszty obsadzone. Oświadczył mi, że podobne przed-

stanowcze wniesie do Rady Szkol-
nej i ewentualnie odniesie się
w drodze telegraficznej do Jego
Pana Prezydenta. Zdaje mi się, że
wydać książki (do czytania 1.) dla chłopców, 2.) dla
dziewcząt, 3.) stylistyki dla chłopców,
4.) stylistyki dla dziewcząt przed 1.
września nie zdołają. Zkontentowali-
byśmy się, gdyby wydali książkę do
czytania dla chłopców, gdyż ta
wydaje mi się najpilniejszą. –
Dziewczęta mogłyby przez ten rok
używać książki na V. klasę szkół
8klasowych wydziałowej, wydanej
w roku ubiegłym, której poło-
wa mieści resztę w materyały,
przedłożone przez Benoniego i Kk-
berga. Jest to książka tania, a po
roku, gdy się wprowadzi nową
książkę dla dziewcząt, uczennice,
które ją w V. klasie uczyły, będą
mogły ją odprzedać, gdyż będzie

w używaniu w szkołach wydziało-
wych. Do stylistyki możnaby na-
uczycielom zalecić, aby używali
przez I. półrocze do pomocy ob-
szerniejszej szkolnej stylistyki
Dembowskiego, wydanej w Tow. Pedag.,
i wskazać im według manuskr.
Dembowskiego, nowego, które wzory
w szkole 5- i 6-klasowej szczególnie
mają kultywować. Do 1. lutego mo-
głaby być wydrukowana osob-
nie i stylistyka dla chłopców i sty-
listyka dla dziewcząt, a wtedy
dopiero nabyłyby ją uczniowie.
Różnica byłaby tylko ta, że nie była-
by ona oprawiona razem z książką
do czytania, jak będzie w przyszło-
ści. Jeżeli Jmy Pan Prezydent apro-
buje tę myśl, raczy Jmy Pan Prezy-
dent zawiadomić mię telegra-
ficznie, a ja zainicjuję wydanie
stosownego zawiadomienia i wytę-
żę wszystkie siły, aby i tę jeszcze
książkę (t. j. książkę do czytania na

kl. V. i VI. Ale chłopców / wydrukować przed 1. września, choć na to pójdą 2 tygodnie mego urlopu. Tym wysiłkiem zaradzilibyśmy najważniejszej potrzebie, gdyż można rozpoczynać rok szkolny wykładami ustnymi przedmiotów naukowych, ale nie można rozpoczynać bez książki do czytania.

Betza mówił mi, że P. Prezydent zawiadamiał go, iż książka na V. i VI. nie może być większą nad 16 arkuszy druku. Przypuszczam, że była tu mowa tylko o części literackiej na 2 lata.

Przy sposobności muszę polecić łaskawej pamięci Jego P. Prezydenta pracę Franciszka Konarskiego, który trafnie bardzo nieudałe Haburowskie rzeczy zastępuje lepszemi i styl znacznie ulepsza. Dzisiaj spodziewam się dostać od Benoniego materyał literacki na klasę VI., gdyż już dostałem awizo pocztowe. Jutro resztę materyałów literacko-moralnego przestudyuję z Konarskim i oddam mu do przerabiania ustępów według jednolitego sposobu. W każdym razie przy jego pomocy spodziewam się rzecz doprowadzić do dobrego końca, jeżeli tylko P. Prezydent zaaprobuje myśl, nakreśloną powyżej.

Manuskrypt, nadesłany na moje ręce, już jest przejrzany i oddany do drukarni. Stomieński według moich wskazówek utworzył i wtrącił ustęp o podziałach na Rusi i u Daniela (stosownie do uwagi, napisanej przez Jego E. Prezydenta na manuskrypcie). Czytałem z nim dzisiaj rzecz też w korekcie. Wydało mi się rzeczą właściwą, iżby tutaj dać wzmiankę, że w czasie zamętu, powstałego przez podziały i napady Połowców ~~i Tatarów~~, ustały były stosunki Rusi z Zachodem i że związek metropolii kijowskiej z Rzymem poszedł w zapomnienie, a utrzymywał się stosunek z Carogrodem, którego patryarchowie wypowiedzieli posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej. Bez tej wzmianki niebyłyby zrozumiałe kroki, czynione przez Daniela w sprawie nawiązania stosunków z Rzymem. I co do tego szczegółu prosiłbym o łaskawą approbatę telegraficzną.

Trwałego dobrego szczęścia

./.

Świechtę wskutek uwag w liście
Jego Pana Prezydenta, tyczących
się gramatyki na klasę IV., wezwa-
łem, aby się do mnie zgłosił ze
wszystkiemi materyałami. Jeszcze
raz żałuję, iżeśmy nie dali Mechtisz-
kowi jego materyału z podobnie do-
kładną instrukcyą, jak ta, którą mi
Jaśnie Pan Prezydent przysłał w li-
ście. Było do tego okazya, gdym
był w Zdrastowie. Jest to orzech,
twardszy od książki na klasę V.
i VI. Ale żądz starczy się zgryźć go,
choć mi może już resztę zębów
połamać a gorycz zielonej łupiny
w ustach zostanie.

Aby dokończyć IV. część książki,
potrzeba mi koniecznie kogoś do
pomocy pod ręką, gdyż mam
codziennie tyle korrekt, kilkakroć
dla pracowności wybierając się sam
z trudem mogę podołać; zwłaszcza
teraz, będąc w związku z obję-
ciem gospodarstwa ojcowskiego
na wsi, bo to znam za mało.

Zwłaszcza tego, że Radwański nie-zdrów a Fałkiewicz jest zary-nany inspektorem, i poprosiłbym najradziej Zaleskiego Stefana, który gospodarstwo chłopskie na wsi zna bardzo dobrze z praktyki, aby tu na 2 tygodnie przyjechał i razem ze mną wszystko urządził.

Z jego pióra mam podczas nie najlepsze materyały, gdyż przystępowaliśmy od tych, które radością Bezradzikiewicz, które są wykonane ale czasem za wysoko i zbyt dokładne w szczegółach.

Prosiłbym tylko, aby mój Pan Prezydent upoważnił Zaleskiemu przyznać jakąś remuneracyę za ~~tę pracę~~ pomoc doraźną. Ambaras jest ten tylko, że nie jest on nauczycielem szkoły rządowej, lecz obecnie ćwiczeń. Możeby można na ten cel dać z 40 zł. z wydatków ogólnej natury.

Łączę się z wyrazami głębokiego poważania dla P. Prezydenta powolny sługa

Bol. Baranowski

Fischer i Krattowa i inni handlo-
ne papiery proszą o odroczenie
wprowadzenia nowego formatu u-
szytów i liniowania.

Udecydowaliśmy, aby szkolne
zeszyty, ~~nie~~ korygowane przez
nauczycieli, miały tylko formę,
przepisaną w instrukcyi nowej,
pozwoliliśmy używać dawnych na
ćwiczenia pozaszkolne, domowe.

Ja proponowałem, aby i to po-
stanowienie obowiązywało tylko
w ~~szkołach~~ przykładach, najniższych
klasy 5 i 6 klasowe i ażeby po
wsiach były przez rok cały tole-
rowane dawne zeszyty, dla te-
mu dodatkowi Panowie Szymano-
wiczowi.

Niegowić
poczta i telegraf
Gdów.

1. VIII. 98.

Szanowny Panie!

Z nową petycyą: – Pani Ewa z Finków Antoniewiczowa, prosi mnie usilnie, bym się do Pana wstawił za Jej synem, którego zaledwie znam z widzenia, a który do Rady Szkolnej Kraj: podał prośbę, o posadę gimnazialnego Profesora, ale tylko w Krakowie lub Podgórzu, z tego powodu, że mając realność na Zwierzyńcu

w której Ci Państwo mieszkają
i czworo drobnych dzieci, nie
mogli by się na prowincyą
przenosić, a przytém, jak twier-
dzi ta Pani, mąż Jéj „pracując
w literackim zawodzie" - nie
rad by się od Krakowa oddalać. -
Odpowiadałem tej Pani katego-
rycznie, że mając Pana, wiem
iż żadne wstawiennictwa
nie mają u Niego wagi - a
istotny pożytek szkoły jest
rozstrzygającym - nie mogłem
jednakże odmówić Córce dawne-
go Sąsiada mojego

a w Swoim kraju, bardzo w tej okolicy poważanego obywatela, napisania tych kilku słów do Pana, w tej nadziei, że mi ich za natręctwo wziąć nie zechcesz.- Racz Pan przyjąć zapewnienie wysokiego poważania wraz z przyjaznem uściśnieniem dłoni

od Swojego zawsze powolnego

Józef Benoi

Jaśnie Wielmożny Jaśnie Panie Prezydencie! Mogę dzisiaj lepsze przesłać wiadomości. Oświadczył mi dzisiaj Betz, że zaczyna już natychmiast drukować wszystkie książki, a więc polską książkę na V. i VI. klasę dla chłopców i dla dziewcząt, naukę stylu praktycznego dla chłopców i dla dziewcząt. Decyzya ta połączona dla zakładu z wielkiemi ofiarami, gdyż nie może podołać własnemi siłami, porozumiał się

./.

z Księgarzem, mającym drukarnię na przedmieściu, który podjął się druku na ich rachunek. Będą tedy te cztery książki wydrukowane w sierpniu, a może tylko sprawa przeciągnie się na pierwsze dni września.

Sprawa gramatyczki na klasę IV. także lepiej stoi: mówiłem z Konarskim, który jako współpracownik bardzo się podobał. Być może, że oddam mu manuskrypt i Metusiaka i Świechty,

a on złoży ów, odpowia-
dającą intencyom, wypo-
wiedzianym w liście P. Pre-
zydenta. Obecnie jestem
zajęty z nim ścisłym przygo-
towaniem literackiego dzia-
łu książki na V. i VI. klasę;
Materyały, zebrane przez
[illegible], mimo skróceń,
poczynionych przez Gene-
ralnego, potrzebują jeszcze zna-
cznego skrócenia i uzupełnie-
nia; inaczej rzecz wyszła-
by poza normalne roz-
miary objętości i poziom
dziatwy.

Manuskrypt Rostafiń-
skiego postanowiłem po kilku
radach ~~[illegible]~~ przez dni kilka,
nim przejdę do [illegible]

przeznaczenia, gdyż prosto-
siłbym zapisać go na II. Sekcyę.
Obecnie jest już w rękach
drukarni. Proszę zatrzymać
go u siebie.

Kreślę się z wyrazem głę-
bokiego poważania Jaśnie Wiel-
możnego Pana Prezydenta
powolnym sługą

Bol. Baranowski

We Lwowie, 3/8 1893.

Do Zaleskiego Stefana na-
pisałem, aby przysyłał dwi-
by na mój koszt do drukowania
IV. części Sekcyi, gdyż upo-
dałem już, zasypany korygo-
waniem manuskryptów i dru-
ków i nie mógłbym na czas do-
kończyć, gdybym nie miał pod
ręką pomocnika, gotowego na
skinienie, zwłaszcza że mi i bie-
żące sprawy wdzieraniem zabierają

Jordan Henryk

~~266~~
268

Kraków 4. Listopada 1893

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Nie lubię się mieszać do cudzych spraw i wstawiać się z protekcyą. Czynię to w wyjątkowych przypadkach, tym razem za panem Marianem Sadem suplentem przeniesionym z Gimnaz. III w Krakowie do Tarnowa. List ten piszę bez wiedzy Sada za namową kilku profesorów gimnazialnych jego przyjaciół, — a piszę tem chętniej, bo Sada bardzo lubię i szanuję i chciałbym go dla nauczycielstwa utrzymać. — Ci co go znają

twierdzą, że jest bardzo dzielnym filologiem, — ja go znam jako człowieka, dla którego mam cały szacunek; może w nim trochę za wiele osobistej dumy i uporu — ale jako człowiek — <u>o całe niebo</u> stoi wyżej od swoich kolegów i starszych nauczycieli, — proszę mi wierzyć. et mogłem go poznać, bo przez dwa lata, które jestem przewodniczącym Koła nauczyc. krak. mogłem go, ~~jako~~ skarbnika Koła, b.d. często z nim się stykając, poznać, — jak poznałem wielu innych panów, — niewielu jednak z dobrej strony. —

Sas, — jak się teraz dowiedziałem, — nie dostał dotychczas egzaminu dla tego, bo dawniej Dobrzycki a obecnie p. Czerny nie chciał dopuścić

go do egzaminu, bo on ma tylko trzy lata kursu
filozofii, – a ci panowie nie chcą uwzględnić, że
on dawniej uczęszczał na Uniwersytet kiedy tylko 3 lata
obowiązywało. Ostatecznie koledzy jego mówili mi,
że w tym roku przecież wyjednał sobie zapisać na ten
4½ rok, – gdy tymczasem nadeszło przeniesienie
do Tarnowa. – Czy nie mogliby go przenieść
do św. Jacka lub do św. Anny? – o ile mi mówiono,
on chce prosić o urlop (ewentualnie roczny), – a gdyby
go nie dostał opuścić szkolnictwo.
Proszę o życzliwość dla niego; – mam to
przekonanie, że postradanie jego byłoby
istotną dla nauczycielstwa stratą.

Za ten list serdecznie przepraszam
i wyrazy najgłębszego poważania
łączę razem życzliwy i uniżony
sługa
Dr H. Jordan

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Proszę darować, że Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta śmiem trudzić, gdyż nie chciał-bym obarczać mojemi protekcya-mi, ale obecna sprawa zasługu-je rzeczywiście na to.

Przy szkole ludowej żeńskiej

/.

w Dobromilu zajmuje dotych-
czas posadę nauczycielki młod=
szej p. Tekla Jaworska, która
dla swej gorliwości i wypełnia=
niu obowiązków nauczycielskich
zasługuje na wszelkie uznanie.
Dla niej właśnie ośmielam upra=
szać Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta o łaskawe zamia=
nowanie tejże stałą nau-

/.

uczycielką starszą przy szkole ludowej żeńskiej w Dobromilu.

W nadziei, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent do mej prośby przychylić się i uskutecznić raczy, polecam się łaskawej pamięci i kreślę się z wysokim szacunkiem i poważaniem

powolny sługa
Antoni Tyszkowski

Humniki dnia 8/VIII. 1893.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Dzisiaj dałem imprimatur na 12. (ostatni) arkusz „III. Części Szkółki". Skoro otrzymam egzemplarz oprawny, poślę go do Nord.

Część IV. „Szkółki" jest w arkuszu 6. Żaleski od dwóch dni tutaj bawi. Przy jego pomocy uprzątnę się z nią tak, że i IV. Część przed 1. września będzie w handlu.

Rostafińskiego składa na rachunek zakł. Ossol. drukarnia Wiśniarza. Ponieważ P. Dniestrz. wkrótce po 15. b. m. jedzie na konferencye, przeto będzie robił tylko Konarski korrektę językową, a sam Rostafiński rzeczową, dając również imprimatur.

„Opowiadania z dziejów kraju rodzinnego" otrzymały dzisiaj

./.

imprimatur na 4. arkusz, w któ-
rym jest Kazimierz W. i Ruś.
Rzeczy ruskie mocno wyjaśniwszy,
poprawiciel to, co Stoniewski na-
pisał. Rozmiary książki wyjdą
jednakże poza 10 arkuszy, gdyż
to, co Jwny P. Prezydent przysłał,
o Bezkrólewiu po Zyg. Aug., wy-
pada według obliczenia na ar-
kusz 9.

Książkę do czytania na klasę
V. i VI. dla chłopców, oddał Za-
kład Ossol. dzisiaj również dru-
karni Wonziarza, gdyż sam nie
może nastarczyć. Jest ona tak
ściśle przejrzana przeze mnie a
opracowana stylistycznie przez
Konarskiego, że w korrekcie nie
będzie żadnych poprawek. Jeśli
drukarnia rozdzieli ją na
więcej rąk, będę miał część lite-
racko-moralną wydrukowaną

na 1. września. To byłby największy sukces, gdyż w tym razie klasy piąte spokojnie mogą rozpocząć funkcyonowanie; ale stać się to może tylko w ten sposób, że stylistyka praktyczna będzie wydrukowana najpóźniej, gdyż równocześnie z tą nawet z pomocą Winiarza nie wydrukowany.

Ja jutro na Sekcyi dam zmienić instrukcyę co do tych przedmiotów w klasie V. i VI., do których podręczniki na 1. września nie będą gotowe. Co do geografii i historyi musiałbym nakazać powtórzenie tego materyału, który uczniowie przerobili na podstawie książeczek Sutowicza w III. i IV., a który jest wcale obfity. Co do tego momentu wstrzymuję się, czekając na decyzyę Prof. P. Prezydenta. Musiałbym wprawdzie puścić w kurs ~~do~~ wydrukowaną dotychczas część z „Pierwiastka-Ładowskiego"; ale przeciwko temu przemawia

bardzo wiele. Proszę, aby
raport ten, który od trzech
dni bezskutecznie rozpoczynam,
mógł odejść, i kreślę się Jegomości
Pana Prezydenta

powolnym sługą

Bolesław Baranowski

We Lwowie, 8. sierpnia 1893

Zapieczętowany list wyjmuję dla dopisku. W tej chwili był u mnie Konarski i pyta, jaki jest zakres jego jako korrektora co do książki Rostafińskiego, gdzie niektóre ustępy mają stylizacyę zbyt filozoficzną dla 11-letnich uczniów albo co do zwrotu niezwykle oryginalną. Kazałem, aby Jemu Panu Prezydentowi pierwszy arkusz korrekty drukarnia posłała.

~~272~~
Dworski Emanuel 274
9. 8. 1893

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Korzystając z łaskawego pozwolenia, mam zaszczyt odnieść się do J. W. Pana Prezydenta z następującemi sprawami:
1. Ks. Gadowski, jedy-

ny kompetent o poradę
Katechety w tarnowskiem
Seminaryum, otrzymał
znakomitą kontkomisaryę
od Ordynaryatu biskupie-
go; czy przedstawić go panu
Ministrowi do zamiano-
wania? – Sekcya nie by-
łaby temu przeciwną.
2) „Szkolnictwo ludowe”
burzy coraz bardziej i de-
moralizuje już tonem,
jak się o władzach i oso-
bach wyraża, nauczy-
cielstwo; jak postąpić
z Gutowskim? Byłem
tego zdania aby go zacyto-
wać do Lwowa celem stwier-
dzenia stanu, w jakim się

znajduje jego zdrowie; lecz p. radca Arch. Lewicki uczynił objekcyę, że Gutowski może udać chorego, przysłać świadectwo lekarskie i nie przyjechać. Z drugiej zaś strony zachodzi obawa, że w Sądzie przeforsuje to, co zechce, i przedmiotowego obrazu tej całej sprawy nie otrzymamy.-

Relacyi o swej podróży instrukcyjnej nie składam aż do przyjazdu JW Pana Prezydenta. Ostrowskiego przedstawię w myśl otrzymanego od JW Pana Prezydenta upo-

wzniesienia do zamianowania nauczycielem muzyki w Seminaryum Krakowskiem.
Dziś zapadła uchwała co do wysłańców na Szumawę wydziałowy, i Peter jest między nimi.
Przyjmij wyrazy najgłębszej czci i wdzięcznego poważania, mam zaszczyt się kreślić
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

najuniżeńszym
E. Dworski.

Lwów, 9/8 1893.

przepraszając zatem tysiąckrotnie
i prosząc Pana Prezydenta pokornie
o darowanie pozwalam się z góry za
Panem Sędzim przemawiać.
Mam zaszczyt pisać się Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta
z głębokim poważaniem
najniższym sługą

Jan Trzecieski

Miejsce 9/8 93.

Lwów d. 10/8 93 r.

Zacny, Łaskawy
Panie,

Doznawszy już niejednokrotnie Jego uprzejmości i prawdziwej życzliwości, śmiem trudzić Łaskawego Pana, nową, a bardzo gorącą, prośbą. –

Pan Chamiec, powiedział Stanisławowi hr. Dzieduszyckiemu że Bruś **musi** chodzić do gymnazyum, jeżeli chce wyokać

/.

stypendyum, z nadzwyczaj
ciężkiem sercem, uległam
téj konieczności i zapisałam
brata do IVgo gymnazyum,
najbliżéj nas położonego.
Słówko Pana, to po-
tężne „fiat” dla profe-
sorów, a ja błagam osto-
wo to słowo polecające
brata – by zwracano uwa-
gę na niego, pytano go
jak najczęściéj i sadzano

przy pilnych a grzecznych
chłopcach! —

Mej pośredniczki, prze=
poczciwej Zochy, nie ma,
zechce więc Pan wybaczyć
łaskawie, że Go listem trudzę.

Łączę wyrazy prawdziwej
przyjaźni i głębokiego sza=
cunku

Z wysokiem poważaniem

H. Mierzabitowska



Kropiwnik 10. sierpnia 1898.
poczta Schodnica

J. Wielmożny Panie
Prezydencie!

List P. Prezydenta, pisany w ostatnich dniach lipca, otrzymałem dopiero 7. sierpnia z tego powodu, że adresowany do Lwowa przeleżał się tam kilka dni i do mnie wysłano go 5. sierpnia. Z poleceń otrzymanych mogę się tylko częściowo wywiązać, mianowicie przygotować I. część Łuczakowskiego Czytanki z wstępem, który już drukuje się;

ukończyć Borowskiego części II dla klasy VII i wydać część tomu III. przeznaczonego dla VIII. Kl. Ćwiczeń łacińskich dla II. Kl. Drukuje się 3ci arkusz – sprawa idzie cokolwiek oporem dlatego, że przekładu ruskiego dokonuje się niemal równo=cześnie z drukiem Ćwiczeń polsko-łacińskich.

Gramatyki dla szkół ludowych nie można wydać, bo niema jej komu zrobić. Dzieło Par=tyckiego wyeliminuje się, natomiast tylko sam Stocki może to zrobić; ale teraz o tem nie po=dobna myśleć, skoro Stocki zajęty jest wydaniem gramatyki dla ruskich klas szkół średnich.

Historya Rusi Dr. Lewickiego w takim ukła=dzie rzeczy, w jakim ją autor podaje, niepodobna

w świat puszczać bez narażenia całej sprawy na poważne zarzuty tendencyjnego polonizowania młodzieży ruskiej. Moje zapatrywanie podzielają i inni ludzie poważni, z którymi o tej rzeczy rozpra=wiałem. Trzeba będzie nadać Książce charakter koniecznie inny, przedewszystkiem więcej ruskości, jeżeli Książka ma mieć powodzenie. Wstrzymałem całą akcyę aż do przyjazdu pana prezydenta; na własną rękę rzeczy brać nie mogę. Prócz tej za=sadniczej trudności zachodzi jeszcze i dalsza trudność co do czasu, w którym miałoby się tej rzeczy dokonać. Drugi i dalsze arkusze manuskryptu przesłano mi ze Lwowa dopiero 10. sierpnia. W trzech tygodniach tedy niepodobna uporać się z robotą tak ważną.

-/.

Do przeszkód tamujących postęp pracy przybyła przeszkoda nowa, której pokonać nie potrafię.

Od tygodnia pada w górach, w których przebywam na urlopie, deszcz bez ustanku; rzeki, strugi wylały straszliwie tak, że wszelka komunikacya ze światem od trzech dni przerwana. Do najbliższej stacyi poczto=wej mam zaledwie pół mili, ale trudno do niej dostać się: mosty porywane, potoki górskie wezbrały tak, że żaden góral nie chce iść do miasteczka. Dzi=siaj za znaczną opłatą potrafiłem znaleźć po=słańca, który zaniesie ten list i tekst dalszy do drukujących się czytanek.

Nie chcąc dłużej męczyć JWPana Prezydenta jeremiadą na temat wydawnictwa ruskich książek kończę i proszę przyjąć wyrazy najgłębszego poważania, z jakiemi zostaję JWPana Prezydenta

uniżonym sługą

Jan Lewicki

254 - 280

281 - 314

Iza hr. Lubieńska 281 ~~279~~

Ustrobna, 11/8 93.
p. Krosno

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie,

W dobrach moich Łassów, pod Czarną w powiecie Pilzneńskim, pracował przy szkole ludowej, Pan Franciszek Świtecki przez lat kilkanaście, z największą gorliwością i najlepszym skutkiem. Przez niehigieniczny budynek szkolny spowadził Mu chorobę, obecnie wniósł On stosownie do rady lekarskiej i na mocy udzielonego świadectwa, prośbę do C.K. Rady Szkolnej, o przedłużenie urlopu jeszcze na 9 miesięcy. Ośmielam się prosić JWgo Pana Prezydenta o

Łaskawe przychylenie się do tej prośby ze względu na pilną pracę w tak nieko-rzystnych warunkach spełnianą, iż zdrowiem P. Putecki gorliwość swoją przypłacił. Nadmieniam zarazem, iż obecnie budynek szkolny zamknięty, w całej gminie odpowiednich sal naukowych nie ma, najprawdopodobniej więc nauka, w jednej maleńkiej salce odbywać się będzie, a zatem przyznany urlop jednemu nauczycielowi, nie wyrządzi prawie żadnej szkody tamtejszej szkółce.

Choć nie mam zaszczytu znania osobiście JWPana Prezydenta, ufam, iż mi za złe nie weźmie, udanie się do Jego łaskawości dla człowieka prawdziwie zacnego, którego znam od lat wielu, i byłam świadkiem zasług Jego w nauczycielskim zawodzie.

Łączę wyrazy, wysokiego szacunku i poważania. —

Iza hr. Łubieńska

Bąkowski Teofil ~~284~~ 283

Baranów n/Wisłą 17/8 1893.

Dostojny Panie!

Daruje Jego Excellencya, że przypominając się jako wnuk ś. p. Ks. Prałata Grzybowskiego z Krakowa udaję się do Jego Excellencyi z następującą prośbą:
Oto siostra mej żony Eleonora Slęzkowa córka ś. p. Stanisława Sobieskiego, dyrektora gimnazyaln. wniosła w poł. roku Lipca b. r. podanie do Wysokiej Rady Szkolnej Krajowej o przeniesienie do innej miejscowości.

motywując to podanie głównie względem na swoje zdrowie. Jako lekarz mogę zapewnić Jego Excellencyę, że powietrze jest tutaj w wysokim stopniu niezdrowe, przesycone zarazkami malaryi i gruźlicy a więc dla wymienionej wyżej nauczycielki jako cierpiącej na płuca bardzo szkodliwe. Opuszczenie Baranowa jest dla niej konieczne także z tego ważnego powodu, że pożycie jej z mężem (był on pierwiej [illegible]) również nauczycielem, za którego mimo wszelkich stawianych jej oppozycyj wyszła z miłości a więc mimo jej najlepszych chęci jest bardzo złe i doprowadzić

może do zupełnego zrujnowania zdrowia.
Separacya jest tu gwałtownie potrzebną.
Nie chcąc mężowi szkodzić, motywu
tego b. ważnego nie podała.
Nadmieniając w końcu, że Eleonora
Stęczkowa jest nauczycielką b. zdolną
i bardzo pewnego charakteru, pozwa-
lam sobie prosić Jego Excellencyę
najuprzejmiej, by przez pamięć
na ś. p. Ks. Sylwestra Grzybowskiego,
z którym tak serdeczne między
łączyły Go stosunki, raczył prośbie
mej zadosyćuczynić i nauczycielkę
tę od nowego kursu do innej
przenieść miejscowości.
Ufając sobie, że Jego Excellencya
prośbę mą najłaskawiej spełni,

bo w tych sprawach przecież
tylko wola Jego Excellencyi
jest rozstrzygającą, kreślę się

Z głębokim szacunkiem
uniżony sługa
Dr Teofil Bąkowski
b. asyst. Uniw. Jagiell.

P. S. Podanie wniesione wprost do Wysok. Rady Szkoln. Kraj. cofnięte dla stwierdzenia podanych motywów nadesłane na ręce przełożonego tutejsz. Rady szkoln. miejscowej odejdzie niezadługo do Lwowa.

Lwów 14/8 893

Lewicki [Antoni]
~~283~~
285

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Przedkładam w załączeniu zestawiony preliminarz funduszu szkolnego na rok 1894 wraz z odpisem referatu odezwy, którą preliminarz ma być przesłany Wydziałowi Krajowemu, i upraszam o łaskawe oznajmienie, czy JWPan zgadza się na to zestawienie.
Chodzi tu głównie o dział I, gdyż pozycye działu II zostały pierwej w obecności JWPana ułożone i przyjęte.
Sprawa wysłania nauczycieli na kurs w Krakowie już załatwiona.
Nominacyi nauczycieli szkół

świeżej dotychczas niema-
ani też decyzyi co do inspek-
tury Lecha i Wojciechowskiego,
o którego powtórnie relacyę
przedłożono. –
W ostatnich dniach mieliśmy
okropne ulewy, rzeki wezbrały
i w niektórych miejscach komu-
nikacya kolejowa przerwana.
Łącząc wyrazy wysokiego sza-
cunku i poważania zostaję

powolnym sługą

Lewicki

Upraszam o łaskawe
rychłe nadesłanie swych
uwag co do preliminarza.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Od dwóch tygodni już jestem we Lwowie i pracuję w domu i w biurze. Przez cały ten czas nie pisałem do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, gdyż nie miałem nic uwagi godniejszego do zakomunikowania, a zresztą wiedziałem, że Pan radca Baranowski z powodu książek szkolnych często pisze listy do JW Pana Prezydenta i o bieżących rzeczach donosi. Książki drukują się stosunkowo dość szybko. P. Bełza, chcąc przyśpieszyć ich wydanie, które dla Zakładu było literalnie niemożliwem, oddał 4ry książki innej drukarni (E. Winiarza).

a dwie, złożone w Zakładzie, drukować się będą
na obcych maszynach.
Oprócz tych książek drukuje się jeszcze niektóre wydawnictwa Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i Towarzystwa pedagogicznego. Między innemi kończy się książka łacińska na I klasę Scheindlera w opracowaniu pana radcy Samolewicza. Z polecenia pana radcy ośmielam się bez zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, że doniosłem o tem gimnazyom lwowskim, krakowskim i podgórskiemu z poleceniem, aby te ćwiczenia u siebie zaprowadziły z początkiem roku szkolnego 1893/4.
Co się tyczy dwóch spraw poruczonych mi w liście do P. radcy Baranowskiego, mam zaszczyt oznajmić Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi, że niema tu żadnego podania Antoniewicza o posadę nauczyciela gimnazyalnego w Krakowie lub w Podgórzu; może to Grzegorzewicz?
Prócz profesora Antoniewicza w Przemyślu innego profesora lub suplenta tego nazwiska niema.

Sas, przeznaczony do Tarnowa, ma w samej rzeczy dokończyć uniwersytet, gdyż ma tylko siedem semestrów, skutkiem czego nie może otrzymać absolutoryum a tem samem nie może być przypuszczony do egzaminu. Miał on jednak na to pięć lat czasu, a nie uczynił tego z własnego uporu, chociaż mu ogólnie doradzano. Teraz chce rezygnować, aby nie iść do Tarnowa. Pozostawienie jego w Krakowie byłoby możliwe, jeżeli pan radca Janolewicz na to się zgodzi, ale chyba w innem gimnazyum lub w Podgórzu. Nie omieszkam pomówić o tej sprawie na sesyi, gdy będą nominacye i przeniesienia suplentów na porządku dziennym.

Prof. Łomnicki był u mnie z prośbą o zwrot rękopisu historyi naturalnej dla szkół wydziałowych. Ponieważ nie wiem, gdzie on się w tej chwili znajduje, przeto śmiem o to zapytać Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta.

Wypisy polskie na II i III klasę gimnazyalną postępują powoli; pierwszych wydrukowano ledwie 5 a może do tej chwili już 6 arkuszy, drugie ledwie

zaczęte dla braku czasu w drukarni. Obiecano mi, że tygodniowo złoży się po 4 arkusze, ale nie wiem, czy dotrzymają obietnicy. Ponieważ na czas nie wyjdę, może Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent pozwoli wydać w dwóch zeszytach, ażeby nauka nie doznała przerwy. W takim razie pierwsze egzemplarze nie byłyby oprawne, a więc o 20 ct. tańsze.

Jeszcze śmiem prosić o wskazówkę, czy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent zgadza się na powołanie Kopii z Sanoka na miejsce Wójcika. Relacya leży gotowa, pan radca Szawłowski boi się puścić ją bez wiedzy Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta.

Dziś przyszedł dla p. Dr. Gerstmanna tytuł radcy rządowego, tudzież nominacya Parasiewicza na dyrektora Seminaryum w Tarnowie. Pierwszą część mojej historyi oddałem p. radcy Dr. Germanowi; dalej pracuję pilnie.

Z najgłębszem uszanowaniem

najniższy i wdzięczny sługa

M. Zaleski

We Lwowie 16. sierpnia 1893.

Gerstmann Teofil

~~287~~
289

Zakopane 16/8 93

JWny Panie Prezydencie!

Ponieważ Pan Prezydent oświadczył życzenie, ażebyśmy Go zawiadamiali o czynnościach Rsz. Krajowej, przeto ośmielam się złożyć relacyę z czynności Sekcyi zakopiańskiej, do której obecnie należy p. Franke i ja – a do 8. b. m. należał także p. German (obecnie bawi z familią w Rymanowie do 22. b. m.). – Załatwiłem do dziś 115 exhibitów, a tyto w tem około 140 nominacyi naucz. ludowych; innych spraw mi nie przysyłano. – Były inspektor turecko-sławonijski Antoni Żurakowski został zamianowany kierującym nauczycielem nowo utworzonej 4. klas. szkoły żeńskiej w

Przemyślu na przedmieściu lwowsko-
krowníckiem, będzie zaś miał
znośniejszą egzystencyę; on jeden
między kompetentami (9) miał egza-
min do szkół wydziałowych. –
Posadę młodszej nauczycielki w szkole
żeń. w Podgórzu otrzymała panna
Poniatówna (było votum separatum
Pawlicy za panną Nowakówną), gdyż
one jedyne między 10 kandydatkami
miały egzamin do szkół wydziałowych
a przytem najdłuższe lata służby; nadto
jeszcze egzamin z języka francuskiego.
W dniu wyjazdu mego ze Lwowa 18/7
przyszedł do mnie p. Eisig Kran Bern-
feld z pokornem zapytaniem, czy
będzie mianowanym nauczycielem
religii mojżesz. w Stryju. On był
jedynym kandydatem i otrzymał prezentę
od gminy, ale nominacya się wstrzy-
mywała z powodu niedostateczności w
metryce. – Niedzynu mu powiedział,

że już 14/7 został zamianowany, chwy-
cił mnie za rękę i ... pocałował!
a było jeszcze wiele osób w pokoju.–
Takie indywiduum reprezentować ma
duchowieństwo w szkole – a ten sam
człowiek, wyglądający na kelnera
karczemnego, udziela także nauki re-
ligii mojż. w stryjskiem gimnazyum
i ma imponować młodzieży starszej.–
P. Minister zażądał dokumentów służbo-
wych prof. Fedorowicza i Soleskiego
celem przeniesienia ich w stan spoczynku.
Ks. Łaskowskiego odstawiłem dn. 9/7 podstępem
do zakładu dla obłąkanych Dr Dobrzańskiego
(w stryjskim parku) na życzenie Ks. biskupa
Puzyny i na urzędowe wezwanie Dr Wie-
kowskiego.– Sąd zamianował mnie jego
kuratorem tymczasowym.–
Ja mam dosłać do szkoły realnej
w jego miejsce Ks. Gnatowskiego, na
razie w charakterze suplenta; sądzę, że
to będzie dobra akwizycya dla szkoły.

W zeszłym tygodniu były w Galicyi powodzie, szczególnie w górskich okolicach. – Zakopane zostało także nawiedzone powodzią, która zerwała 4 mosty na drodze do N. Targu, tak że teraz utrudniona jest komunikacya z Europą – a poczta zamiast 3 razy dziennie, tylko raz na dzień przychodzi i odchodzi, bo musi jechać górami i omijać gościniec. –

Racz Pan Prezydent przyjść wyrazy najgłębszego szacunku

od uniżonego sługi

Gustaw

Bawi tu od kilku dni p. min. Zaleski z rodziną. –

Baranowski Bolesław

L. 18/8 1893. 289/291

Jaśnie Wielmożny Jegomość Panie Prezydencie! Zarazem dostałem pierwsze oprawne egzemplarze III. części słownika: wysłano jeden zaraz Jaśnie Panu Prezydentowi, skoro się doń wrócili, jak lepiej wysyłać.

Część IV. składa się z 10 arkuszy. Musiałem jednakże kilka kolumn w korrekcie wyrzucić, gdyż widzę, że mam tyle jeszcze materyału nowszego do umieszczenia, że mi wypadnie bardzo pracować, aby pomieścić się w nieprzekraczanych 12 arkuszach, a dojść do ostatniego zastrzegle-

nia materya w grani-
cach wyłożonego progra-
mu. Ukonstytuowaliśmy się
więc z Zaleskim i Falkowski-
em, jako komisya w per-
manencyi do ciągłego prze-
rabiania i przystosowywa-
nia artykułów stosownie do
potrzeby i rozmiarów książki.
Dzisiejszą noc wymościła
tak nie zasortowała, żem
spał wszystkiego tylko 1 go-
dzinę, gdyż muszę koniecz-
nie pospieszać, aby
z końcem przyszłego tygo-
dnia resztujące 4 arkusze
zupełnie wypuścić.

Książka do wydania na

klasy V. i VI. ustępów dobrze
idzie naprzód. Właśnie dostałem
impromaturę do 3. arkusza,
dziwiąc się, jak wspo-
mniałem, w Zwiastunie, a
z dalsze są już wyskładane.
Całość dziełka literacko mo-
ralnego na obie klasy nie prze-
kroczy preliminowanego pro-
gramem 16 arkuszy. Nawia-
sowo wspomnę, że opracowa-
nie dla tej książki artykuł
o rzemiosłach i handlu dawne-
go Lwowa na podstawie cenio-
nych prac mnie bardzo przy-
Łozińskiego. Pisałem do Estrei-
chera w Krakowie, aby nadesł
materyał na artykuł o cechach
dawnych krakowskich albo
wskazał źródła, ale nie mam
odpowiedzi. Te artykuły wyby-

byłoby na miejscu. Czas jest
na nie, gdyż bezpośrednio przy
końcu.

W drukarni opowiadali
z dawnych krajów, że ustęp
jest mniejszy zatem, gdyż
drukarnia ma urzędowe-
go wiele materyału w złożo-
nych arkuszach.

Uwagi Jaśnie Wielmożnego P. Prezydenta co
do książki Bystrzyckiego za-
komunikowałem Konarskiemu.
Sam już nie zdołam toczyć na to
sie rewizyi tego tekstu, gdyż — dziś
otrzymuję drukującą się książkę na
III. klas. szk. wydział., któ-
rą Jaśnie Wielmożny P. Prezydent zdecydował
wziąć na siebie, mam obecnie w
dziennie czworaki korekty z 3
różnych drukarni. Zasyłam wy-
razy głębokiego poważania Jego
P. Prezydenta powolny sługa
Bol. Baranowski

O Jaworskiej będę pamiętał. Cztery przeznaczyłem do Krakowa

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Wczoraj posłałem oprawny egzemplarz Części III. „Szkółki", dzisiaj napisałem okólnik, publikujący, że książka ta wyszła.

IV. część Szkółki otrzymała na 8. arkusz imprimatur, i 9-arkusz, ostatni, złożony, dostanę dzisiaj wieczorem do korrekty. Mam nadzieję, że wydanie tej książki nie opóźni się. Za 10 dni będzie niewątpliwie wydrukowana. Oprawianie opóźni cokolwiek wszystko. Dlatego napisałem w okólniku o części III., że aż do ukazania się części IV., przez pierwszych kilka dni września nauczyciele będą mogli i z uczniami IV. oddziału czytać ustępy z części III.

Chodzi mi tylko o aprobatę Jego P. Prezydenta co do następującej kwestyi. W dziennikach były już artykuły o Elementarzu nowym. Podnoszą jego zalety ale dodano przytem, że są artykuły o Cesarzu ~~ske~~., a niewiele wzmianki o tem, co polskie, prócz Krakowiaczka. Wiem, że i do Szkółki -/-

będzie ta cenzura stosowana. Ale mar-
twię się też nią mało, gdyż w danym ra-
zie możemy ją właśnie przedstawić tam,
gdzie potrzeba, i gdzie nam inne czynią
zarzuty.

Szkółka ma taką obfitość artykułów
historycznych i geograficznych, pol-
skich i austryackich, że żaden zarzut ani
z jednej ani z drugiej strony trafić się
nie może. Ale chodzi o nasz najdrażliw-
szy rozdział. Przy omawianiu programu
zgodzili się Panowie, żeby o rozbiorach nic
nie wspominać i ja trzymam przy tem. Damy
tylko wzmiankę przy Maryi Teresie, że
za jej panowania Galicya stała się krajem
koronnym. Z panowania Poniatowskie-
go mamy wzmiankę o Łazienkach
Królewskich. Z kół, które się „Szkółką" in-
teresują, już dzisiaj są nagabywania, aby
było coś o Konstytucyi 3. maja i Kościuszce.
Jak sobie Pan Prez. przypomni,
~~[illegible]~~ przy omawianiu programu po-
stanowiono dać tylko artykuł o Koniu
Kościuszki w dziale moralnym i to się
stało. ~~Al~~ (O Konst. 3 maja jest w Książce
na 5. i 6. klasę ustęp, który Pan Prez.
z Kielinki wskazał o miastach.)

Aby zapobiedz krzyżowi, przyszło mi na myśl, czyby nie można dać przy końcu opisania, jak lud ~~w~~ Krakowski sypał mogiłę dla Kościuszki. Moment tego pietyzmu byłby wystarczający, a rzecz sama nie może i przeciwnych stron dotykać, zwłaszcza, że zrobiłoby się wzmianki o wolnem mieście bardzo skromnie. — Artykuł o sypaniu mogiły mamy w książkach do czyt. wydrukowanych, ale tam on ma inne znaczenie. Gdyby JWny Pan Prezydent zgodził się, prosiłbym o krótkie słówko telegraficzne „approbinato" albo o jaknajrychlejsze zawiadomienie listowne.

„Opowiadania z dziejów" złożone dzisiaj w 5 arkuszach i idą do korrekty. Zapowiedziana posyłka większa jeszcze nie nadeszła. Dotychczasowe czytywałem zawsze ze Słowiewskim razem głośno, aby przyspieszyć. Jak wspominałem, jest w nich materyał na arkusze 6., 7., 8. a może i 9. Tak mi mówił Słowiewski, który wydatność manuskryptu lepiej poznał.

Co do Rostafińskiego raczy JWny P. Prezydent zdecydować, kto oprócz Konarskiego w myśl poleceń, zawartych w poprzednim liście JWgo P. Prezydenta ma książkę jego czytać.

./.

Mój urlop opóźni się o całe 2 tygodnie z powodu IV. części „Szkółki" i opowiadań z dziejów ojczystych. Ale ostatecznie 1. września wypadnie mi koniecznie wyjechać, jeżeli tegoroczne lato i tegoroczny nie ma upłynąć dla mnie tak, jak zeszłoroczny. P. Dniestrzański nie miał czasu czytać manuskryptu, gdyż załatwiał bieżące sprawy a przed 4 dniami odjechał na konferencję okręgową, której ma przewodniczyć. P. Dworski uczynił to dzisiaj.

Książka na 5. i 6. klasę dobrze idzie. Gdybym do końca sierpnia nie był z nią całkiem gotów, może mnie zastąpić wygodnie brat mój, gdyż manuskrypt jest bardzo dokładnie przestudyowany przez mnie i przez Konarskiego, który do dzisiaj był tutaj, a teraz wyjechał na 2 tygodnie na wieś, ale korrekty regularnie przysyłać będzie.

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania Jaśnie Wielmożnego Jego Pana Prezydenta powolnym sługą

Bolesław Baranowski

We Lwowie, dnia 19. sierpnia 1893

Zamoyski Stefan

293
295

Wysock 20º Sierp 893
p. Radymno

Łaskawy Panie Prezesie

Do mego najmłodszego syna przyjąłem na czas wakacyi Pana Wiktora Pogorzelskiego i radbym bardzo nadal go przy nim zatrzymać. Zachodzi tu jednak trudność którą pan Prezes mógłby łaskawie usunąć. Oto przed wakacyami podjął się pan Pogorzelski za pośrednictwem Dziekana Wydziału filozoficznego, przyjąć suplenturę w jednem z Gimnazyów w Krakowie, gdyby ją otrzymał niewypadałoby Mu z niej się zrzucić, a ja straciłbym mentora dla mego

Syna, na którym mi bardzo zależy.

Śmiem więc prosić Pana Prezesa w imieniu Pana Pogorzelskiego i w mojem własnem o cofnięcie Jego mianowania na suplenta jeżeli nominacya już nastąpiła, lub o wstrzymanie jej gdyby nastąpić miała.

Przepraszam za trudzenie Pana Prezesa moją sprawą, a w nadziei że będzie mogła być pomyślnie załatwioną, proszę o przyjęcie zapewnienia mego prawdziwego szacunku i poważania

Stefan Zamoyski

~~294~~
296

50

300 - 450 - 500 -

250

600

60

250

910

900

90

250

1240

Balzer Oswald

~~295~~ 297

Zakopane 22/8 895

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Wczoraj otrzymałem tu reskrypt ministerstwa zawiadamiający dziekanat o zamianowaniu JWPana Prezydenta profesorem honorowym prawa polskiego i niemieckiego na naszym Uniwersytecie. Sam dekret otrzyma JWPan Prezydent przez Namiestnictwo; ja pospieszam wyrazić żywą i serdeczną radość zarówno z powodu powierzenia Mu tej zaszczytnej

funkcyi jako też z powodu uzyskanej przez nasz Uniwersytet możności korzystania z Jego wykładów. Ponieważ w swoim czasie JW Pan Prezydent wspominał mi o zamiarze zgłoszenia wykładów na półrocze zimowe, przeto pozwalam sobie prosić uprzejmie o podanie tytułu tychże wykładów; czy się uda wprowadzić je do drukowanego „Programu” nie wiem, podobno bowiem „Program” jest już w całości wydrukowany.

Proszę przy tej sposobności przyjąć zarówno dla Siebie jako też dla JW Pani Pre-

zydentowej wyrazy wyso-
kiego szacunku i poważa-
nia

powolny sługa

O. Balzer

Zakop., Kasprusie 22.

Psary p. Chodorów

25-8-93.

Jaśnie Wielmożny Panie

Vice Prezesie!

Ośmielam się Pana trudzić
wielką prośbą przypominając
się uprzejmej pamięci.—
Szkoła wiejska w Psarach
została opróżnioną z powodu
wyjścia za mąż tak długoletniej
nauczycielki Panny Leitner
jej i pomocnicy — obecnie ma
być rozpisany konkurs — a
tymczasem dana prowizoryczna

kierująca nauczycielka i
pomocnica —
Dotychczas i to od jakieś 10
lat szkoła ta była wzorowo
prowadzoną - a nauczycielki
najsumienniej uczyły i wychowywały
całe młode pokolenie —
Tak bym pragnęła dostać dla
tej szkoły którą się opiekują
godne następczynie poprzedniczek!
Obecnie na pomocnicę kierującej
przyjętej nauczycielki czy
nauczycielka padała się tylko
jedna panienka —

~~298~~
300

Józefa Wanda Grzeszczak
(x Rohatyna)
która aczkolwiek nie ma wszystkich
klas potrzebnych jest nadzwyczaj
zdolną - rozwiniętą nad wiek
i odpowiadałaby zupełnie
potrzebom i wymaganiom
tutejszej szkółki -
Za nią ośmielam się wstawić
do JW. Pana prosząc o
łaskawe pozwolenie - by
jeżeli to być może - została
wybraną i potwierdzoną -
Prosząc o łaskawe względy

proszę zarazem przyjąć
dla JW. Pana Vice Prezydenta
wyrazy szczerego poważania
od sługi
Wilmy Reyowej

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Po odbyciu konferencyj okręgowych w moim rejonie, mam zaszczyt donieść, że byłem na takowych w Łańcucie, Bochni, Myślenicach i Nowym Targu – okręgach, które

otrzymały nowych inspekto-
rów. Przewodniczyłem trzem
pierwszym posiedzeniom
każdej konferencyi, - czwar-
te, czysto administracyj-
ne, powierzałem przewodni-
ctwu inspektora a czas,
tym sposobem uzyskany,
~~obraca~~łem na dalszą
jazdę, ponieważ konfe-
rencye bezpośrednio po
sobie następowały. Przepro-
wadzałem więc na trzech
pierwszych posiedzeniach
dyskusyę nad tematami,
zadanymi przez Radę
Szk. Kr., i mam tę wiel-

tej przyjemności i radości, iż mogę donieść, że nauczycielstwo nowe plany rozumie i ich intencyjami jest przejęte.

Ks. ks. Mazanek i Zapałko z znakomitemi akwizycyjami, zajmowali się bardzo gorliwie a potrzebne przygotowanie już posiedli.

W myśl relacyi, złożonej przed wyjazdem ustnie J. E. Panu Namiestnikowi, zwiedzę od dzisiaj przez dni kilka po kilka szkół w okręgach zaniedbanych, udając się do Kaflar, Zubrzyckiego i Zako-

pańskiego, jutro do Białego i Czarnego Dunajca, pojutrze do Żywca; tam pozostanę przez sobotę i niedzielę i zwiedzę szkoły okoliczne, w poniedziałek pojadę do Limanowej, we wtorek do Nowego Sącza, przez środę zwiedzę kilka szkół tego powiatu, w czwartek udam się w podróż do Lwowa. Nie chodzi mi o to, by już teraz zlustrować naukę, lecz o to, by się przekonać, czy się rozpoczęła prawidłowo, bo frekwencya licha a lustracya przez okręg. inspektorów była niedbała. Ze wyrazem najgłębszej czci

Nowy Targ, 30/8 1893.

najuniżeńszy
E. Dworski

Zakopane 30/8 893.

Balzer Oswald

303

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Z górą przed tygodniem przysłano mi tu do Zakopanego ze Lwowa reskrypt ministeryalny zawiadamiający o dziekanat o zamianowaniu JWPana Prezydenta profesorem honorowym prawa polskiego i niemieckiego na naszym Uniwersytecie. Przesłałem o tem JWPanu Prezydentowi natychmiastową wiadomość, adresując list – do Norderney. Z otrzymanego wczoraj listu Abrahama dowiaduję się, że JWPan Prezydent już poprzednio opuścił Norderney i obawiam się tedy, że może list mój

tamdotąd do Niego pisany do rąk Jego wcale nie doszedł. Pośpieszam tedy raz jeszcze wyrazić żywą i serdeczną radość zarówno z powodu powierzonej JWPanu Prezydentowi zaszczytnej funkcyi, jako też z powodu uzyskanej przez nasz Uniwersytet możności korzystania z Jego wykładów. Ponieważ w swoim czasie JWPan Prezydent wspominał mi o zamiarze rozpoczęcia wykładów w zbliżającem się półroczu zimowem, przeto upraszam uprzejmie o zgłoszenie tematu wykładów bądź to na moje ręce (ul. Kasprusie 22 – zawsze rano do 8 g.), bądź też jeśli to JWPanu Prez. dogodniej, wprost do Kancelaryi Uniwersyteckiej. Program wy-

~~302~~ 304

kładów niestety jest już wydrukowany, nie będzie nim zatem można objąć zgłoszonego przez JWPana Prezydenta wykładu, i trzeba go będzie dodatkowo ogłosić na tablicy. – Dziwię się też bardzo, że dotąd w żadnej z gazet nie było podanej wiadomości o nominacyi dokonanej; nie śmiałem dotąd w tej mierze przedsiębrać żadnych kroków z mojej strony; wszelako, jeśliby JWPan Prezydent nie miał nic przeciwko temu, pozwoliłbym sobie przesłać odpowiedni komunikat do dzienników.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

powolny sługa

O. Balzer.

Liszkowa Maria
Smerkla 30·VIII. 1893 ~~303~~ 305

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W smutnem i trudnem położeniu, gdzież udać się biednemu, jeżeli nie tam gdzie czuje, że odnieść może pociechę i pomoc. Taką ufność pokładam w Jaśnie Wielmożnym Panu Dobrodzieju i dlatego po raz drugi udaję się do Niego z prośbą najpierw o przebaczenie mojej śmiałości a powtóre o pomoc w mojej ciężkiej niedoli w jakiej znowu się znajduję

./.

a która tak się przedstawia.

Jak wiadomo Jaśnie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi Wysoka c. k. Rada szkolna Krajowa uwolniła mnie od pełnienia obowiązków w Świerkli z końcem czerwca b. r. i dodała, że w okręgu nowosądeckim, limanowskim, nowotarskim i myślenickim nie mogę uzyskać posady. Posłuszna rozporządzeniom Wysokiej władzy wniosłam podanie do Rady szkolnej okręgowej w Wieliczce i dopiero dzisiaj otrzymałam odpowiedź, że w tamtejszym okręgu nie ma wolnych posad. Cóż robić teraz gdy w jednej chwili zostałam pozbawiona kawałka chleba i dachu nad głową, zwłaszcza, że za czas wakacyj nie otrzymałam

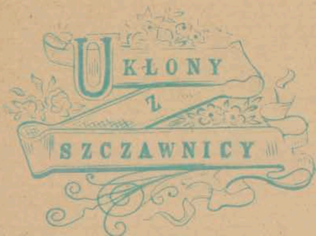
./.

pensyi, chociaż cały rok gorliwie spełniałam
moje obowiązki. Z porady Wielmożnego
Pana Zagrodzkiego wniosłam w tych dniach
prośbę do Wysokiej c. k. Rady szk. Krajowej
o udzielenie mi posady w okręgu nowosąde-
ckim, gdzie od 1 września wakuje kilka
posad; bo trudno przecież cierpieć nędzę
gdy jest siła i chęć do pracy. Proszę pokornie
Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja o litość
nademną prawdziwie nieszczęśliwą istotą
proszę jeżeli to możliwe o udzielenie mi
posady w okręgu nowosądeckim, bo o zajściu
nie tylko, że w samem Stroniu zapomnieli
ale nawet po dziś dzień dziękują mi
wszyscy za moją pięcioletnią pracę
i tak starsi jak młodzi otaczają sza-
cunkiem i poważaniem.

Żywię, tę błogą nadzieję, że prośba moja odniesie pożądany skutek i Wyso-ka c. k. Rada szkolna krajowa na wniosek Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja pozwoli mi pracować dalej w obranym zawodzie, w tutejszym okręgu.

W Świerklu 30. 8. 93 r.

Marya Liszkowa.



dnia 2 września
1893.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie.

Przebywając obecnie w Szczawnicy, dowiedziałem się, że rada szkolna okręgowa w Nowym=Targu zamianowała dla szkoły ludowej w Szczawnicy tymczasową nauczycielkę izraelitkę pannę Ameisen. —

To samo miało się stać
również dla szkoły
w Zakopanem.
Jakkolwiek pojmuję to
bardzo dobrze, że nie
mam żadnego prawa
mięszać się do spraw
szkolnych, jednak po-
czuwam się i poczuwać
się będę zawsze do mo-
ralnych obowiązków
względem naszej najwyż-
szej władzy szkolnej
krajowej, której przez
tak długie lata zawsze
wiernie służyłem.

308

~~306~~

Otóż w związku tem powodo-
wany ośmielam się za-
wiadomić o tem Jaśnie
Wielmożnego Pana Pre-
zydenta w przekonaniu,
że zarządzenie to rady
szkolnej okręgowej nie
zgadza się z zasadami,
jakiemi kierowała się
dotąd Rada szkolna
krajowa, równie jak
i Jaśnie Wielmożny
Pan Prezydent, zwłaszcza
że z tego powodu były
parę razy wielkie przy-
krości i trudności.

Proszę przebaczyć mej śmiałości, iż czynię krok ten w najlepszej wierze, nie mając wcale zamiaru narzucać się ze swem zdaniem.

Racz Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie przyjąć przy tej sposobności najszczersze zapewnienie o wysokiem poważaniu, z jakiem pragnę pozostać zawsze

Jaśnie Wielmożnego Pana

uniżonym sługą

Stanisław Olszewski

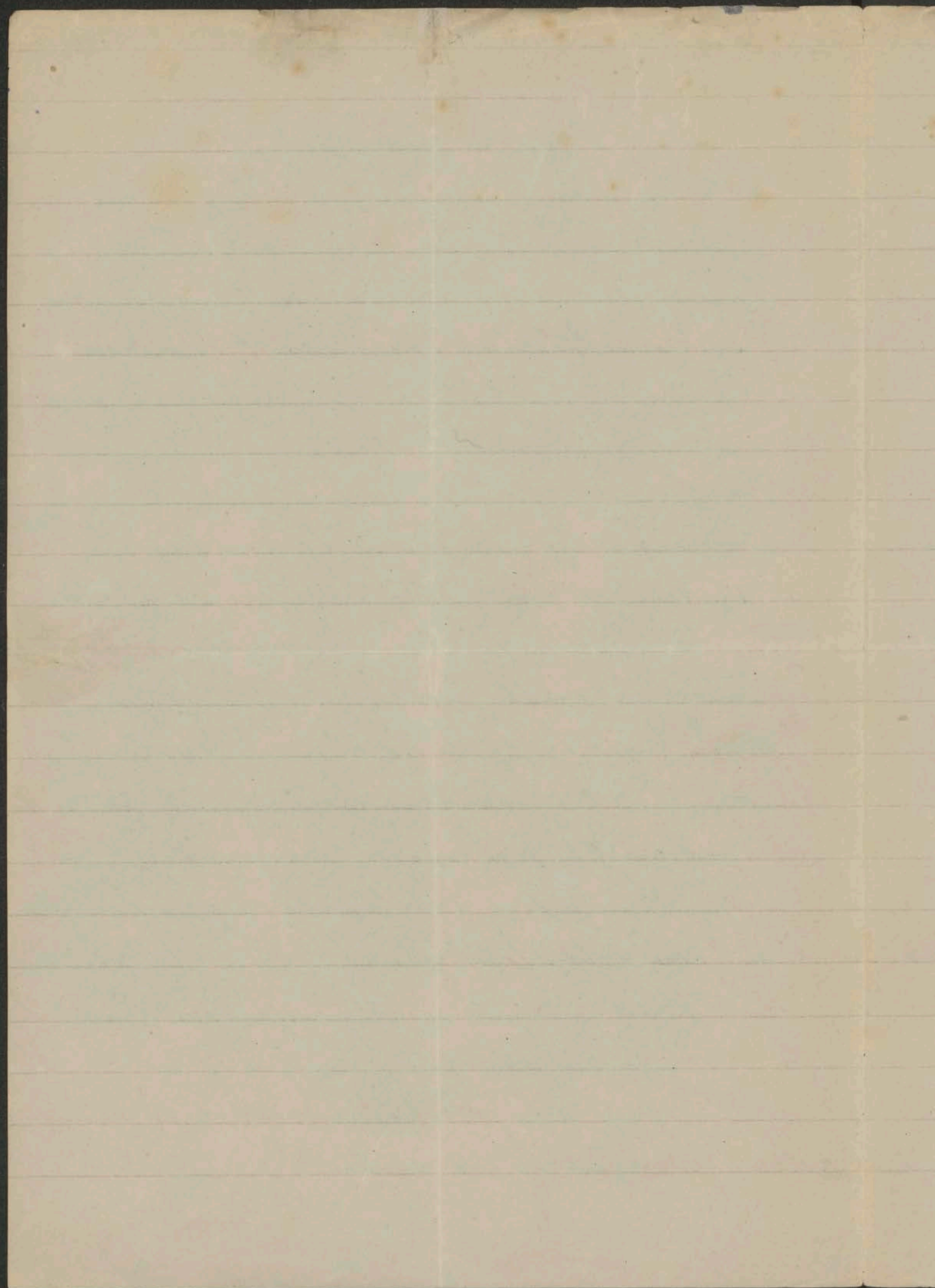
Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

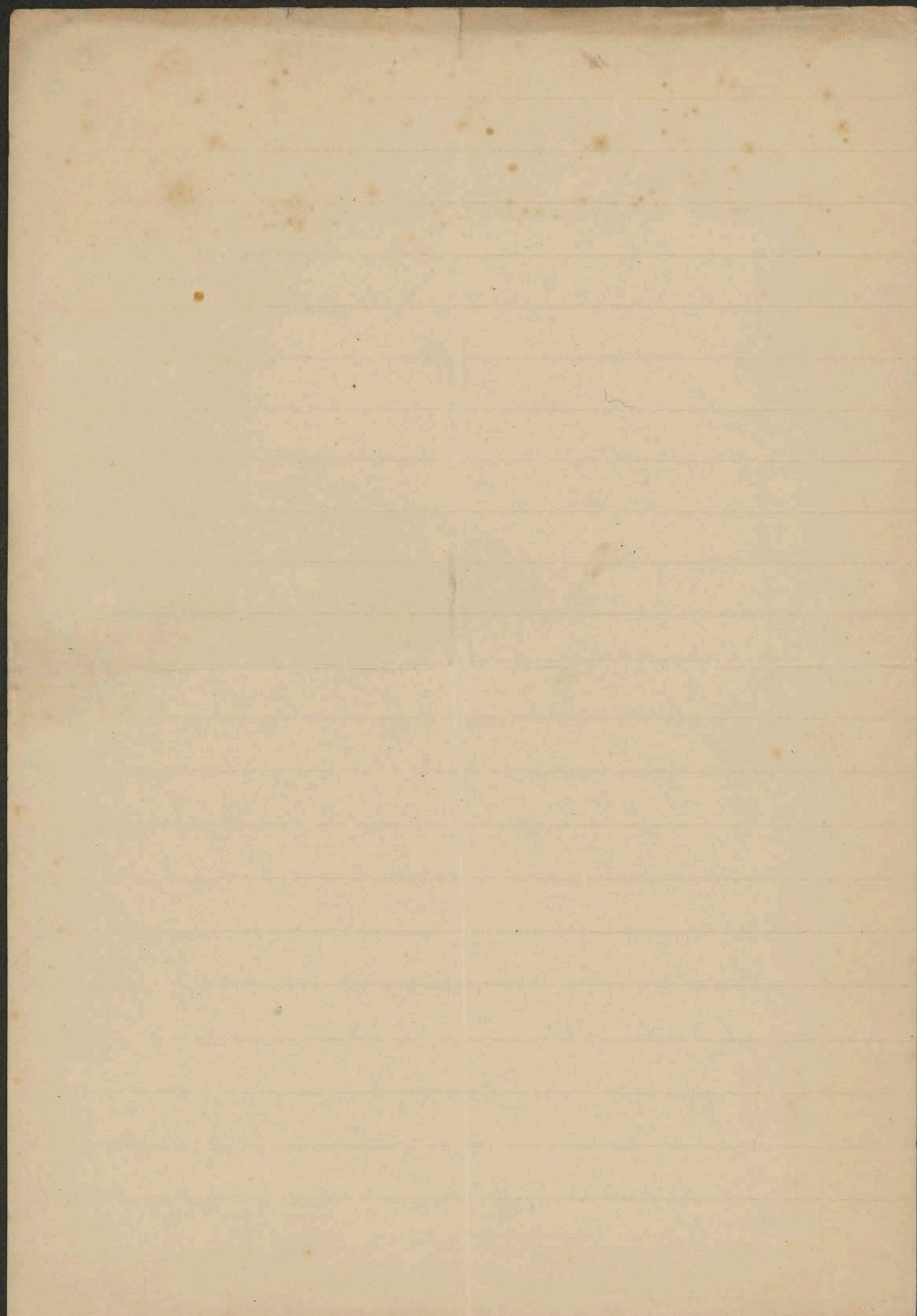
Raczy darować Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent, iż nie mogąc podążyć sam we własnej osobie z całem zaufaniem przedłożę Mu moją prośbę listownie. Ukończyłem tematy z języka polskiego. Część z tematów p. z. Żywot K. M. Miaskowskiego znajduje się w Sprawozdaniu CK. gimnazyum wadowickiego. za r. b. Do drugiego tematu koniecznie potrzebuję lepszej biblioteki. Proszę tedy o przeniesienie do Lwowa. Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

Sługa.

Józef Wierzbicki zast. naucz.

W Wadowicach dnia 2. września 1893





Krzywański [Adam ?]
Poronin 2. IX. 1893

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Bardzo przepraszam że śmiem ufny w łaskawe względy fatygować wprost Jaśnie Wielmożnego Pana drobną sprawą, ale ona jest dla mnie ważną, gdyż jestem już i tak przygnębiony kłopotami z umieszczeniem dzieci w szkołach.
Dwóch starszych którzy obaj w gimnazyum Sᵗ Anny przepadli głównie z powodu braku dozoru u prof. Maziarskiego i p. Babireckiego, gdzie ich za drogie pieniądze umieściłem, muszę oddać do niemieckich szkół, w czem mam tysiączne trudności.
Dwóch młodszych miałem w domu, nie szczęście chciało że guwerner wśród roku umarł. Chciałem żeby przynajmniej jako prywatyści zdali egzamina i

byli zapisani, gdyż starszego Alfreda przezna
czam na przyszły rok do Militär Realschule
gdzie się trzeba koniecznie wykazać świadec-
twem ukończonej klasy szkół średnich odpo
wiednio do wieku.
Udałem się do gimnazyum w Sączu, bo grono
profesorów u St Anny mimo łaskawych
względów Dr Kulczyńskiego bardzo niełas-
kawe na moich synów, lecz tam znów
dyrektor wyszperał że Alfred przed dwoma
laty przy egzaminie wstępnym do I klasy
przepadł i z tego powodu nie chce go przy
puścić do egzaminu do 3^ej tylko do dru-
giej klasy.
Nie znam tak dokładnie dotyczących prze
pisów, może że formalnie ma racyę, ale
i tak ówczesny brak polegał raczej na
nieprzytomności roztrzepanego dziecka
niż na braku przygotowania; przepadł
właśnie z niemieckiego, w którym przecie

biegléjszy niż większa część dzieci, bo miał bonę Niemkę i jakotako rozmawiał.
Z tego powodu kazałem go uczyć prywatnie przez dwa lata żeby roku nie stracił.
Udaję się jednocześnie do c. k. Rady szkolnej Krajowej o zezwolenie aby wyjątkowo zezwoliła Alfredowi przystąpić do egzaminu do trzeciej klasy, którą potém jako prywatysta w domu uczyć się będzie, i upraszam Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o łaskawe przychylenie się do tego chociaż z powodu spóźnionego wniesienia egzamin się w ciągu roku szkolnego odbyć musi.
Moja żona łączy także swą prośbę z mojemi w tej sprawie i przypomina się pamięci łaskawych Państwa, ja zaś pozostaję z wyrazem głębokiego poważania

Uniżonym sługą

Wenański

Poronin dnia 2. Września 1893.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W załączeniu przedkładam wstęp historyczny do wypisów II t. dla kl. VII. traktujący genezę i rozwój literatury ruskiej na Ukrainie od 1798 aż do rozbicia towarzystwa św. Cyryla i Metodego w r. 1847. Dokończenie, traktujące rozwój literatury w Galicyi od 1837 r. aż do zwichnięcia narodowego kierunku po 1850 r. przedłożę w tych dniach, ponieważ muszę jeszcze co do niektórych szczegółów uzupełnić i zajrzeć w tym celu do biblioteki.

Z wyrazem głębokiego szacunku

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta powolny sługa

Al. Barwiński

We Lwowie d. 3. września 1893.

281 - 314

313
315

Galant Wojciech
Łańcut 6. IX. 1893

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Gdy rok szkolny się rozpoczął i odnośne rozporządzenie nie dozwala mi brać urlopu, bym mógł mieć ten zaszczyt osobiście Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi uniżoną swą prośbę przedstawić, upraszam jak najpokorniej o łaskawe przebaczenie, że się odważam niniejszym to uczynić.

Na łaskawie udzielonem mi posłuchaniu w dniu 4. września 1891 r. gdy będąc odwołany z kierownictwa w Żołyni na posadę nauczyciela w Łańcucie upraszałem o odpowiednią posadę, raczyłeś JW Panie Prezydencie moje wywody uznać za słuszne i oświadczyć, abym upatrzył sobie odpowiednią posadę kierownika, i że takową otrzymam.

Tem oświadczeniem pokrzepiony, mimo wstydu i upokorzenia, powróciłem na swą posadę do Łańcuta, na której do dziś dnia pozostaję, zastępując przez ubiegłe dwa lata całkiem bezinteresownie kierownika szkoły pełniącego funkcye c. k. inspektora szkół w zarządzie szkołą.

/.

W oczekiwaniu wynagrodzenia za doznane krzywdy wniosłem w swoim czasie podanie o posadę przy szkole ćwiczeń w c. k. seminaryum nauczycielskiem w Rzeszowie lub Tarnowie, a w miesiącu lipcu br. na wypadek nie otrzymania takiej posady, zaniosłem do Wysokiej c. k. Rady Szkolnej pokorną prośbę o łaskawe przeniesienie mię z urzędu na posadę przy szkole w Jarosławiu, Przemyślu, Sanoku lub innem mieście, gdzie są szkoły średnie, wreszcie upraszam o posadę kierownika w mieście powiatowem.

Dziś radując się najgoręcej z powrotu Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, uciekam się z całem zaufaniem i ufnością jak do Ojca własnego i błagam w imieniu swoim i mej rodziny o łaskawe wysłuchanie zaniesionej prośby, a z czystem sumieniem wyznaję, że na lepszą posadę zasługuję.

Całując z wdzięcznością i głębokiem uszanowaniem ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, ośmielam się kreślić

Z wysokim szacunkiem
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

najprzywiązańszym sługą

Łańcut, 6. września 1893.

Wojciech Galant

[illegible] za Łaskawe [illegible]
[illegible] o [illegible] pozwanie o posadę przy
szkole [illegible] w c. k. gimnazjum [illegible]
[illegible] w [illegible] lub [illegible] w [illegible]
[illegible]
posady [illegible] w Wysokiej w [illegible]
potrzebną prośbę o [illegible]
z urzędu na posadę przy szkole w Jarosławiu, Prze-
myślu, Sanoku lub innem miejscu, gdzie są szko-
ły średnie, wreszcie upraszam o posadę [illegible]
[illegible]

Dziś radując się najpierwej [illegible] Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta, uwalniam się o ca-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] z głębokiem uszanowa-
niem [illegible] Jaśnie Wielmożnego Pana Prezyden-
ta, [illegible] się [illegible]

Z wysokiem szacunkiem
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

najuprzejmiejszym sługą

Łańcut, 6 czerwca 1883. Wojciech [illegible]

w Krakowie 12 kwie 90.

Kochany Panie Michale,

Posyłam dziś na poczcie
rzecz cyklu odczytów hygieny
i kliniczne do niego, resztę prze-
ślę. Spodziewam się że naj-
dalej w tydzień będzie gotowa
ta część wreszcie zaraz
drukować. Drugą i trzecią
który plan na karcie
osobnej załączam czytaniem
Chwilowem (choroby
zakaźne i dezinfekcja)
Jarzębinowym (higiena
przewodu pokarmowego)

a wszystko Krasińskiemu
który miał to samo piętno
[illegible]
Rozmiary będą w jam raz
i nie ujdzie mi pewnej
galanterji jakiej hygjeny do
jednego z wyższych np. Murzyna
z Afryki lub Indyan amery-
kańskich! Jemu jedną kliszę
obchodowałem.

Dank historji naturalnej
[illegible] ale co z
nieskończona. Posyłam panu
korektę str. 21 z dobrze ustawioną
kliszą f. 19 wydrukowano się
na czysto z odwróconą kliszą!

powinny te kartkę przedstawić bo to ich wina.

Co do wystawy to jestem tak zmęczony że nie jestem w stanie teraz o tem myśleć. Pan wie że zawsze jestem na punkcie sztuki o dobrej sprawie. Jutro jadę do Zakopanego, po powrocie, zapewne i kiedy będzie gotowa to się zastanowię coby dało się zrobić.

Czy kwestya w Wydziale krajowym Cel. R. tr. już jest rozstrzygnięta?

Co do portretów nie mogę się z panem zgodzić ani z artystycznego ani z pedagogicznego stanowiska. Wagnerowskie opery mają motyw, który się wielokrotnie powtarza bez ujmy dla artyzmu a w pedagogii powtarzanie jest fundamentem dobrego utrwalenia się w pamięci ważnych rzeczy. Zdaje mi się że w tym wystawianiu portretów jest trochę prawdy?

Serdecznie pozdrawiam

Józef

JWielmożny Panie Prezydencie!

Nie mogę inaczej zacząć, niż wyrazem najgłębszej wdzięczności za to, że Pan Prezydent raczył ponownie zwrócić uwagę swoją na mnie. Byłbym bardzo szczęśliwym, gdybym mitologię zdołał tak napisać, aby odpowiadała celowi i położonemu we mnie zaufaniu. Wprawdzie przedmiot mniej mi znany, niż historya polska, ale powiedziałbym, że nawet ponętniejszy dla pióra, bo więcej nastręcza sposobności do rozwinięcia stylu, do samodzielnego traktowania rzeczy, do ukształtowania w niej poszczególnych obrazów. Zabrałbym się z największą sumiennością do poznania najnowszych, najlepszych książek, więc sądzę, że nie miałbym trudności żadnych w opanowaniu materyału i dlatego upraszam, aby Pan Prezydent napisanie mitologii

powierzyć mi raczył.

Z tą prośbą ośmielam się połączyć drugą, a to, aby nie kolega Czubek, ale inny filolog objął kontrolę książki. Za mało się znamy, za mało mieliśmy ze sobą styczności. Z kolegą Lackowiczem zżyliśmy się lepiej, więc miałem sposobność poznać jego usposobienie i ten miły nimbus towarzyskiej gładkości, który ułatwia i uprzyjemnia nawet naukowe i literackie stosunki i najmilsza między nami istniała harmonia. Możeby mój kolega szkolny, dyrektor Kluba podjął się kontroli? Jest wybornym znawcą przedmiotu, człowiekiem i pedagogiem wytrawnym, a nie ma aspiracyi do pisarstwa, więc nie byłoby i kolizyi.

Trzecia prośba tyczy się cokolwiek stosunków służbowych. W upłynionym roku szkolnym miałem 17 godzin, gospodarstwo klasy, od 13/9 do 1/3 zastępstwo w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem, szkołę handlową i ogromną korekturę, a jednak miałem powierzoną mi łaskawie historyę polską. Ponieważ najbardziej nuży gospodarstwo klasy, więc chcę mieć jaką taką ulgę i cokolwiek odpocząć, proszę Pana

dyrektora Dr Zatheya, aby mnie od gospodarstwa uwolnił ze względu, że w ciągu 20 lat służby 17 razy byłem gospodarzem. Pan dyrektor przychylił się do mojej prośby; że atoli skutkiem stosunków naszej szkoły mogłoby się stać, że pan dyrektor zmieniłby swe postanowienie, przeto ośmieliłbym się najgoręcej uprosić JW Pana Prezydenta o łaskawe słowo do dyrekcyi, aby mnie stanowczo na ten rok szkolny od gospodarstwa zwolniono.

Niech mi wolno będzie dodać i to, że przez wrzesień i październik czytałem skrzętnie potrzebne materyały, a dopiero w listopadzie, gdy się wszystko ułożyło w głowie, przetrawiło, a forma w myśli urośnie, zabrałem się do pisania. Pisanie samo poszłoby znacznie raźniej, niż historyi, bo nie trzeba tu mieć takiej szczegółowej ewidencyi faktów i najnowszych poglądów, przy każdem niemal poruszeniu pióra.

Co do wydawnictwa, to na razie nie umiem korzystać z dozwolonego mi wyboru. Nęci mnie nakładca miejscowy, bo książka w Krakowie drukowana wyglądałaby lepiej; wszak-

że ani takiej „drukarni Czasu", ani takiego Arcyczna Skrów nie posiada. Z drugiej strony atoli nie mnie oddanie książki W. Radzie Szkolnej, bo to najbezpieczniejsze; proszę zatem, by Pan Prezydent raczył mi pozostawić wybór do późniejszego czasu.

Jestem prawdziwie szczęśliwy, najszczęśliwszy, że Pan Prezydent raczył wyrazić zadowolenie swoje z historyi; dodaje mi to otuchy i zapału do pisania mitologii, więc ponownie upraszam o łaskawe powierzenie mi tej pracy i składam wyrazy najgłębszego uszanowania i wdzięczności

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

powolny sługa

Orest Ciemniewski

W Krakowie 12/9 893.

1

13 Września jeszcze z Krakowa!

Kochany Panie,

Nie znalazłem się w mojej
szybkości, jadę do Lubaczowa
jutro. Wysyłam rachunek
Klein na prasówki, ryza bo
nie można Waszej gotówki
z zapłatą Anzelma.

Zapewne potrzebować pan
będzie rozkładu całej kwoty.
Nie mogę tego określić co
do centa ogromnie ale w przybliżeniu
mi bez wielkiego błędu można
przyjąć że z 740 fl. przypadnie
na księgarnię naturalnie 560

a na hygienę 180.

Moich kontów nie potrzebuję w tej chwili odbierać osobno po z honorarjum. Spodziewam się że pan tę sumę razem uregulujesz. Powiedziałem i postanowiłem że nie dla zysków pracuję ale muszę powiedzieć że wszystkiem się wypracować ale rzeczywiście nie będę mógł zyskać tych samych cen dla ko-lektora, jeśli jeszcze cenzura wam wydawnictwo zniszczy to naturalnie że kosztowny nakładzy — jak mi to oświadczyli — muszę się cofnąć. Zdaje mi się zaś

że gdybym za obie książki dostał 200 fl. nie byłoby za tanio trzeba. Jeśli można proszę o tę sumę, jeśli pan chce mniej paręset fl. to też proszę nie być.

Jeszcze raz polecam pana Angerera bo to wielka grzeczność z jego strony że się tak nie ofiarował ale nie chciałbym żeby ani do tej straty.

Serdeczne pozdrowienia

Józef

ED. HÖLZEL
VERLAGS-BUCHHANDLUNG
GEOGRAPHISCHES INSTITUT — KUNST-ANSTALT FÜR OELFARBENDRUCK
WIEN, IV., LUISENGASSE 5.
CHECK-CONTO DES K. K. POSTSPARCASSENAMTES NR. 808.865. TELEPHON NR. 1284.



WIEN, den 14. September 1893.

Euer Hochwolgeboren!

In sofortiger Beantwortung Ihrer geschätzten Anfrage vom 12. ds. erlaube ich mir ergebenst anzuzeigen, dass ich sehr gerne bereit wäre, die erwähnte historische Karte (: Europa im 16. Jahrhundert :) entweder für Rechnung des hohen k. k. Landesschulrathes auszuführen oder in meinem eigenen Verlage herauszugeben, sofern sich ein günstiger Absatz voraussehen lässt.

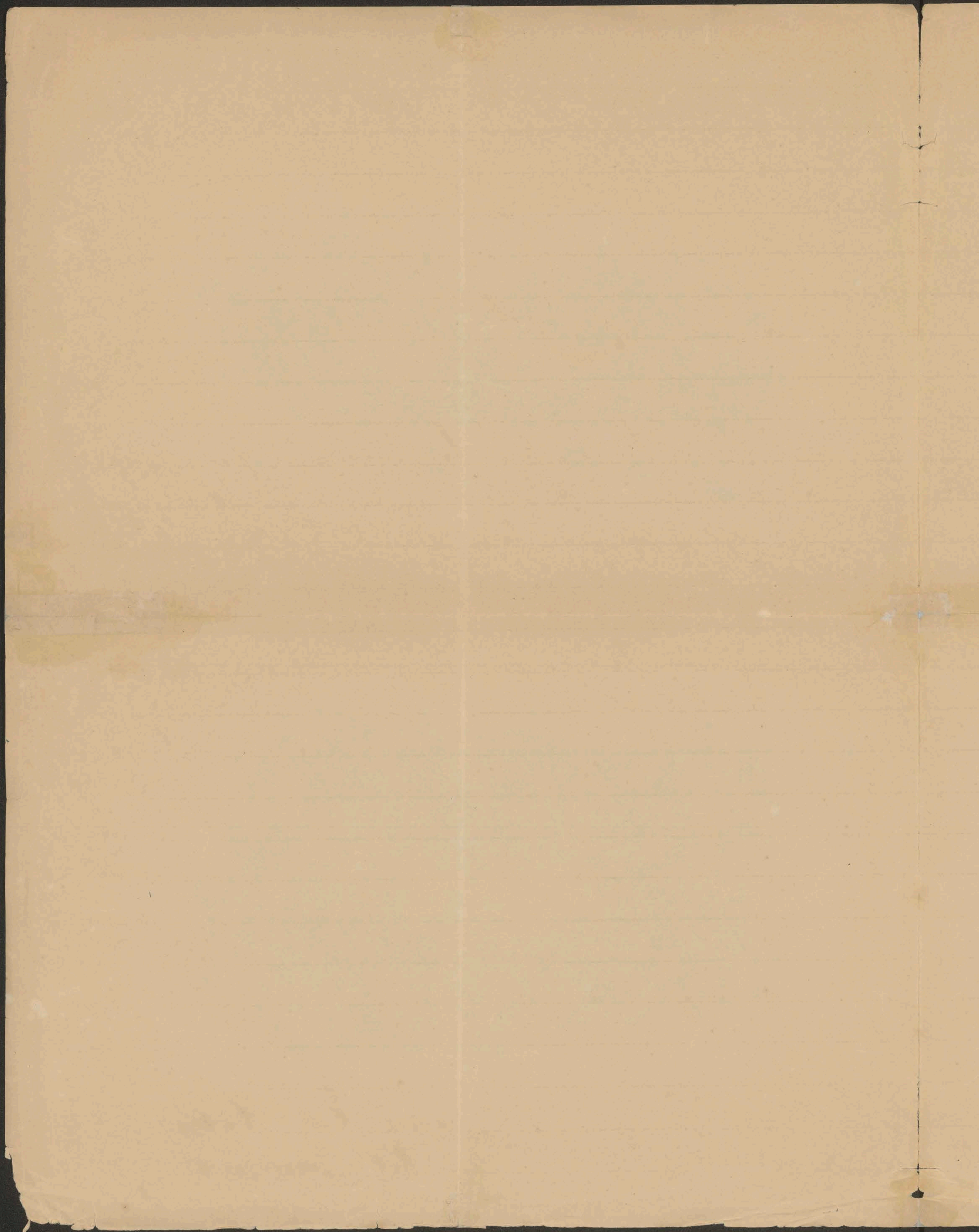
Um über den Zeitraum, welchen die Ausführung der Karte in Anspruch nehmen würde, und über den Preis Auskunft ertheilen zu können, müsste ich aber vorher die Originalzeichnung sehen und erlaube ich mir deshalb höflichst zu ersuchen, mir dieselbe zur Besichtigung gütigst einzusenden.

Einem geneigten Bescheide mit Vergnügen entgegensehend, empfehle ich mich als

Euer Hochwolgeboren

hochachtungsvoll ergebener

ppa Ed. Hölzel
Wilh Zwierzina



~~325~~
324

Czecz Herman 326
325

Kęty 16/9 1893

Kochany Przyjacielu!

Zapewne nie uszedł Twojej uwadze artykuł czyli raczej korespondencya „N. F. Presse" z Białej. Ta insynuacya położyła znowu jakie przykre usposobienie w Białej dla kraju i wszystkiego co jest krajowe. Ciekawem jest że autor należy do bardzo wpływowych ludzi w Białej ale jeszcze ciekawsze że sam jest nauczycielem – według wszelkiego tonu prawdopodobieństwa jest nim dyrektor szkoły protestanckiej p. Hentschel.

Zapewne Państwo już powrócilibście ~~od~~ morza i tuszę nadzieję że Tobie Twej Pani i Dzieciom jak najlepiej służyło.

Ja dzisiaj mam – proszę się nie przestraszyć – aż kilka prośb do Ciebie ale szczególnie co do pierwszej proszę bardzo o wskazówkę.

Starostwo w Lesku czyli właściwie tamtejsza Rada szkol. okręg. donosi mi pod 1/8 br. L. 241 że w Cisnie chce organizować szkołę ludową i do tej szkoły przyciągając 3 inne gminy – Szkoła ta będzie ruska jeżeli całą sprawa na komisyi rozpisanej na 9. październik niebo dotarowaną będzie. W przeciągu zaś najdalej 2 lat będę miał w Cisnie tylu kolonistów – tylu nowych będzie numerów a względem rodzin żeby potem bez wszelkich trudności

powstała szkoła polska – dla której
wszystko zrobię co będę mógł – ale
na ruską szkołę z nauczycielem popo-
wiczem cti cti – nie mam wcale
wielkiej ochoty. Co w tej sprawie
uczynić żeby do ruskiej szkoły nie
przyszło. Bardzo proszę o wskazówkę
pod tym względem.

Druga prośba: Nauczyciel Myszta z
Bestwiny człowiek o ile wiem dobrze
zasłużony – owdowiał – jego nieboszka
żona miała pocztę. Dyrekcya poczty
dałaby mu pocztę i nadal i on
bardzo prosi o pozwolenie Rady szkol.
Kraj. Godziny pocztowe nie kolidują
z szkołą i to wszystko było by tylko
na krótki czas – bo Myszta zamyśla
się znowu żenić a przyszła żona
prowadziła by znowu pocztę
jak nieboszka.

Trzecia prośba: Nauczyciel Jan Gołąb z Żyrca przysłał mi podanie do Rady szkol. Kraj. o podwyższenie mu płacy o 50 Zł. Podanie zapakowałem do koperty i odesłałem gdzie należy – a ponieważ p. Krawczyk nie bardzo zachwycony p. Gołąbem więc i dalej nic nie piszę.
Od nas nic wiele ciekawego Ci powiem. Teść kiepski – przedwczoraj zrobiono na nim operacyę bo w skutek rwania zęba dostał karyas do szczęki – Teraz lepiej i za 2–3 tygodni może będzie zdrów. Lolusia oddaliśmy do Krakowa i chodzi do Gim. Sobieskiego – Wielkie Czy płynęły w skutek tego tak w Krakowie jak w Korzach.
Proszę Cię Kochany Panie Prezydencie byś był tak dobry odświadczyć najuprzejmiejsze ukłony od nas wszystkich Twojej Pani i Tobie serdecznie dłoń ściskam
Twój szczerze oddany przyjaciel
Michał Oręch

Stan. Jędrzejowicz

~~328~~ 327

JASIONKA

p. Rzeszów. 16/9 893



Kochany Prezydencie!

Jeszcze w Rzeszowskiem szkół nie zwiedzałeś – a my już dawno mamy obietnicę że przy sposobności o Jasionce nie zapomnisz. Obecnie ja sam tę sposobność chciałbym stworzyć i zapytuję czy to możliwe. – Wystawiłem tanio a porządną szkołę w Jasionce a że mam i ochronkę i kaplicę – chciałbym po odprawionej mszy świętej trochę uroczyściej nową szkołę poświęcić co może między 24tym a ostatnim b. m. nastąpić. Jeżeli by Twój

przyjazd był możebny - prze-
się dzieci naznaczyć. W pią-
tek byłem parę godzin
we Lwowie poszedłem do
Twego biura i chciałem oso-
biście tę prośbę przedsta-
wić, ale że byłeś zajęty -
nie mogłem się widzieć
przeto niniejszym listem
śmiem trudzić. - Jeżeli moja
propozycja będzie przyjęta
i dzieci oznaczysz - natenczas
najlepiej kurjerem wilią
dnia poświęcenia przyje-
chać do nas na noc. -
Tak jak z jednej strony byłoby

dla nas prawdziwą przyjemnością
gdy przyjechać raczysz – tak z
drugiej strony proszę abyś
mnie bez ceremonji odmówił
jeśli to przy bytu Twoich za=
jęciach z pewnemi trudnoś=
ciami połączone. –
Serdeczne wyrazy i przyjaciel=
skie uściśnienie dłoni
proszę przyjąć

od Twego szczerze zawsze

Stan Jędrzejowski

Tyszkiewicz
Zdzisław

Kolbuszowa
18/9 93

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Znając bliżej stosunki p. Michała Galińskiego i jakiej doniosłości jest dla jego licznej rodziny, córki jego Janiny do seminaryum nauczycielek w Krakowie, upraszam najuprzejmiej, aby przyjęcie to nastąpić mogło, zwłaszcza że jest tam podobno dwa czy trzy miejsca wolne. Bardzo będę obowiązany.

Również ośmielam się prosić o udzielenie subwencyi 200 f dla szkoły w Weryni, która miała być udzielona po rozpoczęciu budowy, — dziś budowa już na ukończeniu, na którą funduszu brakuje. — Bardzo przepraszam i zostaję z wysokiem poważaniem Pana Prezydenta sługa

Tyszkiewicz



Jśny Panie Prezydencie!

Byłem wczoraj u Bittre-
ra a dzisiaj u Zeynecka
i poruszałem sprawę pa-
[illegible] w [illegible].
Zeynek upewniał mnie,
że, owszem, należałoby,
jakie miał ze względu
na skarb, nie chce ro-
bić żadnych trudności,
ale że sprawa ta leży je-
szcze w ministerstwie
skarbu i radził iść
tam do referenta. Jeśli
jeszcze z dni kilka,
pomówię o tem z Bittre-
rem. Postanowił mi
też Zeynek o decyzji mi-
nisterstwa skarbu.

oświadczając, że Pan
Minister Skarżyń-
ski nie nabrał prze-
świadczenia o nie-
zbędności seminaryum
angielskiego w Kra-
kowie i że uważa za nie-
właściwe, aby nawet
rozważania, dotyczące
tego przedmiotu, od-
łożyć na później. Co
do paraleli zaś z se-
minaryami we Lwowie
i w Samborze mówiłem,
że Ministerstwo o-
świadczy uwzględnić mo-
żności ich, ustalając
preliminarz na rok

szkolny 1894/5 – i gdy obecnie załatwiono na rok 1893/4, musiano ~~...~~ odnieść się ponownie do Ministerstwa Finansów.

Nie omieszkałem przedstawić Dyrektorowi w należytym świetle stosunki tym wszystkim nazwane w cło braku, ilustrując rzeczy cyframi, i nie mniej w pamięci.

Sprawa dalszego pomnożenia klas Inspektorowi okręgowych stoi – jak mi mówił Rottauer – tak, że, mimo poczynionych restrykcji, uważają ta-

jako w gronie rzeczywistych
zaledwie ... według
naszych wszystkich
tak, że w preliminarzach
na rok 1894 potrzebne
kredyty już wstawiono.
Oczekuję tu przybycia
JExc. P. Namiestnika. By-
łoby tedy rzeczą najsku-
teczniejszą, gdyby JEx-
cellencya sprawę po-
ruszył w seminaryach
osobliwie kategoryi nie-
poruszyć. Adresuję się
z wyrazem głębokiego
poważania [illegible]
P. Prezydenta
powolnym sługą
Wiedeń 21/9 [illegible]

Krzyształopowice
21. Września 93

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie.

Stosownie do danego pozwolenia przesyłam do Rady Szkolnej Krajowej podanie, o pozwolenie aby nauczyciel był przełożonym obszaru dworskiego w Bolesławicach. Ufam że prośba moja uwzględnioną będzie i raz jeszcze dziękuję za łaskawą obietnicę dania aprobaty tej sprawie. Przy tej sposobności racz Wielmożny Pan przyjąć od Męża mego i odemnie wyrazy prawdziwego szacunku i poważania Marya Łempicka

German Ludomił

[1893]?

Jaśnie Wielmożny Panie!

Ze spraw poleconych mi do załatwienia w Krakowie mogłem dotąd tylko wykonać umowę z Molinem o gramatykę niemiecką. Umówionym terminem złoży on oświadczenie swej gotowości i terminu w moje ręce, a w krótce nadeśle dokładny program.

Dr. Leo nie ma obecnie w Krakowie i w domu u niego nie wiedzą, kiedy powróci.

Nie widziałem też dotąd
Zakrzewskiego, ani Czartoryskiego.

O suplenturę prosił mię
świeżo były suplent egzami-
nowany z matematyki i
fizyki Antoni Nowak (poddo-
lony z Lwowa i Grodna pro-
powietrza) [illegible] to wolny,
i sądzę, że byłoby pożądanym
go wysłać, — niechby wziął
go do Warszawy lub Tarno-
pola, — podzielić się
temi słowami.

Łączę wyrazy najgłębszego
uszanowania

Sługa uniżony

Dr Germ[illegible]

Kraków 22/9

~~335~~ 336

Maciszewski Maurycy
Tarnopol 24. IX. 1893

Kochany Przyjacielu!

Nie wiem czy jest p. Lewicki we Lwowie a trudno dłużej zwlekać - więc udaję się do Ciebie.

Horowski jest chory i najmniej 5 miesięcy nie przyjdzie do szkoły. Świadectwo lekarza powiatowego posłałem do l. 462 dn. 16/9 b.r. więc drugi raz, jak wymaga rozp. z dn. 16/9 b.r. l. 19275, posłać nie mogę. Do dziś t.j. 24/9 zastępuje się - ale w takim razie nauka warta! Rozdzielić na Kolegów trudno, bo Horowski miał w Kl. I sześć a II pięć godzin języka niemieckiego i 7 godz. języka ruskiego - razem 18 godzin; gdyby nawet obciąć 1 godzinę języka ruskiego w Kl. 1, to pozostanie 17 godzin, których jiż nikomu przydzielić nie mogę. Jeszcze jedyna rada, że sam wezmę niem. w Kl. I godz. 6, będę miał więc 13 godzin, ale w takim razie hospitować nie będę mógł. Tymczasem w innych gimnazyach mają prof. po 15 i 16 godzin, czyby więc nie dało się gdzieś jednego suplenta podzielić, a tu przysłać? a przysłać prędko, bo ogromnie szkoda.

Sprawa druga: Prosiłem o asygnowanie 160 złr na szafę bibliotecznę; przyznano 80 złr. Szafa według planu zrobiona stać musi na środku, więc musi się składać z dwóch części, które by się podpierały wzajemnie, bo wysokość wynosi 300 cm a szerokość u dołu 55 cm, a u góry 32 cm. Prosiłem więc o 30 złr jeszcze, by zrobiono szafę w jednej, ale z dwóch części. Tymczasem dostałem reskrypt z 16/9 93 l. 19273, że mi wolno dopłacić z ryczałtu 30 złr, bo ryczałtu nie przekroczono! Jest to myśl bardzo genialna, tylko że ryczałt nie wystarcza i już prosiłem o podwyższenie go ze względu, że ciągle coś nowego na ten ryczałt pokrywać. Prawda że mi odpisano, że nic więcej nie dostanę i szyba nie będzie palić w piecach. Coż zatem robić? Z ryczałtu 30 złr nie dam, a szafa tania na środku sali nie ustoi. Rezygnować zaś z tych 80 złr szkoda, bo książki trzymać muszę na podłodze i stołach. Możeby się przecież jakieś 30 złr znalazło w funduszach Rady.

Sprawa trzecia. Podałem w sierpniu o zapomogę z fundacyi Zaborowskiego w Wiedniu dla Bursy nauczycielskiej, którą tego roku muszę przebudować. Ref. p. Czaky odpowiedział, że dadzą parę set złr, jeżeli Namiestnictwo zrobi polecenie. Niewiem czy tam już jest to posłane, i proszę o łaskawe polecenie, bo instytucya ta zasługuje na poparcie a groźna potrzeba: mam 2000 złr a muszę mieć 5400 złr.

Krótko proszę o suplenta ~~ruskiego~~, choćby telegrafem, 30 złr na szafę i poparcie o fundacyę Zaborowskiego.

Ściskam Cię serdecznie

Twój niezmienny Manczarz

Tpl. 27/9 1893.

Zakopane, 28/9 1893.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Z okazyi dnia jutrzejszego i jego uroczystości mam zaszczyt przesłać najszczersze życzenia i wyrazy głębokiego szacunku i poważania, z jakiem się kreślę

Jaśnie Wielmożnego
JMCS Pana Prezydenta
powolnym sługą

Bolesław Baranowski

Dworski Emanuel ~~338~~
Kraków 29. IX 1893 339

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Celem zapewnienia nauki gimnastyki dla kandydatów tutejszego Seminaryum udałem się wczoraj zrana do prof. Dra Jordana, lecz obawiam się, że warunki, przez tegoż postawione, sprawę tę przewloką. Dr J. żąda bowiem za 7 godzin nauki remuneracyi dla za-

uczyciela w kwocie rocznej
350 złr. a drugie tyle tytu-
tem ryczałtu za opał, usłu-
gę i użycie przyborów – ra-
zem więc 700 złr. Pragnął-
bym bardzo, aby rzecz ta przy-
szła do skutku; jest to bo-
wiem przedmiot obowiązkowy
i bardzo ważny, a nauczy-
ciela nie ma.
Stosunki frekwencyi w kla-
sie 5. trzech szkół 6 kla-
sowych męskich – są niepo-
myślne; uczęszcza do niej
bowiem 40+43+45=128
uczniów, których zaś uro-
dzonych w r. 1881. jest 744,
w r. 1882 851
razem więc 1595,
których prawie nie wszyscy

przeszli do szkół średnich i poleciłem p. Twarogowi, aby zastosował środki przymusowe.
Stan nauki w 5. klasie XVI. szkoły także niepomyślny; w tej szkole przypada na wrzesień mnóstwo świąt, bo i żydowskie, a skutkiem tego nauka bardzo pozostała w tyle. Lecz i z innych powodów: uczą bez programu, który poleciłem ułożyć w dniach najbliższych. P. Twaróg wszystko tłómaczy i usprawiedliwia. Nie widzę powodu, by w tej szkole obchodzono sobotę i święta izraelickie; uczęszcza do niej bowiem na 332 dzieci 117 katolików: należałoby przeto cofnąć rozporządzenie Rady k. kraj. z 23/11 1891, l.

13991, zatwierdzając dnie od
nauki wolne, ponieważ sto-
sunek frekwencyi się zmienił
na korzyść Chrześcijan.
W Seminaryum potrzeba ko-
niecznie zaprowadzić zaraz
paralelkę klasy przygotowaw-
czej chociażby w formie kursu
dopełniającego, zostanie że
pomieszczenie jest, — możeby
z funduszu krajowego?
We środę jadę do Wadowic,
gdzie zabawię przez czwar-
tek i piątek.
Jutro zwiedzę szkołę IV. i
przeszlę Wys. Radzie k. kr-
relacyę.
Z wyrazami wiernego hołdu
i najgłębszej czci

najuniżeńszy

E. Dworski.

Kraków, hotel krakowski,
dnia 29. września 1893.

Janas Wojciech ks
Kraków 1.X.1893

340
341

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie!

Nie odważyłbym się trudzić Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta osobistą swoją prośbą, gdyby mię do tego nie ośmielała znana Jego dla nauczycielstwa życzliwość i łaskawość jak się prywatnie dowiedziałem od p. inspektora Swaroga i Ks. kanonika Sobierajskiego, wysłano do Wys. c.k. Rady szkol. kraj. przedstawienie, bym przy nowej obsadzie posad katechetów został przydzielony do szkół XVI i XVII. na ulicy Dietlowskiej. Dotychczas miałem szkołę III w angielskim ogrodzie, XI na Dajworze i XIV na Biskupiem, do której była przywiązana dotychczasowa moja nominacya. Miałem więc trzy szkoły położone w najodleglejszych stronach miasta i z powodu przeniesienia szkoły III i XIV z placu św. Ducha do ogrodu angielskiego i na Biskupie, a obecnie na ulicę Garbarską, byłem zmuszony już dwa razy zmieniać mieszkanie. Obecnie wypadłoby mi to uczynić po raz trzeci, coby było dla mnie połączone z wielkiemi stratami. Dlatego polecając się łasce Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta

ośmielam się prosić Go usilnie o pozostawienie mię przy szkole XIV. i przydzielenie mi X tej, a przeznaczenie natomiast Ks. Smolarskiego do XVI. i XVII. tej. W teny miałbym i tę dogodność, że bliżejby mi było i do szkoły wieczornej przemysłowej, której Ks. Smolarski niema i do Wizytek, gdzie od lat paru mam kil„ka godzin lekcyi, którychbym się musiał zrzec w razie nie„uwzględnienia mej prośby. Że najłaskawsze przychylenie się do mej ze strony Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta nie będzie przeciwne intencyom Świetnej Rady Szkolnej okr. i Najprze„wiel: Konsystorza i że żadne uboczne względy w tym wypadku roli nie odgrywają, za to Jaśnie Wielmożnemu Panu Wicepre„zydentowi ręczę. Przepraszam, że nie mogę osobiście przedłożyć mej prośby Jaśnie Wielmożnemu Panu Wiceprezydentowi, ośmie„liłem się trudzić Go mem pismem.-

Polecając Jaśnie Wielmożnemu Panu Wiceprezydentowi jeszcze raz mą prośbę do najłaskawszego uwzględnienia.-

zostaję
z najgłębszem uszanowaniem
X. Wojciech Janas
Katecheta szkół ludowych

Kraków 1. października 1893.-

le

osé,

il,

uie
heze,

e,

mie,

í

24.703
17

~~20010~~
~~4/6~~
~~1200.00~~
~~8~~
~~9200.00~~

880
920

112

320

St. Larysz Niedzielski 342 343

Dleazijowice 1. II 1893

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie

Z uwagi zawsze i szanowane granice kompetencji mojej jestem od wiązania się w ostateczne załatwienie sporu między plebanią a szkołą w Starzanowie, gdyż to do Rady szkolnej krajowej należy. Ja to co mnie polecono zostało wykonałem i na tem punktum. Poczuwam się jednak do obowiązku prywatnie

poinformować Pana Prezydenta
że tym zabiegiem uwieńczonym nie został
że stosunki w szkole i w radzie szkolnej
nie są normalne. Posiedzenia się nie
odbywają rady - nauki religji w szko
le nikt nie udziela - roboty prelimino
wane około budynku szkolnego nie
są wykonane. Ś. Kufel oświadczył p.
Staroście że raczej przewodnictwo
Rady miejscowej złoży niżeli roboty te
za pobytu Śliwinskiego wykonał. p. Staros
ta zamiast z tej gotowości skorzystać
zdołał uprosić Ś. Kufla by przewodnic
twa nie składał i na swoją pozwolił

wiem również że X. Kufel robi wszel-
kie starania i zabiegi aby w tej sprawie
pozyskać protekcyę Xięcia Kardyna-
ła, jego stanowisko zaangażować
wciągnąć go w tę sprawę tego nie
godną i w ten sposób szalę zwycięz-
twa na swoją stronę przechylić. Tym
czasem rozjątrzenie w gminie prze-
ciw X. Kufelowi wzrasta z racyi prze-
ciw jego gospodyni pani Karaimskiej
Chłopi przyszli do mnie o poparcie
petycyi do konsystorza, aby tenże po-
lecił oddalenie tej gospodyni, która
ludzi szczuje i jest im kością w gardle
Ja w tej sprawie drażliwej rzecz uję-
łem i wpłynąłem na chłopów że pety-
cyi nie wysłali. Inna skarga odczyta

do Wydziału Tow. oświaty ludowej, że
czytelnia dzięki szykanom owej gos
podyni nie funkcjonuje wcale, aby ją z ple
banii zabrać – a ostatnie pisma były inne
nemi podpisami zaopatrzone. Akcja jej
z inspiracji Konsystorza ma podobno
wnieść powodową skargę przeciw Stras
nemu do Rady szkolnej krajowej. Jak wspom
niałem nie myślę mieszać się w załatwie
nie tej smutnej sprawy, uważam jednak
za wskazane poinformować Pana Pre
zydenta dla jaśniejszego na nią poglądu
o całej grze zakulisowej a przy tem pro
szę przyjąć wyrazy głębokiego poważa
nia i szacunku

St. Łopuszniański

Altendorf b. Chemnitz i. Sachsen
Weststr. 1.
d. 1 Okt. 93.

Hochgeehrter Herr President!

In der, durch eine Mitteilung des Herrn Kammerherrn Cegielski in mir geweckten Hoffnung gestärkt, daß ich bei dem neuerdings in Posen stattgefundenen Congreß der Juristen und Nationalökonomen Sie vorfinden und dabei Gelegenheit haben würde, Ihnen vorgestellt zu werden, nehme ich mir die Freiheit diese Vorstellung mittelst dieser Zeilen selbst zu bewerkstelligen. Seit einigen Jahren einer selbst zu den eifrigsten Lesern Ihrer Dzieje Polski gehörend bekenne ich den Einblick in den Zusammenhang der polnischen Geschichte vornehmlich diesem Buche zu verdanken. Der Umstand daß dieses Buch nur fast

Alles das polnische über polnische Dinge ge-
schrieben ist, den deutschen Leser unzugänglich
ist, lässt uns die Thatsache, daß die Verkennung,
Geringschätzung und Voreingenommenheit in polnischen
Dingen, die beim deutschen Publicum beobachtet
werden kann, vornehmlich ihren Grund hat
in absoluter Unkenntniss, unzuverlässiger
entnommen, als solches polnischer Dichtung angenommen wird.
Um diesem Uebelstande entgegenzuwirken
habe ich nach längerer Erwägung und mehrfachen
Besprechungen mit kompetenten Herren – auch dem
Grafen Tarnowski habe ich die Angelegenheit vorge-
legt – den Plan gefaßt, eine polnische
Revue in deutscher Sprache ins Leben zu
rufen.
Der Cardinalpunkt bei einem solchen Unter-
nehmen ist die Sicherheit, daß man
polnischer Seits nicht entgegen wird
einem Werk, das wohl unbegreiflich
erscheinen mag aber vielleicht doch nicht
ganz ohne Tragweite bleiben wird

seiner Mitwirkung angedeihen zu lassen.

Sollte ich auf Mitarbeiter von geringeren Fähigkeiten angewiesen bleiben, dürfte ich wohl bezweifeln, ob es mir möglich sein wird, das Interesse eines deutschen Publicums zu fesseln; anders wenn ich bedeutende Leistungen zu bieten vermag.

Ich wage natürlich nicht, da ich nicht weiß, in welchem Umfang Sie amtlich und wissenschaftlich in Anspruch genommen sind, direkt an Sie die Bitte um Ihre Mitwirkung zu richten.

Um so mehr bitte ich Sie, in den Kreisen mit denen Sie amtlich, wissenschaftlich und gesellschaftlich in Berührung kommen, für die Sache ein gutes Wort einzulegen.

Namentlich dankbar wäre ich z. B. für eine eingehende Darstellung der Fahri-

Ablösung des Zehents und anderer Naturalleistungen in Galizien.

Was den allergrößten Wert für die beabsichtigte Reihe seiner Gestor Arbeiten über alle Zeiten und alle Zweige der galizischen Geschichte. Arbeiten allerdings, bei denen man immer ein deutsches Publikum vor Augen haben müßte. Sie dürfte einerseits nicht zu viele Voraussetzungen betreffs der Vorkenntnisse der Lesers machen, andererseits sich ~~nicht~~ zu sehr ins Detail verlieren, vor allem aber den Zusammenhang mit der allgemeinen Geschichte nie aus dem Auge verlieren. Solche Arbeiten möchten, denke ich, zumal in Lemberg aus erbracht werden können, so wie mir scheinen und, eine mächtigere Literaturquellen Sammlung ist als in Krakau.

Indem ich mein Anliegen Ihrer gütigen Berücksichtigung empfehle, verharre ich in hochachtungsvoller Ergebenheit

Ihr Dr. Asmus Seerenner

~~346~~
347

Dworski Emanuel
Kraków 3.10.1893

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Zamierzając wyjechać jutro do Wadowic, donoszę, że zwiedziłem oprócz IV. i XVI. szkoły także szkołę VIII., szkołę na Podgórzu, kurs matematyczno-przyrodniczy a przy niedzieli Jordanówkę.
Na kursie wspomnianym uczęszczają nauczyciele bardzo

pilnie i przykładają się bardzo gorliwie do nauk, skarżą się tylko na zbyt szczupłe środki utrzymania, zwłaszcza że muszą z nich sobie kupować książki i przybory. Przyznaję, że subwencya trochę skąpo wypadła, lecz nie przyrzekałem niż, lecz owszem wskazałem na ofiary, jakie kraj dla nauczycielstwa ponosi. Gdyby jednak było możliwem choć w niektórych wypadkach tę subwencyę podnieść, podniosłoby to i znakomitego ducha, jakiem nauczycielstwo ożywione. Prosili mię też w deputacyi o wydawanie wykładów z pedagogiki, po-

niemal mają z niej składać
egzaminu a przekonali się o
ogromnej wartości i wielkiem
ułatwieniu, jakie osobny wy-
kład daje. Uznają, że takie
wykłady byłyby bardzo pożąda-
ne.-
Zwiedziłem m. i. takie inter-
nat seminarzystów i samą
kuchnię, w której jedzą, - Instru-
cya ta przekonała mnie jeszcze
bardziej o potrzebie takich
zakładów. To też poddałem p.
Delegatowi Laskowskiemu,
który podniósł pewne wątpli-
wości, czy należy oszczędza-
tych chłopców, mających się
wychowywać w schronisku
Ks. Lubomirskiego, na rze-
mieślników, myśl, czyby nie

można uwolnić tych z po-
niższych nich [illegible] na
nauczycieli ludowych, ile że
do 18. roku mają w zakła-
dzie pozostać. P. Delegat o-
biecał wziąć rzecz pod roz-
wagę. - Na 4. r. otrzymywaliby stypendya.
Odwiedziny w parku D=ra Jor-
dana przekonały mnie, że
D=r J. niemal jedynie po-
wołany do zreformowania
gimnastyki a w szczegól-
ności do poprowadzenia
jej właściwymi torami.
Instancyonuję przeto po-
nownie o oddanie mu gi-
mnastyki w Seminaryum.
Z wyrazem hołdu i najgłębszej
czci
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta
uniżony sługa
Kraków,
3/10 1893. Dworski.

P. S.

Ponieważ dla znacznej frekwencyi w klasie przygotowawczej a nierównego, wielokroć niedostatecznego przygotowania kandydatów okazały się liczne niedogodności, z drugiej zaś strony lekcye w oddziale równorzędnym mogły zostać powierzone członkom zakładowym jako godziny nadobowiązkowe w cokolwiek zwiększonej liczbie: ośmieliłem się zarządzić rozdzielenie tej klasy na dwa oddziały

równorzędnie i poleciłem
Dyrektorowi, aby doniósł
Radzie szk. kr. o utwo-
rzeniu tego „kursu dopeł-
niającego" celem uzyska-
nia remuneracyi z fun-
duszów krajowych. Gdyby
tymczasem Ministerstwo
na ten cel udzieliło kre-
dytu, możnaby zarzą-
dzić wypłatę tych remu-
neracyi, wzgl. należyto-
ści subsystencyjnych.
Kurs ten czyli oddział
równorzędny funkcyo-
nuje od wczoraj.


IVORY
Vienna

Kraków 3. października 893.

Wielopole 4.

JWielmożny Panie

Prezydencie.

Najserdeczniej dziękuję za doniesienie o mojej przyszłej małej Historyi, bo od czasu, kiedy rękopis posłałem, t.j. od lipca, nikt mi ani słowa nie napisał, co się z nią dzieje. Ponieważ nadto dowiedziałem się, że z kompetentnej strony podnoszą się przeciwko niej pewne objekcye, dlatego w przypuszczeniu, iż pierwsza jej część może być nie przyjęta, wstrzymałem się zupełnie z przygotowaniem dalszego rękopisu aż do ostatecznego wyjaśnienia pierwszej części postanowienia. Obecnie

wezmę się do dalszej pracy i spodziewam się,
że zanim Altman będzie gotów z częścią pierw-
szą, dostarczę mu rękopis do drugiej, tak,
że obecnie cała książka będzie mogła wyjść
od razu.

Przeciw rozszerzeniu niektórych ustępów w za-
sadzie nic by mieć nie można, chociaż ze
względów wydawniczych nasuwają mi się
pewne skrupuły. Historya ruska jest trudna,
o wiele trudniejsza od współczesnej polskiej i
ja, chcąc ją napisać przynajmniej w tych
samych rozmiarach co polską, bardzo się oba-
wiałem, czy to nie będzie dla młodzieży zbyt
twardy orzech do zgryzienia. Ostatecznie jednak
napisałem obszernie, może nawet obszerniej niż
polską, aby uniknąć posądzenia, że się ją
chce lekceważyć. Jeżeli jednak teraz zmiany

się jeszcze więcej, to może to być już nieznośnie za wiele, przyznawszy już to, że Książka może być wskutkiem tego nieforemna. Ale – jeśliby się przez to miało kogo drażnić, to lepiej niech i tak będzie. Ja się spodziewam, że po roku próby, sami nauczyciele będą się domagać, żeby materyał zmniejszyć.

Chodzi tylko o to teraz, aby tych ustępów nie było za wiele i aby te rozszerzenia nie zmieniały tej mojej zasadniczo, bo wtedy Książka ta przestałaby być moją. Dlatego muszę stanowczo prosić o to, aby tłumaczenie było zupełnie wierne, nic nie zmieniało, nie dodawało i nie ujmowało, a te rozszerzenia mogą zaś tylko jako propozycye mnie doręczone, na które ja muszę się zgodzić, zanim pójdą do druku. Z tego więc wynika, że P. Matwij musi wejść ze mną w korespondencyę

względem wszystkich tych zmian, któreby zamy-
ślał uczynić. Te części, które będą tylko
wiernym przekładem, mogą mi przysłać tyl-
ko w korekcie wraz z moim rękopisem;
te jednak, w których będą jakie zmiany,
muszę prosić, aby mi były przesłane
w rękopisie wraz z moim rękopisem. Dru-
kowania zaś bez mego Imprimatur dozwo-
lić nie będzie.

Zdaje mi się, iż te moje życzenia są
ze wszech miar uzasadnione, skoro Książka
ma nosić imię moje i mam nadzieję, iż i JWP.
Prezydent do nich się przychyli.

Zasyłam wyrazy wysokiego poważania

pokorny sługa

Anatol Lewicki

PS. Korzystam ze sposobności, aby przypomnieć JWPa-
nu honorarium Tretiaka za korektę mojej Histo-
ryi Polskiej.

Mój Drogi!

Bądź łaskaw przeczytać moje sprawozdania z 4/10 l. 499 i 500 i przyczynić się, by je uwzględniono. Ponieważ Pasierowicki zrezygnował – więc mi brakuje 4. – ale dam sobie radę i wszystko będzie dobrze, byle W. Rada przychyliła się do prośby i honorarium za 4 suplentów poleciła wypłacać profesorom w miarę godzin nadliczbowych. Suma to już dziś 200 złr miesięcznie, więc wobec drożyzny teraźniejszej byłaby to pomoc i zachęta. Precedensy były. Skoro dotąd nie dostałem suplenta, to już dziękuję, bo bym całe półrocze zmarnował na zastępstwach bez wartości. Zresztą tylko proszę, by znów czego nie wpakowano na ryczałt, bo pokryć nie potrafię a przybyły fotografie budynku! A tego roku o 10 złr na wagonie drożeje drzewo t. z. że wydam o 140 złr więcej, niż w roku zeszłym.

Był u mnie dziś ks. Burzański ze Złoczowa z prośbą o wstawienie się. Sprawy tej nie znam – więc nie mieszam się w tę sprawę. Powiedziałem mu tylko, że bez protekcyi każdego wysłuchasz i nikomu krzywdy wyrządzić nie dozwolisz.

Ściskam Ci serdecznie

Twój [illegible]

W Tarnopolu 4/10 1893.

Dziekanowice d 5/10 93
o. p. Dobczyce.

Żych ks. Jakub

+

Kochany Kolego!

Udaję się do Ciebie w sprawie szkolnej, bo sądzę, że Ty najlepiej tę rzecz sam osądzisz i załatwisz najsłuszniej. Przed 2 laty erygowała c. k. Rada szkolna okręgowa z Wieliczki w mojej parafii szkołę w Nowej wsi przyłączając do niej jeszcze dwie gminy Birkowice i Jankówkę. Wszystkie te 3 gminy należały aż dotąd do Dziekanowic, gdzie ja jestem proboszczem od 82 r. W miejscu t. j. w Dziekanowicach chodziły dzieci z całej parafii bo są dwie sale wielkie wprawdzie budynek już dosyć lichy, no ale jeszcze kilka lat służyć może. Dwóch nauczycieli. Od 2 lat oderwano gminę Kunice i już szkołę swoją je obecnie drugi rok. Znowu przed 3 laty

/.

Dozwano gminę, Huciska i Ja-
kowy, a Dzieci z tych dwóch gmin
Dotąd nigdzie nie chodzą. Obecnie
więc wprowadzono w życie szkołę 3-ą
w Nowej wsi, o tyle że nauczyciela
zamianowano już 1/9, chociaż bu-
dynku szkolnego nie ma i dzie-
ci dotąd nigdzie nie chodzą. Cała ta
sprawa jest dorywczą - bo p. Antoni
Brzk obecny inspektor w Pilźnie
chociaż wtedy nie był członkiem Rady
szkol. tę sprawę z polecenia zapewne c. k. Staro-
sty przeprowadził. Mianowicie zwoływał
na komisyę w Niedzielę w południe, ludzi
więc z Kościoła ze sumy idących tamtędy
do Jana Szybowskiego, Kmiecia właściciela obsza-
ru Dworskiego zawracano i ci nie wiedząc
nawet dobrze co chodzi podpisali się

Było to nie pięknie i w niedzielę i nielegalnie. Gminy powinny były naprzód być uwiadomione na radzie gminnej rzecz ta powinna była być omówione i uchwalona, a dopiero na tej podstawie trzeba było o szkołę traktować. Ten Szybowski skaptował dwu mych wójtów, bo myślał, że pomieszkanie i wszystko on naprzód zbiorstwo weźmie i że nauczyciela będzie miał na miejscu dla swoich dzieci – a swoich ich-bo ma trzecią żonę i że będzie miał do towarzystwa „kieliszkowego" w nauczycielu niedostępnego Compana. Krótko się wyrażę: Szybowski na którego gruncie ma być budynek szkolny, a obecnie w jego pomieszkaniu tymczasowo szkoła pod względem moralnym jest pijakiem i awanturnikiem, i miejsce wybrane bardzo fatalne – bo na górze sam jeden dom, przystęp w zimie podczas słoty dla dzieci nie możliwy – a więc dla rodziców i dzieci nie dogodny – chociaż dla niektórych trochę dalej do Dziekanowic, ale pod każdym względem lepiej, tak jak dawniej było – Nie sam się opieram, ale i gminy – proszą, błagają, a nawet mi pełnomocnictwo wystawiły, abym w ich i moim imieniu prosił, aby nadal do Dziekanowic należały. Jeżeli jeszcze dodam

że jestem sam jeden a parafia liczy 3700 dusz rozrzucona w 12. małych wioskach po pa-
gorkach, to ja do tej szkoły chodzić nie mogę – bo czasu za mało mam. Do tego Jankówkę ma bliżej i daleko lepiej do Dziekanowic niż do Nowejwsi, a nadto te 3 gmi-
ny są najbiedniejsze i małe, a zatem ciężar to nad ich siły. Sprawę tę urzędownie po-
dałem przez Ordynaryat do Lwowa, któ-
rą już może otrzymałeś. Zastrzegam się że przeciwko szkole jako takiej nie występuję – bo jeżeli już ~~być~~ mają być z takim ciężarem, to nie u Szy-
bowskiego i nie w tym, ale dla wszystkich dogodniejszym i odpowiedniejszym miejscu. Są w oko-
licy miejsca które dotąd między do szkoły nie należą, czemu tam pilności nie ma? Zdaje się że tu i oso-
bistości jest w tym interesowana. W Dziekanowicach jest nauczycielem szwagier Pana Udzieli Insp., jest nauczycielem szwagier Pana Udzieli Insp. żonę jego nauczycielkę – siostra pana Inspektora obecnie w stanie poważnym, aby więc pracę ułatwić im eryguję 3cią szkołę. Proszę tedy pięknie kochanego Kolegi zrobić przynajmniej to, niech budynek wystawi, więc aby te gminy wraz do Dziekanowic należą, ty. Polecając tę sprawę miło mi wyrazić dawnemu Koledze serdeczne pozdrowienie i ucałowanie

d. 5/10 93

Stary Kolega
Ks. Jakób Żych

Czecz Herman 356 357

Kwory dn 6/10 1893.

Kochany Michale!

Serdecznie Ci dziękuję za Twój list i według Twojej rady postąpię najskrupulatniej.
Dziś atoli chciałem Ci donieść o kilku innych sprawach o których się dowiedziałem i które Ciebie interesować będą. W Białej mianowicie zajmuje się ciągle nowym planem naukowym i tak dalece się niepokoją że mowa jest o tem żeby napisać do Ministerstwa czy protest czy memorandum

lub coś podobnego. Dzisiaj już
nie tylko p. Hentschel dyrektor
szkoły protestanckiej się zajmuje
ale i burmistrz - Rada szk. miejsco-
wa i pan Wiśniewski.
Widocznie artykuł w N.F. Presse
był na to pisany ażeby obudzić
wszystkich interesowanych słabych
i łatwowiernych. Powyższe wiadomości
mam głównie od proboszcza Białs-
kiego - który się sprawami szkolnymi
bardzo interesuje. On mi też powiada
że szczególnie się mu podoba iż
dla języka niemieckiego wyznaczono
tylko 2 godziny - (ale już nie wiem
w której :) klasie. Moim zamiarem

tyle zwrócić li tylko Twoją uwagę na tę sprawę - szczegóły są mi mniej znane bo obecnie nie należę do Rady szk. okręgowej - gdybyś atoli życzył sobie bliższe daty i nie chciał się zapytać kogo innego to się o wszystko dowiem i doniosę Ci.
Przy tej sposobności pozwolisz że wobec kilku nowych posad inspektorów szkolnych obsadzić się mających, li przypominam p. J. Bierońskiego nauczyciela z Białej, który ma mieć bardzo dobrą kwalifikacyę - o czem nie wiem - ale którego jako bardzo porządnego człowieka Twoim łaskawym względom polecam.
Dzisiaj popchałem do p. Kraw czyka

w sprawie szkoły Kęckiej - ale nieszczęśliwy Go nie zastałem i czy prędzej się będę mógł z nim widzieć nie wiem. Gmina Kęty powinna mając uruchomienia dla 5 i 6 tej klasy żeńskiej zapytała się Zgrom. Sióstr Zmartwychwstanek czyli by te klasy przyjęły co siostry bardzo chętnie by uczyniły zwłaszcza że mają 2 siostry - jedną z dyplomem nauczycielki - austryackim - drugą z wyższym dyplomem rossyjskim. Przełożona obawia się opozycyi p. Krawczyka - co jednak zdaje mi się bezpodstawną obawą będzie zwłaszcza jeśli Ty kochany Prezydencie zechcesz popierać tego rodzaju szkoły. Po Romans francuski przypadnę do Zwona a przy tej sposobności zobaczę skutki morskiego wypoczynku. Bądź łaskaw Twojej Pani oświadczyć uprzejme ukłony od nas obojga, bo który długo chorował i przebył operacyą na zapalenie okostny szczęki - pozdrowienia i ja Ci ściskam serdecznie dłoń Twój najoddany

[illegible]

11. X. 93

Kochany Panie

Nowa komplikacja. Odło-żyć otwarcie Teatru do 21 go? Mogę je złożyć na otwarciu Rady Szkolnej; ale jest to utru-dnienie że po Teatrze ma być wielki wieczór, na którym moja żona ma grać rolę gospodyni. Gdyby mnie nie było, to ona nie poszłaby sama, a stąd za-wód, itp., mała niegrzeczność dla Friedmana.

Rozumie się że to wszystko

Wszystkie muszą ustąpić przed
Radą Szkolną. Ale gdybyś łaskawie
mogłyby być przełożone z 21.22.23.
na 23.24.25, byłoby dla mnie
bardzo szczęśliwie. Niech Pan
będzie łaskaw to rozważyć, i
odpowiedzieć mi prędko: bo po-
dróże mojej żony na dalsze dy-
mijają z tego gospodarstwa, to
im prędzej tem lepiej żeby
Friedleina mieć czas zaprosić
Jobie [illegible]:
Kiedykolwiek będzie łaskawy

361
360

niech ja Pana uwiadomię tak
obszernie, żebym mógł być w
pełniejszej łączności we wszystk-
iem. Bardzo się cieszę z wykłado-
[illegible], i kończę.
Serdecznie pozdrawiam

St. Ż.

Kraków 11/10 893

Szanowny Panie Prezydencie!

Proszony jestem bardzo o wstawienie się za nauczycielką Wilhelminą Haszer z Niepołomic, którą z powodu głuchoty grozi podobno natychmiastowe spensyonowanie. Czyby nie można tak surowego dekretu odwlec na jakiś czas, albo wyrobić przez Sejm wyższą emeryturę — bo to miała być bardzo dobra nauczycielka, zasługująca na lepszą dolę.

Z wysokiem poważaniem kończę

powolny sługa
Zoll

Bierowski Jan
do Hermana Czecha
Biała 12. X. 1893

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Po otrzymaniu ostatniego listu od JW Pana Marszałka sam sobie musiałem zadać pytanie, czem i kiedy zasłużyć sobie mogłem na tyle względów i łaski, czem i kiedy potrafię moją nieskończoną wdzięczność okazać. Narazie tylko to zapewnienie dać mogę, że ostatnia wyświadczona mi przez JW Pana Marszałka łaska, chyba nigdy nie zatrze się w mej pamięci, bo każdy dzień, przypominać mi będzie komu zawdzięczam los mój i mojej rodziny. —

Długo walczyłem ze sobą, czy mogę, czy wypada, abym nadużywał mnie kilkakrotnie już okazanej łaskawości. Wreszcie, gdy stosunki mię znaglały, gdy zaledwie o nowych moich krokach do JW Pana

Marszałka pomyślałem, już myśl moja została urzeczywistnioną. Powiedziałem, że stosunki mnie znaglały. Chcę się jaśniej wytłomaczyć. Pomiędzy powiatami, w których w r. 1894 będą nowe inspektoraty szkolne utworzone, wyczytałem i powiat chrzanowski. Ta miejscowość najwięcejby mię pociągała z powodu sąsiedztwa z Krakowem. Powodem zaś tego ta okoliczność, że w roku przyszłym szkolnym muszę jedynego mego synka oddać do gimnazyum, a wyznam szczerze, że wolałbym do polskiego, jak niemieckiego. Łatwa nadzwyczaj komunikacya między Chrzanowem a Krakowem umożliwiłaby mi ciągłą na dziecko zwracać uwagę. —

Raczy JWPan Marszałek przebaczyć mojej śmiałości, że się tak otwarcie z mymi familijnymi stosunkami wywnętrzam. Niech jednak ta troska o przyszłe pokierowanie i prowadzenie się mego jedynego dziecka tłomaczy mię w oczach JWPana Marszałka, że dzisiaj do tylu już próśb moich dołączam jeszcze i tę, o łaskawe wstawienie się za mną do JWPana Prezydenta Dr. Bobrzyńskiego o zamianowanie mię, gdyby można, na Chrzanów, chociaż przytem nadmieniam, że każdemu wezwaniu ze strony

Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej się poddam. —

Wreszcie dodać jeszcze muszę, że od kilku miesięcy pracuję w wolnych od nauki szkolnej chwilach w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Białej, załatwiając już dziś w nieobecności naszego Pana Inspektora różne referaty, tak że kancelaryjna praca nie stanowiłaby już obecnie dla mnie najmniejszej trudności. —

Raz jeszcze przepraszam, że poważam się tylekrotnie narzucać się JWPanu Marszałkowi z mojemi sprawami osobistymi, ale nie mając się gdzie zwrócić, powierzam moją przyszłość i prośbę niniejszą z całą ufnością w ręce JWPana Marszałka. —

Kreślę się względem

Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka

z najgłębszym szacunkiem
uniżonym sługą
Jan Bieroński

W Białej, dnia 12. października 1893

Herman Czecz

Kochany Prezydencie!
Przepraszam za niewłaściwą formę – napisaną in dorso – i pozwalam sobie zwrócić Twoją uwagę i prosić o względy łaskawe dla p. Jana Bierowskiego bardzo porządnego nauczyciela w Białej który podał się na posadę inspektora okręgowego i bardzo by był szczęśliwy gdyby mógł przyjść do Chrzanowa, aczkolwiek i gdzie indziej pójdzie. Powody znajdują się w odwrotnym liście. Podnieść wypada że p. Bierowski już od kilku miesięcy pracuje w i dla p. Krawczyka – samodzielnie referata wypracowuje a zatem całe urzędowanie nie byłoby dla niego nowością.
Parlament w miłej sytuacji wszystka robota naturalnie zastała – każdy klub z niego

swoim oczekuje każdego dnia pierwszego – Ale co ani interes państwa ani sprawy ekonomiczne ani żadna inna sprawa nie zdołała zrobić to potrafiła p. Steinbach – mianowicie połączył trzech wielkich klubów w wspólnej ku sobie niechęci.
Słychać nawet że jego stanowisko w skutek ingerencji wojskowości która dopiero post festum o reformie wyborczej się dowiedziała jest mocno podkopane a że on z przedłożeniem reformy wyborczej runie.
R. i. p.
Ściskając Ci serdecznie dłoń
Twój
szczery przyjaciel
Herman Czecz

365 – 382

Krasnopolska Helena ~~358~~ 365

Lwów poczt. w miejscu 14/10 1893 r.

Wielmożny Panie!

Trzeci rok mieszkam w kamienicy Wpana ul. Krupnicza l. 9. Ponieważ wprowadziłam się do mieszkania tak jak je poprzedni mieszkańcy tegoż zostawili, a reflektuję na pozostanie w niem dłużej, przeto udaję się z uprzejmą prośbą by Wpan zechciał kazać odtapetować, lub odmalować dwa pokoje przezemnie zamieszkałe w najmniej kosztowny sposób, gdyż chodzi mi tylko o niezbędne

warunki czystości i porządku. W razie przychylenia się WPana do mojej prośby, chętnie nawet poniosłabym część kosztów. – Mając nadzieję że WPan nie odmówi mej prośbie, proszę o łaskawe nadesłanie mi odpowiedzi pod wyżej podanym adresem, bym mogła zarządzić potrzebne uprzątnienie mieszkania przed rozpoczęciem odświeżenia.

Pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

Helena Krasnopolska

16. X. 93

Kochany Panie

Najchętniej godzę się na 21. 22. 23; proszę tylko jeszcze o wiadomość czy będę potrzebny w Sobotę 21go rano, czy po południu, po kuryerze.

Widzisz że jesteśmy skromni ludzie, łatwi do zaspokojenia, jeżeli triumfujemy po takim marnym triumfie jak 45 głosów większości! Ale jeżeli mamy jakiś dowód 25 Romanowiczów protestujących kandydaturę, to

pokrewnego bytu źródłowego
w jakimś Twórczym i czystym
artystycznie.
Serdecznie uścisnąwszy, Pana
szanownego – przyjaciel
St. Ż.

~~369~~
368

Natanson Władysław 368 369

Kraków, dnia 23/10 Paźdz. 1893

Szanowny Panie Prezydencie,

Otrzymawszy odezwę Rady Szkolnej w sprawie podręcznika fizyki dla szkół wydziałowych i dwóch klas szkół ludowych, pośpieszyłem z odpowiedzią; lecz ośmielam się, prócz tego, prosić WPana Prezydenta o pozwolenie, ażebym się przed Nim szczegółowiej wytłumaczył i usprawiedliwił.

Pragnąłbym wyznać przedewszystkiem przed WPanem Prezydentem, że przygotowywa-

nie owego podręcznika dotychczas mało postąpiło. Stało się to głównie z powodu wielkich trudności, na jakie w pracy natrafiam, które zresztą przewidywałem i któremi przed Prof. Rostafińskim wahanie się moje co do przyjęcia zaszczytnej Władze Prezydenta propozycyi usprawiedliwiałem. Żadnej nie mając wprawy w nauczaniu

elementarnem wogóle, a w szczególności nie będąc bliżej obznajmionym (jeszcze dotychczas) z całym trybem nauczania w szkołach, o które chodzi w danym razie; z drugiej zaś strony — pragnąc uniknąć owego tak rozpowszechnionego w podręcznikach fizyki szablonu, i możliwie utrzymać się w duchu naszej nauki w jej stanie spółczesnym, — Łamię się z trudnościami

na każdym kroku i (wyznaję otwarcie) z dotychczasowych mych prób nie jestem jeszcze sam zadowolony.

Z innej znów strony, pracy umysłowej zmuszony jestem oddawać się z pewną oględnością, przebywszy przed niedawnym czasem kilkomiesięczną chorobę, po której lekarze nakazali mi jaknajsurowiej znaczne w tym względzie umiarkowanie.

Z tych powodów muszę prosić WPana

Prezydenta o łaskawe i pobłażliwe usprawiedliwienie mnie, jeśli rękopisu gotowego nie będę mógł w krótkim czasie przedłożyć. Pozwalam sobie jednak złożyć WPanu Prezydentowi zapewnienie, że będę się sam starał usilnie o wywiązanie się z zadania tak szybkie, jakie tylko z dobrem samej sprawy, t.j. książeczki, da się pogodzić.

W nadziei, że WPan Prezydent zechce

uwzględnić powyższe okoliczności, proszę o wybaczenie, żem sobie pozwolił wprost do Niego w tej rzeczy się udać.

Łączę wyrazy najgłębszego poważania, z jakiem mam zaszczyt pozostawać

WPana Prezydenta sługą powolnym

Władysław Nehring

Dworski Emanuel
Rzeszów 25. X. 1883

~~372~~
373

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt donieść, że ukończywszy wczoraj poprawcze egzamina dojrzałości, zwiedziłem wczoraj popołudniu i dzisiaj tutejszą szkołę średnioklasową męską;

Popołudniu przestudyowałem plany budynku pani Zofii Jabłońskiej, co do którego wniosła właścicielka ofertę do tutejszego ck. Starostwa jeszcze w dniu 3. września b. r. Budynek zaofiarowany nadaje się na pomieszczenie Seminaryum nauczycielskiego po przeprowadzeniu niektórych zmian wcale dobrze; — co do czynszu jednak — pani Jabłońska żąda 5000 złr. — musiałaby nastąpić redukcya.

Jutro odjeżdżam do Tarnowa, gdzie zabawię do soboty; w niedzielę zamierzam pojechać do Pilzna a w poniedziałek po zlustrowaniu pilzneńskiej szkoły do Dębicy, skąd zamierzam powrócić do Lwowa w dniu 1. listopada b.r.

Wynik egzaminów kwalifikacyjnych, jakie przeprowadziłem w dniach od 19. do 23. b. m., jest następujący:

a) uzupełniło egz. 3
b) nie uzupełnił 1
c) stopień z odznaczeniem 1

d) zdało do szkół ludowych posp. (1 i 2 klasowych) 8
e) odstąpiło od egz. 2
f) nie zdało egz. 2

razem 16

Wynik poprawczego egzaminu dojrzałości z d. 23. i 24. b. m.:
a) zdało egz. . . . 8
b) nie zdało egz. . . . 5

razem 13

Z wyrazem najgłębszej czci i hołdu
Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta
najuniżeńszy
Dworski.

Rzeszów, 25. paźdz. 1893.

PROF. DR. STANISŁAW SMOLKA
KRAKÓW
ulica Krupnicza 9.

25. października 1893

Kochany Panie Michale!

Dodatek o rodzinie Długosza dawno wydrukowany, z opuszczeniem usterki wstrzymałem się jednak dotąd, czekając na przyjazd Dzieduszyckiego, a to ze względu na książęcą stronę interesu i jej uwzględnienie na karcie tytułowej.

Posyłam Panu do aprobaty przedmowę, która ma już placet Dzieduszyckiego, a to głównie ze względu na ostatni ustęp. Nie śmiałbym go pisać bez porozumienia się z Panem, choć wyznaję, że do niego przywiązuję wagę, a Dzieduszycki życzy sobie bardzo, żeby go w przedmowie umieścić. Proszę o bezzwłoczny zwrot rękopisu, w liście

rekomendowanym, Twardziecki bowiem pięć dni tylko w Krakowie zabawi, a życzy sobie bardzo być przy urodzinach książki.

Posiedzenie Akademii, według przepisów nowego regulaminu, odbędzie się około 15. listopada.

Serdeczne wyrazy przesyłam, tem serdeczniejsze, że jestem pod wrażeniem świeżej lektury naszego wspólnego Dziejopisa

St Smolka

Lipnica murowana 26.10.93

~~376~~ 377

Krzyszkowski Ignacy

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Nadana mi posada nauczycielska była dla mnie prawdziwą niespodzianką, gdyż już zwątpiłem o skuteczności prośby i dlatego tém bardziéj mię ucieszyła. Zagrożony smutną przyszłością, znowu wszedłem na właściwe tory i pomyśleć mogę o rzeczywistém spełnieniu życzeń. Dzieło to Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, Jemu więc wyrażam najżywszą podziękę i zapewniam Go, że będę się starał dobrém zachowaniem się i skuteczną pracą stać się godnym tego dobrodziejstwa.

Kończąc, załączam wyrazy wyso-
kiego szacunku i czci dla Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta.

uniżony sługa
Zyg. Krzyszkowski

za papier przepraszam.

3200
3
9600

w Krakowie 30 Paźd. 90

Kochany Panie Michale,

Najgorliwiej zajmowałem się przypatrywaniem Materyałom, żeby się brać do fizyki, ale był przepracowany i lekarze zakazali mi bezwarunkowo wszystkiego przez [illegible] wobec tego dopiero po przyjeździe zabrałem się do roboty i teraz jeszcze bardzo gorliwie. Za tydzień będę Panu mógł donieść jak robota postępuje. Nie wiem czy dobrze umieścić co w swojej książce i czy dałoby się w jakikolwiek sposób możliwie, możeby Pan przysłał mi egzemplarz do porównania dalszego z [illegible] i N. i dał Pan o tem wyraz.

Nie widziałem że autorowie mogą i dla uczonych ludzi być nauczycielami tylko teraz wiem tego dla siebie. Widziałem wszystko dzieło drukowane na miejscu i ustalonego prawdziwego [illegible] za tę pracę ale i poza niektóre książkę [illegible]. Że to

379
380

nie długo przedstawiam pewien następujący rachunek.
Zaczynam ze lepszym formatem niemo większym, przez
co nie byłoby tyle przestrzeni miejsce około stronic
stron (Nasz przy tym formacie mniejszym
[illegible] zmniejszeń z 3/4 arkusza) byłoby więcej
niż 14 ar. a koszt byłby następujący:

druk i papier	1302
oprawa	1000
klisze	630
rabat	1300
% od kapitału	150
	4382

10 000 egz. po 65 c.	=	~~6500~~ 5180
koszta		4382
Zysk		2218

Tymczasem ten zysk pewnie pomniejszy na rabat
i na oprawę. Zakład Ossolińskich najmniejszy
[illegible] daje 50% od oprawy a 25% od druku
i tak np. [illegible] policzą oprawę po 19 c.
od egzemplarza, [illegible] ona nie kosztuje
tylko 10 c. i daje rabatu 2225 fl! (Licząc
oprawę 19 c. i na koszta 51 c. od oprawy 950 od druku
1275 = 2225)

Co do Tajemnicy Szczęścia nie mogę
się zgodzić na propozycję aby wyjść
z fizjologji tylko materjał około którego
pogłębiłem go. tyle o ile uważam
za potrzebne do zrozumienia tajemnicy.
Jeśli kto zacznie wyjaśniać to pytanie
stanie na odpowiedzi ? . Zdaje mi
się że gdyby tych kwestyj co do tego
na tego postawiona jako też propozycję
użytku obcej i całej opraw (Ola czy nie
Szczęście i czy tobie?) to najlepiej by
było iść do mnie pan do domu razem
bo łatwiej się mówić niż zapisywać
Co do drzeworytów to temat sprawa
jest mój ogromny — że każdy temat
nieprawdziwy — ale podobno najlepszy z
istniejących, przynajmniej Gąsiecki po-
wiedział mi że go tylko w drzeworycie
wyrażać. Element prawd pokazywaczy
jest niezbędny. tam nie ma tylko
jak dla was Paul Bert! ale jako
element jest doskonały. Gdzie temat

były dotkliwe nie były niemożliwe.

Przysłano aparat wiekowego materiału p-odczytu, [illegible] z przyczyny aparatu do [illegible] naturalnej najlepszej przyjmę. Nie mam dotąd egzemplarza [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] nie myślę zaznaczenia co by sprawić [illegible].

Miłościwy Pan był wysłany przez Mazowieckiego z prośbą do [illegible] [illegible] [illegible] i położony na niej [illegible] zdrowie, [illegible] następne [illegible]. Mówią że Pan [illegible] na miejsce Zakonnego do tego [illegible] [illegible] nie życzy bo kto by mógł Pana w R. S. [illegible]!

Baraniecki [illegible] z [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] mógł [illegible] [illegible], podobno od 3 tygodni [illegible] a on dotąd się [illegible]

Vale

[illegible]

Czesz Herman 380

w Krzach 30/10 1893

381

Kochany drogi Michale!

W sprawie szkoły żeńskiej w Kentach względem której już dwa razy Ci nudziłem, pozwalam sobie to samo pisać po raz trzeci.
Wiadomo Ci zapewne że w Kentach miała być systemizowana 5 i 6 klasa żeńska. Gdy atoli przyszło do dostarczenia lokalów i wobec innych trudności zrzekła się gmina powiększenia szkoły. W szczegóły tej zagmatwanej sprawy nie wchodzę bo to cały łańcuch lokalnych intryg i do mojej sprawy nie należy.
Dość na tem że siostry Zmartwychwstanki, które mają dwie zakonnice z dyplomami nauczycielek oświadczy-

ły gotowość za skromnem wy-
nagrodzeniem objąć t.j. umieścić
i prowadzić tych klas.
To jednak nie podobało się ani
pewnej nauczycielce która w tem
widzi uszczuplenie prerogatyw
kierowniczyni ani przedewszystkiem
sekretarzowi gminy p. Kłodzińskiemu,
(:nawiasem mówiąc jeden z
największych gałganów jakich znam:)
i tem ostatni wpadł na pomysł
aby gmina oświadczyła że
wybuduje szkołę t.j. gmach
szkolny i podobno prosili już
o plany na szkołę 6 klas. męską i
żeńską. Pan inspektor Krawczyk
miał tedy wielkie wątpliwości
czy postawić wniosek na umieszcze-
nie tych klas w klasztorze bo by
to tylko prowizorycznie było.

Otoż objaśniłem dzisiaj pana Krawczyka że to wszystko tylko blichter i podstęp ze strony gminy i że spokojnie podobny wniosek postawić można gdyż prowizoryum takie trwać będzie długie lata. Nie podobno bo wiem ażeby gmina Kęty wybudowała budynek szkolny. Gmina to znajduje się w możliwie najgorszych stosunkach finansowych. Na zaległe z kilku lat podatki musiała w bieżącym roku sprzedać 20 morgi lasu (po nad zwyczajny etat:) Radzie powiatowej należy się od gminy Kęty Złr 8000 które w rocznych ratach po 1000 Złr ma uiścić i dostaliśmy pierwszą ratę i od dwóch lat zalegają. Najskorsze mają zapłacić Złr 3000 w skutek przegranego procesu i t. p.

A przytem wszystkiem największy
nieład i nieporządek. Jednem
słowem taki nierząd żebyśmy na-
wet gminie nie mogli pozwolić
prowadzenia większej budowy lub
oddania jej komuś w enterprisę
bo było to wszystko tylko na kradzież
było obliczone.
Jasna zatem rzecz że to tylko
wybieg ażeby do umieszczenia
tych klas u SS. Zmartwychwstanek
nie przyszło. W skutek tego pro-
siliśmy pana Krawczyka o usunię-
cie tych okoliczności i Ciebie
Panie Prezydencie proszę również
serdecznie, jeśli możliwem będzie ażeby
łaskawie zarządzić by 5 i 6. klasa
umieszczone były u Sióstr Zmartwychwsta-
nek aż nowa szkoła wybudowaną zo-
stanie i oddaną siostrom prowadze-
nie tych klas - gdzie znajdą nie tylko nauk[ę]
ale i wychowanie od osób - mających więk-
sze horyzonty i wyższy cel niż inni
nauczyciele. Panie z całej okolicy tęsknią [?]
się ze mną w tej prośbie. Ściskając
Ci serdecznie dłoń zostaję jak zawsze
szczerze Ci oddany przyjaciel

Emanuel Orzeł

365 – 382

Kretowicz Józef
Nowy Sącz 2. 11. 1893

384
383

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Łaskawe przyjęcie, jakiego doznałem ze strony Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta przy posłuchaniu w czasie lustracyi nowosadeckiego zakładu z końcem czerwca b. r., ośmiela mnie do przedstawienia Jego szlachetnemu sercu niniejszej prośby.

Jeszcze dnia 12. marca b. r. wniosłem na ręce Dyrekcyi gimnazyum nowosadeckiego do Wysokiej c. k. Rady Szkolnej prośbę, po raz trzeci o przyznanie mi trzeciego dodatku pięcioletniego. Ważne powody zmusiły mnie do tego: zadłużenie na przeniesienie z Krakowa do Sącza, częste choroby w domu, wychowanie kilkorga dzieci, wielka drożyzna, a nadewszystko brak odpowiedniego funduszu na pokrycie rzeczonych wydatków.

O ile mi wiadomo, Dyrekcya gimnazyum nowosadeckiego zatrzymała bezprawnie to podanie dłuższy

/.

czas w biurku - mimo uroczyste przyrzeczenie, że je zaraz Wysokiej c. k. Radzie Szkolnej przedłoży. Co się dalej z tem podaniem dzieje, nie wiem. Może gdzie zaginęło.

Stąd też dla przypomnienia Wysokiej c. k. Radzie Szkolnej mej sprawy wniosłem znowu po raz czwarty na ręce Dyrekcyi podanie dnia 1. listopada b. r.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, oświadczam wobec Boga, Najwyższego Sędziego, że swoje powinności spełniam jak najsumienniej i najgorliwiej i śmiało twierdzić mogę, że nie ustępuję żadnemu z tych kolegów, których Wysokie Władze najwyżej postawiły i otoczyły odpowiednią czcią. Pierwszy przychodzę do zakładu, nie opuszczam ani jednej godziny nauki, ani jednego nabożeństwa szkolnego, nadobowiązkowe godziny i zastępstwa chętnie przyjmuję, bezpośrednia władza - dyrektor i inspektor wyrażają mi przynajmniej w oczy uznanie mej gorliwej i sumiennej pracy, nawet sam

/.

~~385~~
384

Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent oświadczył mi przy ła-
skawem posłuchaniu, że same dobre o mnie słyszy wiado-
mości.

I cóż mam za to po 21. latach służby? Oto ośm miesięcy
biedny i stroskany czekam bezskutecznie na odpowiedź
Wysokiej c. k. Rady Szkolnej na podanie po raz trzeci wnie-
sione o przyznanie mi trzeciego dodatku pięcioletniego.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, gdyby nie rodzi-
na częstokroć głodna i posilająca się literalnie suchym
kawałkiem chleba, nigdybym się nie naprzykrzał
ani Wysokiej c. k. Radzie Szkolnej, ani Jaśnie Wielmo-
żnemu Panu Prezydentowi. Dla rodziny to czy-
nię i błagam o litość nad mojemi biednemi dzie-
ćmi. Czynię to zaś o tyle śmielej że Jaśnie Wiel-
możny Pan Prezydent przyrzekł mi w czasie po-
słuchania, że zaraz po powrocie do Lwowa moją
prośbę odeszle do Wiednia i ile to jest w Jego mo-
cy jak najlepiej poprze.

Zamykając ten list, błagam jeszcze raz
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, by raczył
łaskawie przyjąć mnie pod swoją opiekę.

oraz łączę wyraz najgłębszej czci i poważania.

Józef Szczotowicz

W Nowym Sączu dnia 2. listopada 1893 r.

Lwów - 6/II 1893.

Kochany Panie Prezydencie,

Po porozumieniu się z Piętakiem i Pilatem i po usunięciu wielkich wątpliwości, proponuję na wiceprezesa komisji egzaminacyjnej sądowej prof. Aleksandra Janowskiego, który jest na kolei i na którego też Piętak się zgodził. Pilat wedle swego życzenia zostanie w komisji historycznej. Janowski oświadczył mi, że wybór przyjmie i co do zasad, których trzymać się należy, nastąpiło też między nami zupełne porozumienie.

Łączę serdeczne pozdrowienie,

Wasz oddany

Tchórznicki

~~387~~
386

+ 11/11. 93.

Wrotnowska Gabryela

~~388~~
387

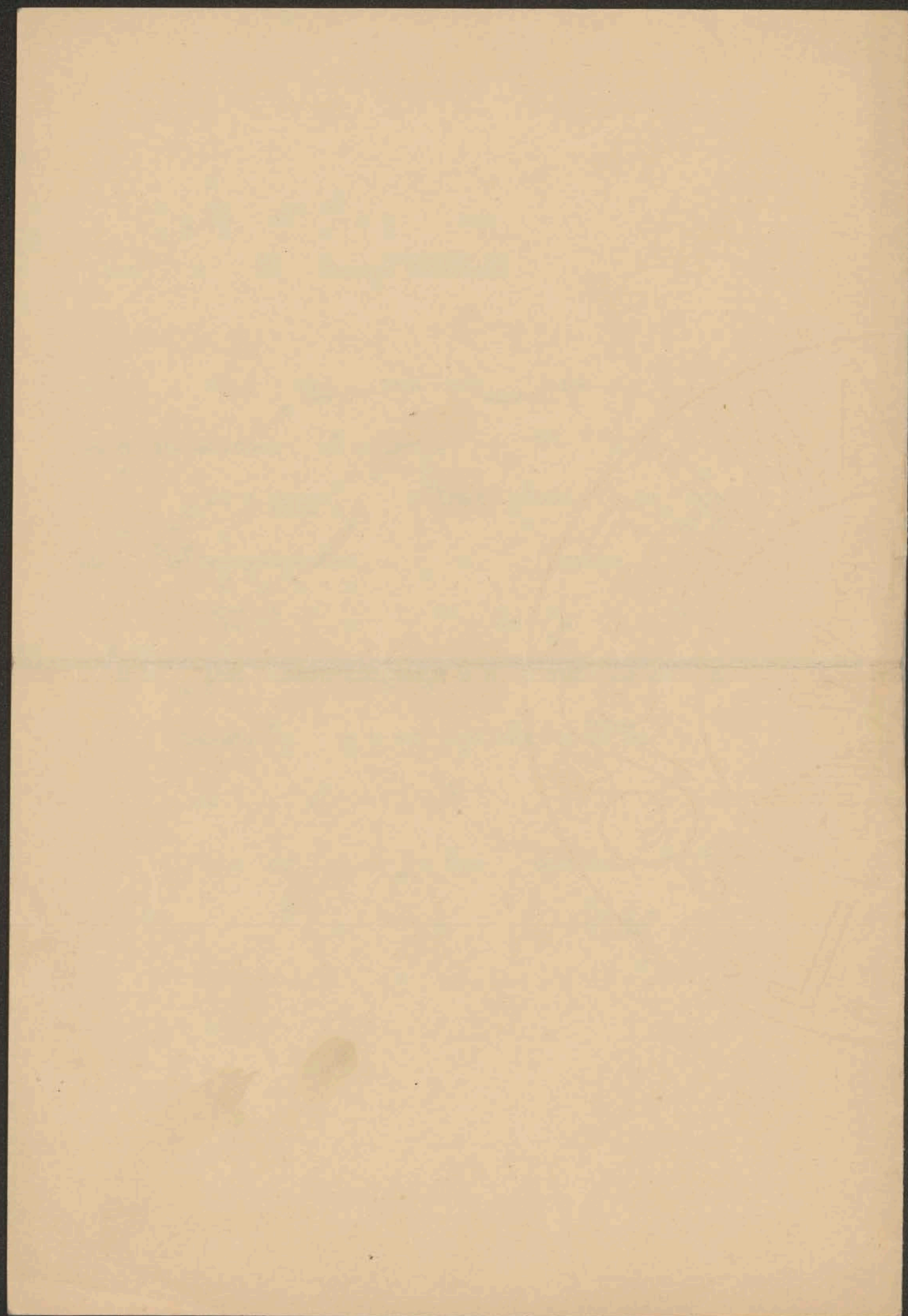
Łęki z powiatu Kenty

Jaśnie Wielmożny Panie

Matka Celina Borzęcka prze=
=łożona Klasztoru Zmartwychwstania
Pańskiego w Kętach, podała do W.
Rady Szkolnej prośbę, przez pośrednictwo
Rady Powiatowej, aby jej powierzoną
została, szkoła czy raczej oddział
szkoły wyższej żeńskiej, który ma
zamiar wysoka Rada otworzyć w
Kentach. Przychodzę wraz z moim
mężem poprzeć jej prośbę, jest
to osoba wykształcona, i sumienności
niezwykłej w wykonaniu swych
obowiązków, wychowała swe córki
wzorowo, jedna jest żoną Pana
Józefa Hallera z Mianocic, Druga
przełożoną Klasztoru Zmartw: w Rzymie.
Odwiedzam często Klasztor, gdyż jestem
siostrą zjednoczoną w tym Zgromadzeniu;

i widzę codzienne życie Siostr
pełne poświęcenia.
Ponieważ mam przekonanie że nikt
lepiej nie ocenia ile dobre i religijne
wychowanie naszych dziewczyn, może
być pożyteczne krajowi, udaję się
do Jwielmożnego Pana, abyś ra-
=czył uwzględnić prośbę Matki
Celiny Borzęckiej, bo się boję
aby partia antykatolicka w miastecz-
=ku, nie stawiała przeszkód;
Niech w chwili gdzie kraj Was po-
wołuje dostojny i Drogi Panie
na stanowisko tak godne Ciebie,
przyjmij błogosławieństwo na
te nowe prace i trudy, dla
dobra naszej biednej ziemi
od starej kobiety która Cię wyso-
=ko ceni. Gabryella Wrotnowska





PROF. DR. STANISŁAW SMOLKA
KRAKÓW
ulica Krupnicza 9.

12. listopada 1893

Kochany Panie Michale,

Z wielkiemi emocyami śledziłem przebieg przesilenia i dziś, po zakończeniu kryzys, pospieszam przesłać Panu serdeczne powinszowanie z powodu ostatecznego jej obrotu. Zawsze mi były pamiętne słowa, które słyszałem od Pana tej zimy, że Pan woli obecne swe stanowisko od teki ministeryalnej, bo na niem więcej niezrównie może zdziałać. Ale należała się Panu ta satysfakcya, którą dał Panu przebieg obecnego przesilenia, satysfakcya najpiękniejsza, jaką można sobie wyobrazić. Bo być zgodnie proponowanym przez dwa kluby koalicyjne a wyeliminowanym przez trzeci pod groźbą wycofania się z tej koalicyi, która ma Austryę zbawić, to nietylko najwyższa satysfakcya osobista, ale zarazem, co ważniejsze, także podkreślenie Pańskiej osobistości na przyszłość, na lepszą, da Bóg, chociaż może trudniejszą chwilę, że pomyślniejszego obrotu sprawy nie mogę sobie wystawić. Mniejsza o to, że Pan ministrem Oświaty nie będzie, bo i tak dziwny to zbieg okoliczności, że właśnie ta teka dostała się Polakowi;

większej Polacy w Wiedniu nic nie będą. Ale to wy-
jątkowe, jedyne w swoim rodzaju, wysunięcie Pańskiej osoby
zachowuje Pana jako niecierpliwego kandydata na lepszą,
jak mówią, chwilę, i na ważniejsze stanowisko, z czego ze
względu na rzecz i ze względu na Pana tak się cieszę, jak
dawno się nie cieszyłem. Ludzie mali powiadają, że będzie
utrudniony Pański stosunek z Madeyskim. Ja tego
nie myślę; byłbym wolał, żeby Madeyski dostał był sprawie-
dliwość. Sądzę, że z tego wszystkiego jeszcze jedna rzecz wyniknie,
którą oddawna uważałem za konieczną: t.j. podniesienie
Pańskiego stanowiska do IV rangi, co w interesie samego
urzędu jest rzeczą niezbędną a także dobrą ze względu
na przyszłość, żeby wobec biurokratycznej rutyny ułatwić
w przyszłości powołanie Pana czy to na Namiestnikostwo
na Ministra galicyjskiego, gdy reputacya tej teki się popra-
wi.

Q. f. f. f. q. s.!

Mnie bardzo żywo zajmuje teraz moja idée fixe, t.j.
uposażenie Akademii. Wiadomo Panu, że nie od dziś o tem
myślę, bo już w lutym obszernie mówiliśmy o tej sprawie. Od
dawna zwolna rzecz przygotowuję. Ztąd to ludziom w uszy przy
każdej sposobności, całe moje sprawozdanie na tegorocznem po-

siedzeniem majorem miało ten sens. Z Kittnerem już dawno starałem się grunt przygotować. Ale zdaje mi się, że teraz trzeba się silno krzątać, żeby nowi ludzie u steru przekonali się, że jest to prawdziwie ważny interes kraju, który – mniejsza o to kiedy – ale musi być załatwiony pomyślnie. W przeszłym tygodniu już, w najgorszej chwili, rzuciłem parę bomb. Miałem być w Wiedniu, więc napisałem listy do Jaworskiego, Madeyskiego, Bilińskiego w tym sensie: pragnę im przedstawić ważny interes Akademii, od którego jej rozwój dalszy zależy; wiem, że na wysłuchanie mnie teraz czasu nie mają, ale mimo to chcę spróbować, czy mnie na kwadrans nie będą mogli przyjąć, gdyż właśnie niemało na tem zależy, żebym tę rzecz im teraz przedstawił. Przed wyjazdem otrzymałem telegram, który mnie zniewolił wyjazd odłożyć; będę dopiero z końcem tego tygodnia w Wiedniu, czego nie żałuję, bo chwila będzie spokojniejsza, ale mam nadzieję, że te bomby naprzód rzucone, oddadzą pewną usługę; niemniej z dobrym skutkiem zastosowałem tę metodę. Z Chrzanowskim mówiłem wczoraj o podwyższeniu dotacyi; on z zapałem tę rzecz przyjmuje i gotów jest dzwonić na alarm, że to koniecznie potrzebne, o to mi tylko chodzi, żeby nas nie zbyto jakiemiś kilkoma tysiącami. Plan mam taki: niech Sejm podwyższy nam dotacyę z 25.000 do 30.000, określając subwencye na wydawnictwa populi-

wania i na wydawnictwo Atlasu geologicznego (razem 2500); jest ponad nadzwyczajną tegoroczną subwencyę 5000 fl. Droga do tego utorowana; i niech uchwalą rezolucyę, wzywającą rząd do podwyższenia dotacyi. W Radzie Państwa trzebaby zaś koniecznie wywalczyć znaczne podniesienie dotacyi z 16,000 na 30.000 złr. do wysokości połowy tego, co pobiera wiedeńska Akademia ze Skarbu Państwa. Tyle energicznie przeprowadzić a sądzę, że to się uda. A wtedy mając o 19.000 więcej, będziemy mogli znacznie iść naprzód.

Do widzenia 21 b.m., najserdeczniejsze uściśnienia

St Smolka

Czcigodny Panie Prezydencie!

Jutro w środę o godz. 8½ wieczorem (d. 15. XI) będę miał u siebie kilkunastu Panów z Uniwersytetu i z poza Uniwersytetu. Mam zaszczyt upraszać Czcigodnego Pana Prezydenta, aby mię również zaszczycić zechciał.

Łączę wyrazy niekłamanego i szczerego poważania.

Lwów (ul. Mark. 10) 14. XI. 93.

L. Ćwikliński.

Tarnowski Stanisław

~~393~~
392

Kraków 15. XI. 93

Szanowny Panie

Nie w politycznych interesach piszę, tylko z prośbą. Jest Nowak, niegdyś profesor gimnazjalny, usunięty za pijaństwo. Ten Nowak teraz (z pozwoleniem p. Germana jak mówi), podał o ponowne przyjęcie do służby. Mówią że się podobno poprawił. Do mnie prośbą i błaganiem niesłychanem

żebyśmy się tu nie wstawili, bo
ma dom z trojgiem dzieci które
mrą z głodu. Otóż to teraz
mija, z końcem, nie tykając
spraw wzruszających, bo raz
zaczynamy nie możemy prze-
dla skończenia. Wszak do
widzenia na posiedzeniu
Akademii? Wtedy będziemy
mogli gadać: a tymczasem
serdeczne ukłonienia, Pana
uszanowanie, przyjazny

St. Ż.

Gumowska Józefa

395
394

Brzostek d. 16. XI 1893 r.

Wielmożny Panie
Prezydencie!

Wychodząc przed laty 14 stu za mąż za doktora wszech nauk lekarskich, w części literata i poetę - nie myślałam pewno że dziś będę zmuszona przyjąć posadę nauczycielki tymczasowej na 300 złr.! - Widać taka wola boża! Przed trzema laty przy pożarze miasteczka straciliśmy wszystko - Mąż zaledwo podniósł się po 3 miesięcznej chorobie, dostał ataku paraliżu, który dotąd tylko postępuje. Klęski takie wyczerpały do reszty

oszczędności nasze – a gdy lekarze nie robią nadziei wyleczenia – nie zostało mi nic innego jak korzystać z świadectwa mego maturycznego i wstąpić do szkoły. Nie rozczulam się nad położeniem mojem, bo Pan który mi pozwolił przeżyć tyle – doda sił do dalszej pracy, którą podejmuję nietylko z musu, ale i z wrodzonym zamiłowaniem. Jakkolwiek nie mam żadnej praktyki szk. mam praktykę z życia, bo troje dzieci swoich nietylko sama wychowywałam, ale je też aż po klasę 4tą sama uczyłam – a obaj synowie są wzorowymi i celującymi uczniami. Zawsze więc śledzić byłam zmuszona i plany naukowe i podręczniki szkolne – tak, że prowadząc od 1szego września b. r. przy tutejszej szkole mięszanej, klasę Isze 95 dzieci – nie napotykam najmniejszych trudności peda-

gogicznych. To też z upragnieniem oczekuję
wizytacyi czy to c.k. inspektora szkol., czy to p. Radcy
Dworskiego, którzy mogliby potwierdzić sąd mego
kierownika szkoły - i zdolności moje pedag. osądzić.

Podniósłszy się po ostatnim ciosie serdecznym
t.j. po śmierci brata mego, który był mi zarazem Opiekunem i dobrodziejem, zacząłem rozglądać się po świecie za ludźmi z sercem i gotowością niesienia pomocy - Wspomniałem wtedy o Wnym Panu Prezydencie, którego miałem ten zaszczyt spotykać w domu p. Raspów, Aleksandrowiczów także u Szanownej Matki Pana, i którego podziwiałem jako człowieka wielkiego rozumu i serca; przez lata następne jako pracownika niezrównanego - wreszcie jako odnowiciela szkolnictwa krajowego - I jak radowałem się całem sercem z każdego odznaczenia - tak zasłużonego tak i teraz czerpię całą otuchę, że losy zapisały

mię w szereg podwładnych Wnego Pana Prezydenta!
I teraz z niepokojem wyczekiwałem wyniku konferencyi wiedeńskich - i zaiste sąd przeciwników Jego wart więcej niż ofiarowanie Mu teki ministr.
Ja wprawdzie prosić bardzo a bardzo nie umiem ale położenie moje ośmiela mię przedstawić prośbę moją - by pozwolono mi zdawać egzamin kwalifikacyjny w najbliższym terminie. Od zdania Wnego Pana Prezydenta zależy wszystko dlatego też z całą ufnością składam tę prośbę moją w ręce Jego. Bez tego egzaminu lepszej posady otrzymać nie mogę a przenosić się co pół roku, jest dla mię niepodobnem. I teraz kończy się moje zastępstwo z d. 1 marca - p. Starosta w Pilźnie jako Przewodniczący Rady Okręgowej - powiada, że Rada krajowa zabranie obsadzać wszystkie miejsca przy szkole mieszanej kobietami nie wiem więc gdzie wśród zimy od chorego Męża z dwojgiem dzieci, powędruję - Trudność ta dałaby się także jednym słowem Wnego Pana Prezydenta usunąć - Może żądam na raz za wiele ale robię to dlatego, że drugi raz prosić pewno nie potrafię -

Z najwyższym szacunkiem
Józefa z Stekrów Gumowska

Brzostek, d. 16/11 1893 r.

Brzezan 16 November 1893

Euer Hochwohlgeboren!

Ehrfurchtsvoll erlaube ich an Euer Wohlg in folgender Angelegenheit zu kommen. Wie ich aus der Zeitung entnommen habe wurden Euer Wohlg. als Reichsrathskandidat aus den Wahlbezirken Tarnopol Brzezan in Vorschlag gebracht. Nun im Entgegenhaltung der bisher gemeldeten Kandidaten könnte für Euer Wohlg sehr wirken und mich engagiren als für die andern welche auf dem öffentlichen Politischen leben noch unbekannt sind. Falls Euer Wohlg geneigt sind zu kandidiren kann ich ich meine dienste anbieten und über die Situation Aufklärung geben. und das Euer Wohlg mir Vertrauen schenken können gebe ich Referenzen an, nämlich Sr Wohlg. Se E Hofrath Dr. [illegible]

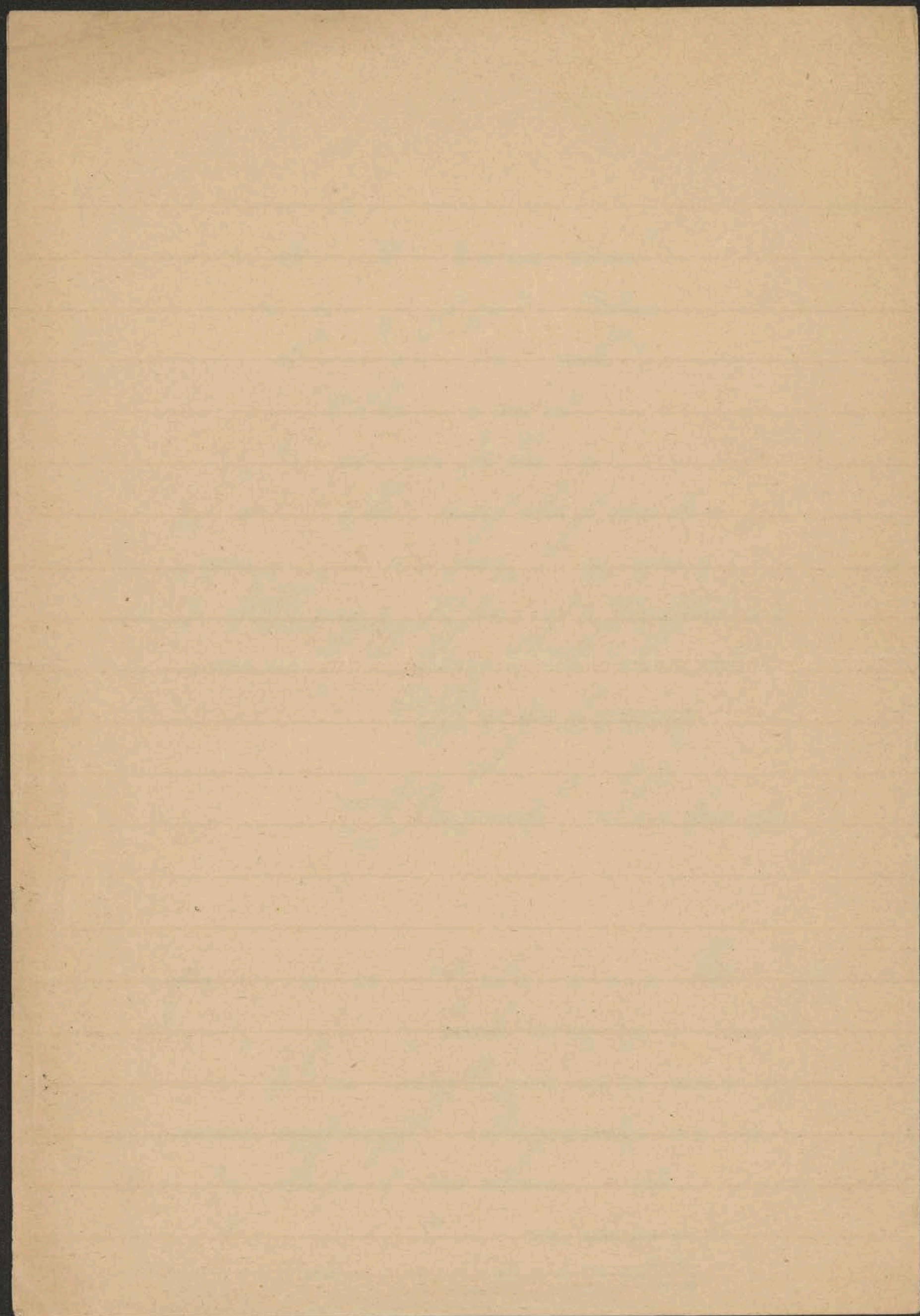
./.

1/.

Czerkawski und den HH Schmelke Horowitz & Russman.
nachdem der die Zeit zur Wahl kurz ist und im bejahenden Falle Vorkehrung treffen müsste ersuche um gnädige umgehende Erwiderung mit der Bemerkung das ich bereit bin auch auf Verlangen nach Lemberg zu kommen & zeichne mich mit Vorzüglicher Hochachtung

Ergebener
Jacob Liebreich

NB falls Euer Wohlg mein Persönliches erscheinen für zweckmässig erachten können Euer Wohlg an mich auch ohne Unterschrift Depeschiren und werde sofort kommen allen falls bitte um umgehende Antwort



Zoll Fryderyk

399
398

Kraków 17/11 893

Szanowny Panie Prezydencie!

Wczoraj zdał mój Antek ostatnie swoje rygorosum, a w poniedziałek t. j. 20go t. m. będzie miał około 1szej promocyę. Po promocyi wszyscy młodkowie będzie. Tu prawa przyjdą do mnie na ucztę doktorską (rozumie się w surdutach).

Mając nadzieję, że Szanowny Prezydent przybędzie na posiedzenie Akademii umiejętności,

mające się odbyć we wtorek dnia
21go t. m. i że może zatem być
także na posiedzeniu wydziało-
wem historycznem, które się odbę-
dzie w poniedziałek wieczorem,
zobowiązałby mnie Łaskawy
Pan bardzo, gdyby był tak do-
brym, przybyć ze Lwowa już zara-
na w poniedziałek i w gronie
dawnych Kolegów wziąć udział
w naszej uczcie rodzinnej. Od
czas ostatniej bytności w Kra-

Koroś dziś mi nawet Pan Prezydent obietnicę.

Ja prawdopodobnie pojadę we wtorek na noc do Wiednia, albowiem mając tam kilka interesów, byłbym zarazem i w Klubie pomówię z kilku panów i w naszem Kole, których posiedzenia środowe będą zapewne bardzo ciekawe.

Pani prosz. od nas obojga podzięk. oświadczając ukłony i przyjąć wyraz wysokiego poważania, z jakiem się kreśli

prawdziwy sługa

Zoll

~~401~~
400

Dworski
Jasło 19. XI. 1893

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Zwiedziłem w ubiegłym tygodniu sześć szkół i wysyłam równocześnie relacye o ich stanie. Nauki przyrodnicze nie prosperują; wydałem odpowiednie polecenia.

Podręcznik Rostafińskiego napotyka na opozycję kleru, a w szczególności nie podobają się ryciny ciała ludzkiego; inspektor to potwierdza i objawia pewne skrupuły co do używania tej książki w szkołach żeńskich; — w każdym razie należałoby sprawę przedyskutować, gdy się będzie miało drukować drugie wydanie.

W Krośnie oczekują wszyscy z niecierpliwością Seminaryum nauczycielskiego; burmistrz Dr. Czajkowski urgował spra-

402
401

nę osobiście u mnie, a
uczniowie klasy czwartej za-
mierzają w 2/3 przejść do
spodziewanego i upragnio-
nego zakładu, który będą
zasilali także uczniowie
z Dukli, Jasła i Sanoka.
Seminaryum to ma wa-
runki i widoki powo-
dzenia.
Kieślewski przywódca
starostwa twierdzi, że się
zachowuje spokojnie i
lojalnie, Proszkiewicz zaś
nie ufa mu i zdaje się
mieć słuszność. Kierownik
szkoły krośnieńskiej Kotula

dopomógł Kisielewskiemu
do wyboru na konferencyę
krajową.
Krosno powinnoby otrzy-
mać po Seminaryum szko-
łę realną; są wszelkie
warunki po temu.
Jutro jadę w gorlickie, po-
tem w grybowskie, sande-
ckie, żywieckie, bialskie;
lecz gdyby nie było wska-
zanem lustrować szkoły
w Białej, proszę uniżenie
o łaskawe wskazówki.
Z wyrazem hołdu i naj-
głębszej czci
Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta
najuniżeńszy
Jasło,
19/11 1893.
Dworski.

Hompesch [Ferdinand] ~~403~~ 407





Rudnik den 20/11 95

Verehrtester Freund!

[illegible] vor
meiner [illegible]
Wien, [illegible]
bestätigen u. z.
bitte ich um die
[illegible]

Ausschreibung der

Stadtkirche für den

Posten einer Küsterstelle

in Rudolstadt —

wäre schon vortheilhaft und

u. für den Jungen sehr

wünschenswerth!

Mit herzlichen Grüßen aus

belebter Waldesluft

verbleibt der

Hermann

24880

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wielce zaszczycony dowodem łaskawej życzliwości, jaką okazał mi Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent przesyłając na ręce mego ojca, życzenia z powodu mojej wczorajszej promocyi, ośmielam się wynurzyć Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi, najgorętsze podziękowanie i proszę przyjąć wyraz najgłębszej czci, z jaką się kreśli

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

Kraków 21 listopada 1893 r.

Uniżony sługa

Antoni Zoll.

~~406~~
405

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wiem dobrze, że tyle spraw ważnych koncentruje się w ręku JWPana Prezydenta, iż na drobiazgi nie starczy czasu; lecz wiem wraz i to, że dogadza to szlachetnym sercom, kiedy nawet w drobiazgach mogą komuś oszczędzić przykrości.

Takie położenie chcę właśnie niniejszem przedłożyć.

Jeszcze dnia 13. września b.r. podałem w drodze przepisanej rachunek kosztów przesiedlenia z Jarosławia do Złoczowa, i nie dość, że przez owo przesiedlenie „ze względów służbowych" straciłem nadzór bursy JO. Księcia Jerzego Czartoryskiego, a z nim około 500 fl. rocznego ubocznego, zgodnego z mym zawodem i stanowiskiem — nawet dozwolonego zarobku, nie dość, że do udzielonej mi zaliczki dopożyczyć musiałem — dla pośpiechu — na wysoki procent przeszło 150 fl., aby tylko terminowi nie uchybić i w oznaczonym dniu 1. września br. objąć obowiązki służbowe w Złoczowie, a pogruchotane trzy garnitury mebli poddać natychmiastowej reparacyi, ale przez trzy miesiące procent od owej opłacam pożyczki, a załatwienia mego rachunku i zwrotu kosztów naprożno codziennie wyglądam.

Ponieważ weksel mój ma być niebawem zaskarżony, gdyż ręczyciele się cofają, przeto przyciśnięty groźbą procesu i kosztów

sądowych udaję się do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta jako mego Przełożonego a i Przełożonego Urzędu, który mój rachunek ma załatwić, z najpokorniejszą prośbą o wyrozumiałość i miłosierdzie a zarazem o łaskawą ingerencyę we wspomnianym kierunku.

Za formę prośby listownej uniżenie przepraszam, a nie krzywdzi mię to wcale, jeżeli się przyznam, że na osobiste jéj przedstawienie Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi w téj chwili nie mam nawet środków.

Z wyrazami czci i najgłębszego uszanowania



najniższy sługa

W Złoczowie dnia 21° listp. 1893.

Jan Dr. Rombacz
c. k. naucz. gimn.

iako
k ma
rdzie

nie
ej przed-
nie

408- 455

~~407~~a

Wien I. Rathhausstrasse 15.

408

23. XI. 93.

Ludo M. Hartmann

Sehr geehrter Herr!

Anliegend erlaube ich mir einen Prospect unserer Zeitschrift einzusenden, die schon im ersten Jahre ihres Bestandes Beitraege aus Oesterreich, Deutschland, Frankreich, Italien, England u. Amerika gebracht hat. Da sich dieselbe die Aufgabe gestellt hat der Erforschung der wirtschaftlichen Zustaende aller Zeiten u. Völker zu dienen, frage ich bei Ihnen an, ob Sie nicht geneigt waeren uns einen Artikel aus Ihrer Feder einzusenden, der sich mit einem Theile der polnischen Wirtschaftsgeschichte befassen würde. Indem ich einer freundlichen Zusage

entg

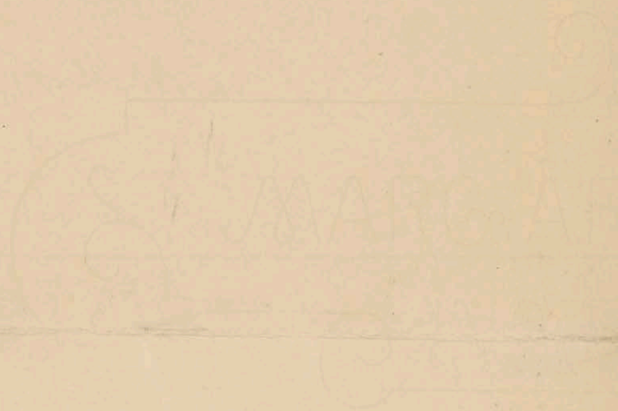
des

u. E

408a
409

entgegensehe (wo möglich mit Angabe von Titel des Aufsatzes, von seinem ungefähren Umfange u. Einlieferungstermin) zeichne ich hochachtungsvollst

Dr. Ludo Moritz Hartmann



Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Pan Lach urguje mię listownie o zaliczkę na płacę i przyrzeczoną mu zapomogę, bez której, jak twierdzi, ruszyć się nie może.
Jeszcze wtedy, gdy przyszła jego nominacya, mówiłem w tej sprawie z p. radcą

Lewickim, który jednak za-
pomogi odmówił dla brata
fundusków.
Równocześnie odsyłam rela-
cye lustracyjne Grybowa i
Ciężkowic; Ciężkowice szkoły
pięcioklasowej stanowczo nie
potrzebują.
Dziś rozpocząłem lustracyę Sa-
dejeckich szkół; spodziewam
się, że relacye będą pomyśl-
niejsze, niż o Grybowie i
Ciężkowicach.
P. Zagrodzki twierdzi, że sto-
sunki w okręgu popr awi-
ły się, nauczyciele odkuęli
i w szkole z anarchią
zerwali. Natomiast u-
dzielił mi pogłoski, jakoby

„Szkolnictwo ludowe" miało od stycznia otrzymać dodatek niemiecki lub francuski; — dawałoby to wiele do myślenia, ale temu zaledwo wierzyć można.
We czwartek, 30. b. m., jadę do Żywca, stamtąd w niedzielę do Białej; nie chcę już sobie tej podróży lustracyjnej przerywać i wrócę, jeżeli moja obecność we Lwowie nie jest koniecznie potrzebna, dopiero około 15. grudnia.
Dotąd zwiedziłem w ciągu dni dwunastu dziesięć szkół 5= i 6klasowych i jedną 1klasową.

Tutejszy nauczyciel Jan Go-
dowski prosił mię w spra-
wie nadwyżki płacy za
lipiec i sierpień z. r., któ-
rej mu nie przyznano;
wynosi ona 27 złr. –
W relacyi o gorlickiej szkole
żeńskiej wyróżniłem Fur-
mankiewiczównę, nauczy-
cielkę niepospolitą, jakiej
żadna ze zwiedzonych szkół
nie posiada; proszę uniże-
nie o uchwalenie wniosków.
Z wyrazem hołdu i naj-
głębszej czci i wdzięczności
Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta

Nowy Sącz, najuniżeńszy
25/11 1893. Dworski.

27 listopada 1893

Kochany Panie Michale,

Nie mogę odżałować, że Pana nie schwytałem w Krakowie. Kiedy mi powiedziano, za powrotem moim do domu, że Pan się o mnie pytał, byłem przekonany, iż zaszło jakieś nieporozumienie; inaczej byłbym zeszedł na dół i próbował zobaczyć się z Panem. Wczoraj dopiero dowiedziałem się od Namiestnika, że to Pan rzeczywiście był w Krakowie.

Będąc w Wiedniu, mówiłem z Rittnerem o Tretiaku. Powiedział mi Rittner, że rychło nie możemy spodziewać się nominacyi; do preliminarza na rok 1894 nie mogli go przyjąć, a drogą virement mogą Tatai tylko

parę miesięcy. Może więc szybciej dadzą nominacyę, lecz mit Rechtsgiltigkeit vom 1. Oktober 1894. Wobec tego jest rzeczą tem bardziej pożądaną, iżby Tr. mógł otrzymać urlop od Rady Szkolnej, jak o to wydział prosił na początku półrocza.

Zresztą z wyprawy mojej wiedeńskiej wcale jestem zadowolony i mam nadzieję, że złote runo dla Akademii zdobędziemy, chociaż niejeden na to jeszcze rusza ramionami.

Serdeczne uściśnienia

[illegible]

~~412~~
413

~~413~~
414

Rostafiński Józef

w Krakowie 28 Listop. 93

Kochany Panie Michale,

Czyść pierwsza figki ma się już ku końcowi, czytamy ją z Witkowskim, rysunki też robię i pójdę do środka do robienia klisz. Na N. Rok może być wydrukowane.

W. Sokolskiego do recenzji nie otrzymał

Co do Arnima był u mnie A.; z rozmowy jakąm z nim miałem wcale poważnie ... ny ... ani nie zna ani niemieckiego żadnego języka, Był u mnie zaraz po ataku (ofiarował) swoją pomoc do pracy i miał zabawnie przyjść z planem ale dotąd nie był. Dobrze by było żeby pan go namówił do pracowania przy jakiejkolwiek robocie naukowej pierwszej. Bardzo proszę jeśli do tego. Ja użyję i mógłby by

krzyżówki najpierw — jeśli nie Radziszewski — to Pawlewski z politechniki. Osobiście go nie znam ale go znam z prac publikowanych w Akademii i wiem z nich że jest niezwykle uczony i nudny po polsku.

Cóż się dzieje z naszą krzyżówką? Będąc w Zurychu na pogrzebie, w mniej pamiętnej nieobecności, widziałem się z Radziszewskim i od niego dowiedziałem się że się Kasia miał w zupełnie i że o ile postawa [illegible] się tego T[illegible] było nie gustował w drugiej. Może dlatego że z higieny zapewne mniej mnie niż ja zabierasz się do niej pod uwagę mam [illegible]. Jestem przekonany że to drugie tego jest najpewniej dobra a nie wątpię że nie ma w niej żadnych teoretycznych interesów. Radziłbym iść do jej druku najpierw bo nie znamy [illegible]. Jeśliby miało być coś zmieniane to bardzo [illegible]

2

na Konferencyę wezwie?

Ja tym tobie potwierdzam wtedy by zrozumiano. Mam coś jeszcze do powiedzenia, co wprawdzie nie ma celu ale może go i ma.

Wszyscy przyjaciele jeżeli zdrowi ani jeden na powiedzeniu Ostatnim nie przyjechał. Sekretarz, może w tym czasie będzie Panu tobie.

Serdecznie pozdrawiam —

Józef

Zadziwiono kartkę którą pan tu do sprawdzenia jakiemuś referentowi zgrano mi że wszystko prawda i że w tem jest wielkie nieporozumienie.

We Wiedniu 28/11 1893.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Przed wyjazdem ze Lwowa przyszedłem jeszcze być u JWgo Pana Prezydenta, lecz dowiedziałem się w biórze o Jego wyjeździe. Chciałem mianowicie zakomunikować wiadomości, które otrzymałem w sprawie katedry historyi. Ponieważ zażądano odemnie, abym osobiście przybył i wyjaśnił ustnie wszystko, co listownie ze względu na cenzurę pocztową jest niemożliwe, więc, oznajmiłem to JE. N. Namiestnikowi i otrzymałem polecenie udać się tam osobiście. W tym celu podałem o paszport, a skoro dostanę, wybiorę się w drogę. W przejeździe

zatrzymam się jeden dzień we Lwowie,
ażeby tę sprawę jeszcze z JWym
Panem Prezydentem ostatecznie
omówić i informacyj pewnych
zasięgnąć.
Przy tej sposobności ośmielam się
prosić, ażeby JWny Pan Prezydent
raczył łaskawie przychylić się
do prośby Dyrekcyi Wystawy Kraj.
która stara się o urlop dla prof. Szu-
chiewicza w tym celu, ażeby mógł
zająć się zupełnie sprawą wystawy.
Pozwolę sobie nadmienić, że w takim
razie mógłby Szuchiewicz doprowadzić
do skutku udział ruskich stowarzy-

szeń w wystawie kraju, w zasadzie uchwa-
lony, o co usilnie starałem się. Udział
ten jednak stałby się niemożliwym,
gdyby brakło takiej siły rutyno-
wanej, jak prof. Szuchiewicz, a to
byłoby naturalnie tryumfem dla obozu
moskalofilskiego, który ciągle dążył
do abstynencyi. Proszę więc najuprzej-
mniej JWgo Pana Prezydenta, ażeby
tę sprawę dla dobra ogółu i sprawy
publicznej tak Polaków jak i Ru-
sinów nader doniosłą łaskawie
swoim wpływem korzystnie roz-
strzygnąć raczył.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej
czci, z jaką zostaję JWgo Pana
Prezydenta powolnym sługą

A. Dawiński

Rostafiński Józef

Środa 29/11 91

Kochany Panie Michale

Przed godziną był u mnie A. i przyniósł mi podpisane „für Bürgermeister" trójstopniowy, z zapytaniem czyby nie uważał że nie jest dobrze z nim traktowane. To mi do mego dowodu humor popsuło. Ja zawsze jestem gotów być na pańskie usługi i tam nie stoi mi wiele. Ale i miałbym wiele do roboty z przyrządzeniem albo przystępowaniem

czy Ł. może się udać nieco
lżejszym jako skróceniem lub ułomn-
aceniem z jego zwitka. Będę
o tę panu Koniecznemu powiem
że skoro mi Ł. wreszcie pro-
gram przyniesie, to ja wybieram
temat, podam go panu a
pan zażądam od Ł. cały przykład
opracowania konwartu na piątę.
Dowiesz się jak pisze pod
względem treści, jaśniej opracowa-
ć i języka

Zawsze mery pański
przyjaciel

W. Ł.

Kotulski Władysław 419
Biały Kamień 420 30. XI. 1893

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie Dobrodzieju!

Na mocy reskryptu Wysokiej c. k. Krajowej Rady szkolnej z dnia 8 października b. r. do L. 14389, został pokornie podpisany, mianowany stałym nauczycielem młodszym dwuklasowej szkoły ludowej w Białymkamieniu od 1 listopada b. r. Przybywszy na nową posadę, spodziewał się podpisany, po objęciu urzędowania z dniem 1 listopada, otrzymać najdalej do dni kilku, asygnatę na płacę. Minął jednakowoż czas całomiesięczny, a podpisany nie otrzymał dotychczas spodziewanej asygnaty. Poniósłszy znaczne koszta przeprowadzenia się, a przeto pozostając bez żadnych

funduszów i środków do życia i najnie„
zbędniejszych potrzeb codziennych, jest pod„
pisany zmuszony, wieść życie gorzej niż
nędzne, gdyż w nowem miejscu nieozna„
jomy, nie mając kredytu, musi się obcho„
dzić bez koniecznie potrzebnych środków
do życia codziennego. Zważywszy powyższe
przyczyny, udaje się pokornie podpisany
z najuniżeńszą prośbą, Jaśnie Wielmożny=
ny Pan Prezydent Dobrodziej, raczy najłas„
kawiej, przykre położenie pokornie podpi„
sanego, uwzględnić, i pożądanej asygnaty
wydanie, przyspieszenie polecić departa„
mentowi rachunkowemu Wysokiej c.k.
Krajowej Rady szkolnej; – oraz raczy
najłaskawiej wybaczyć śmiałości, pokor„
nie podpisanego, za śkreślenie tych
słów kilku, do Jego wielce szanownej
Osoby.

~~420~~
421

pokornie podpisany

Władysław Kotulski.
nauczyciel młodszy stały.

Białykamień, powiat Złoczów.
30 listopada 1893.

Rew. 6/4 br. L 2032

zasygnowano 1/11 300 zł.

21/11 893

~~24403 Rsk~~ — odesłano.

Wiedeń - 30. XI. 97.

Szanowny Panie!

Bardzo a bardzo żałowałem - że właśnie w ten czas musiałem dojechać do domu kiedy Pan tutaj był - tak pragnąłem się z Nim widzieć i poznać - położenie w Kole nasz trudne nie znamy literalnie Prezesa - mnie o przyję-cie wyboru proszają - ja zaś przed tem jeszcze - dałem słowo że wyboru tego przyjąć nie mogę - a gdyby mnie zmuszono, raczej mandat złożę - wyznaję to nie lekkomyśl-nie - ale po głębokim namyśle sumienie mi nie pozwala przyjąć godności, której należycie podołać nie potrafię.

Na razie, zdaje mi się, nic
stoi tak - że o wybór Prezesa
pilić nie będą - a do końca
tej sesyi - do 15go Grud. ja jako
wice prezes, funkcyą przewodniczą-
cego - pełnić będę - ale co potem? -
ciemno widać, nie dano zgodzone;
mówiono mi, że po naradzie
z Namiestnikiem, Pan miał
intencyą dać się wybrać w
Brodach [Tarnopolu] - i przyjść tutaj - bydź
to dziękuję zbawienia - proszę
mile o doniesienie mi ściśle
prawdy - czy to prawda? -
Cichych kandydatów jest kilka
ale żadnych poważnych znam nie ma, -
Zaleski - Abrahamowicz - Duniński
a trzeba pośród stawiać Szczepanowskiego.

~~422~~
423

Niecierpliwie wyglądam wiadomości od Pana – a teraz dla Pani Wolff najuprzejmiejsze ukłony od Pani Szanownego Pana przyjaźnie ściskam szczery zawsze jego sługa

Nencki

Klucki przesyła Panu serdeczne wyrazy. – Gdyby się urzeczywistniła mi moja nadzieja przyjęcia u siebie Szanownego Pana – to i tej obawie; tej odważę się serdecznie wybranego nie zaś ład, wówczas zawiadomię – o rychłą odpowiedź jeszcze raz najusilniej proszę.

Wiedeń 2/XII 1893.

Kochany Prezydencie!

Na uprzejmy Twój list z dnia 28go Listopada wstrzymywałem się z odpowiedzią aż do nadejścia zapowiedzianego „projektu kursów rolniczych"; dotąd on jednak nie doszedł moich rąk; tymczasem więc pospieszam z odpowiedzią na inne pytania.

1) Ze znanych mi dotąd podręczników rolniczych niemieckich najlepszym jest zdaniem moim „Grundbuch der Landwirthschaft von Heinrich Zeeb und Wilhelm Martin" III umgearbeitete Auflage Stuttgart 1890 bei Eugen Ulmer. Jestto książka trochę za obszerna, jednak znakomicie ułożona — opatrzona w ilustra-

czasie dokładnie wykonanemi, przeobrobiona więc - a zmianowicie odpowiednio do trożonu, najlepiej będzie zaznaczał do celu.

2.) Do audiencyi należałoby zaprosić mojem zdaniem: Prof. Godlewskiego z Krakowa, Prof. Warnikiewicza z Dublan, ~~Dyrektora~~ Bastyana z Horodenki i Prof. Strusiewicza z Czerniachowa kraj. a zarazem uważam na 17go Grudnia zwołać krajową konferencyę nauczycieli szkół niższych rolniczych, na której zaprawa nasz już wszystkich ocenionym - a na której pytanie 2gie i 3cie dotyczą kwestyi, które niezmiernie interesować Cię będą. - Możeby audiencya zamówiona zaraz na

drugi dzień po tej Konferencji a
więc 18go lub wolno się mylę.? –

Z polityki nic nowego – a przynajmniej
nic ciekawego. – Stadnicki po swojej wielkiej
mowie nie pokazał się wcale. – wraz z na-
mi t. zw. Krakowskimi ~~brak~~ brak zupełny
kierownictwa. Ant. Wodzicki od czasu
do czasu dowcipkuje i swoim dyletan-
tyzmem politycznym grzeszy, a
zdaje mu się że w swoim przewodzie,
brakuje mu jednak i znajomości rzeczy
i taktu.

Bernar jak przewodniczący jest z Komi-
sji parlamentarnej a to na podstawie
uchwalonego przez Koło wniosku
Jaworskiego – że oprócz prezydium
wybiera się ~~[illegible]~~ członków Komisji
parlamentarnej

Oczekując zapowiedzianego projektu
i mając nadzieję widzenia się
osobistego w krótce we Lwowie
łączę przyjacielski uścisk dłoni

Twój szczery

[illegible]

Niewiadomski Czesław

~~425~~
426

Jaworów 2/12 893

Szanowny Kolego!

Dowiedziałem się z pisma Twojego względem Jaśnie prezydenta któregoś naszego inspektora szkolnego Oznatowskiego celem stabilizowania go na zajmowanej posadzie. Słyszałem, że go uskutecznia prez

-/-

prawdą przyjętą ostatecznie

i przedstawiono jako ostateczne za-

bawnego, bez wykonywania i niespo-

kojnego. Na tym wszystkim nie

ma najmniejszej prawdy a te które

mu brak ogłady, to z czasem i tego

4 pozbędzie. Owszem już teraz

jest bez porównania gładszy w obej-

ściu i niczego mu przy tym

myślałem zawsze i nie umiem -
Jest to prawy, uczciwy i dobry
i godny uwagi i jako inspek-
tor szkolny odpowiada w zupeł-
ności swojemu zadaniu." Sprawo-
zdanie jest najnowszym dziełem pra-
cy, który sam napisał i mogę
i uwagi; ale nie obawiam się
zrehabilitowania go u ciebie Tarnowie!
Uwagi przesyłam się na ręce
Ode mnie p. inspektora Baranowskiego.

Korzystając ze sposobności pozdrowienia
z tej tak łaskawej pamięci i względu
Jej Pana przesyłam i ściskam
serdecznie dłoń Twoją
wdzięczny i życzliwy sługa
Czesław Niewiarowski

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Przed chwilą była u mnie
reprezentacya miasta
Żywca z burmistrzem na
czele z prośbą o zaopie-
kowanie się tutejszemi
szkołami i skargą na
ich stan opłakany.

Skarga tutejszych mieszkań-
ców jest zupełnie uzasadnio-
na, gdyż stwierdziłem li-
chy stan tutejszej szkoły
męskiej, na który słyszał-
łem utyskiwania już
w Wiedniu a tutaj na
miejscu ponownie. Winę
tego stanu rzeczy ponosi
przedewszystkiem i głównie
kierownik Andrzej Kowaryk,
który szkołę zaniedbał a
poleceń przełożonych nie
słucha. Jakkolwiek przed-
stawiłem całą sprawę we
wczorajszej relacyi i

przedstawiłem odpowiednie wnioski, sądzę, że wszystkie zwlokłyby rzecz całą o kilka miesięcy, a tu radykalne środki są natychmiast wskazane. Dlategoteż byłbym bardzo za tem, aby Sewerynka, który stary lat 39, spensyonowano natychmiast z powodu nieudolności, zwłaszcza że zamierza starać się o kilkomiesięczny urlop.
Również podaje się kierownika Sandomi-

zwána o półroczny urlop z powodu choroby, która się kilkakrotnie już powtórzyła i poleciłem p. Krawczykowi, aby w porozumieniu ze Starostą dał zbadać stan jej zdrowia w tym kierunku, czy jeszcze ogółem zdolna do służby i czy ta choroba już się powtarzać nie będzie. —
Lustrując szkołę w Starym Sączu, zwiedziłem op-

sobność rozważyć i stwier-
dzić, że ta miejscowość
nadawałaby się po Kro-
śnie najlepiej na siedzi-
bę Seminaryum nau-
czycielskiego. Jest to mia-
sto tanie, położone do-
syć centralnie, by móc
ściągnąć kandydatów
czy to z gimnazyów czy to
ze szkół wyższego typu,
a posiada uczciwe mie-
szczaństwo, któreby się
niemi zaopiekowało.
Zdanie to moje potwier-
dził p. Zagrodzki,

który rokuje takiemu zakładowi również najpiękniejsze nadzieje. Szkoła starosandecka jest dobra. —
Dziś odjeżdżam do Białej, jutro stamtąd do Kęt, które potąd 5. klasy nie mają, by poznać stosunki na miejscu, potem wizytuję szkoły bialskie do końca tygodnia. Od dziś za tydzień zamierzam pojechać do

Oświęcima a stamtąd do
Krakowa, by być na Pół-
wsiu Zwierzynieckiem i
w szkołach wszelkich,
potem powrócę do domu.
Jaśnie Wielmożny Pan
Prezydent raczy przy-
jąć łaskawie wyrazy
hołdu, tudzież naj-
głębszej czci i wdzię-
czności, z jakiemi się
kreślę

Jego

najniższym
E. Dworski.

Żywiec, dnia 3. grudnia 1893.

Wiedeń 5/12 893

Szanowny i Kochany Kolego!

Serdecznie Ci dziękuję za Twą [illegible] pamięci, jestem zdrów a muszę w łóżku nieruchomo leżeć. Byłem bardzo już bliskim skrzepu, cierpiąc od lat wielu na rozszerzenie żył w nodze. Okłady i leżenie w łóżku usunęły niebezpieczeństwo niemal zupełnie = mimo to recydywa bardzo łatwo nastąpić może, w razie nie uważania się.

Kiedy będę mógł być u Ciebie, dziś jeszcze lekarz stanowczo orzec nie mógł, myślę jednakże, że w każdym razie w sobotę. Przykro mi bardzo, że w tej chwili właśnie, gdy Chłmielecki chory, a biedny Malkrein jest nie nad [illegible] umęczony ja nie mogę przyjść [illegible] z pomocą — Sejm 10 go stycznia, odroczenie Rady Państwa 16 go b. m. powracamy wprost do Lwowa — Ławinego

pomówimy obszerniej.
Zasim jednakże uściskam dłoń Twoją osobiście, razem Twej Pani ~~od~~ nasze uprzejme wyrazy złożę, sam zaś przyjm zapewnienie rzetelnego poważania od szczerze Ci

oddanego

Abrahamowicz

Brak k. 434–435 (dawnych 429–430)

1893 5 grudnia

Tarnowski Stanisław

„O objawach budzącej się myśli między chłopami, o stronnictwie chłopskim i możności porozumienia się jego z takim obozem Franki. – Czas sejmu może być okresem krystalizacji programu, o czym konserwatyści, nie mając dostępu do posłów chłopskich, nie byliby poinformowani. Dobrze byłoby wtedy mieć we Lwowie Matuniaka, który z chłopami łatwo nawiązuje stosunki. – Proponuje ewentualne udzielenie mu urlopu na okres sejmu"

Na podstawie regestów sporządzonych w Oddz. Rękopisów BJ.

Wiedeń 8/XII 1893.

~~431~~
436

Straszkiewicz Władysław

Kochany Prezydencie!

Opinię moją o „projekcie zasad uzupełniających kursów rolniczych", pozwalam sobie załączyć w osobnem piśmie do Rady szkolnej wystosowanym, zaś co do kwestyi terminu zwołania ankiety, to rzecz tak stoi że ja nie mogę przed 17tym być we Lwowie, gdyż Rada Państwa załatwi do 16go ustawy obrony a jak wiesz ostatnie chwile zwykle wymagają obecności wszystkich.

Konferencya nauczycieli szkół rolniczych odbędzie się 17go, i cały dzień co najmniej potrwa. 18go na godzinę 5tą po południu jest oznaczone posiedzenie

nie sekcyi naukowej Komisyi
Krajowej dla spraw rolniczych, na
którem: Godlewski, Pawłowski,
Lorenz. Lubomirski i ja byliśmy
obecni. – Myślę tedy że chyba
19go najlepiej by było gdybyś
do narady nad „projektem" zaczekać
raczej.

Łączę wyrazy szacunku i
poważania Twój

[illegible]

(1000. 1500) 200

90. 135

30

Baranowski Bolesław 437 438
Przemyśl 11. XII. 1893

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Jeżdżąc nocami, zwiedziłem w ubiegłym tygodniu Bełz, Sokal, Lubaczów, Jarosław. Pragnąc wyczerpnąć zadość życzeniu Jego P. Prezydenta, postanowiłem puścić się teraz do Sambora, Drohobycza, Stryja, a ewentualnie wedle możności i do miast drugorzędnych, mających szkoły 5-klasowe

w tamtych stronach.
Korzystajac z nie-
dzieli, dziękuję na-
pisać sprawozdanie
o szkołach urzędo-
wych i zatrzyma-
łem się po drodze
w Przemyślu. Tym-
czasem tutaj zasta-
łem trudności,
przedstawione wże-
ląsz. Musiałem
się tedy dzisiaj

dla dalszej utrzy-
mania, celem w porozu-
mieniu z dyrekto-
rem, który - chociaż
sam chory, przecie-
trzymał się na u-
gad, obmyślić
sposób zastępstwa.
W przeciwnym razie
narażą polskę naj-
ważniejszych przed-
miotów, bystrzy po-
ważnie na niepowe-
towane szkody.

Jutro rano jadę
do Sambora.

Zostaję z wyra-
zem głębokiego po-
ważania

Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta
powolnym sługą

Wł. Baranowski

w Przemyślu, dnia
11. grudnia 1883

~~439~~
440

Sprawa uregulowania zastępstwa za Przybylskich jest bardzo niełacna. Ja odbyłem dzisiaj konferencyę z tymi członkami grona nauczycielskiego, którzy są jeszcze zdrowi, i dałem dyspozycye, w jaki sposób mają postępować.

Najważniejsza rzecz
-/.

jednakże, ażeby był dochodzący zastępca do objęcia 12 godzin języka niemieckiego.

Zagajewski włada niemieckim językiem wybornie: uczył się w szkołach niemieckich i jest ponoś z Białej rodem czy tam wychowany. Jako nauczyciel

440
441

jest rozlazły i mało
użyteczny; ale w braku
zawsze do użycia.

Chwała mi tutaj
Stypułkowskiego, który
ma być wykształcony
tym poliglottą. Nie
znam go osobiście
i nie miałem czasu
do porozumienia się
z nim i z dyrektorem
gimnazyum, czy
on ~~byłby~~ mógłby objąć

za osobnem wynagro-
dzeniem tyle godzin.
Raczy Jasny Pan Pre-
zydent zawiadomić
Dyrektora Fałata jak
najprędzej co do decy-
zyi o wyborze zastęp-
cy. —

Wrocław 11 Grudnia 1893.

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Wydział lekarski Uniw. Jagiell. powierzył mnie 14 listopad. b.r. do prowadzenia kliniki w zastęp=stwie chorego prof. Madurowicza; 15/XI objąłem te obowiązki. Gdy jednak od 9go b.m. studenci, jak to się na wszystkich klinikach zdarza, przestali z powodu feryj świąt Bożego Narodzenia uczęszczać, wcześniej postanowiłem wyjechać za granicę, by najnowsze urządzenia kliniczne, najnowsze sposoby operowania zobaczyć. Wyjazd mój i z tego powodu konieczny, bo na rok 1894

Kliniki psychi-giatr. Krakowskiej dostała dotacyi dosyć, — a że w niej wszystkiego prawie braku-je, co według dzisiejszego stanu nauki jest niezbędne, trzeba się bardzo zastanowić i wiele zobaczyć, aby tych pieniędzy użyć rozsądnie. —

Dziekan, prof. Browicz nie chciał mi dać urlopu (z naciskiem moim bez starszego motywu) bo dla Kliniki wcale a wcale teraz jestem nie potrzebny, bo uczniów nie ma, a ci wracają na wykłady po Trzech Królach; ostatecznie dał mi urlop na dni 7 t. j. od 10–18 XII, — a na dalszy czas, <u>do 6go stycznia 1894</u> postaram za

pośród kilku niższych profesorów posyłkę do wyższego c.k. Namiestnictwa.

Piszę się do JWPana z prośbą o udzielenie mi tego urlopu; wyzyskuję go z pewnością na pożytek Uczniów Krakowskich. Jestem teraz we Wrocławiu, stąd pojadę do Berlina a jeśli mi czas starczy do Halli i do Lipska. —

Z wysokiem poważaniem
Jaśnie Wielmożnego Pana
powolny i oddany sługa
H. Jordan

Kleczyński Józef 443/444
Kraków 11. XII. 1893

J. Wielmożny Panie!

Pozwalam sobie zająć kilka chwil W. Pana
w następujących sprawach Muzeum naszego To-
warzystwa oświaty.

Chciałbym na wystawę przygotować mapę
rozkładu czytelń po kraju. Polskie czytelnie
miał być z wykazów naszych i towarzystwa
lwowskiego - inne towarzystwa nie mają ta-
znaczenia, ale pragnąłbym także uwzględ-
nić czytelnie ruskie. Namiestnictwo posiada
ich wykaz, a być nawet może iż wykaz
ten jest utrzymywany w jednem z biur
będących pod pańskiem zawiadywaniem.
Otóż prośba moja polega na tem, abym
mógł dostać odpis wszystkich ruskich

czytelni z oznaczeniem nazwy miejscowości i powiatu, a jeśli są tam osobne zarządzenia i ilości książek.

Drugą sprawą jest szkoła dla sług utrzymywana przez nasze Towarzystwo. Podczas popisu w tym roku był obecny p. Delegat Laskowski i obiecał nam przedstawić 4 nauczycielki nie pobierające żadnej płacy – pracujące i u nas bezpłatnie do przyznania im po 25 zł. Dotychczas rezultatu nie było. Otóż myśmy na rok bieżący nie mogąc wymagać bezpłatności od praktykantek, które same nic nie mają, obiecałyśmy 4-em takim osobom, że im z końcem roku zapłacimy po 50 zł. Inne panie zawsze uczą za darmo ale to są nauczycielki płatne od których taką ofiarę przyjąć. Otóż przed-
możemy

444
445

stawiając tę sprawę ośmielam zapytać się,
czyby Rada Szkolna nie zechciała na
prośbę naszą przyznać 200 złr. na ten cel?
W tym razie jest jeszcze inna sprawa.
Nauczycielki starsze wraz z dyrektorem
Mariobowskim przygotowują Książkę do
czytania dla szkoły sbeg, a Książka
ta mogłaby przydać się także dla domu
i Przemyśla gdzie także szkoły istnieją:
czyby na wydanie takiej Książki nie
można uzyskać subwencji. Kosztem
przewidywane wydania wynosi od 300-400 złr.
Piszę wam krótko nie motywując, aby
najmniej zabrać czasu, ale gdyby wam
nie była przez Pana aliemna odezwa
... wskazówki
wna, abym przynajmniej

w jaki sposób postąpić należy. Wiesz Pan
jak marnemi rozporządzamy środkami, więc
zawsze jak nowa wyprawa potrzeba, wypada
głowę suszyć sobie i drugim.

Przepraszając za moje prośby łączę
wyrazy szacunku i przyjaźni

J. Kleczyński

Kraków 11 XII 893.

Lewicki Anatol

~~445~~ 446

Kraków 15/12 893.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie.

Odebrałem przesłany mi rękopis. Wiele tych dodatków odrzuciłem z motywów, które podałem krótko obok. Zresztą, chociaż stanowczo byłoby za dużo szczegółów, dodatki te przyjmuję.

Sądzę, że gdy tych dodatków jest tak dużo, nie podobna nie zaznaczyć w jakikolwiek sposób, że one nie odemnie pochodzą, ale są własnością Matejowa. Możnaby było najlepiej uczynić to w krótkiej przedmowie, np. następującej:

„Na życzenie W. Rady Szkolnej Kr. przerobiliśmy książkę naszą „Zarys Historyi Polskiej" do użytku młodzieży w szkołach średnich

kraju naszego z językiem wykładowym ruskim, uwzględniając tu przedewszystkiem i traktu-
jąc obszerniej historyę Rusi. Przełożył tę
książkę na język ruski (albo: O język
miał starania) profesor Matijów, który
nadto uznał za potrzebne, za zgodą na-
szą i W. Rady Szkolnej Kr., niektóre ustę-
py tej książki znacznie rozszerzyć, nie
zmieniając zresztą układu naszego. Speł-
niamy za tem miły obowiązek, wyrażając
za tę pomoc prof. Matijowowi serdeczne
podziękowanie".

Zgodzę się zresztą na każdą propozycyę
sądzę bowiem, że powiedzieć to jakoś koniecznie
potrzeba, bo ja nie mogę sobie przywłaszczać tego,
co nie jest moją własnością.

O rewizyę proszę, jak również o to, żeby
bez mojego podpisu nie drukowano. Napiszę

o tem trzeba ~~[illegible]~~ (także) do Matyjowa, jeśli on ma się zająć drukiem i korektą. Także proszę, żeby mi wraz z rewizyą zwrócono mój polski rękopis.

Zajęty jestem teraz innemi pracami, nie sądzę, żeby było koniecznem niezwłocznego przygotowania dalszego rękopisu, bo przekład tego, ~~[illegible]~~ co już posłałem, zajmie co najmniej dwa miesiące. Jeśli jednak może Matyjów w pracy swojej szybciej postąpić, to poprawię wszystko, a na dalszy rękopis czekać nie dam.

W końcu ośmielam się przypomnieć JW. Panu Prezydentowi sprawę remuneracyi Tretiaka za korektę językową mojej Historyi polskiej, albowiem, o ile wiem, dotąd jej nie otrzymał, a mnie to jest obowiązkiem pamiętać o tej przysłudze, którą mi wyświadczył.

Dziękując najserdeczniej za zajęcie się moją pracą i za nieocenioną życzliwość, którą mi okazywano, pozostaję JW. Pana Dobrodzieja jak zawsze

powolnym i wiernym sługą

A. Lewicki

447 448

Antoniewicz Bołoz Jan
16.12.1893

Wielce Szanowny Panie Prezydencie!

Załączone przesyłam Panu Prezydentowi Numer Przeglądu z 12/11 b.r. ze wspomnianym artykułem Zalewskiego o znakomitym obrazie Józefa Brandta. Jest-to arcydzieło wyobrażające o [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] wystawionych, który stojąc na równi z znakomitym „Pobojowiskiem stepu"; obraz ten jest sumą wszystkich i [illegible] przymiotów Brandta z jego drugiej epoki; jeżeli już straciliśmy z kraju „Pobojowisko stepu", które mniej więcej tak samo jest głównym reprezentantem Iszej epoki Brandta, to niezmiernie byłoby pożądane

448
449

zasługę Pańską wszystkimi tego (II-ej spow.) szczególnie pierwszorzędnej zasługi dla Kraju.

Proszę przyjąć zapewnienie mej najgłębszego szacunku
wiernie oddany sługa
Jan Rotto Antonowicz

Zielone 7/II 16/2/93

Proszę przy sposobności o zwrot tego numeru. —

~~449~~
450

Rostafiński Józef

Sobota 16 grudnia – 93

Kochany Panie Michale,

Z przepracowania jestem należycie chory i piszę dziś tylko o dwu rzeczach.

Po pierwsze przysłam Panu przepisaną pierwszą część Adansona, druga i trzecia będą z początkiem Stycznia, czwarta z końcem Stycznia. Dziś [illegible] z tej roboty. Tyle że dziś nie jest możliwa, chociaż pewno §§ o [illegible] 18, 19, 20, 21 i 32 należy ograniczyć tylko do wykładu w [illegible] wydawnictw. Rękopis zebrał Fedorowski [illegible] jeszcze do druku i mam go Panu w poniedziałek rano wyślę. Rysunki są rozesłane i przysłam je do ukończenia

Teraz prośba moja. 5 grudnia Senat za No 1508 przedał moje podanie o urlop dla Rettiga (ogrodnika ogr. bot., który ma być spensyonowany, ale wraca 23 i chodzi o to żeby przed tym terminem urlop dostał). Zależy mi pan dowiedzieć czy urlop już wydany i kiedy) albo przez drugą drogę niech mnie dojdzie po terminie. Zależy mi bardzo ~~do~~ tym żebym nie miał przed 23 bo byłby fatalnie gdybym miał Rettiga spowrotem choćby na 24 g. A zawsze ogrodu, wszystko by mi źródło przypomniało. Proszę o odpowiedź na kartce w dom zwrotnej.

Jutro lub pojutrze będę pisał do pana obszerniej

Józef

Kraków 18/12 893.

Wielopole 4.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie.

Na zatrzymanie Chrobatów zgadzam się. Wprawdzie według mego przekonania Kętrzyński dowiódł, że ich za Karpatami nigdy nie było, ale może to tylko moje osobiste przekonanie; nie wiem, czy inni wypowiedzieli o tem zdanie, a bez nich byłaby luka, której nie wiedzieć, jak zapełnić. Sądzę wszakże, że lepiej pozostawić to miejsce w manuskrypcie niezmienione, bo wyrażamy wątpliwości w ogóle w książce naszej tem.

Także proponowany przez Matijowa dodatek co do pierwotnego posiadania Grodów Czerwieńskich przez Olega, oparty wyłącznie tylko na rzekomem istnieniu tutaj Chrobatów,

wydaniem moim, odpaść powinien, a mój tekst pozostać niezmienionym.

Co do proponowanego tytułu Książki, to zdaje mi się, że on nie oddaje zupełnie ścisłego stanu rzeczy, bo z niego wnosić by trzeba, że to Matyjów moją Książkę przerobił i zastosował, gdy to ja sam zrobiłem, a on tylko moją przeróbkę rozszerzył. Proponowałbym następujący tytuł:

Prof. Dr A. Lewicki.

Dzieje kraju rodzinnego.

Książka, zastosowana do użytku w klasach wyższych szkół średnich z językiem wykładowym ruskim, aprobowana przez W. Radę Szkolną Kr.

Przełożył i niektórymi dodatkami rozszerzył

J. Matyjów.

Polecając się nadal pamięci Szanownego Pana
pozostaję z wysokim poważaniem
powolnym sługą
A. Lewicki

Koturbe Józef

~~455~~ 454

Przemyśl d. 19/XII. 893.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie Dobrodzieju!

Najusilniej przepraszam, że ośmielitem się zabierać czas i trudzić J. W. Pana Prezydenta moją prośbę piśmienną, — ale ponieważ to rzecz wielkiej wagi i niecierpiąca zwłoki, a ja z powodów służbowych sam osobiście u J. W. Pana stawić się niemogę, — obrałem zatem tę drogę. — Chodzi tu o przyszłość i niemal całą egzystencyę rodziny niejakiego Aleksandra Tabińskiego, — naucz-

ciela i kierownika prowizorycznego
szkoły ludowej w Jasienicy (starostwo
Brzozowskie); gdzie na skutek nietyl-
ko mojej poprzedniej prośby ustnej
u J. W.go Pana Prezydenta, ale, również
w skutek jego bardzo pięknej kwalifi-
kacyi otrzymał tę posadę. – Obecnie
ma być w toku obsadzenie stałe
kierownika tejże szkoły w Jasienicy,
na którą to posadę oprócz niego, jeszcze
wielu innych kandydatów podać się
miało równocześnie. –
Ośmielam się przeto jeszcze raz prosić
J. W.go Pana Prezydenta o łaskawe
względy, i ufny jestem, iż J. W. Pan
Prezydent nie odmówi mej prośbie i

4155 ~~459~~

zamianuję na tę posadę stałą Aleksandra
Tabińskiego, - a ręczyć mogę sumiennie,
że tego poparcia godnym jest w całej
pełni i że on i jego rodzina dozgon-
nie będą wdzięczni za to Jaśnie
Wielmożnemu Panu Prezydentowi Dobro-
dziejowi. - Oprócz tego wniósł również
podanie do Świetnej Rady Szkolnej o
mianowanie go oglądaczem urzędowym
bydła także, - do czego posiada również
odpowiednie kwalifikacye, i śmiem również
prosić o uwzględnienie go w tej mierze. -

Łączę wyrazy najgłębszej czci
i prawdziwego poważania, kreślę
się najuniżeńszym sługą Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja

Józef Koturba

Inżynier c. k. Kolei państwowej i Naczelnik
Ogrzewalni Maszyn w Przemyślu.

408 - 455

Wójcik Józef 455 456

Jarosław 21 XII. 1893

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt zawiadomić Pana Prezydenta, iż właśnie odesłałem do Drukarni Związkowej we Lwowie, z którą zawarliśmy układ o wydanie I tomu Wypisów dla klas wyższych, 1. arkusz korrekty tego dzieła, z poleceniem, ażeby najdalej w sobotę (23. b. m.) przedłożyła Panu Prezydentowi tymczasową jego odbitkę, a drugą przesłała Panu Hr. Tarnowskiemu.
Upraszam uprzejmie Pana Prezydenta o poświęcenie dokładniejszej nieco uwagi temu (i przynajmniej jeszcze 2.) arkuszowi, tak co do treści jakoteż formy, do nich bowiem stosować się mają dalsze. Za wzór pod względem formy wziąłem Dra Zakrzewskiego Historyę wieków średnich.
Składanie tego dzieła w przyśpieszonem tempie i odbijanie na czysto zacznie się zaraz po Nowym Roku.

Format, druk i oprawa tego dzieła będą takie same jak w I wydaniu; papier cokolwiek lepszy; nakład 6000 egzemplarzy; cena egzemplarza oprawnego 1 f 80 c; termin ukończenia druku po koniec kwietnia 1894.

Upraszam uprzejmie o zarządzenie dogodne co do imprimatury dalszych arkuszy, które nie nastręczą już takich trudności jak te pierwsze dwa - ażeby druk nie doznawał zwłoki.

Jakkolwiek Wypisy te mają na przyszłość być przeznaczone wyłącznie dla gimnazyów, mniemam jednak, iż pożyteczną będzie rzeczą, tłomaczenia tekstów łacińskich z wyjątkach z autorów umieszczać zaraz w uwadze pod tekstem a nie dopiero w objaśnieniach. Gdyby należało postąpić inaczej, proszę o uwiadomienie mnie, a zastosuję się do tego.

Przy układaniu objaśnień pożyteczną byłoby mi rzeczą znać treść Wypisów także dla klasy III i IV; mogą bowiem znaleźć się w nich wyjątki z pisarzów,

456 457

tym tomem objętych, które chciałbym uczniom przypomnieć. Proszę zatem o egzemplarz tych książek, względnie o odpis ich „Spisu rzeczy".

Celem ustalenia doboru wyjątków do naszych Wypisów, poczawszy od okresu IV (czasy Sobieskiego) gotów jestem przyjechać na którą niedzielę do Lwowa w czasie sejmu, kiedy i Hr. Tarnowski tam będzie: proszę w takim razie o wezwanie mnie i o urlop na ten dzień.

Przy tej sposobności nadmieniam, że Wydawnictwo książek szkolnych w Wiedniu jeszcze dotychczas nie odezwało się do mnie w sprawie korrekty, przeprowadzonej przeze mnie przed 2½ rokiem, Książki dla szkół ludowych na Śląsku i Bukowinie, ułożonej przez Armanda Carella.

W końcu ośmielam się przy nadchodzącej zmianie roku złożyć Panu Prezydentowi gorące życzenia zdrowia i sił do pracy w jak najdłuższe lata, oraz szczęśliwych natchnień w sterowaniu nawą oświecenia na jak największy pożytek naszego narodu.

Z wysokiem poważaniem i czcią głęboką
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta
oddany sługa

Józef Tretiak

Jarosław, 21. XII. 93.

w Krakowie 22 Grudnia 1892.

Kochany Panie Michale,

Byłem tak przepracowany i słaby, że przez 10 dni nic prawie mi robić nie pozwolono. Jednakże zająłem się zleceniem Rady Szkolnej No 24527 z 20 List. 92 dopis do referatu tej Rady mam poruczony w czasie świąt zwołam konferencyę. Lękam się jednak czy nie zachodzi pewne nieporozumienie bo w akcie mi nadesłanym jest mowa o szkołach średnich a pan w ostatnim liście pisze o szkołach ludowych. Czy pan chce innym sposobem sporządzić wykaz dla szkół ludowych?

Do tej chwili niema jeszcze Bujwida który wyjechał do Warszawy, skoro wróci oddam mu tyczący do referatu. Spodziewam się że on może mówić o obronie przed zapaściami i tej więcej spłaszcza. Jego zamiary są zupełnie nie

własne i trochę tylko że nie stoi na stanowisku
nauki. Trochę mnie to zdziwiło że pan
mogłeś mniejsze chociaż przysłać do druku
rzeczy o których nie jestem pewien że
naukowych błędów w nim nie ma. Spis. [illegible]
który znam jest słabą kompilacją z niemieckich
źródeł bez śladu krytycznych samodzielności.
Zdaje mi się że pan zawsze mógłby [illegible]
odszukać na dom, bo to niewinne było
w przypadku dom stanowić. Czy nie zadałeś
pewności to inna kwestya.

Jestem w okropnych tarapatach z powodu
przyjazdu Rektora, jeżeli urlop dostaniemy teraz
mi pan <u>depeszę zatelegrafować</u> bo go nie mogę
opuścić do ogrodu a władzy ni upoważnienia
nie mam, tylko mi szkoda że przygotowanie jest
mogę już dzisiaj.

Klisze do pieśni będą zapewne w końcu
miesiąca gotowe.

Najlepsze życzenia świąteczne i Noworoczne
dla całego domu

Józef

D 22/12. 93

~~487~~
460

Badeni Stanisław

Szanowny Prezydencie!

odnośnie do naszej ostatniej pogadanki o uznaniu prestacyi szkolnej na 6 kl dla gmin i obszarów dworskich, proszę, byś był łaskaw w oddziale rachunkowym Rady krajowej polecić, jeżeliby

Z miasteczek [illegible] miasto np.
podatkowy cyfr budżetu
np. r. 894-tego do gmin
(jeden) i obszarów dworskich i mię-
rowności ile dworów większe
więcej, ile gmin mniej,
ile gmin skonfiskowało?
tej ustąpiła.
Zdaje mi się jeszcze bliższem
[illegible]. i nie wiem

Kompletoły gmin się
mało, to tylko te, które
śmiele wobec niej się
przyznają a takich
jest nie mało.
Gdy przeto drugi potencjalny
więcej a gmin ma się
nie mało kompletoły z
uczuć, przeto ma się prawnie
by z tej wmawny ustawy prowadzi

nawet ulgę dla przemysłu
Krajowego.
Dzień przed sejmem będę
u Ciebie, aby nam ostatecznie
uzgodnić.

Najserdeczniej Cię pozdra-
wiam

Twój

[illegible]

Radziechów 25/12. 93.

Szanowny Prezydencie!

Dziękuję Ci bardzo, że pole-
ceniu sprawdzenia wiadomych
obliczeń.
Zgadzam się na to, by
obniżyć stawkę 6% także z
§ 18 jak i <u>24</u>; tem samem
odpada potrzeba zmiany § 24

lub w ogóle nie przypominam

się mnie.

Natomiast sądzę, że w 5

18. trzeba wrócić przedtem

na 6%, bo więcej pewnie

nie nie zyska na zmianie,

w razie znaczenia politycznego

z nadto się mówią znacznie

Ale że stosunek 3:9 jest nie

odpowiedni z 6:9 przy stosunku.

W zmienieniu naturalnie

o Kryzysie dzisiejszego stanu
rzeczy mówić nie mogę
tam tylko przedstawił pro-
jektowaną zmianę jako ideę
rozumowania. i szkoły liczę
groźnie i dowodzi nam na
razie.
Zrazu 9/1 rano będę w tej
sprawie w Lilię.
Pisz z bratem i z Tolą
z nikim o projekcie nic

mówiłem z Pilatowi tylko
ogólnikowo wspomniałem, że
coś w tej sprawie robić
trzeba.
Autonomiści są zawsze nam
rozumniejsi. By coś robili
bez Liebiga, ale tego mniej"
lepiej nic im nie mówić
o projekcie.
A teraz interwencja.
Na kurs zimowy ale nauczycieli

wydziałowych profeso-
rów, wielu z Skierniewickiego
okręgu:
pro toto nauczyciele z
Radzechowa Skowrońskiego
z II tej nauczyciele z Sko-
mianki Peszkowskiego.
Otóż ze wszech stron
płyną mi wieści,
aby ohydnej mogli być
na kursy powołani i
świadkowie, iż z niektórych

okręgów pomorzanie
średnie szkoły po dwóch
nauczycieli jak n. p.
[illegible] I półroczu z Sambora.
Jeśli to jest prawdą
możliwe, mamy
internatu, by obydwaj
mogli być pomorzanami,
to obydwaj są [illegible] dobrzy
z pilni, a tutejszej szkoły
pierwotnie tutejszych

potřebuji.
Nejsrdečnější Váš
pozdravení
Váš
Stanislav Sucharda

Książek Oświęcim   Wojciech 26. XII. 1893   465 466

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Śmiałość przedłożenia prośby mojej w tej formie, może dziwną przedstawi się Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi, ale nędza mojej rodziny, rozpaczliwe położenie, w jakiem od dłuższego pozostaję czasu, otomotywa, zniewalające mię do tego, może zbyt z mej strony śmiałego kroku, za który bardzo o bardzo przepraszam.

Racz Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie cierpliwie i łaskawie wysłuchać słów kilku.

Już wielebny ks. Dr Bilczewski wspominał o mnie Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi i Jaśnie Wielmożny Pan

Prezydent przyobiecał o mnie pamiętać. Ponieważ zbliża się, najsposobniejsza po temu pora, że mogę polepszyć swój los, zwłaszcza, że 6 miast po 700 a 10 po 600 zł. jest do obsadzenia i że przecież dostaną się w udziale kolegom kursu, którzy mniej może są potrzebujący niżeli ja, błagam przeto Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o uwzględnienie moich nad wyraz przykrych w Oświęcimiu stosunków, mojej nędzy i tego, że podając się na kurs wiedziałem wprawdzie, że się materyalnie dobiję, ale zrobiłem to z tem przekonaniem i przeświadczeniem, iż tylko tym sposobem Oświęcim opuszczę.

Wiadomo poczęści Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi od Wielebnego ks. Dra Bilczewskiego, że obarczony jestem 5 dzieci, że prócz tego mam na utrzymaniu matkę staruszkę, że żona moja coraz bardziej na zdrowiu upada a i mój stan zdrowia nie do pozazdroszczenia, bo z 26 zł. jakie po zapłaceniu mieszkania, opału i sługi na życie dla 9 ludzi pozostaje, wyżyć

niepodobna! Dostatków nie pragnę, lecz błagam przynajmniej o tyle, aby nie patrzeć dzieci o głodzie i chłodzie. Zlituj się Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie nad temi sierotami i wyrwij nas wszystkich z tej strasznej niedoli! Co miałem, pozbyłem za bezcen w Krakowie chcąc się na kursie utrzymać, wszystko więc poświęciłem. Wobec więc tego, że 16 miejscowości, lepszych od Oświęcimia jest do obsadzenia, przekonany jestem mocno o tem, że Wysokie Władze przecież uwzględnią ojca 5 dzieci wobec kawalerów i żonatych, pozostających w korzystniejszych, niżeli ja warunkach. Pozostanie nadal w Oświęcimiu jest dla mnie niemożliwe! Zostałbym strasznie w oczekiwaniach zawiedziony a nawet czułbym się ukarany i boleśnie tem dotknięty. Daj Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie to, czego tak z całej pragnę duszy! Jeżeli niemożliwem będzie otrzymać które z miast II. kl. to błagam o Jasło, Gorlice lub Wieliczkę, chociaż mając tyle dzieci, pragnąłbym dla nich gimnazyum.

Przyrzekam Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie, że jak

dotąd zawsze z uznaniem od Wysokich Władz, z prawdziwem poświęceniem, gorliwie i sumiennie pracowałem, tak i nadal z tem większą ochotą i werwą zabiorę się do pracy w nowym kierunku i z większym zasobem sił.

Niechaj Wysokie Władze szkolne nie odejmują mi ochoty do pracy! Polepszenie bytu będzie dla mnie bodźcem do wytężenia wszystkich w szkole sił.

Tuszę, że uwolnisz mię Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie przeniesieniem od nędzy! Całe życie moje wraz z rodziną składać będę modły do Stwórcy za zdrowie i pomyślność Twoich Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie Dziatek! Niechaj niedola dzieci moich przeważy na szali mojej sprawy, w której pomyślny skutek wierzę tak mocno, jak w sprawiedliwość Wysokiej c.k. Rady szkolnej krajowej!

Oświęcim, 26. grudnia 893.

Wojciech Książek.

Jasło 27/12 1893.

Szanowny Panie Prezydencie!

Byłam słaba i dotąd niemogłam podziękować Panu Prezydentowi za otrzymany zasiłek który mój mąż otrzymał do 19 lutego - otóż zapewniam [illegible] tylko za wstawieniem Pana Prezydenta za co najserdeczniej dziękuję osiągnęliśmy to. Była podróż i rozkosz [illegible] sędziowska wydelegowana do zbadania męża i naturalnie lepszy opinię wydała jak

za pierwszym razem a pomimo tego
znowu po drugi raz Pan Podsędzin
wziął dał pod kuratelę, ja
znowu rekurowałem ale tą
rzecz bezskutecznie, Stan mego
jest o wiele lepszy nawet temi
dniami się wytłumaczę Sąd
widząc b. Kuratorski powołał
a jestem zbyt natrętny moles-
tując tak Pana Prezydenta
ale znając położenie pod tego
rokujące że się z całą ufnością
udaję do Łaskawych względów
i ponownie upraszam
Pana Prezydenta — tą

sprawę mają się zająć i pomódz
o ile możebne. – Jeżeli mąż wszystkie
przed ukończeniem urlopu i dalej
będzie mógł urzędować, natenczas
nic naturalniejszego jak pozwolić
się z tąd, boby mówić pod temi
przyjemnemi warunkami
się stałości odmówić mógł
ale najwięcej się z pensjonowa-
nia obawiam przez niektórych
kwalifikacye aby Pan Prezydent
mając takie same kwalifikacye
w Ministerium był łaskaw
wstawić się za Nami – żeby
to nienastąpiło, jeżeli będzie
mógł pracować jeszcze

Gotowi używać — ale zawsze mają
przepowiednie Pan Doktorowi dziś
doprowadzić do skutku. —
Prosiłabym także aby Pan
Prezydent był łaskaw w
kilku słowach swoje zapa
trywanie na całą tę sprawę
mi donieść i udzielić rady
której tak potrzebuję bardzo
kobieta nieświadoma w tych
sprawach a tak ważnych.
Zawsze sobie przypominam
te kilka chwil w Krakowie
gdzie nam zawsze służyła
do ich przyjemności wieczór
Panna Dzyńska Pana

~~469~~ 470

Prezydenta miasta i Płorjai-
skiej Rady — i Pan Szlez za
zawsze z Grzybskiem maszira
teraz i Zawski jest Radcą
Sądowym w nowym Sądzie —
Jezierski w Brzozowie, — tylko
mój biedny mąż taki nieszczęśliwie
trafił inny przełożony by tu
ma całkiem inaczej traktował
nawet przy sessji ostatniej co do
rachunków kuratelii, adjunkt
z ~~Zawske~~ Kruchiewicz nie
głosował tylko zabie za stosowne
osobno piśmiennie, bo powiedział
że niemoże bo to w brew
jego przekonaniu — i wreszcie

ci wyglądałoby jak był temu nie
rozumiał na takie orzeczenie
lekarskie rokie. Po wszystkiem —
Ja sama już tak tem wszystkiem
zrażona że wszystkiego mnie
refleksuję aby mieć wzgląd na
życie. Wszystko to inaczej mówiąc
co zrobimy dalej będzie.

Życząc zawczasu szczęśliwego
Nowego Roku —
Pozostaję z głębokim
szacunkiem
Malwina Zarzycka

Łaskawy Panie Prezydencie!

22

P. Karol Fiołej Bielański dawny mój znajomy prosi mnie o słówko polecenia do Pana Prezydenta. Czyni on starania o miejsce nauczyciela języka angielskiego przy technice lwowskiej. Długie lata przebył w Anglii — zna język angielski gruntownie — pisywał w dziennikach

i przeglądał komisyjnie wielu robót przekładu z angielskiego na polskie. Znam tę jego dostatecznie Okerackiego p. Augustynowicza oddawna — wiem, że bardzo gruntownie posiada ten język — a nie zarazem wyjątkowo wykształcona. Świeżo złożył egzamin przed komisją w Wiedniu w celu uzyskania tej posady we Lwowie.

Byłbym niezmiernie wdzięczny Szanownemu Panu, gdyby raczył rozstrzygnąć jego podanie affirmatywnie a jestem pewny, że technika lwowska biegłejszego, sumienniejszego i bardziej kompetentnego nauczyciela języka angielskiego uzyskać nie może.

Racz Szanowny Panie Prezydencie przyjąć zapewnienia prawdziwego i głębokiego poważania

powolnego sługi
Ludwik Dzborka

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie!

W głębokiej pokorze podpisany zniewolonym jest na tej – aczkolwiek świątej drodze – upraszać o najłaskawsze wysłuchanie.

ad 23/XI Już 6. tygodni upłynęło, jak zamknięta została mi praca dlatego, iż skutkiem słabości mojej, nie byłem w stanie nauki rozpocząć. Aby uratować siebie i rodzinę od śmierci głodowej wniosłem do Wysokiej ck. Krajowej Rady szk. prośbę o wymierzenie alimentacyi oraz nadanie mi posady przy szkole miejskiej, gdziebym znaleść mógł lżejszą pracę – aniżeli przy szkołach wiejskich, gdzie służyłem lat 16.

W dniu 31. grudnia zr. wezwany zostałem przez ck. Inspektora okręg. do przesłuchania i wyjaśnienia pytań: Gdzie przebywam? czém się obecnie zatrudniam? Jaki stan mego zdrowia? Odpowiedziałem więc, że przebywam w Nowym Sączu, gdyż w Łomnicy pod żadnym warunkiem mieszkać nie mogę, co już nie tylko z mej strony – ale i ze strony gminy wyjaśnioném zostało, mianowicie, że mieszkanie nauczyciela składa się z 1go pokoju o 16 □ m. – jest w niém piec piekarski, skutkiem czego co tydzień dochodzi tam temperatura 30° ciepła – nadto, we wszystkich ścianach i w powale, znajdują się miliony pluskiew, jako pozostałość

po żydzie, który w budynku onym 20. lat mieszkał. Czyż ludzką jest rzeczą, abym w mieszkaniu takiem z rodziną mógł dłużej przebywać? Cierpiałem 5. lat w Łomnicy, mając nadzieję, że za swą gorliwą i skuteczną pracę dostanę inną lepszą posadę - lecz daremnie! Wszystko zeszło na oczekiwaniu - a praca w zbyt ciężkich warunkach w Łomnicy, zrujnowała mi zdrowie - i dziś miasto pomocy - cierpię niezasłużone prześladowania. Dołączony tu bilecik od p. Zaremby świadczy najwymowniej, że jeszcze w r. 1891 chciał mię przenieść do Zatubincza pod Nowy Sącz. W jesieni wniosłem podanie o tę posadę, obecnie jestem cierpiący - i zamiast poparcia, zamknięta mi została praca - jako zbiegowi z posady. Co ciekawsze, że na posadę do Zatubincza mianowany został prow. nauczyciel Tarsiński, który przed rokiem stał w podejrzeniu o zbrodnię samobójstwa. On więc w nagrodę otrzymał posadę pod Nowym Sączem - żona zaś jego licząca majątku kilkadziesiąt tysięcy - przebywa w N. Sączu, a p. Tarsiński dochodzi do szkoły.

Wyjaśniam dalej, że pozostaję tutaj bez jakiegokolwiek zatrudnienia - zaś na utrzymanie rodziny zaciągam długi, dopóki ludzie czynić to pozwolą. Co się tyczy stanu mego zdrowia, to jest ono przy pomocy domowych środków trochę lepszem, niż było przed 3ma miesiącami - natomiast pojawiło się zapalenie i rozedma gardła, skutkiem czego nie mogę uzyskać przyjęcia do ubezpieczenia na wypadek śmierci.

W tem miejscu zaznaczam, iż chciałem dostarczyć świadectwa od lekarza powiatowego - lecz lekarz ten z oburzeniem zaznaczył, „jako nie jest obowiązanym każdemu służyć i psuć - i badać czy mu włosy lub paznogcie rosną, i gardło boli - bo wnet musiałby kanały oglądać."

/

Jakież więc, w obec takiego oświadczenia udowodnić mogę stan zdrowia? Od lekarza prywatnego świadectwo nie ma wiary – zaś lekarz powiatowy odmawia zbadania.

Skreśliwszy moje, nie do zazdroszczenia będące położenie, wnoszę uniżoną prośbę:

Jaśnie Wielmożny Pan Wiceprezydent raczy najłaskawiej zarządzić:

1/. aby mię obdarzono inną posadą, w szczególności Łazubinczem, gdzie posada ta na konkurs była wystawiona, a o którą i ja wniosłem podanie –

2/. albo też nadanie mi posady tymczasowego nauczyciela bez zastrzeżenia stałej w Łomnicy – przy szkole męskiej w Nowym Sączu, – gdzie bym przy pomocy lekarskiej i lżejszej pracy odzyskać mógł zdrowie.

Oba te zarządzenia nie natrafią na trudności, bo p. Tarsiński jest młody i mógłby swobodnie spełniać obowiązki w Łomnicy – zaś przy szkole męskiej w Nowym Sączu pracuje nauczyciel Liszka, nie mający zawodowej praktyki, a jako taki – odpowiadałby lepiej Łomnicy aniżeli Nowemu Sączowi.

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie!

W głębokiej pokorze podpisany oświadcza w końcu, że pracować pragnie nadal według sił – najskuteczniej, jak dotąd, o czem świadczą uznania ck. Inspektorów okręg. Że zaś przy staraniach o uzyskanie urlopu – przez złą wolę niektórych osób wpadłem

/

pod niezasłużony zarzut – zbiega z posady = temu winien nie jestem.

Przepraszając najgoręcej Jaśnie Wielmożnego Pana Wice-prezydenta, iż na tej drodze pozwoliłem sobie przedłożyć moją prośbę – polecam się Jego łaskawemu i roztropnemu zarządzeniu i żywię nadzieję, że za cierpienia, które doznał z wytrwałością znoszę – po myśli słów ewangelicznych – wynagrodzonym zostanę.

Z najgłębszym szacunkiem

powolny sługa

Gisłowski Józef

Nauczyciel ludowy z Łomnicy

obecnie w Nowym Sączu

z powodu słabości.

C. k. Profesor

STANISŁAW ZAREMBA

okręg. inspektor szkolny.

w Nowym Sączu 4/7 891.

Szanowny i Kochany Panie!

Z dniem 1° września br. zorganizowaną zostanie w Zalubińcu [illegible] z płacą 400 f
Czyniąc zadość życzeniu Jego wielokrotnie mi
objawianemu wzywam Pana uprzejmie, by
jak najprędzej tu u mnie z dokumentami [illegible]
[illegible] się zgłosił celem dalszego zarządze-
nia.

Serdecznie Wam życzliwy

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie

Otrzymałem przed chwilą telegram, którym Jaśnie Wielm. Pan mię wzywa do powrotu. Uczyniłbym to bezzwłocznie, gdybym miał tylko egzamin kwalifikacyjny do przeprowadzenia, bo mógłbym dać się zastąpić przez dyrektora. Obecnie przeprowadzam tu lustracyę zakładu, i chciałbym jak najprędzej ją ukończyć, abym mógł bez przerwy oddać się pracy, która mię czeka. Wiem dobrze, że przez długi czas wypadnie mi we Lwowie być na miejscu, bo sprawa inspektorów, ludzież planów naukowych i instrukcye wymagać będzie mojej obecności; zresztą chciałbym się zabrać do pisania piątej książki rachunkowej, ~~na~~ na co mi dość czasu będzie potrzeba. Gdybym przerwał wizytacyę, musiałbym kiedyś jeszcze raz tu przyjechać, zwłaszcza że Ministerstwo załatwiając sprawozdanie z lustracyi mojej zeszłorocznej tutejszego seminaryum, wyraźnie poleciło, aby mu zdać sprawę o stanie zakładu w bież. roku. Taka przerwa naraziłaby mię na większą stratę czasu, aniżeli ~~gdyb~~ obecnie gdy mogę sprawą tak pokierować, abym do soboty

był zupełnie gotów. Z uwagi więc na to kończę Lustracyę, lecz ją o tyle skrócę, abym w poniedziałek mógł być już w biurze.

Sprawę Kilarskiego załatwię dziś i odeślę ją na ręce ~~pana~~ P. Lewickiego. ~~W~~ W piątek będzie J. Wielm. Pan Prezydent miał referat na biurku. Byłbym to już dotąd uczynił, ale dnia wczorajszego byłem niezdrów i wróciwszy do domu wieczorem nic robić nie mogłem. Wziąłem jednak wyjeżdżając ze Lwowa akta ze sobą i natychmiast zabiorę się do referatu.

Kreśląc wyrazy głębokiego szacunku i poważania piszę się

Jaśnie Wielmożnego Pana

najniższym sługą

Seweryn Dzierżanowski

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Wysoka Rada Szkolna, odmawiając mej psychologii swego „polecenia", motywuje swą odmowę następującemi zarzutami, opartemi na sprawozdaniu o mem dziełku „kompetentnych recenzentów": „dziełko powyższe ani wyborem materyału, ani jego uporządkowaniem, ani wreszcie sposobem „przedstawienia nie odpowiada wymaganiom nauczania psychologii w wyższej gimnazyalnej."

Z trzech tych zarzutów dwa pierwsze są dla mnie zgoła niezrozumiałe. Pisząc psychologię szkolną, starałem się odpowiedni materyał ułożyć w systematyczną całość i w wyborze materyału miałem tylko baczenie na przeznaczenie dziełka i jego rozmiary, dla czego też musiałem poprzestać na uwydatnieniu ważniejszych faktów z pominięciem wielu szczegółów, które dla początkujących byłyby zbyteczne. Z ważniejszych faktów nie pominąłem żadnego i ułożyłem je w porządku, jaki jest powszechnie przyjęty przez najnowszych psychologów. Co się tyczy zarzutu trzeciego, to ten o tyle jest dla mnie zrozumiałym, że może on ściągać się do pewnych wad pod względem stylu lub też do pewnych błędów naukowych. Nie mogę być własnym sędzią co do tego, czy styl mój jest zły, czy dobry, w każdym razie nie jest on gorszy od stylu, w jakim moja Logika jest napisana. Że w przedstawieniu rzeczy mogły się zakraść jakieś usterki, temu nie przeczę. Nie sądzę jednakże, ażeby były one tak ważne, by się nie dały usunąć. Treść do swego dziełka czerpałem z dzieł najnowszych, których autorowie stanowią powagi w świecie naukowym, w przedstawieniu zaś tej treści unikałem skrajnych zapatrywań, trzymając się stanowiska ściśle umiejętnego.

Kto są owi kompetentni recenzenci mego dziełka – tego nie wiem. Na okładce mego dziełka ręką jednego z nich zostawiona została notatka, zawierająca następujące wyrazy: rozsądek, rozum, domysł, umysł, namiętność. Są to niewątpliwie wyrazy, które

w nagłówkach, oznaczających rozdziały i ustępy mego dziełka, wcale się nie znajdują. Miałżeby więc p. recenzent oskarżyć mnie na tej podstawie, że w swej psychologii nic nie mówię o tak ważnych objawach duchowego życia, jak rozsądek, rozum, sumienie it.d.?... W takim razie zarzut nieodpowiedniego wyboru materyału byłby zrozumiały, ale jednocześnie byłby on wymownem świadectwem niekompetencyi mego recenzenta. Dowodziłby on mianowicie, że mój recenzent nie jest obeznany z nowym kierunkiem psychologii. Psychologia dzisiejsza odrzuca tak zwane władze duszy i wszelkie objawy duchowe rozważa jako pewne stany duszy, czynności, różniące się od siebie mniejszą lub większą złożonością. W oznaczaniu czynności umysłowych unika ona starannie posługiwania się nazwami, które swą formą zewnętrzną przypominają scholastyczne personifikacye. Rozsądek i rozum są czynnościami myślenia, polegającemi na wydawaniu sądów i wyprowadzaniu wniosków, jakoż o sądach i wnioskach mówię w swej psychologii o tyle, o ile mówić o nich potrzeba ze stanowiska psychologicznego. Tak samo ma się rzecz z sumieniem, którem nie jest nic innego, jak uczucie moralne, oraz z namiętnościami, któremi są wzruszenia. Piszę o nich w swej psychologii, ale pod właściwemi nazwami. Przyznaję się, że o dowcipie nawet nie nadmieniam. Wątpię jednakże, żeby z tego opuszczenia można było robić mi jakiś zarzut na serio. Dla ludzi, mających pretensyę do dowcipu, może on mieć wielkie znaczenie, ale nie dla ludzi, którzy poważniejszemi zajmują się sprawami. Można by zatem co najwyżej zrobić ten zarzut, że przy odpowiednich ustępach nie umieściłem w nawiasie wyrazów: rozsądek, rozum it.d., który to zarzut byłby zostać słuszny ze względu, że powyższe wyrazy w potocznej mowie powszechnie używają się. Błąd ten atoli łatwym jest do naprawienia.

P.S. Dowiaduję się w tej chwili, że recenzentem mego dziełka jest p. Raciborski. Oko-

liczności (tej) rozwiązania odrazu wszystkie tendencyi, jakie napotykałem w wyrozumieniu zarzutów, uczynionych memu dziełku przez W. R. Szk. Kr. Naturalnie, że ja p. Raciborskiemu nie mogę odmówić kompetencyi naukowej, ale mam prawo odmówić mu kompetencyi moralnej do wydawania wyroku o mojem dziełku. I jeżeli mię co dziwi w całej tej sprawie, to to, że profesor, wykładający etykę na uniwersytecie ~~Lwo~~ Lwowskim, nie spostrzegł się, że przyjmując wobec mnie obowiązki sędziego, zajął stanowisko, którego z góry pozwala podejrzywać o stronność.

Przed ośmiu laty zawiązała się między mną, a p. Raciborskim żywa polemika z powodu umieszczonej przezemnie w warszawskiem Ateneum krytyki o jego dziele, wymierzonem przeciwko J. St. Millowi. Z tej polemiki nie mógł on być zadowolonym. Stąd głęboka jego do mnie niechęć, którą też objawiał bez ogródki przy każdej sposobności. Tą niechęcią powodowany wystąpił on przeciwko mej Logice szkolnej z zarzutami, w których obronie uważał za stosowne nie zabierać głosu, czy dla tego, że nie miał nic do powiedzenia, czy może dla tego, że uznał za niewłaściwe dla siebie, jako profesora, wdawać się ze mną w polemikę. W tej też niechęci leży źródło jego oceny mej psychologii. Nie znam jego sprawozdania o mem dziełku. Nie trudno atoli domyśleć się jego treści i charakteru, opierając się na zarzutach, przez W. Radę Sz. Kr. sformułowanych, jakoteż na jego artykule, poświęconym mej Logice szkolnej.

Być może, że moja psychologia nie zasługuje na uznanie W. Rady Szk. Kr. W każdym razie oparcie się W. R. Szk. Kr. w swym wyroku na ocenie p. Raciborskiego nie daje mi żadnej rękojmi jego bezstronności. Niezawodnie, że główna tego wina spada na mnie. Powinienem był zastrzedz się przeciwko oddawaniu mego dziełka pod ocenę p. Raciborskiego. Mniemałem jednakże, że W. R. Sz. Kr. nie uwzględniwszy zdania p. Raciborskiego o mej logice, publicznie wypowiedzianego, nie zechce zasięgać jego zdania o mej psychologii – zdania stronnego, które, nie krępując go żadnemi względami, zapewniło mu zupełną swobodę w wypowiedzeniu tego, co mu mogła podyktować dobra niechęć.

Przepraszając J. W. Pana Prezesa, że śmiałem Go utrudzać swem pismem,

pozostaję z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

Władysław Kozłowski.

czwartek

[1893]

Szanowny i kochany Panie

Prezydencie!

Proszony przez Chlumeckiego przesyłam karteczkę z prośbą o przychylne załatwienie, jeżeli to tylko jest możliwe. Chlum. tak pięknie sprawuje się ciągle względem nas, że zasługuje na to.

Oczekuję w sobotę Państwa

Nowiestinka.

Przesilenie nasze jest niezmiernie ciekawe nietylko pod względem politycznym ale i psychologicznym.

Wątpliwości nie ulega, że koalicya już dziś bez Taaffego jest rzeczą zdecydowaną na serio. Od złożenia pierwszego gabinetu będzie zależeć

w znacznej mierze udaremni się
tej myśli tak bardzo

Z prawdziwym szacunkiem
i szczerą przyjaźnią

Życzliwy Kolega

Madeyski

Szanowny
Panie Prezydencie

W skutek wyjazdów
naszych odwlekła się
sprawa szkół uzupełnia-
jących. - Czy nie mogłaby
się odbyć proponowana
przez pana prezydenta
konferencyja jutro przed
południem u mnie?
W przeciwnym razie bowiem
Romanowicz utrzymuje
że nie mógłby wcześniej
niż w dziale przed W-torkiem.
Jeśli to zatem konwe-
nuje panu prezydentowi

proszę przez oddawcę mi
słowkiem o tem donieść
Z prawdziwym szacun
kiem

Sługa
E Sanguszko

proszę także w danym
razie i godzinę takowe
wskazać o której p. prezy
dent byłby łaskaw tu
przyjść. —

~~577~~
483

Listy do innych adresatów

Kraków 29/1 93.

Szanowna Pani!

Dziękuję bardzo serdecznie Pani za list uprzejmy. Bardzobym chętnie wszystko zrobił, ale przyznaję wprawdzie nad czas niedostępny się do wszystkiego, nie mam żadnej absolutnie, kiedy to wytłumaczę. Wobec tego stanu żadnej obietnicy większej dać nie mogę. Gdybym miał swobodę i czas zapewniony, chwilki byłoby się nie żałowało. Przepraszam więc bardzo za tę niestosowną odpowiedź, czy w ogóle Pani zadość, Panu serdeczne przesyłam ukłony

Morawski

Kraków 30. I. 93. ~~490~~ 486

Milewski Józef
do Zofii Bobrzyńskiej

Łaskawa Pani!

Przepraszam uprzejmie, że dziś dopiero odpisuję na zaszczytne dla mnie zapytanie, zwrócone do mnie listem Łaskawej Pani z 25 b. m. Powodem zwłoki, że nie chciałem odpowiedzieć odmownie a potrzebowałem namyśleć się, zanim uczynię oświadczenie gotowości przybycia. Do namyślenia dawało mi przedewszystkiem, że zakres mych prac przedstawia mało przyciągającego dla szerszych kół, tak że i temat odczytu i mało znana

osoba prelegenta muszą poważną wzbudzać wątpliwość, czy zdołaję odczytowi zapewnić finansowe powodzenie, przysporzyć funduszów na zamierzony cel, a o to głównie chodzi.

Wątpliwość ta istnieje w mnie dotąd, a podnosi ją jeszcze okoliczność, że jak słyszałem odbywa się jeszcze tej zimy we Lwowie serya odczytów z historyi porozbiorowéj, że inną seryę urządza komitet we Lwowie pod przewodnictwem ks. biskupa Puzyny, w której też ma mówić prof. Tarnowski. Czy wobec tego moje przybycie z odczytem do Lwowa

przydałoby się na cokolwiek, to łaskawa Pani zechce ocenić i podług tego zadecydować.

Gdybym miał mówić we Lwowie to obrałbym temat „z Dziejów reformy socjalnej w Anglii", koncentrując się głównie na działaniu Earla Shaftesbury, który zwycięsko sprawę tę pierwszy w Anglii przeprowadził.

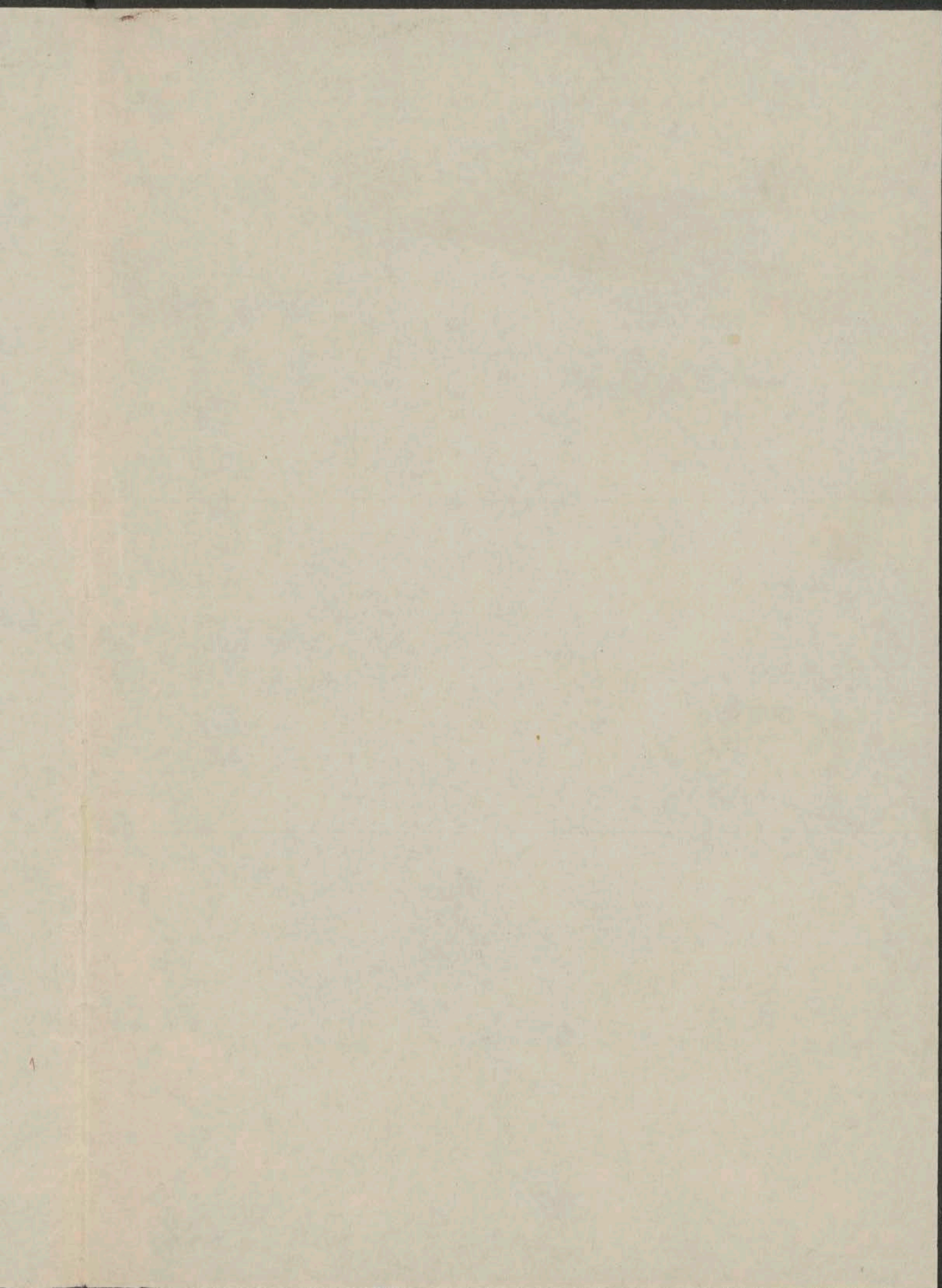
Co do terminu odczytu to dla mnie najdogodniej byłoby koło wtorku lub w pierwszej połowie marca; z końcem marca lub kwietniem jechać w Poznańskie, skąd zaraz po Wtorku mam wrócić na mą smutną rocznicę 6go kwietnia.

Szczerze dziękuję za pamięć o moich
dzieciach. Wobec licznych chorób jakie
w jesieni tu panowały – a i dotąd panują,
tak prof. Ulanowski miał ospę a prof.
Dargunowa ma tyfus – zostały moje
dzieci na tę zimę na wsi u mojej
babki i chwała Bogu trzymają się tam
dobrze; dojeżdżam do nich raz po raz
na niedzielę, na ostatki znów tam pojadę.

Stawiając się w sprawie odczytu
do dyspozycji Łaskawej Pani łacze
dla Państwa wyrazy szczerego
poważania

Józef Milewski.

Straszewskiego wysłali
lekarze do Davos,
które mu bardzo
nie służy.



H. Kierkowski [?] niezyrchie [?] 488

Kraków 6/5 897

Wielmożny Panie
Hrabio

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

proszę o możliwą pro-
tekcyą a raczej wsta-
wienie się do Wielmożnego
Prezydenta Bobrzyńskiego

Od [illegible] Ukraińska [illegible]

jest Bielawski [illegible]

[illegible] z Kolbuszą w

Tarnowskie i obecnie przy

nowej organizacji

został pominięty.

ponieważ [illegible] [illegible]

rozpacz [illegible] do mnie

ba na mojej liście

tam Bielawski jest

mojej [illegible] mojej chodzi

dalszej [illegible].

Wiem [illegible] się
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
i [illegible] 13 lat [illegible]
[illegible] się
[illegible]
[illegible]
[illegible]

sprawiedliwości Prezy-
denta i mimo że ma-
ło [illegible] [illegible] [illegible]
słabiej [illegible] [illegible]
[illegible], niemniej
[illegible] do niego pisać
jest możliwe, nieba-
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
i musimy [illegible] [illegible]
kiedy [illegible] [illegible]
Najmocniej przepraszam
i wszystkim [illegible] [illegible]

[illegible]

~~317~~
490

Allendorf d. 8 Sept 93.

Hochgeehrter Herr Kammerherr!

Wenn ich vor dem Antritt meiner Reise nach Posen mir noch gestatte, einige Zeilen an Sie zu richten, dann ist dieses veranlaßt durch den Umstand, daß Sie in Ihrer freundl. Mittheilung von Marienbad aus der Anwesenheit des Herrn Präsidenten v. Bobrzyński in Posen Erwähnung thun. Da ich mich noch wohl nicht in der Annahme irre, daß dieser Ihr Herr Schwager mit dem berühmten Verfasser der Dzieje Polski, dem früheren Krakauer Professor und Reichsrathsabgeordneten Michał B. identisch ist, darf ich Sie wohl bitten, freundlichst meine Bekanntschaft mit diesem von mir hoch verehrten Manne, von dem ich so viel gelernt habe, zu vermitteln und zu diesem

Zweck ihm beiliegende Separatabdrücke einer im Archiv für slav. Philologie in Veröffentlichung begriffenen literaturgeschichtlichen Arbeit zu überreichen.

Hochachtungsvoll und ergebenst

Ihr

Dr. Asmus Soerensen

V 8079

495 491

1686 Wielmożna
Zofia Bobrzyńska

Lwów ul: Pańska № 23.

Stósownie do ustnego zlecenia Jw. Dra Michała Bobrzyńskiego zrealizowaliśmy:

12 sztuk kuponów od deponowanych u nas do № 22.732 Złr: 27.500 – w 4% Listach zastawnych Banku austr: węgier. – płatnych 1/10 1893, za które uzyskano . . . . Złr: 550 –

Z kwoty tej pobraliśmy:

5½% od zaliczki Złr: 1.000 a. w. do № 22.732, którą obecnie wpisaliśmy pod № 25.830, za czas od 25/7 1892 do 31/12 1893 . . . . Złr: 78.70

tudzież należytość stemplową . . . " 0.70 " 79.40

pozostałe . . . Złr: 470.60

przesyłamy gotówką Jwpani z uprzejmą prośbą o potwierdzenie nam odbioru.

Kraków dnia 11 listopada 1893.

Dr. W. Jaworski [illegible]

Fesser Karol

459
493

Myślenice, 23/12 893.

Jaśnie Wielmożny Panie Delegacie!

W odpowiedzi na łaskawe pismo z 20/12 93 w sprawie 2 legatów na korzyść gminy Bystra pospieszam donieść co następuje.

I. Co do legatu Stefana Wilkoszewskiego 500 Złr na utrzymanie szkoły w Bystrej odpowiedział Sąd obwodowy w Wadowicach na rekwizycyę tutejszej Rady szkolnej okręgowej z 28/10 891 l: 3620/Rso odezwą z 24/12 891 l: 7128 cyw., że akta sprawy spadkowej po St. Wilkoszewskim z powodu rekursów znajdują się we wyższych instancyach sądowych. W aktach tutejszych niema śladu dalszego urgowania tej sprawy.

Obecnie rekwizycyą z 23/12 893 l: 4409/Rso/91 odnoszę się do rzeczonego Sądu obwodowego z prośbą o wyjaśnienie, w jakiem stadyum sprawa się znajduje.

II. Co do legatu X. Jana Nowaka 760 Złr na utrzymanie nauczyciela w Bystrej, który ma się składać z drobnych pretensyi spadkodawcy do poszczególnych mieszkańców gmin: Bystra, Jordanów, Malejowa, Toporzysko i Wysoka, przesłała Rada szkolna okręg. w Myślenicach relacyą z 12/3 888 l: 749/Rso krajowej Radzie szkolnej udzielony przez Sąd Jordanowski odpis rozporządzenia ostat.

1/2

/. niej woli śp. X. Jana Nowaka z prośbą o zrealizowanie tegoż legatu i relacyami z 26/9 888 l. 2200/200, z 14/10 889 l. 2203/200; z 28/9 891 l. 3293/200 ponownie uprasza kraj. Radę szkolną o dalszą akcyę w tej sprawie.

Ponieważ sprawy takich fundacyi załatwiają wyższe Władze administracyjne wspólnie z Prokuratoryą Skarbu, przeto akta dotyczące legatu X. J. Nowaka prawdopodobnie tam się znajdują, podobnie jak i akta odnoszące się do legatu śp. Stefana Wilkoszewskiego.

Obecnie relacyą z 23/12 893 l. 3293/200/91 upraszam krajową Radę szkolną o łaskawe wyjaśnienie, w jakiem stadyum jest teraz sprawa obu powyż = wspomnianych legatów.

Interwencya osobista Jaśnie Wielmożnego Pana Delegata u krajowej Rady szkolnej w przedmiocie niniejszym byłaby nader pożądaną w interesie gminy Bystraj i osięgłaby niezawodnie skutek pomyślny.

Gdyby do tutejszej okręg. Rady szkolnej nadeszły jakie rekwizycye w sprawie obu rzeczonych legatów, nie omieszkam dołożyć wszelkich starań,

/.

460
494

/. aby przyspieszyć ich załatwienie.

Korzystając ze sposobności zanoszę prośbę do Jaśnie Wielmożnego Pana Delegata, by raczył przyjąć wyrazy najgłębszej czci i poważania, z jakiem, polecając się i nadal łaskawej pamięci, pozostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana Delegata
wdzięcznym, uniżonym sługą:
Karol Fetser

Od Żony mej uprzejme ukłony.

Sprawa Wyżskiej

Rada szkolna.

Prokuratorja skarbu.

~~3778~~ Rostafiński Józef
Kraków 26. V. 1897/3
~~5??~~ 425

Wysoka c. k. Rado Szkolna Krajowa.

Skoro mój referat, o rękopisie historyi naturalnej nadesłanym mi reskryptem z d. 9 Sierp. 92 L. 15709, przesłany Wysokiej Radzie w dniu 11 Października r. z. zaginął, przesyłam jego streszczenie ponownie.

Rękopis nadesłany składa się z czterech części 1/ z nauki o człowieku 2/ z zoologii 3/ botaniki 4/ mineralogii.

Rzecz o człowieku jest wyciągiem z zoologii — [illegible] i p. Nowickiego. Traktat ten krótki i mętny jest wypełniony przedewszystkiem szczegółami anatomii i histologii a zawiera bardzo mało danych fizjologicznych. Można by z niego bezpiecznie wyrzucić 5/8, jako nienadających się zupełnie do wykładu w szkołach wydziałowych a uzupełnić go niezbędnemi wiadomościami z fizjologii.

Zoologia jest tak dalece parafrazą podręcznika i p. Nowickiego, że w tej formie

bez obrony praw własności
literackiej nie wydałby się
drukowany.

Ten sam stosunek zachodzi
między botaniką szkolną a
botaniką zawartą w wykładach prof.
Rostafińskiego. Tylko że autor
był zmuszony podać jeszcze
niektóre nowe ustępy jak np.
zaraz na czele dodał opis lilii.
Opis ten zawiera zasadniczy błąd
z morfologii, i podobnie ma
się ma z innymi dopiskami.

Mineralogia jest przepisanym
podręcznikiem p. Łomnickiego na
niższe gimnazyum. Tylko ma
przeładowana zbytecznymi wzorami
obciążającemi tylko pamięć a nie
mającemi żadnego właściwie celu.
Takiego wyliczenia odmian minera-
łów nie spotyka się nawet w
uniwersyteckich kursach! Związki
mineralne i skały traktowane
są odrębnie i związek ich nie
jest wyjaśniony. Tylko może
najgorsze metodyczne ujęcie
całego [illegible].

Gdyby nawet naukę przyrodni-
czą mógłby się wykładać w myśl
takiego podręcznika, to szkopuł
ten, bez porozumienia się z
spółpracownikami i p. Nowickiego
i autorem botaniki nie między

być dotkniony. Ale według mego zdania cały plan jest zasadniczo błędnie powzięty. Skoro bowiem w szkołach wyższych historya naturalna ma być raz tylko wykładana, to musi przedewszystkiem zajmować się nie opisami tworów przyrodzonych, tylko biologią, związkiem między wszystkiemi poszczególnemi a tak ciekawemi zjawiskami życia zwierząt i roślin.

Ponieważ zaś ma być podany uczniom przegląd jakie utwory daje przyroda, to należy mówić o przykładach nie przy szczegółowych opisach zwierząt, roślin lub minerałów ale ująć te przykłady w grupy i podnieść w każdej grupie to co jest najważniejsze.

Brak samodzielności w opracowaniu zoologii i botaniki, przedstawianie systemami naukowemi w botanice i mineralogii sprawiają iż książki tem pod żadnym względem nie nadają się do wykładania w wyższych szkołach.

w Krakowie 26 Kwietnia 1878.

Prof. Dr. J. Rostafiński

246 - 496

